



Transformacja z OZE oznacza strategiczne bezpieczeństwo

Piotr Maciołek, członek zarządu Polenergii

A16-17

Polska, na wzór Francji, zamierza wprowadzić prawo chroniące rolników przed pozwami za brzydkie zapachy

B6

DGP

Dziennik Gazeta Prawna

PONIEDZIAŁEK • 30 WRZEŚNIA 2024

PATRZYMY OBIEKTYWNIE • PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

NR 190 (6355) ROK 30 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

8,90 zł CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)



© Hassan Ammar/AP/Esc News

Hezbollah przetrącony. Wojna wisi na włosku

BEZPIECZEŃSTWO

Przywódcą organizacji **Hassan Nasrallah nie żyje**. Niemal całe dowództwo Hezbollahu zostało wyeliminowane

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Zabójstwo jest wisienką na torcie izraelskiej operacji „Strzały Północy”, która oficjalnie ma umożliwić powrót do domów Izraelczyków wysiedlonych z północy w wyniku trwającej od 8 października 2023 r. wymiany ognia z libańską

bojówką. Izraelczycy do konfrontacji z sąsiadem przygotowywali się od zakończenia wojny w 2006 r. Dziś świętują, bo oprócz odpowiedzialnego za rozwój bojówki Nasrallah na przesłaniu ostatniego tygodni zabili też większość jej kluczowych dowódców.

Region stanął w obliczu wojny na wielką skalę. Pytanie brzmi, czy Izrael dokona inwazji lądowej na Liban, a Iran włączy się do gry, aby zachować swoje wpływy w tym na wpół upadłym państwie.

– Jeszcze kilka dni temu powiedziałbym, że Izraelczycy faktycznie chcą doprowadzić do przywrócenia

Rezolucji ONZ nr 1701, w ramach której Hezbollah musiałby wycofać się z terenów przygranicznych aż za rzekę Litani – mówi DGP Yosi Mekeleberg z think tanku Chatham House. Dziś twierdzi, że nie jest to już możliwe. Ekspert, z którym rozmawialiśmy, nie wyklucza, że Tel Awiw przygotowuje się do inwazji lądowej. W maju w rozmowie z DGP sugerował to m.in. Amiad Cohen, szef izraelskiej organizacji Tikvah Fund i zaufany człowiek Binjamina Netanjahu. – Według mnie musimy przesunąć granicę z Libanem za rzekę Litani. Potrzebujemy prawdziwej, fizycznej granicy – komen-

tował. Cohen przekonywał, że jedynym sposobem na osiągnięcie tego celu jest „siła wojskowa”.

Jak podało w sobotę libańskie ministerstwo zdrowia, w wyniku izraelskich bombardowań zginęły co najmniej 33 osoby, a 195 zostało rannych. W sumie na przestrzeni ostatniego tygodnia zabitych zostało ponad 700 osób, a co najmniej 250 tys. zostało zmuszonych do ucieczki z domów. Mieszkańcy szyickich obrzeży Bejrutu od piątkowej nocy śpią na chodnikach i w parkach w centrum stolicy. Nie wszyscy chcą wracać do dzielnicy Dahje w obawie przed dalszym ostrzałem. ©️ A2-3

SN: Barski jest prokuratorem krajowym

POLITYKA

Sąd Najwyższy uznał, że Dariusz Barski został prawidłowo powołany na stanowisko prokuratora krajowego. Oznaczałoby to, że funkcji tej nie może pełnić jego następca Dariusz Korneluk. Minister sprawiedliwości Adam Bodnar nie uznaje jednak piątkowego orzeczenia SN za

uchwałę i nazywa je „stanowiskiem trzech neosędziów”. Podobnego zdania są „starzy” sędziowie, którzy już zapowiadają, że nie będą brali uchwały SN pod uwagę. – Efektem tego będzie pogłębianie się chaosu prawnego – przestrzega adw. Marcin Wolny z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. ©️

B7

Więcej urlopu, by pomóc powodzianom

NOWE PRAWO

Karolina Topolska
karolina.topolska@infor.pl

Nie tylko osoby, które ucierpiały w powodzi, będą mieć osiem dni urlopu na żądanie.

Do końca roku z takiej puli skorzysta każdy pracownik, który chce im pomóc. Pracodawcy krytykują jednak tę propozycję. Ich zdaniem stwarza ryzyko nadużyć.

Zmianę tę zawiera autopoprawka do rządowego projektu zmian w specustawie powodziowej, którym zajmuje się Sejm.

– Ta regulacja może być nadużywana. Pracodawca nie będzie miał możliwości sprawdzenia, czy ten urlop będzie wykorzystany w podany cel – zauważa Katarzyna Kamecka z Polskiego Towarzystwa Gospodarczego. Jej zda-

Kontrowersyjne przejęcie

POLITYKA

Konkurs opóźniony do czasu wymiany rady nadzorczej i z potencjalnym konfliktem interesów w tle – tak z IDEAS NCBR usunięto prezesa. Nawet koalicjanci krytykują za to lewicowe władze resortu nauki. Dotychczasowym dyrektorem IDEAS NCBR był

Piotr Sankowski. To zajmujący się m.in. sztuczną inteligencją profesor Uniwersytetu Warszawskiego. Jako jedyna osoba w Polsce zdobyła cztery granty European Research Council. Według rankingu Uniwersytetu Stanforda jest w 2 proc. najlepszych naukowców na świecie. ©️ A4-5

Cel fundacji wypaczony

PODATKI

Przez 16 miesięcy fiskus nabrał 120 razy podejrzania, że fundacje rodzinne mogą służyć do unikania opodatkowania. W 70 przypadkach potwierdził to szef KAS. W Ministerstwie Finan-

sów trwają konsultacje z przedstawicielami firm rodzinnych nad zmianami w opodatkowaniu fundacji rodzinnych. Wiceminister finansów Jarosław Neneman poinformował właśnie, skąd pomysł zaostrożenia przepisów. ©️ B2

Podatnicy miliarderzy

CIT

Dwudziestu największych podatników CIT za 2023 r. miało do zapłacenia 16,7 mld zł. Rok wcześniej pierwsza dwudziestka płatników zasiliła fiskusa kwotą 18,5 mld zł. Spadek to zasługa niższego podatku od

największej krajowej firmy – Orlenu. Połowę listy stanowią banki. Największy z nich – PKO BP – wrócił na pozycję lidera zestawienia. Sześć firm, podobnie jak rok wcześniej, miało do zapłacenia kwotę w wysokości przekraczającej miliard złotych. ©️ A15

Sprzeczne projekty

PRACA

Resorty pracy oraz spraw zagranicznych mają swoje pomysły na zatrudnianie cudzoziemców. Problem w tym, że niektóre propozycje są ze sobą sprzeczne. MSZ planuje nowelizować przepisy, które zgodnie z projektem MRPiPS od

nowego roku przestaną istnieć. Ministerstwa proponują też inną wysokość kar za nielegalne zatrudnianie. Różnica to aż 20 tys. zł. MSZ w odpowiedzi na pytania DGP deklaruje, że projekty zostaną ujednolicone na dalszych etapach procesu legislacyjnego. ©️ B10

dla powodzian oraz wsparcie firm poszkodowanych przez żywioł. ©️ B11

Bez limitów dla odpadów. Sprzątanie po powodzi A10

O poprawkach do specustawy powodziowej B9

Jak opodatkować w CIT odszkodowanie za zniszczoną podczas powodzi maszynę.

Tygodnik Podatki i Księgowość dla prenumeratorów C4



9 772 080 16 740 13 40

Tematy dnia

Nie czas na deeskalację. Izrael rozważa in

BEZPIECZEŃSTWO Do wojny z Hezbollahem Tel Awiw przygotowywał się od zakończenia poprzedniej rundy walk w 2006 r. **Dziś świętuje sukces swojej strategii: w piątkowym nalocie na Bejrut zginął przywódca bojówki Hassan Nasrallah.** Negocjacjami z Libanem władze kraju nie są na razie zainteresowane

Karolina Wójcicka
karolina.wojcicka@infor.pl

Na południowych obrzeżach Bejrutu najpierw rozległ się huk. Libańscy relacjonowali, że można było go usłyszeć nawet w nadmorskich miejscowościach oddalonych o ok. 20 km od stolicy kraju. Piątkowy nalot był kolejnym z serii izraelskich ataków na kluczowych przedstawicieli Hezbollahu. Został zaplanowany jako wisienka na torcie: na celowniku znalazł się przywódca organizacji Hassan Nasrallah. „Nie będzie już mógł terroryzować świata” – poinformowały w sobotę rano na portalu X Siły Obronne Izraela (IDF), wskazując, że uderzyły w podziemne centrum zarządzania Hezbollahu.

Cisza informacyjna po stronie bojówki trwała znacznie dłużej. Podczas gdy mieszkańcy kontrolowanej przez Hezbollah sycyckiej dzielnicy Dahje uciekali przed dalszym ostrzałem do oddalonego o kilka kilometrów zamożnego centrum Bejrutu, spędzając noc w parkach i na chodnikach, członkowie Hezbollahu próbowali nawiązać kontakt ze swoim przywódcą. Jego śmierć potwierdzili dopiero w sobotę po południu. „Sekretarz generalny Hezbollahu dołączył do swoich wielkich, nieśmiertelnych towarzyszy męczenników, którym przewodził przez ok. 30 lat” – poinformowali w oświadczeniu.

Szyści w żałobie

Do ataku doszło na chwilę po przemowie premiera Binjamina Netanjahu na forum Zgromadzenia Ogólnego ONZ, w której mówił o wyborze między „przekleństwem nieustającej agresji Iranu i błogosła-

wieństwem historycznego pojednania między Arabami i Żydami”. Przekonywał też, że Izrael będzie kontynuować „degradację Hezbollahu, dopóki wszystkie nasze cele nie zostaną osiągnięte”.

Według źródeł dziennika „Ha-Arec” Netanjahu nie był jednak największym orędownikiem planowanej operacji. Do działania przekonywać miał go przede wszystkim minister obrony Jo’aw Galant. Fakt, że atak zatwierdził z Nowego Jorku – przez wielu odczytywany jako wyraz pogardy dla światowego systemu bezpieczeństwa i prawa międzynarodowego – miał być przypadkiem. Netanjahu rzekomo chciał wstrzymać się z decyzją do zakończenia wizyty w Stanach Zjednoczonych, ale wywiad poinformował go w piątek, że Nasrallah pojawił się na terenie swojej siedziby. Miał to być najlepszy moment na uderzenie.

Przygotowania do tej operacji rozpoczęły się jednak na długo przed uformowaniem obecnego rządu, bo aż 18 lat wcześniej. Izrael bezskutecznie próbował zamordować Nasrallaha już podczas wojny w 2006 r., a następnie poświęcił większość swoich zasobów wywiadowczych na penetrację Hezbollahu i jego komunikacji z Iranem.

Efekty tej strategii są dziś doskonale widoczne. Ofensywa „Strzały Północy”, która rozpoczęła się na dobre niemal dwa tygodnie wcześniej, kiedy Tel Awiw doprowadził do symultanicznej eksplozji tysięcy wykorzystywanych przez Hezbollah do codziennej komunikacji pagerów i krótkofalówek, doprowadziła do śmierci większości elit bojówki. W nalotach zginęli m.in. dowódca operacyjny



Zabicie Nasrallaha wywołało entuzjazm w Izraelu

Ibrahim Akil, szef programu raketowego Ibrahim Muhammad Qabisi czy dowódca południowego frontu Ali Karaki.

Dla Izraelczyków „Strzały Północy” są sukcesem, który pomaga w odbudowie zaufania do państwa po niepowodzeniach wojny w Strefie Gazy. Dla Libańczyków to kolejna tragedia, która spotkała ich państwo. Uderzenia, w których zginął Nasrallah, zrównały z ziemią wiele budynków mieszkalnych. Jak podało w sobotę tamtejsze ministerstwo zdrowia, w wyniku izraelskich bombardowań zginęły co najmniej 33 osoby, a 195 zostało rannych. W sumie na przestrzeni ostatniego tygodnia w Libanie zabitych zostało ponad 700 osób, a co najmniej 250 tys. zostało zmuszonych do ucieczki z domów.

Chodzi przede wszystkim o mieszkańców graniczącego z Syrią regionu Bekaa na północy, miejscowości położonych na południowej granicy z Izraelem, a także wspomnianej wcześniej dzielnicy Dahje. Wszystkie te miejsca są uznawane za bastiony Hezbollahu. Bojówka, która działa również jako partia polityczna, przez lata wzmocniała

swoją pozycję, budując system opiekuńczy. Podczas gdy w Bejrucie prąd pojawia się zwykle na kilka godzin dziennie, dla szczytów zamieszkujących jego południowe obrzeża jest on nie tylko dostępny przez całą dobę, lecz także darmowy. Libańscy z Dahje okazali wdzięczność, ozdabiając gęsto zabudowane ulice żółto-zielonymi flagami. Nasrallah sprawiał tam wrażenie idola: przed niektórymi sklepami były wystawione nawet jego kartonowe podobizny.

Dziś wyludnione Dahje jest pogrążone w żałobie. Mieszkańcy boją się wracać do swoich mieszkań w obawie przed dalszym ostrzałem. Izrael do niedawna utrzymywał co prawda, że operacja w Libanie to „eskalacja w celu deeskalacji”, która ma zmusić przeciwnika do dyplomatycznego rozwiązania konfliktu. – Jeszcze kilka dni temu powiedziałbym, że Izraelczycy faktycznie chcą doprowadzić do przywrócenia Rezolucji ONZ nr 1701, w ramach której Hezbollah musiałby się wycofać z terenów przygranicznych aż za rzekę Litani – tłumaczy nam Yossi Mekelberg z think tanku Chatham House. Dziś taki scenariusz uważa za mało

prawdopodobny. Zdaniem Mekelberga, głównym celem Tel Awiwu jest obecnie osłabienie bojówki i potencjalnie również przygotowanie gruntu pod inwazję lądową na południe Libanu. Nie wierzy jednak, że Izrael będzie w stanie całkowicie zniszczyć organizację. – Hezbollah wciąż jest w stanie wystrzeliwać pociski w kierunku Izraela. Pytanie, czy obrona po-

Oslabienie Hezbollahu to sukces Binjamina Netanjahu

wietrzna będzie je w stanie przechwycić. Najbliższe dni i godziny zadecydują, w jakim kierunku rozwinię się ten konflikt – wskazuje.

Teheran na wojnę się nie wybiera

W DGP już wiosną informowaliśmy, że Tel Awiw rozważa wojnę lądową z sąsiadem. W maju sugerował to na naszych łamach m.in. Amiad Cohen, szef izraelskiej organizacji Tikvah Fund i zaufany człowiek Netanjahu. – Według mnie musimy przesunąć granicę

z Libanem za rzekę Litani. Potrzebujemy prawdziwej, fizycznej granicy – komentował. Cohen przekonywał, że jedynym sposobem na osiągnięcie tego celu jest „siła wojskowa”.

Takie rozwiązanie miałyby umożliwić powrót do domów Izraelczyków wysiedlonych z północy w wyniku trwającej od 8 października 2023 r. wymiany ognia z Hezbollahem. We wrześniu Izrael oficjalnie ogłosił, że jest to nowy cel trwającej od roku wojny w regionie.

Ale Eldad Szawit, były pracownik służby wywiadowczej Sił Obronnych Izraela i Mosadu oraz analityk w Instytucie Narodowych Studiów Strategicznych, mówi DGP, że niezbędne do osiągnięcia tego celu byłoby porozumienie polityczne. – Na razie nie widzę na to szansy. Izrael kontynuuje działania militarne. Zwykle wygląda to tak, że sukces prowadzi nas do rozpoczęcia kolejnych operacji. Nie wykluczam więc, że dojdzie do eskalacji – tłumaczy. Szawit uważa jednak, że osłabienie zdolności militarnych Hezbollahu przybliży Izraelczyków do uspokojenia sytuacji na północy kraju.

Na ten moment region wyczekuje jednak przede

HISTORIA Grupa Ładosia uhonorowana w USA

Senat USA przyjął ustawę o przyznaniu 60 dyplomatom Żółtego Medalu Kongresu, najwyższego cywilnego odznaczenia nadawanego przez amerykański parlament. Wśród nich jest pięciu Polaków: Aleksander Ładoś, Stefan Ryniewicz, Konstanty Rokicki i Juliusz Kuhl. Wszyscy tworzyli grupę berneńską, która w okresie Holokaustu wystawiła Żydom, ratujące życie, paszporty południowoamerykańskie. DGP jako pierwszy – w sierpniu 2017 r. – całościowo opisał kulisy działalności grupy.



wazję lądową



Łukasz Wilkowicz
dziennikarz
DGP

OPINIA 60 proc. PKB długu. To tylko liczba?

Do końca września rząd powinien przekazać do Sejmu projekt ustawy budżetowej na kolejny rok. Dlatego sobotnie spotkanie ministrów w sprawie przyjęcia ostatecznej wersji projektu to była właściwie ostatnia chwila. W budżecie tak wiele się nie zmieniło (deficyt zmniejszono o ok. 200 mln zł, teraz ma wynieść 288,8 mld zł; ogólny poziom wydatków to nadal 921,6 mld zł; plan dochodów minimalnie urósł za sprawą przesunięcia terminu zapłaty podatków dla podmiotów dotkniętych powodzią) i to nie on powinien budzić największe zainteresowanie, jeśli chodzi o tę część posiedzenia Rady Ministrów, która dotyczyła finansów. Ważniejsza jest nowa „strategia zarządzania długiem publicznym”.

To dokument o dość technicznym charakterze (w sumie podobnie jak budżet), ale zawiera jedną istotną informację: w 2026 r. przekroczymy „wartość referencyjną” z unijnych traktatów dotyczącą długu publicznego. Innymi słowy: dług przekroczy 60 proc. PKB brutto. Horyzont czasowy strategii to rok 2028 i chociaż wtedy zadłużenie ma być nieznacznie niższe niż rok wcześniej, to wciąż powyżej unijnego progu.

Czy będzie to rodziło jakieś poważne konsekwencje? Tak jak trzymający się w dobrej formie starsi lubią powtarzać „wiek to tylko liczba”, tak w przypadku długu można mówić „to tylko liczba”. Czy długu jest odrobinę więcej czy mniej – niewielka różnica. Może poza tym, że znalezienie się powyżej „wartości referencyjnej” to dla Unii Europejskiej dodatkowy argument w dyskusjach dotyczących procedury nadmiernej deficytu.

Istotny jest trend. Chociaż strategia przewiduje, że za kilka lat dług w relacji do PKB przestanie się zwiększać, to trzeba mieć na uwadze dwie rzeczy: po pierwsze, że z roku na rok deficyt będzie się zmniejszał; po drugie, że gospodarka będzie rosła w zakładanym tempie. Jeśli w ułamku licznik (dług, czyli pochodna deficytu) odchyli się w górę albo mianownik (PKB) w dół, to relacja obu wielkości się pogorszy. A nie są one przecież od siebie niezależne. Gdy kondycja gospodarki słabnie, to deficyt rośnie.

Przy tym strategia z góry zakłada lekką dozę optymizmu. Mówi o tym, że w przyszłym roku dług publiczny według definicji unijnej ma wynieść 58,4 proc., co wciąż oznacza pewne oddalenie od 60 proc. Ale... „Przy

założeniu pełnego wykonania limitu deficytu zapisanego w projekcie ustawy budżetowej na rok 2025 relacja do PKB państwowego długu publicznego wyniosłaby w 2025 r. 47,9 proc., a długu sektora instytucji rządowych i samorządowych 59,8 proc. PKB”.

60 proc. długu według metodologii UE nie oznacza uruchamiania procedur oszczędnościowych z naszej ustawy o finansach publicznych. One są włączane, gdy „państwowy dług publiczny” przekracza 55 proc. PKB. Nie mówiąc już o konstytucyjnej eliminacji deficytu, gdy dług przekracza 60 proc. PKB. Krajowy sposób liczenia długu jest łagodniejszy, najważniejsza różnica – warta parę setek miliardów złotych – jest taka, że nie uwzględnia funduszy pozabudżetowych.

Wróćmy do przekroczenia limitu unijnego. To tylko liczba, ale z nią wiążą się też inne. Przede wszystkim koszty obsługi zadłużenia. Rosnący dług w połączeniu z ciągle wysokimi stopami procentowymi spowoduje – i autorzy strategii jasno to przyznają – że na koszty obsługi już niedługo będziemy przeznaczać więcej niż 2 proc. PKB.

Tu zresztą znów jest jakaś dawka optymizmu. Rentowność 10-letnich obligacji skarbowych przekracza dziś 5 proc. Łatwo policzyć, że gdyby taki był koszt obsługi zadłużenia wynoszącego 60 proc. PKB, to na spłatę odsetek od obligacji powinniśmy przeznaczać i 3 proc. PKB. Gospodarka rośnie, więc przygotujmy się, że koszty obsługi długu nominalnie za jakieś trzy lata będą przekraczać 100 mld zł.

Prawdziwy problem o charakterze długoterminowym jest taki, że perspektywy polityki budżetowej nie są różowe. Nie tylko przez wydatki na socjał czy na armię. Bardziej przez konieczność zwiększania nakładów na zdrowie, a przede wszystkim na emerytury. W przyszłym roku budżetowe dotacje dla funduszy ubezpieczeń społecznych mają wynieść (opieramy się na projekcie z sierpnia) prawie 111 mld zł. Przed nami dwie dekady szybkiego przyrostu liczby emerytów. Te wydatki będą tylko rosły.

Wszystko to nie jest winą obecnego rządu. Jemu być może należą się nawet wyrazy uznania, że wydatki związane z odbudową po powodzi zdołał upchnąć w limicie, jaki ustalili jeszcze w sierpniu. Podobnie jak za zwracanie już kilka miesięcy temu uwagi na kiepski stan finansów państwa. Ale za to, że z przyznaniem, kiedy przebijemy unijny 60-proc. próg zadłużenia, zwlekał aż do tej pory – już niekoniecznie.

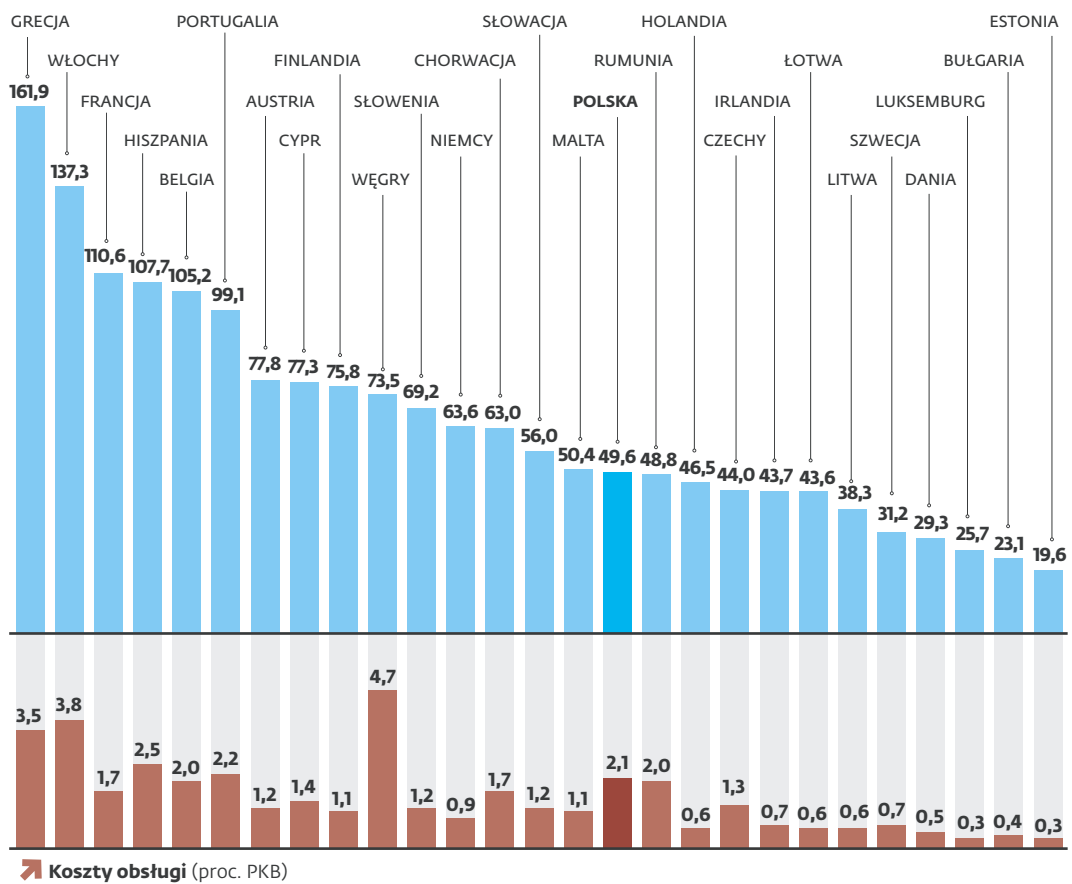
wszystkim reakcji Teheranu, kluczowego sojusznika Hezbollahu. To ona może zaważyć na dalszych losach wojny. Iran przez 40 lat wspierał rozwój Hezbollahu jako głównego ramienia Osi Oporu, sieci bliskowschodnich milicji, która miała stanowić zabezpieczenie przed – ich zdaniem – ekspansywną polityką Tel Awiwu. Hezbollah przy wsparciu Irańczyków wyrósł na najlepiej uzbrojoną grupę niepaństwową na świecie. Od 2006 r., kiedy obie strony starły się po raz ostatni, Hezbollah znacznie rozszerzył swój arsenał. Według ekspertów bojownicy zgromadzili od 120 tys. do 200 tys. sztuk broni, w tym drony i pociski balistyczne.

Choć Hezbollah jest oczkiem w głowie ajatollahów, niewiele wskazuje na to, by byli oni skłonni ruszyć do walki z Izraelem. W irańskim rządzie brakuje jedności co do tego, jak zareagować na zabójstwo Nasrallah. Konserwatyści opowiadają się za zdecydowanym odwetem, a umiarkowani politycy, na czele z nowym prezydentem Masudem Pezeszkianem, wzywają do powściągliwości. Najwyższy Przywódca Islamskiej Republiki Ali

Chamenei skłania się raczej ku opinii tych drugich. Zamiast zaatakować Izrael po zabójstwie kluczowego sojusznika, wydał on bowiem dwa więzle oświadczenia, określając Libańczyka jako wiodącą postać w świecie muzułmańskim. Podkreślił, że Iran będzie wspierał Hezbollah, ale jednocześnie zaszyfrował, że to libańska bojówka, a nie Iran, będzie przewodzić jakiegokolwiek odpowiedzi. Teheran ma odgrywać wyłącznie rolę wspierającą. „Wszystkie siły w ruchu oporu stoją po stronie Hezbollahu. To Hezbollah, stojący na jego czele, zadecyduje o losie regionu” – powiedział Chamenei.

Już podczas Zgromadzenia Ogólnego ONZ Iran wyraźnie zaszyfrował zachodnim dyplomatom, że nie chce eskalacji. Niektórzy w Teheranie uważają, że nie powinni przeszkadzać swojemu wrogowi w popełnianiu błędów. Argumentują bowiem, że Netanjahu doprowadził do upadku państwa żydowskiego na świecie i sprawił, że nieuniknione stało się powstanie państwa palestyńskiego. Teraz muszą jednak znaleźć następcę Nasrallah, który odbuduje bojówkę po ciosach zadanych przez Izrael.

Dług publiczny według metodologii unijnej, dane za 2023 r. (proc. PKB,)



Źródło: Eurostat

© MC

Anna Wittenberg
anna.wittenberg@infor.pl

– IDEAS NCBR (powołana przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju) to jedyna znana mi instytucja w Polsce, która podjęła się budowy od podstaw ośrodka badawczego w dziedzinie sztucznej inteligencji na prawdziwie światowym poziomie – ocenia prof. Aleksander Mądry z Massachusetts Institute of Technology. Do czwartku społecznie zasiadał w radzie naukowej IDEAS NCBR.

Podobnie jak pięcioro innych członków zrezygnował zaraz po tym, jak rada nadzorcza spółki zakomunikowała wybór nowego prezesa. Decyzja wywołała także burzliwą reakcję polskiego środowiska naukowego.

Wojna o polskie AI

POLITYKA Konkurs opóźniony do czasu wymiany rady nadzorczej i z potencjalnym konfliktem interesów w tle – tak z IDEAS NCBR usunięto dotychczasowego prezesa. Nawet koalicjanci krytykują za to lewicowe władze resortu nauki

Konkurs? Najpierw zmiana

Dotychczasowym dyrektorem IDEAS NCBR był Piotr Sankowski. To zajmujący się m.in. sztuczną inteligencją profesor na Wydziale Matematyki, Informatyki i Mechaniki Uniwersytetu Warszawskiego. Jako jedyna osoba w Polsce zdobył cztery

granty European Research Council. Według rankingu Uniwersytetu Stanforda jest w 2 proc. najlepszych naukowców na świecie.

Sankowskiemu kadencja wygasła 30 czerwca. Został w IDEAS NCBR na stanowisku lidera zespołu badawczego, a instytucja pozostawała bez kie-

rownika. 18 lipca dyrektor NCBR, dla którego IDEAS NCBR jest spółką zależną, wymienił trzy osoby z pięcioletniego składu rady nadzorczej. To ona wybrała prezesa. Zasiadli w niej: Marta Currit – doradczyni restrukturyzacyjna, Magdalena Maria Zajchowska (o której nie ma publicznie do-

stępnych informacji) oraz dr Piotr Wróblewski, prof. Wojtkowej Akademii Technicznej pełniący równocześnie funkcję prodziekana ds. kierunku transport na Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej.

Już następnego dnia rada nadzorcza ogłosiła konkurs na prezesa instytucji. Zgłosiły się dwie osoby – prof. Sankowski i dr hab. Grzegorz Borowik. 17 września odbyły się przesłuchania kandydatów przed radą nadzorczą. Jak dowiedział się DGP, w poniedziałek, 23 września, z zasiadania w niej miał zrezygnować jeden z członków, którzy przetrwali lipcową rekonstrukcję.

Uczelnia Techniczno-Handlowa

Rada nadzorcza podjęła decyzję, że kierować IDEAS

NCBR będzie dr hab. Grzegorz Borowik. Jest prodziekanem ds. kierunku informatyka na Uczelni Techniczno-Handlowej im. Heleny Chodkowskiej w Warszawie. Tej samej, na której katedrą kieruje członek rady nadzorczej. Jak mówi nam osoba, która niejednokrotnie oceniała wnioski w postępowaniach NCBR, to potencjalny konflikt interesów.

Minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski odmówił komentarza. Chcieliśmy poprosić o niego również Dariusza Wieczorka (Lewica), ministra nauki, któremu podlega NCBR. Minister nie odebrał, wysłał jednak do redakcji SMS, w którym zaznaczył, że „wyjaśnia sprawę”. Kilka godzin później otrzymaliśmy od MNiSW komunikat. „Odbyło się kon-

TEKST PROMOCYJNY

PANORAMA GOSPODARCZA

SoftHard S.A.
ROK ZAŁOŻENIA 1990

35 lat rozwoju i nowoczesnych rozwiązań



SoftHard od ponad trzech dekad buduje swoją pozycję na polskim rynku IT. Spółka jest producentem Zintegrowanego Systemu Informatycznego Papirus SQL dedykowanego firmom z branży mieszkaniowej, wodociągowej, ciepłowniczej i administracji publicznej. W rozmowie z Prezesem Zarządu, dowiedzieliśmy się o innowacyjnych projektach spółki, planach rozwojowych i wyzwaniach związanych z wprowadzaniem nowych technologii, takich jak rozwiązania webowe. Jakie cele stawia przed sobą firma? Jakie wyzwania przyniósł bieżący rok? Na te i inne pytania odpowiedział Krzysztof Sulkowski.

red. nac. Bartosz Parchoniuk: Panie Prezesie, wesłiśmy w czwarty kwartał 2024 roku. Jak ocenia Pan mijający rok dla firmy SoftHard?

Krzysztof Sulkowski: Rok 2024 to dla nas czas kontynuacji wcześniejszych działań, ale również wprowadzania nowych projektów i inicjatyw. Przede wszystkim skupiamy się na programach wspomagających zarządzanie nieruchomościami, co jest naszą główną domeną. W Poznaniu realizujemy wdrożenie oprogramowania dla ponad 30 tysięcy kart lokali. Rozpoczęliśmy także współpracę z Zakładem Gospodarki Mieszkaniowej w Gorzowie Wielkopolskim. Dodatkowo realizujemy projekt w sektorze energetyki ciepłej w Gdyni.

BP: 2024 rok to również 35-lecie istnienia firmy.

K.S.: To prawda, w 2024 roku obchodzimy 35 jubileusz działalności. Można powiedzieć, że geneza naszej firmy sięga 1989 roku. Na początku pracowałem w spółce z o.o., kolejno w spółce cywilnej, a następnie w ramach jednoosobowej działalności gospodarczej. Formalne założenie jednoosobowej działalności gospodarczej nastąpiło w 1990 roku, a po kolejnych latach rozwoju w sierpniu 2004 roku staliśmy się firmą, którą SoftHard jest dzisiaj. Przez te wszystkie lata przeszliśmy wiele transformacji, ale kluczowe jest, że od początku stawialiśmy na rozwój, w tym technologiczny.

BP: W tym jubileuszowym roku otworzyliście Państwo nowe skrzydło siedziby głównej. Jakże ma to znaczenie dla przyszłości firmy?

K.S.: Rozbudowa naszej siedziby była istotnym krokiem, który pozwolił nam na stworzenie lepszych warunków pracy oraz zatrudnianie nowych osób.

Nowa część została oddana w pierwszej połowie 2024 roku, co umożliwi nam dalszy rozwój i oferowanie jeszcze lepszych usług. Z pewnością inwestycja w nową infrastrukturę przełoży się na wzrost wydajności oraz komfort pracy naszych pracowników.

BP: Jakie mają Państwo plany związane z zwiększeniem zatrudnienia?

K.S.: Aktualnie zatrudniamy ponad 90 osób i rekrutujemy nowe osoby. Trudno jest dokładnie określić, ile osób zatrudnimy w najbliższym czasie z uwagi na dynamikę rynku IT. Mimo wyzwań, każdego roku dążymy do poszerzenia naszego zespołu. Obecnie nasz zespół to połączenie młodych, ambitnych pracowników oraz osób doświadczonych - specjalistów, którzy chętnie dzielą się wiedzą z nowymi członkami zespołu. Uważamy, że stabilizacja kadrowa jest kluczem do sukcesu.

BP: SoftHard słynie z innowacyjności. Jakie nowoczesne technologie będzie wdrażać firma w najbliższej przyszłości?

K.S.: Naszym głównym celem na najbliższe lata są rozwiązania webowe. Stają się one standardem na rynku i uważam, że będą dominować przez kolejne dekady. Pracujemy nad ich pełnym wdrożeniem, ale nie chcemy na ten moment podawać konkretnych dat, wprowadzamy je stopniowo, aby mieć pewność, że wszystko przebiega sprawnie. Co do sztucznej inteligencji, śledzimy rozwój tej technologii, ale na razie nie jest ona naszym priorytetem. Giganci technologiczni kontrolują ten rynek, a my koncentrujemy się na dostarczaniu rozwiązań, które są kluczowe dla naszych klientów.

BP: Jakie znaczenie dla SoftHard mają kwestie bezpieczeństwa danych, zwłaszcza przy tak dużej liczbie klientów?

K.S.: Ochrona danych to dla nas kluczowy temat, szczególnie że mamy do czynienia z ogromną ilością danych osobowych i finansowych naszych klientów. Wdrożyliśmy standardy ISO 27001, 27017 i 27018, aby zapewnić odpowiednią ochronę systemów i danych. Mieliśmy incydenty, które pokazały nam, jak ważne jest stosowanie bezpiecznych procedur i rozwiązań, szybkie reagowanie i wyciąganie wniosków. Przykładowo, w styczniu tego roku awaria światłowodowa chwilowo ograniczyła dostęp do naszych usług w chmurze, ale dzięki zapasowym rozwiązaniom, wszyscy użytkownicy mogli działać bez większych przeszkód. To doświadczenie sprawiło, że czujemy się przygotowani na przyszłe zagrożenia.

BP: ESG to nie tylko ekologia, ale także odpowiedzialność społeczna. Jak SoftHard angażuje się w działalność na rzecz społeczności lokalnej i swoich pracowników?

K.S.: Społeczna odpowiedzialność biznesu jest dla nas ważna. Staramy się wspierać lokalne inicjatywy i organizacje, które pomagają potrzebującym. Oczywiście jako firma technologiczna, naszą główną działalność koncentrujemy na dostarczaniu zaawansowanych rozwiązań IT, ale zawsze, gdy możemy, angażujemy się w pomoc społeczną.

BP: Jakie wyzwania widzi Pan na rynku IT i jak SoftHard sobie z nimi radzi?

K.S.: Rynek IT staje się coraz bardziej wymagający,

szczególnie jeśli chodzi o oczekiwania klientów i implementację nowych technologii. Jesteśmy liderem wśród dostawców oprogramowania przeznaczonego do zarządzania nieruchomościami, obsługując ponad 350 podmiotów. Stawiane przed nami wyzwania technologiczne oraz wymagania klientów nieustannie rosną, ale dzięki naszemu doświadczeniu potrafimy na nie odpowiadać. Prowadzimy transparentny system zgłoszeniowy, dzięki któremu nasi klienci mogą śledzić status swoich zgłoszeń i otrzymywać wsparcie. Pomimo rosnących wyzwań, stale doskonalimy nasze procesy, aby umacniać się na pozycji lidera. Oczywiście, patrzymy także na inne segmenty rynku. W ubiegłym roku zrealizowaliśmy duże wdrożenie w Mazowieckim Urzędzie Wojewódzkim, a to uchyla nam drzwi do administracji publicznej. Prowadzimy działania w obszarze wodociągów i ciepłownictwa, gdzie także umacniamy swoją pozycję. Nasze ambicje sięgają kolejnych projektów publicznych, gdzie postępowania przetargowe toczą się zgodnie z ustawą prawa zamówień publicznych. Spodziewamy się, że wiele interesujących nas przedsięwzięć zakończy się dla nas pozytywnie.

BP: Jakie plany mają Państwo na czwarty kwartał?

K.S.: Czwarty kwartał tradycyjnie jest dla nas okresem bardzo intensywnej pracy. Realizujemy kilka dużych projektów, które powinny zakończyć się przed końcem roku, a inne przejdą na rok 2025. W branży IT sytuacja często zmienia się dynamicznie, więc trudno przewidzieć wszystkie szczegóły. Jesteśmy jednak przygotowani na szybkie działania i dostosowanie się do nowych tematów, które mogą się pojawić dosłownie z dnia na dzień.

BP: Całkiem niedawno otrzymali Państwo nominację do nagrody Diamentowy Champion Biznesu. Jakie znaczenie dla firmy ma to wyróżnienie?

K.S.: To dla nas ogromny zaszczyt. Kontynuujemy dobrą passę po wcześniejszych sukcesach, takich jak Champion Biznesu 2023 oraz Złoty Champion Biznesu 2024. Nasze osiągnięcia są doceniane nie tylko przez naszych klientów, ale także przez branżę, co napawa nas optymizmem. Jako liderzy rynku oprogramowania przeznaczonego do zarządzania nieruchomościami staramy się ciągle podnosić poziom oferując naszym klientom coraz nowocześniejsze i bardziej funkcjonalne rozwiązania. Przyznane nam wyróżnienia przez niezależny Europejski Ośrodek Rozwoju Gospodarki, na podstawie analiz rynkowych, potwierdzają naszą pozycję rynkową oraz utwierdzają nas w przekonaniu, że zmierzamy we właściwym kierunku.

Dziękuję za rozmowę.
Bartosz Parchoniuk

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>

kurencyjne i transparentne postępowanie kwalifikacyjne” – czytamy w nim.

To jednak nie koniec. MNiSW przekonuje w piśmie, że „w wyniku działalności poprzedniej Rady Nadzorczej i Zarządu istnieje poważne zagrożenie dla dalszego funkcjonowania spółki”. Zakomunikowano, że spółka miała w ubiegłym roku 28 mln zł straty, a minister Wiczorek „zobowiązał nowy zarząd do pilnego audytu i przedstawienia programu naprawczego oraz w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości skierowania zawiadomień do organów ścigania”.

Sęk w tym, że dla IDEAS NCBR działalność gospodarcza ma wyłącznie pomocniczy charakter – stanowi o tym umowa spółki. W dodatku ośrodek funkcjonował na podstawie zatwierdzonych dwukrotnie – w latach 2020 i 2023 – planów przedsięwzięcia przyjętych przez NCBR. Według ustaleń DGP wprost zakładały, że spółka nie osiągnie zysku w najbliższych latach.

A i to nie koniec. W latach 2023 i 2024, zgodnie z kodeksem spółek handlowych, występowała do NCBR o wyrażenie zgody



Dariusz Wiczorek, minister nauki i szkolnictwa wyższego

na dalsze funkcjonowanie. Dwukrotnie taką zgodę wydawali prezesi NCBR, także obecny szef instytucji prof. Jerzy Małachowski. Jak mówił nam Sankowski, toczyły się też rozmowy, by spółkę zamienić w Państwowy Instytut Badawczy.

List do Tuska

Po ogłoszeniu wyników konkursu prof. Sankowski ogłosił w social mediach, że definitywnie żegna się

z IDEAS NCBR, a 2 października będzie jego ostatnim dniem pracy. W jego obronie stanęli inni polscy naukowcy.

– Sukces IDEAS NCBR przerósł wszystkie moje oczekiwania. W ciągu zaledwie kilku lat IDEAS NCBR stało międzynarodowo rozpoznawalnym centrum badań nad AI, z publikacjami na wiodących konferencjach, takich jak: ICLR, NeurIPS, ICML czy CVPR.

Bardzo trudno jest uzyskać akceptację artykułu na tych konkurencyjnych konferencjach, a badacze IDEAS NCBR zdołali to osiągnąć rok po roku – przekonuje w rozmowie z DGP prof. Wojciech Samek zatrudniony w Fraunhofer Heinrich Hertz Institute i były już członek rady naukowej IDEAS NCBR. – Uważam, że decyzja o zmianie prezesa negatywnie wpływa na reputację i sukces całej inicjatywy.

„Niestety konkurs na prezesa budzi moje ogromne obawy, że wieloletni wysiłek zostanie zaprzeczony” – napisał z kolei w liście otwartym do premiera Donalda Tuska prof. Marek Cygan, kierownik grupy Ucznia Robotów na Uniwersytecie Warszawskim oraz członek grupy doradczej przy ministrze cyfryzacji PL/AI. „Uważam, że w interesie publicznym jest ujawnienie, jak wyglądał proces oceny obu kandydatów i na jakiej podstawie wyłoniono nowego prezesa, jakie były konkretne oceny punktowe w poszczególnych kryteriach” – dodał. Pytania o ten proces wysłaliśmy do NCBR. Z podobnym apelem zwrócili się do premiera dotychczasowi polscy laure-

aci grantów European Research Council.

– Wygląda na to, że rada IDEAS NCBR zadziałała politycznie. To szalenie niebezpieczne i mam nadzieję, że Donald Tusk mimo powodzi dostrzeże, co się dzieje w polskiej nauce – mówi prof. Dariusz Jemielniak, wiceprezes Polskiej Akademii Nauk. – Stanowiska obsadzone politycznie w Sieci Badawczej Łukasiewicz, usunięcie Piotra Sankowskiego z IDEAS NCBR, planowany demontaż PAN – to naprawdę wygląda fatalnie – dodaje.

Przypomnijmy: w sierpniu dr hab. Alicja Bachmatiuk, szefowa ośrodka PORT należącego do Sieci Badawczej Łukasiewicz, ujawniła w „Gazecie Wrocławskiej”, że dostała nakaz zatrudnienia na stanowisku swojego zastępcy wiceministra sprawiedliwości z Lewicy Bartłomieja Ciężyńskiego. Ciężyński został zdymisjonowany po tym, jak wyszło na jaw, że płacił służbową kartą za paliwo w drodze na wakacje.

Gdula straszy

Po tym, jak wokół IDEAS NCBR rozgorzała dyskusja, w mediach społecznościowych włączył się do niej wiceminister nauki Ma-

ciej Gdula. Powielił on argumentację, że rada nadzorcza podjęła decyzję o zmianach z powodu straty wygenerowanej przez spółkę. W odpowiedzi naukowcy, w tym prof. Aleksandra Przegalińska łącząca pracę w Akademii Leona Koźmińskiego i Uniwersytecie Harvarda, zwrócili mu uwagę, że spółki technologiczne, także rozwijające AI, nie osiągają zysków w pierwszych latach działalności.

Gdula napisał enigmatycznie, że obrońców spółki zachęca do „chwili cierpliwości”. „W przyszłym tygodniu będą już dostępne wstępne dane z audytu w tej instytucji niepodlegającej normalnym zasadom ewaluacji naukowej. Wtedy porozmawiamy o konkretnych wydatkach i osiągnięciach. Może być ciekawie” – napisał.

Za Sankowskim ujęli się nawet koalicyjni politycy. Marcelina Zawisza (Lewica) napisała na X: „Brak kompetencji i buta w Ministerstwie podłana sosisiem skoku na stołki”. Maciej Duszczyk, wiceminister w MSWiA, dodał na tej samej platformie: „Potrzebujemy transparentnego wyjaśnienia, dlaczego projekt IDEAS NCBR ma ulec zmianie”. ©

CYKL: FINANSE FIRM

Partner

Banki ułatwiają firmom finansowanie inwestycji



Znalezienie odpowiedniego finansowania inwestycji stało się łatwiejsze. Banki proponują różnorodne – często nowe – rozwiązania. Zatrudniają też doświadczonych doradców, którzy potrafią je dopasować do potrzeb firmy

Rola banków w finansowaniu inwestycji prowadzonych zarówno przez największy biznes, jak i mikro, małe oraz średnie przedsiębiorstwa jest często kluczowa. Z wieloletnich analiz prowadzonych przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości wynika np., że mniej więcej jedna trzecia środków na inwestycje w sektorze MŚP przypada na finansowanie zewnętrzne i ten udział rośnie.

Firmy chętnie sięgają też po leasing. W ubiegłym roku leasingodawcy, którymi najczęściej są podmioty powiązane z bankami, udzielili finansowania na kwotę 102,52 mld zł, co oznacza wzrost o 16,3 proc. w porównaniu z 2022 r. Związek Polskiego Leasingu spodziewa się, że w tym roku dynamika wzrostu rynku będzie podobna.

Te prognozy mogą się sprawdzić, bowiem koniunktura gospodarcza w tym roku jest lepsza niż w ubiegłym i – jak napisali analitycy Polskiego Instytutu Ekonomicznego w swoim wrześniowym podsumowaniu – „mimo wszystko firmy z optymizmem patrzą w przyszłość”. Po raz pierwszy od trzech miesięcy więcej podmiotów oczekuje też poprawy swojej sytuacji w najbliższych miesiącach.

Szybkie procesy

Sprzedaż produktów kredytowych i leasingowych oraz innych wspierających inwestycje może też wzrosnąć dzięki ułatwieniom, które wprowadzają instytucje finansowe, w tym Alior Bank. Po pierwsze, dotyczy to skrócenia czasu rozpatrywania wniosków kredytowych i leasingowych, po drugie, wsparcia całego procesu przez wyspecjalizowanych ekspertów.

– Konsekwentnie pracujemy nad automatyzacją procesu kredytowego i skróceniem czasu rozpatrywania wniosków. Dotyczy to nie tylko prostych rozwiązań, lecz także bardziej skomplikowanego montażu finansowego. Obecnie czas rozpatrywania wniosku wynosi zwykle 20 minut w przypadku kredytów do 5 mln zł lub kilka dni dla większych zaangażowań – mówi Ewa Małecka, dyrektor departamentu produktów klienta biznesowego w Alior Banku.

Leasing czy kredyt – warto skonsultować z ekspertem

Pozyskanie odpowiedniego finansowania na potrzeby inwestycyjne, precyzyjnie dopasowanego do potrzeb firmy, jest w Alior Banku łatwiejsze również dzięki wsparciu ekspertów branżowych czy ds. leasingu. Uzupełniają oni pracę doradców zajmujących się bieżącą obsługą firm oraz analityków kredytowych.

Przykładowo eksperci ds. leasingu nie tylko wyliczą, ile będzie on kosztował, lecz także odpowiedzą na pytanie, czy zaplanowaną inwestycję lepiej sfinansować leasingiem czy kredytem.

– Nie preferujemy sprzedaży produktów leasingowych kosztem kredytowych lub odwrotnie. Mówimy klientom o różnicach, zaletach i wadach tych rozwiązań, podkreślając np. korzyści podatkowe wynikające z leasingu lub bardzo długi czas finansowania dostępny wyłącznie w przypadku kredytu inwestycyjnego – mówi Ewa Małecka.

Zielone inwestycje

Zrównoważony rozwój i finansowanie zielonych inwestycji należą do istotniejszych aspektów działalności banków.

– Sektor finansowy jest też pośrednikiem w zakresie różnego rodzaju instrumentów pomocowych i wspierających zieloną transformację. Jego rolą jest m.in. udostępnianie rozwiązań związanych nie tylko z OZE, lecz także np. z termomodernizacją budynków. Warto odnotować, że przedsiębiorcy nie są jedynym adresatem wspomnianych programów. Są one kierowane też m.in. do spółdzielni i wspólnot mieszkaniowych, które mogą pozyskać środki na realizację zielonych inwestycji ukierunkowanych na ochronę klimatu i osiągnięcie długofalowych oszczędności – podkreśla Ewa Małecka.

Na uwagę zasługują dwa programy dla sektora MŚP. Są to gwarancje Biznesmax Plus i Ekamax, udzielane dzięki środkom z funduszu gwarancyjnego FENG, które Alior Bank dystrybuje we współpracy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Ekamax to bezpłatna gwarancja spłaty kredytu, która daje możliwość otrzymania także dotacji w formie dopłaty do kapitału kredytu (do 20 proc.). Obejmuje kredyty inwestycyjne przeznaczone na finansowanie projektów poprawiających efektywność energetyczną, np. termomodernizację budynków. Potencjał gwarancyjny tego programu to w sumie ponad 1,76 mld zł. Z kolei gwarancja Biznesmax Plus dotyczy kredytów inwestycyjnych i obrotowych. Obejmuje finansowanie inwestycji innowa-



cyjnych, ekoinnowacyjnych oraz projektów związanych z transformacją cyfrową przedsiębiorstw. Wnioskujący może też uzyskać do 20 proc. dofinansowania do kapitału lub odsetek kredytu inwestycyjnego. Potencjał gwarancyjny tego programu to w sumie ponad 2,68 mld zł.

– Nasi eksperci mają dużą wiedzę o branżach i specyfice działalności klientów. Często są inżynierami, rozumieją ich biznes i mogą doradzić wybór optymalnego rozwiązania – dodaje Ewa Małecka.

Alior Bank i Bank Gospodarstwa Krajowego współpracują również w zakresie dystrybucji kredytu ekologicznego w ramach programu Fundusze Europejskie dla Nowoczesnej Gospodarki (FENG) na lata 2021–2027. Sprzedaż kredytu ekologicznego odbywa się w ramach konkursów organizowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Planowana kwota finansowania to 660 mln zł. Przedsiębiorcy, którzy skorzystają z kredytu ekologicznego, mogą uzyskać dofinansowanie nawet do 80 proc. wydatków kwalifikowalnych poniesionych na modernizację posiadanej infrastruktury w celu ograniczenia zużycia energii pierwotnej o minimum 30 proc. MA



Maciej Jakubik
koordynator
Programu
Europejskiego
w think tanku
Forum Energii

OPINIA Prezydencja Polski w UE – ręce pełne energetyki

Do rozpoczęcia przewodnictwa Polski w Radzie UE pozostało już zaledwie kilka miesięcy (przejmiemy je w styczniu 2025 r.). Tymczasem słyszymy o gadżetach, projektach logo i spotkaniach dla notabli, ale niewiele o tematach, które będą stanowiły priorytety. Aby prezydencja była skuteczna, należy zawczasu przedstawić atrakcyjny program i ciekawe priorytety, które będą w interesie Polski, ale będą odpowiadały na ogólnoeuropejskie wyzwania. Z pewnością jednym z nich jest transformacja energetyczna i polska prezydencja powinna się skupić na jej bezpiecznym wdrażaniu w duchu solidarności. Tym bardziej że sytuacja w Europie i w jej otoczeniu jest bardzo niestabilna. Dodatkowo Unia złapała zadyszkę w kierunkach dalszej integracji i w rozwoju gospodarczym.

Nowa kadencja Komisji właśnie się rozpoczyna

Założenia programu nowej Komisji Europejskiej na kolejne pięć lat skupiają się na rozwoju wspólnego rynku i ambitnej polityce przemysłowej oraz pozostawiają Zielony Ład w obszarze priorytetów. Liderzy UE wcześniej przyjęli Agendę Strategiczną dotyczącą kwestii bezpieczeństwa, obrony, konkurencyjności oraz zielonej i cyfrowej transformacji. Polska, obejmując prezydencję w UE, będzie musiała nie tylko podejmować działania w tych obszarach, lecz także zajmować się rewizją

kluczowych rozporządzeń związanych z energią i klimatem, m.in. dotyczących zarządzania Unią energetyczną, bezpieczeństwa dostaw gazu czy celów redukcji emisji. Ważnym – ale wrażliwym – wydarzeniem przypadającym podczas prezydencji będzie zakończenie tranzytu rosyjskiego gazu przez Ukrainę, ale też synchronizacja sieci elektroenergetycznych krajów bałtyckich z systemem Europy kontynentalnej. Oba te wydarzenia oznaczają historyczne zakończenie zależności od Rosji. Dodatkowo Polska i inne kraje UE będą pracować nad społecznymi planami klimatycznymi oraz rozpoczną negocjacje wieloletnich ram finansowych UE na lata 2028–34, które powinny zapewnić odpowiednie fundusze na transformację energetyczną, także w sektorze gospodarstw domowych.

Zadania w obszarze energii i klimatu

Wśród proponowanych priorytetów polskiej prezydencji istotną jest aktualizacja strategii bezpieczeństwa energetycznego UE. Stale rosnący rachunek za import surowców sprawia, że czas najwyższy zmienić podejście do tego, jak jest rozumiane bezpieczeństwo energetyczne i jakie powinny być jego kluczowe elementy. Uzależnienie się od dostaw z innych państw nie jest drogą do zwiększania bezpieczeństwa. Polska, mająca doświadczenia w dywersyfikacji dostaw paliw, mogłaby zainicjować prace nad nową strategią. Kluczowy jest rozwój niezawodnej infrastruktury i troska o jej fizyczne bezpieczeństwo i odporność na cyberataki, a także nowe łańcuchy dostaw surowców krytycznych. Ważnym aspektem będzie również utrzymanie cen energii na stabilnym poziomie, co ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa ekonomicznego mieszkańców UE.

Spółeczny wymiar transformacji energetycznej jest kolejnym istotnym priorytetem. Transformacja energetyczna, obejmująca nie tylko elektroenergetykę i przemysł, lecz także gospodarstwa domowe i sektor transportu, będzie akceptowalna społecznie tylko wtedy, gdy cel zostanie jasno komunikowany, a mechanizmy wsparcia technicznego i finansowego będą dobrze zaprojektowane i wdrożone. Tak aby żaden z obywateli nie poczuł się wykluczony czy przymuszony do zmian, rozumiał konieczność ich przeprowadzenia i widział długotrwałe korzyści. Jednym z pomysłów jest wprowadzenie korytarza cenowego dla planowanego rozszerzenia systemu handlu emisjami na nowe sektory (ETS2). Kluczowe będzie również przygotowanie społecznych planów klimatycznych, które mają identyfikować wrażliwe gospodarstwa domowe oraz strategie ochrony przed wzrostem kosztów energii. Polska powinna również aktywnie dążyć do utrzymania lub zwiększenia środków finansowych na Fundusz Sprawiedliwej Transformacji, który wspiera przemiany w regio-

nach górniczych, oraz na Społeczny Fundusz Klimatyczny.

Ważnym priorytetem powinna być także aktywna polityka przemysłowa i dalsze finansowanie transformacji energetycznej. Polska powinna podkreślać potrzebę zwiększenia środków przeznaczonych na transformację oraz wspierania europejskiego przemysłu, aby był on w stanie konkurować globalnie, generować wzrost gospodarczy oraz tworzyć innowacyjne miejsca pracy. Polska mogłaby zaproponować powołanie specjalnego funduszu wspierającego produkcję czystych technologii w Europie, co pozwoliłoby europejskim firmom na konkurowanie w skali globalnej. Polska prezydencja powinna także promować współpracę energetyczną i klimatyczną z krajami sąsiednimi, szczególnie z państwami kandydującymi do UE, takimi jak Ukraina. Rozszerzenie Unii będzie miało strategiczne znaczenie, a w kontekście Ukrainy będzie się wiązało z zapewnieniem bezpieczeństwa w regionie, dlatego polska prezydencja powinna się skupić na ocenie korzyści i ryzyk związanych z tym procesem.

Przewodniczenie Radzie UE przypadnie na kluczowy moment dla Europy, kiedy jest kształtowana nowa agenda polityczna UE, a świat zmaga się z licznymi wyzwaniami geopolitycznymi i gospodarczymi. Polska ma szansę, aby wnieść świeże pomysły i wzmocnić swoją pozycję na europejskiej scenie politycznej. © P

PANORAMA GOSPODARCZA

EMKA[®] OIL – piąty wymiar recyklingu

EMKA S.A. to lider w dziedzinie innowacyjnych rozwiązań ekologicznych. Firma mająca ponad 30-letnie doświadczenie na rynku logistyki, odbiorów i przetwarzania odpadów medycznych, postanowiła wykorzystać swoje know-how rozwijając nowy obszar działalności – EMKA Oil.

O co w tym wszystkim chodzi?

Wylanie zużytego oleju i tłuszczu roślinnych (Used Cooking Oil – UCO, czyli zużyty olej spożywczy) niesie za sobą szereg negatywnych skutków dla środowiska i kanalizacji. Do UCO możemy zaliczyć m.in. olej i masło po smażeniu, olej z sałatek, puszek i konserw generowany w gospodarstwach domowych. Zgodnie z polskimi przepisami, do zbierania UCO zobowiązane są m.in. hotele, restauracje czy bary. Tymczasem liczba gospodarstw domowych w Polsce zbliża się do 13 milionów, a w każdym niemal domu używa się oleju spożywczego, który po smażeniu trafia najczęściej do kanalizacji. UCO stanowi więc zagrożenie dla wód powierzchniowych, gleby, wody pitnej i infrastruktury kanalizacyjnej. EMKA Oil to najnowszy projekt firmy, który wychodzi naprzeciw zmieniającym się potrzebom społeczeństwa, wytyczając nowe ścieżki w stosowaniu nowoczesnych technologii. Celem projektu EMKA Oil jest zrewolucjonizowanie sposobu, w jaki ludzie postrzegają UCO, tak aby tworzyć pozytywny i trwały wpływ na środowisko naturalne, poprzez innowacyjny system Ogólnopolskiej Zbiórki Zużytego Oleju Spożywczego. Główną rolę w tym przedsięwzięciu odgrywają Olejomaty, czyli urządzenia, które są ogromnym krokiem milowym w procesie poszerzenia liczby odpadów zbieranych i segregowanych przez gospodarstwa domowe w całej Polsce. Olejomaty to rewolucyjny system, który pozwala na stworzenie sieci punktów z maszynami, do których można oddawać UCO. Sieć punktów jest tworzona lokalnie, na poziomie gmin. Projekt z pewnością przyczynia się do wzrostu recyklingu i odzysku odpadów na poziomie



Małgorzata Rdest - Wiceprezes Zarządu EMKA SA



Krzysztof Rdest - Prezes Zarządu EMKA SA

samorządów. Ma również wymiar edukacyjny dla mieszkańców – poszerza bowiem horyzont o wiedzę, że nie tylko szkło, papier i plastik należy segregować. Na całość systemu składa się dedykowana maszyna, butelki do zbiórki UCO, interaktywna aplikacja mobilna, logistyka, proces recyklingu, a także szerokie działania edukacyjne i promocyjne.

„Olej zdasz, drzewko masz!”

Całość akcji „Olej masz, drzewko zdasz” polega na tym, iż Olejomat wyda użytkownikowi, który uprzednio zarejestruje się w dedykowanej, bezpłatnej aplikacji, pustą butelkę z ekologicznego materiału, wytrzymałą na wysoką temperaturę oleju. Średni czas trwania zbiórki oleju w gospodarstwie domowym, to półtora miesiąca. Pełną butelkę, za pomocą aplikacji, użytkownik oddaje do Olejomatu, a na jego konto trafiają punkty, które może wymienić na ekologiczne nagrody. Jedna butelka to 50 punktów, a już za 300 zebranych punktów można otrzymać nagrodę w postaci sadzonki drzewka. Aplikacja jest bezpośrednim narzędziem do zbiórki UCO z poziomu użytkownika. Dostępna jest na urządzeniach iOS oraz Android. Aby z niej korzystać należy stworzyć konto, a później pozostaje już tylko zbierać punkty za oddany olej i wymieniać je na atrakcyjne nagrody. W aplikacji można również znaleźć instrukcje prawidłowej zbiórki, zlokalizować najbliższy Olejomat i przeczytać wiele materiałów edukacyjnych, poświęconych ekologii i ochronie środowiska.

Nadchodzący kwartał czasem działania

Innowacyjne rozwiązanie, jakim są Olejomaty, sukcesywnie będzie trafiać do samorządów w całym kraju. Zarówno mniejsze, jak i większe miejscowości wyraziły bardzo duże zainteresowanie tym nowatorskim rozwiązaniem. „Jesienna edycja Forum Miasteczek Polskich pokazała, że projekt spotkał się z ogromnym zainteresowaniem i przychylnością ze strony samorządów, władarzy miast i gmin” – mówi Krzysztof Rdest, prezes zarządu EMKA SA. Olejomaty dają możliwość samorządom podniesienia poziomu recyklingu, ale i również możliwość kompensaty tych poziomów, które samorzady mogą utracić poprzez nadchodzącą ustawę kaucyjną. Można więc śmiało stwierdzić, że całe założenie projektu EMKA Oil to swoiste antidotum dla gmin. Aktualnie kilkadziesiąt samorządów jest zainteresowanych wprowadzeniem Olejomatów w swoich gminach i miastach, co sukcesywnie zadzieje się w nadchodzącym, czwartym kwartale 2024 roku. Pierwsze Olejomaty staną w gminach już z początkiem października, a docelowo ma się ich pojawiać około pięćdziesiąt miesięcznie. „Kluczowe trzy korzyści jakie przyniosą Olejomaty to ekologia, ekonomia oraz wymiar społeczny. Na poziomie ekologii zwiększamy poziom odzysku odpadów oraz chronimy środowisko naturalne. Ekonomiczne? Otóż oszczędność środków finansowych na naprawie sieci kanalizacyjnej. Zużyty olej można przetworzyć na biopaliwo. Wymiar społeczny to przede wszystkim edukacja najmłodszych, jak i utrwalanie wśród osób starszych, że recykling jest ważny i potrzebny, a zrównoważony rozwój dotyczy nas wszystkich.” – podkreśla Krzysztof Rdest.

Martyna Papiernik

<https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/>



Elektromobilność strategiczną szansą dla Polski

Partner

SIEMENS

Chociaż elektryfikacja samochodów nie osiągnęła jeszcze masowego zasięgu, Polska wciąż ma szansę odegrać istotną rolę w globalnej transformacji transportu. Aby to osiągnąć, musimy jednak spełnić kilka kluczowych warunków.

Podczas panelu dyskusyjnego zatytułowanego „Rewolucja w polskim sektorze samochodowym: zdefiniowanie zwycięskiej formuły”, który odbył się w ramach Kongresu Nowej Mobilności w Łodzi, eksperci z różnych sektorów – od bankowości, przez przemysł, po instytucje publiczne – omawiali główne wyzwania i szanse, jakie stoją przed naszym krajem w kontekście transportu elektrycznego. Dyskusja skupiła się na kwestiach finansowania, edukacji, infrastruktury oraz pozycji Polski na globalnej mapie elektromobilności.

Kluczowa rola infrastruktury

Jednym z pierwszych tematów poruszonych w trakcie spotkania była ścisła zależność między rozwojem elektromobilności a transformacją sektora energetycznego. Jak podkreślił Mariusz Kondraciuk, dyrektor branży Smart Infrastructure w Siemens Polska, wdrożenie elektromobilności na szeroką skalę nie będzie możliwe bez modernizacji infrastruktury energetycznej, która musi zapewnić odpowiednie moce do ładowania pojazdów.

– Nie można mówić o transformacji w obszarze mobilności bez jednoczesnej transformacji sektora energetycznego. Przejście na elektromobilność bez modernizacji sieci i zwiększenia dostępnych mocy do infrastruktury ładowania będzie po prostu niemożliwe – zaznaczył.

Uczestnicy panelu zgodzili się, że kluczowym elementem sukcesu jest zdecydowane zagęszczenie rozmieszczenia stacji ładowania oraz modernizacja sieci energetycznych, co pozwoli na efektywne zarządzanie wzrastającym zapotrzebowaniem na energię. Brak odpowiedniej infrastruktury może być poważnym problemem, zwłaszcza dla firm zarządzających flotami pojazdów.

– Budując stację ładowania przy naszej siedzibie, musieliśmy czekać ponad rok na jej podłączenie. Przy tym pilnie potrzebujemy ultraszybkich stacji, by nie tracić na ładowanie cennego czasu, szczególnie w przypadku flot biznesowych – dodał Mariusz Kondraciuk.

Finansowanie transformacji

Anna Trudzik, dyrektorka departamentu energetyki prosumenckiej w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, podkreśliła, że transformacja sektora mobilności wymaga znacznych nakładów finansowych. Mariusz Włodarczyk,

dyrektor zarządzający Santander Leasing, zapewnił, że banki są gotowe wspierać inwestycje w elektromobilność, a dostępne są również fundusze europejskie.

– Dysponujemy środkami i współpracujemy z funduszami, w tym z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, oraz wykorzystujemy środki z KPO. Nie obawiam się o fundusze – są dostępne i jesteśmy gotowi je zainwestować – zapewnił Włodarczyk.

Paneliści podkreślali znaczenie odpowiedzialnego zarządzania finansami oraz stabilności przepisów, które umożliwią długofalowe inwestycje.

Edukacja kluczem do zmiany

Uczestnicy debaty zwrócili uwagę na kluczową rolę edukacji społeczeństwa. Jak zauważyli, świadomość korzyści płynących z elektromobilności w Polsce wciąż jest zbyt niska, co hamuje rozwój tej technologii. Edukacja powinna obejmować wszystkie poziomy nauczania, aby zmieniać społeczne podejście do mobilności i zachęcać do korzystania z niskoemisyjnych środków transportu.

– Edukacja tematyczna powinna zaczynać się już od przedszkola. Oczywiście na wydarzeniach branżowych promujemy elektromobilność, ale konieczna jest zmiana jej powszechnego postrzegania, a to długotrwały proces. Musimy uczyć już najmłodszych, że zamiast samochodu spalinowego lepiej wybrać elektryczny rower – zaznaczył Mariusz Włodarczyk.

Eksperti podkreślali również znaczenie stabilności przepisów. Jasne i przewidywalne regulacje są kluczowe, aby przedsiębiorcy mogli podejmować długoterminowe decyzje inwestycyjne. Zmiany prawne w trakcie inwestycji mogą prowadzić do



Wdrożenie elektromobilności na szeroką skalę nie będzie możliwe bez modernizacji infrastruktury energetycznej, która musi zapewnić odpowiednie moce do ładowania pojazdów – podkreślił **Mariusz Kondraciuk**

wstrzymania wdrażania flot elektrycznych i hamować rozwój elektromobilności.

Wykorzystać możliwości

Mimo braku własnej marki samochodowej Polska jest jednym z największych europejskich eksporterów komponentów motoryzacyjnych. Eksperti ocenili, że nasz kraj ma ogromną szansę, aby dzięki inwestycjom w nowe technologie stać się liderem produkcji elementów do pojazdów elektrycznych.

– Stoimy u progu wielkiej zmiany. Inwestujemy w cyfryzację i nowoczesne technologie, aby pozostać rynkiem konkurencyjnym – podsumował Mariusz Kondraciuk.

Podczas panelu dyskutowano także o konieczności dialogu między krajami Unii Europejskiej a Chinami, by ograniczyć import komponentów i zwiększyć produkcję na miejscu, zwłaszcza w zakresie kluczowych elementów, takich jak na przykład baterie do samochodów elektrycznych.

Niezależnie od obecnej pozycji Polska ma szansę stać się krajem dostarczającym innowacyjne produkty na rynek motoryzacyjny. Aby to osiągnąć, konieczne są inwestycje w najnowocześniejsze technologie oraz cyfryzację.

Eksperti zwracali uwagę na to, że cyfryzacja pozwala na lepsze zarządzanie infrastrukturą energetyczną oraz zwiększenie efektywności. Dzięki inteligentnym sieciom można szybciej dostarczać energię, a zmiana miksu energetycznego pozwoli na wykorzystanie odnawialnych źródeł do zasilania pojazdów elektrycznych.

– Musimy stawiać na cyfryzację. Branża motoryzacyjna w Polsce rozumie jej znaczenie, ale musi podążać tą ścieżką, aby pozostać konkurencyjną – dodał Mariusz Kondraciuk, przywołując badanie Digi Index Siemens, które pokazuje, że mimo postępów w cyfryzacji wciąż jest dużo do zrobienia.

Elektryfikacja flot i ESG

W ostatnich latach coraz więcej firm dostosowuje swoje strategie do standardów ESG, a elektryfikacja flot samochodowych staje się kluczowym elementem realizacji ich zobowiązań środowiskowych. By wspierać rozwój elektromobilności w Polsce, Siemens oferuje ultraszybkie ładowarki o mocy do 300 kW, które mogą naładować pojazd w zaledwie 15 minut.

– Dzięki naszym rozwiązaniom Polacy nie będą zniechęceni wizją długiego czasu ładowania. Wystarczy krótka przerwa na kawę czy skorzystanie z toalety – podkreślił Mariusz Kondraciuk. Dodał, że produkty Siemens powstają w ramach kontrolowanego łańcucha zasobów. Taki proces pomaga firmom w realizacji ich zobowiązań związanych z ESG.

Jaka w takim razie jest przyszłość sektora w Polsce? Uczestnicy zgodzili się, że – choć jesteśmy dopiero na początku transformacji – docelowo mamy szansę stać się jednym z europejskich liderów elektromobilności. Kluczem do sukcesu będą świadomość społeczeństwa, biznesu i decydentów, współpraca międzysektorowa oraz odpowiednie inwestycje.

NASK chce budować bezpieczną sieć dla przychodni i szpitali

TECHNOLOGIE

Podłączenie do internetu plus narzędzia wspierające ochronę przed cyberprzestępcami – to plan państwowego instytutu badawczego na podniesienie bezpieczeństwa w ochronie zdrowia

Anna Wittenberg
anna.wittenberg@infor.pl

– Jeśli chcemy faktycznie z informatyzować służbę zdrowia tak, aby nasze wyniki badań mogły być wysyłane między placówkami, to musimy je podłączyć do internetu, który jest bezpieczny – mówi Radosław Nielek, dyrektor NASK-PIB. Jak zapowiada w rozmowie z DGP, między instytutem a Ministerstwem Zdrowia toczą się rozmowy w spr-

wie budowy takiego rozwiązania. Jak dodaje, ma to być przełom w dziedzinie cyberbezpieczeństwa dla szpitali i przychodni.

Na czym dokładnie miałyby polegać? NASK chciałby dostarczać do placówek publiczną sieć telekomunikacyjną, która umożliwi im dostęp do szybkiego internetu, a jednocześnie będzie wyposażona w narzędzia bezpieczeństwa. Jak przyznaje Nielek, miałyby to być kopia rozwiązania wykorzystanego przy Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej, którą NASK zbudował dla szkół. Roboczo nazwano projekt Ogólnopolską Siecią Medyczną – Os-Med.

NASK zawiera umowy z dostawcami telekomunikacyjnymi na dołączenie przyłącza do placówki, a później utrzymuje sieć. Do tego instytut badawczy zapewnia kontrolę ruchu pomiędzy siecią wewnętrzną a zewnętrznymi sieciami telekomunikacyjnymi oraz

blokowanie komunikacji z serwerami o podejrzanym reputacji. Poszczególne placówki w sieci OSE są od siebie separowane, by ograniczyć skutki ewentualnego przełamania zabezpieczeń wewnątrz sieci któregoś z podmiotów.

Usługi bezpieczeństwa OSE wykonują operacje monitoringu i kontroli ruchu sieciowego automatycznie. NASK deklaruje, że działania systemów zapewniają pełną poufność przetwarzanych danych.

Centralne zarządzanie przynajmniej elementami cyberbezpieczeństwa miałyby zwiększyć szanse placówek w starciu z przestępcami. Coraz częściej szpitale i przychodnie padają bowiem celami ataków. Jak wynika z badań firmy Check Point Research, służba zdrowia stała się w ostatnich latach ich głównym celem – to trend widoczny zarówno w Polsce, jak i na świecie. Tymczasem jak wy-



Minister cyfryzacji Krzysztof Gawkowski

nika z raportu zajmującej się cyberbezpieczeństwem firmy Fortinet, w co trzeciej placówce ochrony zdrowia brakuje specjalistów zajmujących się architekturą IT. Jedynie 16 proc. z nich prowadziło w ostatnich latach regularne szkolenia z zakresu cyberbezpieczeństwa.

Centralizacja zarządzania Os-Med miałyby być również odpowiedzią na brak specjalistów w dziedzinie

cyberbezpieczeństwa. Według Fortinet w 2023 r. aż 68 proc. przedsiębiorstw zgłaszało niedobór wykwalifikowanych specjalistów w tej dziedzinie w swoich zespołach. Tymczasem z badania Centrum e-Zdrowia dotyczącego potrzeb placówek w zakresie informatyzacji wynika, że co czwarta czuje potrzebę zwiększenia odporności na cyberataki, 16,9 proc. chciałaby poprawić ciągłość działania swoich systemów informatycznych.

Trudno oceniać projekt na etapie wstępnego pomysłu – zastrzega prof. Katarzyna Kolasa z Akademii Leona Koźmińskiego. – Natomiast bez wątplenia system ochrony zdrowia w przyszłości będzie wirtualny, powinniśmy więc dążyć do tego, żeby stworzyć system umożliwiający bezpieczny przepływ danych medycznych – dodaje.

Zdaniem ekspertki podłączenie wszystkich placówek ochrony zdrowia do jednej sieci może być jednak bardzo trudne. – To byłaby ogromna zmiana, wymagająca czasu, pilotaży, okresu próbnego – zastrzega Kolasa. Dla porównania – budowa OSE, która obejmuje ok. 20 tys. placówek, zajęła ponad sześć lat.

Na razie pomysł jest na bardzo wczesnym etapie. Dylematem do rozstrzygnięcia pozostaje na przykład to, czy do Os-Med mają również być podłączane apteki. To podniosłoby koszty, które w NASK są szacowane na kilkaset milionów złotych. Późniejsze utrzymanie ma być kosztem na poziomie takim, jak OSE – ok. 200 mln zł. Inne wyzwanie to dostarczenie internetu do placówek, które znajdują się w obszarze białych plam internetu. To takie lokalizacje, do których operatorom telekomunikacyjnym nie opłaca się dostarczyć połączenia, albo znajdujące się na bardzo trudnym terenie. Tu jednak odpowiedź mogłoby być dostarczenie internetu radiowego albo satelitarnego – w ten sposób podłączonych jest już część szkół w projekcie OSE.

Skąd pieniądze? Jeśli projekt spotka się z zaintereso-

waniem MZ, będzie można szukać ich w kolejnych rozdaniach funduszy europejskich. Początkowo była nadzieja, by sięgnąć po środki z Krajowego Planu Odbudowy (KPO), ale projekt nie był gotowy na tyle wcześniej, by wpisać go do rewizji.

Resort zdrowia chce za to wykorzystać KPO, by popchnąć rozwój e-zdrowia. 25 września do konsultacji trafiło rozporządzenie dotyczące udzielania pomocy publicznej podmiotom zajmującym się transformacją cyfrową. Łącznie na ten cel do 2026 r. ma zostać wydane 2,4 mld zł. MZ oszacowało, że po środki będzie mogło sięgnąć 160 podmiotów – dostawców oprogramowania IT. Mają zostać przeznaczone m.in. na rozwój systemów elektronicznej dokumentacji medycznej.

Zapytaliśmy resort o stanowisko w sprawie Os-Med, do zamknięcia wydania nie otrzymaliśmy jednak odpowiedzi.

Sama bezpieczna sieć nie rozwiąże jednak wszystkich problemów z cyberbezpieczeństwem placówek. Jak przyznają eksperci w temacie, ważna jest też zmiana kultury organizacji. Dla przykładu – opisywaliśmy w DGP sprawę podatności w aplikacjach gabinetowych, czyli systemach, które pozwalają zarządzać aptekami czy przychodniami („O krok od katastrofy w e-zdrowiu”, DGP nr 116 z 17 czerwca 2024 r.). Błędy w oprogramowaniu używanym przez lekarzy, aptekarzy i stomatologów przez wiele lat umożliwiała dostęp z zewnątrz do danych pacjentów i podszywanie się pod lekarzy w systemie do e-recept. Chodziło o to, że hasła dostępu były na stałe zaszyte w kodzie oprogramowania. Podatności, po doniesieniu sygnalisty, odkrył etyczny haker i autor bloga Opensecurity.pl, Jakub Staśkiewicz.

Przy okazji Staśkiewicz ujawnił też fatalny stan wiedzy personelu medycznego na temat bezpieczeństwa w sieci – pracownicy przychodni używali choćby banalnych haseł, jednakowych do wszystkich usług e-zdrowia. Dzięki wykorzystaniu podatności dało się je odczytać. ©

W BIZNESIE

Siła Innowacji: Jak CAP Przekształcił Branżę Dezynfekcji Wody w Polsce

Innowacje są kluczem do sukcesu – tę zasadę doskonale odzwierciedla Wioletta Flach, charyzmatyczna liderka, która zrewolucjonizowała polski rynek dezynfekcji wody. Jako założycielka i prezes Chlordioxid Academic Polska (CAP), nie tylko wprowadziła nowoczesne metody oczyszczania wody, ale również zdefiniowała nowe standardy bezpieczeństwa i jakości. Jej zdolność do antycypacji trendów oraz niezłomność w realizacji celów uczyniły ją jedną z najbardziej wpływowych osób w branży.

Początki w Branży

Rok 2009 przyniósł Wioletcie Flach szereg wyzwań związanych z założeniem firmy CAP. Od pierwszych dni musiała zmagać się ze skomplikowanymi procedurami rejestracyjnymi oraz koniecznością uzyskania licznych zezwoleń. Każde wyzwanie stało się dla niej okazją do nauki i wzrostu, co zaowocowało opracowaniem przełomowych produktów.

„Proces zakładania mojej firmy był wyjątkowo skomplikowany, ale nigdy nie straciłam wiary w sukces. Wiedziałam, że moje działania wprowadzą znaczącą zmianę na rynku, i dziś mogę z dumą stwierdzić, że było warto,” mówi Flach.



ma bezpośredni wpływ na dalsze sukcesy CAP na rynku dezynfekcji wody.

Wpływ na Lokalną Społeczność

CAP nie tylko rewolucjonizuje branżę, ale także aktywnie uczestniczy w życiu lokalnej społeczności, organizując szereg inicjatyw edukacyjnych i społecznych. Wioletta Flach i jej zespół prowadzą warsztaty i szkolenia mające na celu podnoszenie świadomości na temat znaczenia dezynfekcji wody oraz promowanie zdrowego stylu życia.

Długoterminowe Plany i Inicjatywy Technologiczne

W nadchodzących latach CAP planuje dalsze inwestycje w badania i rozwój, aby wprowadzać na rynek kolejne innowacyjne produkty, które będą odpowiadały na zmieniające się potrzeby rynku oraz najnowsze wyzwania ekologiczne. Wioletta Flach podkreśla, że inwestowanie w technologię jest kluczowe dla dalszego rozwoju firmy i utrzymania pozycji lidera w branży.

Siła Jakości

Dzięki wyjątkowym umiejętnościom i efektywnemu zarządzaniu, Wioletta Flach stworzyła firmę, która nie tylko odnosi sukcesy, ale także wyznacza nowe kierunki w branży. Jej strategia opiera się na jakości, innowacyjności i budowaniu długoterminowych relacji z klientami, co przynosi CAP liczne nagrody i wyróżnienia, a przede wszystkim zaufanie klientów.

Historia CAP pokazuje, że innowacje i jakość mogą nie tylko przyczynić się do niebywałych osiągnięć firmy, ale również realnie poprawiać jakość życia ludzi. W nadchodzących latach CAP będzie kontynuować swoją misję, nadając kierunek standardom w branży.

Innowacyjne Technologie

Produkty CAP, w tym Supra Activa i Supra Plus, wprowadziły na rynek nowe rozwiązania w dezynfekcji wody. Supra Activa to dwutlenek chloru, który nie wymaga aktywacji ani mieszania, a jego skuteczność w eliminacji mikroorganizmów jest nieporównywalnie wyższa niż innych preparatów. Supra Plus z kolei znajduje zastosowanie w sektorze wellness i spa, oferując ekologiczną alternatywę dla tradycyjnych środków.

Nowy Budynek Firmy

Nowy budynek firmy, zaprojektowany i wybudowany zgodnie z wizją Wioletty Flach, stanowi istotny kamień milowy w historii CAP. Ten nowoczesny obiekt, będący owocem jej pomysłów i kierunku, w jakim chce rozwijać przedsiębiorstwo, jest zbudowany z myślą o przyszłości. Każdy element budynku został starannie przemyślany, aby wspierać innowacje, efektywność i komfort pracy zespołu. Dzięki temu budynek nie tylko pełni funkcję praktyczną, ale także symbolizuje dążenie firmy do ciągłego rozwoju i doskonalenia, co

TEKST PROMOCYJNY

Kursy średnie walut NBP	DOLAR AMERYKAŃSKI (USD)	3,8368 PLN
	EURO (EUR)	4,2761 PLN
	FRANK SZWAJCARSKI (CHF)	4,5396 PLN
	FUNT SZTERLING (GBP)	5,1312 PLN

Cyfrowy Polsat na zakręcie

FIRMY Konflikt rodzinny i zapowiedziane przez Zygmunta Solorza zmiany personalne w grupie mogą ciężać na wycenie spółki

Nikodem Chinowski
nikodem.chinowski@infor.pl

W minionym tygodniu założyciel i główny akcjonariusz Grupy Polsat Plus Zygmunt Solorz w liście do pracowników grupy poinformował o planach odwołania „w najbliższych tygodniach” swoich dzieci z władz spółek grupy. Jak uzasadnił, angażowanie ich do zarządzania firmami na obecnym etapie „nie przyczynia się do większej stabilności w firmach ani do budowania lepszej przyszłości”. Tobiasz Solorz jest wiceprzewodniczącym rady nadzorczej Cyfrowego Polsatu, a Piotr Żak prezesem Telewizji Polsat.

Na czwartkowej sesji GPW spółka potaniała o 7,57 proc., a cena akcji spadła z 13,50 do 12,75 zł. Piątkowy han-

del przyniósł jednak korektę notowań – akcje Cyfrowego Polsatu urosły o 2,23 proc. i zamknęły tydzień z ceną na poziomie 13,04 zł.

Mateusz Namysł, menedżer ds. portfeli Santander Biuro Maklerskie, ocenia, że oprócz potencjalnie nadszarpniętego wizerunku spółki mogą się pojawiać pytania o ład korporacyjny w grupie i skalę zmian we władzach poszczególnych spółek. – Nie musi to oznaczać zmian na gorsze, jednak pojawia się niepewność co do tego, jak będą wyglądać nowe władze i czego będzie można po nich oczekiwać – mówi Namysł.

Jak donoszą media, w tle rotacji personalnych w grupie pozostaje konflikt między dziećmi Zygmunta Solorza a jego obecną żoną Justyną Kulką. Kulka zasiada w radach nadzorczych m.in. Cyfrowego Polsatu, Telewizji Polsat oraz innych spółek z grupy Cyfrowy Polsat, m.in. Netii, Interii, Liberty Poland, Mobitem.

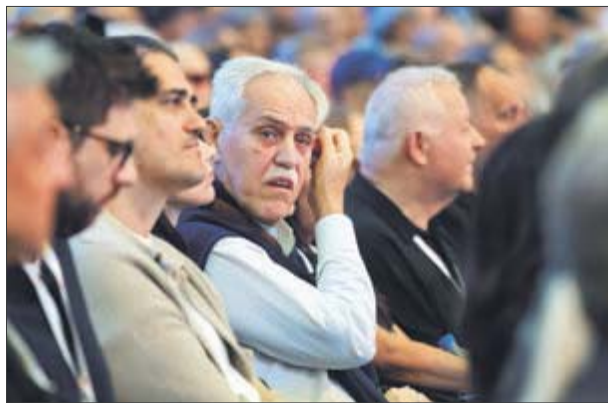
Namysł zwraca uwagę, że konflikt rodzinny i jego skutki nie pozostają bez wpływu na akcjonariuszy,

co było widoczne w reakcji kursu giełdowego na czwartkowe doniesienia.

– Oprócz mniejszej przewidywalności pojawiają się całkiem racjonalne pytania o to, jak w sytuacji rozbieżnych interesów pomiędzy głównym akcjonariuszem a akcjonariuszami mniejszościowymi zachowa się ten większy, skoro w tej sytuacji jest zapowiedź usunięcia z władz członków rodziny – mówi.

Cyfrowy Polsat kontroluje m.in. w 100 proc. telekomunikacyjne firmy Polkomtel i Netię oraz Telewizję Polsat i Grupę Interia.pl. Ma też kontrolne udziały w energetycznej grupie Zespołu Elektrowni Pątnów-Adamów-Konin (ZE PAK) oraz w firmie deweloperskiej Port Praski.

Zdaniem analityków giełdowych przedłużające się doniesienia o konflikcie wewnątrz grupy będą zwiększać niepewność dotyczącą przyszłości spółki. Tymoteusz Turski, analityk XTB, spodziewa się, że do czasu rozwiązania niepewności dotyczącej sukcesji biznesów grupy Cyfrowy Polsat



Zygmunt Solorz, właściciel Grupy Polsat Plus

zmiennosc na akcjach spółki będzie wzmożona.

– Inwestorzy nie lubią przede wszystkim niepewności, ponieważ to ona stoi u podstaw ryzyka. Zawrota wokół akcjonariuszy Cyfrowego Polsatu stworzyły podstawy do obaw odnośnie do stabilności polityki spółki w szczególności w krótkim terminie, co wiadać po nerwowej reakcji na kursie – mówi Turski.

W trakcie czwartkowej sesji na GPW w szczytowym momencie akcje Cyfrowego Polsatu traciły ponad 10 proc., co było najwięk-

szym jednodniowym spadkiem notowań tej spółki od początku roku.

– Z pewnością dla samej grupy korzystne byłoby wycofanie się z sytuacji i skupienie się na realizowaniu celów biznesowych – dodaje Namysł.

Punkt dotyczący zmian w radzie nadzorczej Cyfrowego Polsatu znalazł się w porządku obrad zaplanowanego na 8 października nadzwyczajnego walnego zgromadzenia spółki. Dzień wcześniej, 7 października, ma się odbyć walne zgromadzenie ZE PAK. Tu również

w projektach uchwał na WZ zapisano zmiany w składzie rady nadzorczej.

Mateusz Namysł wskazuje, że choć wymiana władz w spółkach może doprowadzić do „różnych rezultatów”, to w dłuższym terminie kluczowe dla Cyfrowego Polsatu będą jednak wyniki finansowe. – Jeśli sytuacja ulegnie wyciszeniu, kurs spółki może odreagować wcześniejsze spadki, natomiast w przypadku gdy konflikt w mediach będzie się intensyfikował, może to osłabiać wizerunek ładu korporacyjnego w grupie, co wpłynęłoby negatywnie na notowania spółki – zaznacza Namysł.

Turski wskazuje zaś, że w dłuższym horyzoncie czasowym nie należy się spodziewać drastycznego wpływu obecnego konfliktu akcjonariuszy na wycenę spółki, gdyż od strony operacyjnej oraz fundamentalnej na razie nie ma przesłanek do tego, że zostaną wprowadzone drastyczne zmiany.

– Kluczowymi informacjami, jakie inwestorzy powinni obserwować, są przede wszystkim doniesienia odnośnie do zmian strategicznych, które bezpośrednio będą wpływać na operacyjne zdolności spółki – uważa analityk XTB.

CYKL: NOWOCZEŚNIE O FINANSACH

Partner

Pekao wprowadza kolejne ułatwienia dla firm



Bank Pekao

Bank Pekao S.A. udostępnił małym i średnim przedsiębiorstwom możliwość wnioskowania za pośrednictwem platformy online o limit przedrozliczeniowy. Stwarza on możliwość szybkiego zawarcia transakcji zabezpieczających ryzyko walutowe bieżącej działalności gospodarczej do sześciu miesięcy.

Propozycja wnioskowania online o limit jest kierowana do nowych i obecnych klientów banku, którzy prowadzą firmę przez dłużej niż 24 miesiące, rozliczają się na pełnej księgowości i działają w formie spółki prawa handlowego. Jeżeli klient spełnia te warunki i w jego działalności biznesowej występuje wymiana walutowa, to może się ubiegać zdalnie o roczny limit z możliwością przedłużenia.

Klient z przyznanym limitem może do jego wysokości szybko zawierać transakcje zabezpieczające ryzyko kursowe z okresem do sześciu miesięcy bez konieczności blokady środków pieniężnych.

– Rozszerzenie oferty odpowiada na potrzeby klientów z grupy MŚP, którzy oczekują szybkiej decyzji i udostępnienia przez Bank Pekao możliwości zawierania transakcji zabezpieczających ryzyko kursowe. Proces wnioskowania odbywa się w większości online, przez co nie zajmuje wiele czasu po stronie klienta, a w dopełnieniu niezbędnych formalności pomaga na każdym etapie regionalny menedżer ds. rynków finansowych. Rynek walutowy zmienia się dynamicznie, więc możliwość szybkiego podjęcia decyzji o zabezpieczeniu ryzyka walutowego może mieć realne przełożenie na wyniki finansowe firmy realizującej wymianę walutową – mówi Arkadiusz Drzał, dyrektor Departamentu Strategii i Rozwoju Bankowości Przedsiębiorstw w Banku Pekao S.A.



FOT. SHUTTERSTOCK

Proces jest dostępny przez całą dobę i składa się z kilku prostych kroków, w ramach których klient uzupełnia podstawowe informacje o firmie, dane finansowe oraz elektronicznie podpisuje wniosek. Po kilku minutach od rozpoczęcia procesu otrzymuje wstępną symulację z maksymalną kwotą limitu. Po szybkiej weryfikacji dodatkowych informacji bank wydaje decyzję kredytową. Skrócenie potrzebnego w tym celu czasu umożliwiło zastosowanie zaawansowanej analityki. Nowoczesne narzę-

dzia i algorytmy pozwalają szybciej analizować historię kredytową klientów oraz oceniać ryzyko, co przekłada się na sprawniejszą i bardziej efektywną obsługę wniosków.

– Udostępnienie klientom z MŚP możliwości wnioskowania o limit przedrozliczeniowy online to kolejny krok w kierunku automatyzacji procesów kredytowych w Banku Pekao. Naszym celem jest zapewnienie klientom biznesowym jak największej wygody i szybkości obsługi, a cyfryzacja procesów kredytowych odgrywa w tym kluczową rolę. Dzięki tej innowacji przedsiębiorcy mogą sprawniej zarządzać swoimi potrzebami finansowymi, co wzmacnia naszą pozycję jako lidera rynku w obszarze nowoczesnych rozwiązań kredytowych – podkreśla Dominika Byrska, dyrektor Departamentu Produktów i Procesów Kredytowych w Banku Pekao S.A.

Jak podkreślają przedstawiciele Banku Pekao, jest on jedynym w Polsce, który umożliwia wnioskowanie o limit skarbowy online.

W ciągu ostatnich miesięcy Bank Pekao zaoferował przedsiębiorcom również inne nowe rozwiązania, szczególnie atrakcyjne dla grupy MŚP. Udostępnił m.in. pierwszą w Polsce, samodzielnie przygotowaną platformę poświadczoną funduszem unijnym wraz z wyszukiwarką dotacji dla przedsiębiorstw. „Fundusze z Żubrem”, dostępne na stronie internetowej banku, mają wesprzeć firmy w pozyskiwaniu funduszy na rozwój ich działalności. Dodatkowo udostępniono przedsiębiorcom kompleksowe opracowanie informacji o funduszach unijnych.

Bank Pekao wdrożył również nowe gwarancje Banku Gospodarstwa Krajowego dostępne w ramach programu InvestEU. Współpraca BGK z Europejskim Funduszem Inwestycyjnym pozwala przedsiębiorcom z sektora mikro, małych i średnich przedsiębiorstw korzystać z dodatkowego wsparcia finansowego. Warto również wspomnieć o wartej 250 mln euro umowie zawartej przez Pekao Leasing z Bankiem Rozwoju Rady Europy (CEB). Środki są przeznaczone na finansowanie inwestycji i rozwoju mikro, małych oraz średnich przedsiębiorstw w Polsce w formie leasingu na konkurencyjnych warunkach.

JPO

Emilia Świętochowska

DGP
Dziennik
Gazeta Prawna
Magazyn
na Weekend

Wybory prezydenckie w USA. Nierówność działa w obie strony

Czytaj



Aleksandra Hołownia
Patrycja Otto
dgp@infor.pl

Samo Kłodzko pozbyło się po powodzi już 782 t odpadów, ale miasto szacuje, że w sumie będzie ich ok. 3 tys. t. To ćwierć tego, ile śmieci produkuje mieszkańcy miasta przez cały rok. Jak dotąd Kłodzko wydało już na uprzątnięcie miasta ok. 400 tys. zł, a punkty zbierania odpadów zaczęły mieć problemy z ich przyjmowaniem. Podobny problem istnieje w wielu zalanych przez powódź gminach. – Wśród tych odpadów jest wszystko, co znajdowało się w domach, garażach, piwnicach. Meble, dywany, ubrania czy sprzęt RTV. Również odpady budowlane. Problemy pojawiają się w całym łańcuchu wartości – od tego, jak i gdzie je zbierać, aż po to, jak je zagospodarować.

– Mieliśmy sygnały, że Punkty Selektywnego Zbierania Odpadów Komunalnych (PSZOK) z Dolnego Śląska nie chcą ich już przyjmować, bo zaczyna im brakować miejsca na zwykłe gminne odpady – informuje też Marek Wójcik, ekspert Związku Miast Polskich.

Ilość popowodziowych śmieci przekracza limity określone w zezwoleniach wydanych wysypiskom. Niektóre gminy muszą je więc transportować z dniem Wójcika ponad 100 km, by ktoś je odebrał.

Rząd stara się poradzić sobie z tym problemem za pomocą nowelizacji rozporządzenia o stanie kłęski żywiołowej z 20 września. Do listy ograniczeń wolności i praw człowieka i obywatela dodano wtedy „obowiązek stosowania określonych środków zapewniających ochronę środowiska – w zakresie zbierania, transportu lub przetwarzania odpadów”, które pochodzą z obszarów dotkniętych powodzią. Anita Sowińska, wiceminister środowiska, podkreśla, że skala problemu jest trudna do oszacowania i leży w gestii wojewodów, którzy zarządzają sztabami kryzysowymi. – Jako ministerstwo daliśmy im możliwości prawne do zarządzania w trybie kryzysowym. Wojewoda może wydać nakaz, aby firma zajęła się odpadami. Chodzi np. o nakaz przyjęcia przez PSZOK odpadów w ilości przekraczającej wydane zezwolenie – mówi.

Takie decyzje są już wydawane, m.in. wojewoda dolnośląski nałożył obowiązek odbioru śmieci na Eneris. – Odpady, które przyjmujemy, nie będą wliczane do limitów określonych w decyzji – mówi. W decyzji został określony tonaż, który firma ma zebrać, a który nie będzie wliczony do jej ogólnego limitu ogólnego. Samorządowcy chcieliby jednak także, by te wysy-



Niektóre gminy muszą transportować popowodziowe odpady na ponad 100 km

Bez limitów dla odpadów, czyli sprzątanie po powodzi

ŚMIECI Gminy, które ucierpiały w powodzi, zmagają się z odpadami. Te niemal zakorkowały niektóre punkty zbiórki. Problem mają rozwiązać **specjalne nakazy wydawane przez wojewodów**

piska na terenach powodziowych, które mają decyzję o zamknięciu, a nie zostały jeszcze rekułtowane, mogły wznowić działalność. – Apelujemy o to do rządu. To pozwoli gminom zaoszczędzić czas i pieniądze na wywóz odpadów – przekonuje Wójcik.

– W ostatnich dniach niektóre firmy zajmujące się wywozem odpadów wróciły z nimi, bo nie miały wpisu do bazy danych odpadowych. Mu-

siałem w związku z tym szybko szukać miejsca, gdzie śmieci byłyby składowane – przyznaje burmistrz Kłodzka miasta, Michał Piszko. Po konsultacji z wojewódzkim inspektorem ochrony środowiska gmina powołała się w końcu na taką interpretację przepisów o gospodarce odpadami, która wskazywała że brak wpisu do BDO, czyli publicznego rejestru podmiotów prowadzących gospodarkę odpadami, nie

stanowi przeszkody w odbiorze śmieci.

– Mam nadzieję, że uda mi się wreszcie uprzątnąć miasto. Do końca przyszłego tygodnia chcę się pozbyć odpadów z ulic, gdzie dziś mieszkańcy wyrzucają zerwane tynki, podłogi, a w ciągu dwóch, trzech tygodni z awaryjnych wysypisk oddalonych od skupisk ludzkich, na które trafiły pierwsze śmieci powstałe po powodzi – planuje burmistrz.

Ale dla PSZOK-ów sytuacja nadal jest trudna, głównie z powodu ogromnego strumienia odpadów, które trafiają do punktów zbiórki z zalanych gmin.

– W naszym przypadku odmowy przyjmowania odpadów wynikały najpierw z tego, że nasze zintegrowane pozwolenie nie zakładało ich składowania. Musieliśmy w związku z tym wystąpić o zgodę do urzędu marszałkowskiego. Gdy ją dostaliśmy, nasze możliwości składowania szybko się wyczerpały. W skali dnia otrzymujemy 900 t odpadów po powodzi – słyszymy od pracownika PSZOK-u z okolic Nysy, który dodaje, że dziś przyjmują odpady po powodzi tylko z tego miasta.

– Gdy się do nas zgłosi inne miasto, to będziemy zmuszeni odmówić. Nie mamy miejsca. Nasz limit to powierzchnia, na której możemy składować odpady. Poza tym ciągle nie jest powiedziane, co z nimi robić. Czekamy na wytyczne. Dlatego te odpady nie rotują, a tylko rośnie hałda śmieci – tłumaczy.

Ministerstwo Środowiska w opublikowanych zaleceniach wskazuje, że jeżeli moce przerobowe instalacji lub pojemności istniejących miejsc zbierania odpadów mogą zostać przekroczone, powinno się rozważyć

transport odpadów do innych miejsc posiadających odpowiednie zezwolenie do gospodarowania tego typu odpadami, nawet jeśli nie są one najbliższe.

Dr inż. Jacek Pietrzyk, ekspert ds. gospodarki odpadami, zaznacza, że PSZOK-i mają określoną przepustowość, wynikającą m.in. z liczby posiadanych kontenerów. – Nie są to miejsca przystosowane do przyjęcia odpadów z całej gminy w tydzień – podkreśla. – Trudno sobie za to wyobrazić transport odpadów do PSZOK-ów w innych częściach Polski, ponieważ wymagałoby to dużego zaangażowania czasu i nie wiadomo, skąd miałyby pochodzić na to pieniądze – stwierdza.

Anita Sowińska podkreśla, że priorytetem dla ministerstwa jest zapewnienie bezpieczeństwa, w tym sanitarnego. – Decyzje wojewodów powinny być wydawane po konsultacji z wojewódzkimi inspektoratami ochrony środowiska czy wojewódzkimi inspekcjami sanitarnymi – mówi. Również specustawa powodziowa nadaje dodatkowe uprawnienia wojewodom w okresie występowania skutków powodzi, w tym możliwość wydawania poleceń dotyczących gospodarowania odpadami. ©

Ceny zawyżane po powodzi?

ROZMOWA Chrósty:

W terenie inspektorzy tych skrajnych sytuacji nie potwierdzają – pomimo kontroli realizowanych bez zapowiedzi. Odnotowane różnice w cenach wynikają z obiektywnych czynników, m.in. niedoborów

Kontrole UOKiK dotyczące sklepów, które miały zawyżać ceny na terenach powodziowych, już się zaczęły?

Inspekcja Handlowa od ubiegłego tygodnia prowadzi intensywne kontrole na nasze zlecenie, zaraz po otrzymaniu pierwszych sygnałów o możliwym naruszeniu prawa ochrony konkurencji i konsumentów. Sprawdzane są sygnały napływające bezpośrednio do UOKiK czy Inspekcji Handlowej, reagujemy także na informacje pojawiające się w mediach społecznościowych.

W ubiegłym tygodniu na odprawie z szefami inspektoratów ustaliliśmy, że Inspekcja Handlowa na terenach objętych powodzią będzie działała w trybie dostosowanym do wyjątkowych okoliczności. A to oznacza m.in. monitoring sytuacji na lokalnym rynku usług i produktów pierwszej potrzeby oraz kontrole przeprowadzane bez wcześniejszego zawiadomienia przedsiębiorców.

Jak długo będzie to trwało?

Wszystko zależy od rozwoju sytuacji powodziowej. Inspektoraty z południowo-zachodniej części kraju będą działały w specjalnym trybie do chwili unormowania sytuacji na rynku.

Gdzie są przeprowadzane kontrole?

Reagujemy na każdy zgłoszony nam sygnał nadużycia prawa. Sprawdzane są zarówno duże sklepy sieciowe, jak i mniejsze podmioty. Rozeznanie rynku robimy również w sieci. Część sygnałów dotyczy bowiem handlu przez internet i największej w Polsce platformy sprzedażowej. Skontaktowaliśmy się z zarządzającymi serwisu w sprawie ofert mających znamiona nieuczciwych – chodzi m.in. o osuszacze czy nagrzewnice. Spotkaliśmy się z dobrą reakcją spółki, która zobowiązała się weryfikować tego typu sprzedawców.

Na mniejszych uczestników rynku sankcje nakładane są co do zasady przez podległą nam Inspekcję Handlową, w stosunku do największych graczy działania podejmie UOKiK.



Tomasz Chrósty, prezes UOKiK

Nadmienię, iż niezależnie od obecnie prowadzonych czynności, w ramach centrali i delegatur Urzędu, będziemy przez nadchodzące miesiące nadzorować proces odbudowy popowodziowej pod kątem niedozwolonych zmów przedsiębiorców.

Jak zaawansowane są kontrole?

Do tej pory skontrolowaliśmy kilkadziesiąt placówek. Sytuacja jest bardzo dynamiczna. Kontrolerzy z dolnośląskiego, śląskiego, opolskiego, lubuskiego i małopolskiego poza kontrolami wykonują dodatkowo monitoring i rozeznanie na lokalnym rynku. Działania są prowadzone w taki sposób, aby nie utrudniać pracy przedsiębiorcom

To nie jest „polowanie na przedsiębiorców”. Kontrole są punktowe, mocno wyselekcjonowane

walczącym z powodzią i jej skutkami, eliminując jednak łamanie prawa przez nieuczciwych uczestników rynku. Stąd działania są prowadzone zarówno szybko, jak i punktowo – tam, gdzie występują nadużycia i przypadki łamania prawa.

Jaka jest skala zawyżania cen? Są już pierwsze wnioski? W mediach podawane są przykłady rażącego zawyżania

cen, w terenie inspektorzy tych skrajnych sytuacji nie potwierdzają – pomimo kontroli realizowanych bez zapowiedzi. Odnotowane różnice w cenach wynikają z obiektywnych czynników, m.in. niedoborów. Sytuacja zmienia się bardzo dynamicznie, zaś jej realnym rozwiązaniem jest zwiększenie na rynku podaży i łatwiejszej dostępności poszukiwanych dziś przez powodzian produktów.

Dlatego jeszcze w zeszłym tygodniu spotkałem się z przedstawicielami największych marketów budowlanych, sieci handlowych i ich izb branżowych, kładąc mocny nacisk na przesunięcie przez nich zapasów magazynowych

tych potrzebnych pilnie produktami. Najlepszym ograniczeniem pokusy podwyższenia cen jest zapewnienie dużej dostępności produktów na lokalnym rynku. Firmy te zapewniły nas zarówno o trzymaniu cen na poziomie nie wyższym niż przed powodzią, jak i znaczącym obniżeniu cen produktów najbardziej potrzebnych powodzianom. Zadeklarowały również

przesunięcia zapasów bliżej terenów objętych powodzią, aby pomóc lokalnym społecznościom w usuwaniu skutków żywiołu. To niezwykle ważne, aby zwłaszcza najwięksi przedsiębiorcy działający na rynku udowodnili obecnie deklarowaną przez siebie odpowiedzialność społeczną.

Niezależnie od tego w dalszym ciągu prosimy, żeby wszelkie informacje dotyczące spekulacji cenowej sprawdzać w kilku źródłach. Niestety takim tragediom często towarzyszą działania ludzi, którzy zarabiają na chaosie – wywoływaniu paniki zakupowej czy fake newsach wymierzonych w konkurentów.

Nie oznacza to oczywiście, że takie sytuacje nie wystąpiły albo nie wystąpią. Trzymamy rękę na pulsie. Liczymy na to, że podjęte przez nas działania ograniczą zapędy tych mniej empatycznych przedsiębiorców.

UOKiK zachęca do zgłaszania takich nieuczciwych praktyk. Ile takich zgłoszeń już się pojawiło i czego dotyczyły?

Zarówno sygnały, które docierają poprzez skrzynkę e-mail i telefon dla sygnalistów, jak również poprzez nasze media społecznościowe i infolinię inspektoratów, dotyczyły najczęściej wzrostu cen: osuszaczy pomieszczeń, agregatów prądotwórczych, wody butelkowanej, worków na piasek, rękawic, kaloszy oraz butelek z filtrem do wody.

Do tej pory mieliśmy kilkadziesiąt takich zgłoszeń. Mamy sygnały od wszystkich uczestników rynku.

Czego mogą się spodziewać podmioty, które zdecydowały się na taki proceder? Posypią się kary?

Przed wszystkim chciałbym zaznaczyć, że to nie jest „polowanie na przedsiębiorców”. Kontrole są punktowe, mocno wyselekcjonowane – idziemy tam, gdzie mamy sygnały o możliwych nadużyciach, weryfikując je na miejscu, w terenie. Ostatnie, co chcielibyśmy zrobić, to utrudniać funkcjonowanie uczciwym przedsiębiorcom. Oni też w ogromnej większości są ofiarami powodzi i solidaryzują się ze swoimi sąsiadami. Jednak na każdy przypadek złamania prawa ochrony konsumentów i konkurencji będziemy reagować z całą stanowczością. Obecnie ciężar działań spoczywa, stosownie do kompetencji, na inspektorach Inspekcji Handlowej. Realizują oni działania w terenie, również szybko prowadząc kontrole, w tym nakładając kary finansowe, które mają zmobilizować do natychmiastowej zmiany praktyk rynkowych.

Tych największych nieuczciwych graczy na rynku przejmujemy my jako UOKiK. Maksymalna kara za naruszenie naszej ustawy to 10 proc. obrotu i z taką karą musi się liczyć każdy, kto próbuje nieuczciwie zarobić na tragedii południowo-zachodniej Polski.

Rozmawiała Patrycja Otto

Santander Bank Polska wspiera firmy w zrównoważonej transformacji

Banki mogą odegrać kluczową rolę w ułatwianiu skutecznej transformacji w kierunku niskoemisyjnej gospodarki – mówi Lech Gałkowski, członek zarządu Santander Bank Polska, kierujący Pionem Bankowości Biznesowej i Korporacyjnej

Dużo ostatnio mówi się o śladzie węglowym. Wasz bank niedawno ogłosił, że uruchomił dla swoich klientów firmowych kalkulator śladu węglowego. Jaka jest geneza jego uruchomienia?

Presję zmniejszania śladu węglowego odczuwają firmy na całym świecie. Droga do zrównoważonego rozwoju – dla wielu z nich – jest dużym wyzwaniem. Dlatego potrzebują na niej konkretnego i rzetelnego wsparcia. To transformacja, w której chcemy pomagać, dlatego udostępniliśmy firmom kompleksowe narzędzie. Dzięki niemu mogą samodzielnie poradzić sobie z problemem emisyjności działań i zyskać przewagę konkurencyjną na rynku.

Kalkulator pozwala obliczyć emisję w zakresie 1 i 2. Oznacza to, że pozwala obliczyć zakres emisji bezpośrednich, które powstały w wyniku spalania paliw w instalacjach i pojazdach. Firmy obliczą w nim również zakres emisji, które powstały w wyniku wytwarzania energii czy ciepła, które zużywają.

Nasze narzędzie zapewnia też dodatkową wartość. Coraz częściej duże przedsiębiorstwa wymagają od swoich dostawców danych dotyczących emisji. Dlatego udostępniane przez nas rozwiązanie pozwala wygenerować raport estymujący ślad węglowy, który firmy mogą przekazać swoim partnerom biznesowym.

Patrząc szerzej na gospodarkę: W jaki sposób banki wspierają transformację gospodarki w kierunku modelu zrównoważonego i jakie działania podejmują? Dlaczego zaangażowanie banków w ten proces jest tak ważne?

Banki mogą odegrać kluczową rolę w ułatwianiu skutecznej transformacji w kierunku niskoemisyjnej gospodarki. Poprzez odpowiednią alokację kapitału i wspieranie zrównoważonych inwestycji mają potencjał, aby stać się liderami zielonej transformacji.

Branża finansowa jest siłą napędową, która może zmienić zasady gry, jeśli chodzi o efektywne finansowanie działań na rzecz klimatu. Jako jeden z największych banków w Polsce jesteśmy świadomi naszej roli w transformacji polskiej gospodarki. Dlatego skupiamy się na zrównoważonym wzroście – poprzez finansowanie odnawialnych źródeł energii i technologii wspierających transformację energetyczną. W ubiegłym roku zwiększyliśmy kwotę udzielonego zrównoważonego finansowania aż o 145 proc. r/r – do 7,6 mld zł.

A jaką strategię w kontekście „zielonego finansowania” przyjmuje Santander Bank Polska i jakiego rodzaju przedsięwzięcia wspiera oraz w jakiej formie?

Wspieranie klientów w zrównoważonej transformacji jest jednym z priorytetów naszego banku. Co ważne, naszym celem jest nie tylko finansowanie tego, co już stało się „zielone”, lecz także wspieranie przedsiębiorstw w drodze do zeroemisyjności. Aby zrealizować ten cel, oferujemy naszym klientom biznesowym i korporacyjnym m.in. kredyty, które wspierają inwestycje przyczyniające się do redukcji zapotrzebowania na energię.



CZY POLSKIE FIRMY SĄ ZAINTERESOWANE ZIELONĄ TRANSFORMACJĄ? Z JAKIMI WYZWANIAM SIĘ MIERZĄ? M.IN. O TYM CZYTAJ W PEŁNEJ WERSJI ROZMOWY NA GAZETAPRAWNA.PL

PARTNER

Santander



Przyszłością miast są zdrowi i szczęśliwi mieszkańcy

Partner relacji

GRUPA LUXMED

Powstała nowa platforma wymiany doświadczeń oraz inspirowanych dyskusji na temat kierunku rozwoju polskich miast – w Warszawie odbył się pierwszy Kongres Zdrowe Miasta: Ludzie – Biznes – Środowisko

Kongres Zdrowe Miasta wyrasta z projektu Indeks Zdrowych Miast, inicjatywy zainaugurowanej w 2022 r. przez Grupę LUX MED i realizowanej wspólnie ze Szkołą Główną Handlową w Warszawie oraz Fundacją Gospodarki i Administracji Publicznej.

– Chcieliśmy pójść krok dalej i stworzyć również przestrzeń dla rządu, samorządu, mieszkańców, biznesu, nauki do dzielenia się pomysłami oraz innowacjami, dzięki którym miasta staną się lepszym miejscem do życia. Dziś zamieszkuje je 60 proc. ludności Polski i ten odsetek rośnie. Dlatego tak ważne jest, aby budować ich lepszą przyszłość. To, jak się w nich czujemy, to, czy odpowiadają na nasze potrzeby, ma wpływ na nasz stan psychiczny – powiedziała, otwierając Kongres Anna Rulkiewicz, prezesa zarządu Grupy LUX MED.

Wydarzenie, które odbyło się 23–24 września, oprócz Grupy LUX MED współorganizowali również Open Eyes Economy Summit oraz Szkoła Główna Handlowa w Warszawie. Podczas uroczystego otwarcia prof. Jerzy Hausner, przewodniczący Rady Programowej OEES, Fundacja GAP, podkreślił, że Kongres stał się okazją do zajęcia się tematami, które ekonomia traktuje marginalnie, a dyskusje o zdrowiu połączono z rozwojem gospodarczym i biznesem.

Profesor Piotr Wachowiak, rektor SGH, zwrócił uwagę na wagę tematu również w kontekście teraźniejszości.

– Gdyby miasta były zdrowe, jej skutki byłyby mniejsze. Uważam, że Kongres stworzył okazję do powstania publikacji na temat tego, jak powinny one wyglądać i w jakim kierunku się rozwijać. Zdrowe powinny być też firmy działające w miastach – zauważył Piotr Wachowiak.

Po uroczystym otwarciu zabrał głos Sławomir Nitras, minister sportu i turystyki. Odnosił się do największych bolączek miast, zwracając uwagę, że zmiany podatkowe (w poprzedniej kadencji



Tak jak inne miasta jesteśmy w trakcie zmiany filozofii w zakresie tego, jak podchodzimy do życia i zdrowia. Staramy się traktować te zagadnienia bardziej holistycznie i uwzględniać wszystkie obszary, które są ważne – mówił **Rafał Trzaskowski**

parlamentu), które wpłynęły na ich przychody, nie są jedynym powodem, dla którego ich rozwój jest blokowany.

– Nie sprzyjały temu również warunki programów rządowych skierowanych do miast, w których mogły się ubiegać np. o wsparcie na rozwój infrastruktury sportowej. Były one tak sformułowane, że duże miasta nie miały szansy na pozyskanie pomocy. A jeśli miały, to obowiązujący próg zamożności obniżał jej wartość – podkreślił.

Jak zaznaczył, nie ma odpowiedniej jakości życia bez dobrej i nowoczesnej edukacji. Największy problem z dostępem do infrastruktury sportowej mają szkoły zlokalizowane w blokowiskach, w których uczy się 1,5–2 tys. dzieci.

– W takich szkołach z reguły jest sala do zajęć fizycznych, co wyłącza ją z możliwości ubiegania się o środki na kolejne inwestycje w infrastrukturę

sportową, mimo że istniejąca nie jest wystarczająca – zwrócił uwagę na praktyczny problem, zaznaczając, że trzeba to zmienić.

Drugi dzień otworzył Rafał Trzaskowski, prezydent Warszawy. Jak podkreślił, nie ma szczęśliwego, nowoczesnego miasta, bez zdrowych mieszkańców.

– W Warszawie skupiamy się na tym, żeby poprawiać sytuację zdrowotną naszych mieszkańców – stwierdził.

Stolica zarządza 10 szpitalami i 120 przychodniami.

– To rozwinięta sieć, która z jednej strony oznacza olbrzymią odpowiedzialność, a z drugiej strony umożliwia wpływanie na to, jak wygląda zdrowie mieszkańców – powiedział prezydent. – Tak jak inne miasta jesteśmy w trakcie zmiany filozofii w zakresie tego, jak podchodzimy do życia i zdrowia. Staramy się traktować te zagadnienia bardziej holistycznie i uwzględniać wszystkie obszary, które są ważne – dodał.

Barbara Nowacka, minister edukacji, odnosząc się w swoim wystąpieniu do Indeksu Zdrowych Miast, zwróciła uwagę, że aglomeracje miejskie dysponują przewagą konkurencyjną, podobnie jak osoby, które miały szczęście urodzić się w mieście. Elementem solidarności społecznej jest wspieranie tych, którzy takiego szczęścia nie mieli. Jak tłumaczyła, to na przedmieściach wielkich miast potrzebne są największe inwestycje edukacyjne.

– Musimy zadbać nie tylko o spójność społeczną, lecz także o dostarczenie jak najwyższych kompetencji społecznych, odporności psychicznej i fizycznej – wskazała. Przypomniała, że w 2025 r. do szkół wchodzi obowiązkowy przedmiot – edukacja zdrowotna, który zastąpi w programie wychowanie do życia w rodzinie i będzie dotyczył wszystkich aspektów zdrowia.

Szerokie spojrzenie

Program Kongresu obejmował osiem ścieżek tematycznych, odzwierciedlających kategorie Indeksu Zdrowych Miast. Różnorodne wątki spletały się również w poszczególnych dyskusjach.

Bezpośrednio o zdrowiu dyskutowano m.in. podczas panelu „Innowacje w opiece zdrowotnej. Czy komputery zastąpią ludzi?”. Ekspertzy podkreśliли, że nowoczesne technologie mają przede wszystkim wspomóc służbę zdrowia w codziennych obowiązkach, co przełoży się na efekty dostrzegalne w skali

całego systemu. Dominika Bettman, dyrektor generalna Microsoftu w Polsce, podała przykład okularów HoloLens, dzięki którym chirurg może zdalnie wspierać wykonujących operację. Innym użytecznym zastosowaniem sztucznej inteligencji jest zapis dźwiękowy z wizyty lekarskiej. Dzięki temu lekarz nie musi wstukiwać informacji do komputera, co pozwala mu się skupić na diagnostyce i budowaniu relacji z pacjentem.

Nowoczesne technologie to nowe możliwości, dyskusyjna jest natomiast kwestia kosztów. Profesor Zbigniew Gaciong, rektor Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego w kadencji 2020-2024 stwierdził, że innowacje wręcz je napędzają, bo nie ma nowych, tańszych metod leczenia. Są droższe, ale za to lepsze, czego przykładem są m.in. celowane terapie przy nowotworach.

Z analizy sytuacji zdrowotnej na świecie wynika, że najwięcej 100-latków żyje na terenach wiejskich, które zapewniają to, czego miasto nie daje. To więzi społeczne i rodzinne, dzięki którym takie osoby mają dla kogo żyć – zauważył prof. Gaciong.

Kwestia samotności, kondycji psychicznej, zwłaszcza dzieci i młodzieży, powracała w kongresowych dyskusjach. Wątek demografii poruszono m.in. podczas panelu „Miasto duchów i silver tsunami, jak zatrzymać wyludnianie się miast?”. Eksperti wskazywali, że tego trendu nie da się zatrzymać, ale można go spowolnić.

Problemem nie jest rosnąca liczba osób w wieku 50+, bo to jest osiągnięcie cywilizacyjne. Chodzi o niską dietę, którą powinniśmy wspierać, myśląc przy okazji o tym, jak wykorzystać dłuższe trwanie życia – powiedziała dr hab. Agnieszka Chłoń-Domińczak, prof. SGH.

Prorektor Szkoły Głównej Handlowej, która kierowała zespołem opracowującym Indeks Zdrowych Miast, dodała, że zjawisko wyludniania się bardziej dotyczy mimo wszystko wsi. Natomiast dla mieszkańców ośrodków miejskich, zwłaszcza młodych, jeśli mowa o migracji, liczą się warunki do życia i rozwoju.

Dlatego Sejny (miasto w woj. podlaskim – red.), które zainwestowały w żłobki, powstrzymały odpływ młodych mieszkańców – podała przykład, podkreślając, jak ważne jest przeciwdziałanie zjawisku wyludniania. Zwłaszcza w przypadku sektora usług, który musi w coraz większym stopniu się skupiać na obsłudze starszej części społeczeństwa, mając przy tym coraz mniej osób do pracy.

Problemem wyludniających się miast jest to, że muszą utrzymać swoją dotychczasową strukturę, z której korzysta coraz mniej osób. To oznacza wyższe koszty utrzymania, z powodu których kolejni rezygnują z życia w takim mieście – tłumaczył Marek Wójcik, ekspert Związku Miast Polskich.

Wśród dostępnych rozwiązań, aby powstrzymać exodus, jest wyjście naprzeciw potrzebom kobiet.

Powstrzymanie wyludniania miast jest 20 razy tańsze niż ponowne ich zaludnienie. Najwyższy czas zdecydować, w jakim kraju chcemy żyć – powiedział Marek Wójcik. Ekspert ZMP mówił też o potrzebie mądrej polityki mieszkaniowej czy rozwoju infrastruktury w postaci żłobków, przedszkoli.

Problemem są nie tylko pieniądze, lecz także brak rozwiązań zarządczych, dzięki którym samorządy będą mogły lepiej wykorzystywać zasoby. Pozwólmy na likwidację nieefektywnych ekonomicznie szkół. Zaoszczędzone pieniądze będzie można przeznaczać na inwestycje w komunikację, ochronę zdrowia – zauważył. Zaakcentował też potrzebę tworzenia miast 15-minutowych, stwarzających szybki dostęp do najważniejszych usług.

O tym, że stawiając na potrzeby kobiet, można wygrać z trendami, rozmawiano również podczas panelu „Miasta dla kobiet”. Był on też okazją do refleksji nad tym, w jaki sposób miasta mogą się stawać bardziej przyjazne, bezpieczne i dostępne dla kobiet.

Kobiety potrzebują też łączyć życie prywatne z zawodowym. A do tego potrzebna jest odpowiednia infrastruktura. Kobiety obawiają się, że gdy zostaną same, to nie będą miały jak pracować, mając małe dzieci – powiedziała Joanna Przetakiewicz-Rooijens, założycielka Fundacji Era Nowych Kobiet.

Zdrowa firma, szczęśliwy pracownik

Ważnym punktem programu był okrągły stół „Zdrowa Firma”. Pracownicy przedsiębiorstw stanowią istotną grupę mieszkańców ośrodków miejskich. Podczas wprowadzenia do dyskusji prof. Jerzy Hausner przypomniał, że od 2015 r. został zatrzymany proces wydłużania się średniej długości życia.

Możemy mówić o kryzysie zdrowotnym. W przypadku wielu obszarów zdrowia jesteśmy jako Polska poniżej poziomu krajów UE – wskazał. Zauważył, że w tym samym okresie polskie PKB wzrosło o 25 proc.

Jeżeli uważamy, że czynniki ekonomiczne rozstrzygają o poziomie zdrowia populacji, to zestawienie tego nie potwierdza – powiedział.

Dodał, że finansowanie służby zdrowia co prawda rośnie, ale bardzo często jest to pusty, inflacyjny pieniądz, który rozregulowuje system i nie prowadzi do podnoszenia jakości usług medycznych.

Przedstawiając koncepcję utworzenia Indeksu Zdrowych Firm, profesor podkreślił kluczową rolę, jaką odgrywają przedsiębiorcy w zakresie zdrowia. Celem opracowania nowego wskaźnika jest dostarczenie rzetelnej, analitycznej wiedzy, umożliwiającej porównawczą i pogłębioną samoocenę – podobnie jak w przypadku Indeksu Zdrowych Miast.

Podczas dyskusji prof. Piotr Wachowiak zwrócił uwagę na ewolucję postaw w środowisku pracy, która ma wpływ na postrzeganie zdrowia. Jak zauważył, kiedyś wśród pracodawców dominowało przedmiotowe podejście do pracowników, teraz celem firm jest to, żeby mieć szczęśliwego

pracownika. Zmieniły się również oczekiwania samych zatrudnionych. Jak tłumaczył rektor SGH, w przeszłości sprowadzały się one do posiadania pracy, która pozwoli na otrzymanie wynagrodzenia pozwalającego na pokrycie podstawowych potrzeb. Teraz pracownicy chcą mieć pracę, która będzie dostarczać im dużej satysfakcji. Wreszcie zmianie uległo też postrzeganie funkcji menedżera.

Kiedyś główną jego funkcją był nadzór nad pracownikami. Teraz jest wspieranie, opieka nad nimi i liderstwo empatyczne – tłumaczył prof. Piotr Wachowiak. Wskazał też na ewolucję podejścia właścicielskiego, gdzie oprócz zysku znaczenia nabiera rozwój przedsiębiorstwa dzięki kompetentnym, usatysfakcjonowanym pracownikom.

W tym kontekście – ocenił profesor – konieczne jest kompleksowe podejście do pracownika, a samo zdrowie musi być szeroko pojmowane z uwzględnieniem kilku obszarów – m.in. edukacyjnego, warunków pracy, profilaktyki i satysfakcji pracowników.

Anna Rulkiewicz zauważyła, że w przypadku odpowiedzialności pracodawcy za zdrowie pracownika nadal mamy do czynienia z Polską dwóch prędkości. Duże, międzynarodowe korporacje poświęcają tej kwestii wiele uwagi, ale jest też wiele firm, w których zainteresowanie zdrowiem pracowników kończy się na przepisach bhp i badaniach z zakresu medycyny pracy.

Prezesa Grupy LUX MED zwróciła też uwagę na kwestię wellbeingu, który jest szeroko rozumiany zwłaszcza przez młode pokolenie. Dla jego przedstawicieli miejsce pracy musi być miejscem, w którym czują się bardzo dobrze. Z tym zaś wiążą się wymagania związane z infrastrukturą, przestrzenią czy ekologią.

Wellbeing łączy się też z kwestią odpowiedzialności społecznej pracodawcy, który powinien nie tylko dbać o zdrowie pracowników, lecz także realizować programy dla lokalnej społeczności.

Na kwestię oddziaływania społecznego zwrócił uwagę również Artur Osuchowski, wiceprezes ORLEN SA. Podkreślił rolę koncernu, jako dużej organizacji, która wpływa na otoczenie i kontrahentów.

Wszystkie działania związane z pracownikami wpisaliśmy w szerszy kontekst strategiczny – podkreślił.

Maciej Witucki, prezydent Konfederacji Lewiatan, przypominał, że podstawowym celem firmy jest zysk. Ten wynika jednak z produktywności, a jej służą m.in. właśnie pracownicy. W jego ocenie warto badać dobrostan nie tylko pracowników, lecz także pracodawców z sektora małych i średnich firm. Ci bowiem są pod silną presją kolejnych regulacji oraz rosnących kosztów. Chcieliby, żeby dobrostan ich pracowników rósł, ale coraz rzadziej ich na to stać. To przekłada się zaś na ryzyko odpływu pracowników do dużych firm, mających więcej do zaoferowania.

Rozmowy o finansach

Niezależnie od idei poczesne miejsce w programie Kongresu zajęły kwestie finansowe. Podczas rozmowy na temat przyszłości realizacji projektów infrastrukturalnych w Polsce Jacek Karnowski, sekretarz stanu w Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej, oraz Jurand Drop, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, komentowali wyzwania związane z odbudową po powodzi. Alokacją funduszy unijnych na ten cel jest możliwa, ale czasu nie mamy wiele. Decyzje muszą zapadać szybko.

Jak zauważył Jacek Karnowski, wieloletni prezydent Sopotu, po wielkiej katastrofie, jaką jest powódź, konieczna jest odbudowa w duchu odporności.

Poza solidarnością potrzebna jest pewna mądrość – podkreślił.

Wskazał też, że dzięki rozwiązaniom przygotowanym przez Ministerstwo Finansów (reforma finansów JST – red.) samorządy – nie tylko te, które doświadczyły zniszczeń – są w stanie sięgnąć po środki unijne i planować działania, w tym zainwestować w najnowocześniejszą infrastrukturę.

Perspektywy budżetowe w kontekście podtrzymania wysiłku inwestycyjnego komentował Jurand Drop. Wiceminister finansów wyjaśnił, że w dłuższej perspektywie kluczowa jest kwestia utrzymania stabilności finansów publicznych.

Na pewno będziemy musieli zredukować deficyt i stabilizować dług publiczny – podkreślił.

Jak tłumaczył, Polska weszła w procedurę nadmiernego deficytu w związku z wysokimi wydatkami zbrojeniowymi, o których przesądził z kolei czynnik geopolityczny.

Podczas dyskusji „Jak finansować zielone innowacje w miastach?” rozmawiano o tym, jakie środki są dostępne, oraz o barierach, jakie trzeba pokonać. Generalny wniosek: pieniądze czekają na dobre projekty. Dorota Zawadzka-Stępnia, prezes Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, zwróciła uwagę na kilka programów, m.in. wdrażane od 2020 r. Innowacje dla Środowiska, z budżetem z mld zł, uruchomioną w tym roku



Wyniki Indeksu Zdrowych Miast 2024

Podczas Kongresu Zdrowych Miast uhonorowano najlepszych w tegorocznej edycji Indeksu Zdrowych Miast

Miasta powyżej 300 tys. mieszkańców

1. Poznań
2. Warszawa
3. Gdańsk
4. Opole
5. Sopot
6. Rzeszów
7. Katowice
8. Poznań
9. Gdańsk
10. Gorzów Wielkopolski

Miasta poniżej 300 tys. mieszkańców

1. Sopot
2. Gdynia
3. Rzeszów

Mieszkalnictwo

1. Sopot
2. Katowice
3. Chorzów
4. Wrocław
5. Zabrze
6. Gliwice
7. Konin
8. Włocławek
9. Krosno
10. Poznań

Wyniki w poszczególnych obszarach

Zdrowie

1. Rybnik
2. Poznań
3. Gdynia
4. Warszawa
5. Piotrków Trybunalski
6. Świnoujście
7. Sopot
8. Gdańsk
9. Zabrze
10. Sosnowiec

Środowisko

1. Sopot
2. Olsztyn
3. Poznań
4. Białystok
5. Rzeszów
6. Grudziądz
7. Chorzów
8. Łódź
9. Elbląg
10. Zamość

Infrastruktura

1. Ostrołęka
2. Tychy
3. Wałbrzych
4. Zamość
5. Krosno
6. Tarnobrzeg
7. Piotrków Trybunalski
8. Łomża
9. Olsztyn
10. Chełm

Przestrzeń

1. Chorzów
2. Zielona Góra
3. Świnoujście
4. Białystok
5. Siemianowice Śląskie
6. Krosno
7. Łomża
8. Grudziądz
9. Zamość
10. Piekary Śląskie

Usługi komunalne i społeczne

1. Przemysł
2. Płock
3. Leszno
4. Krosno
5. Rzeszów
6. Biała Podlaska
7. Zamość
8. Kraków
9. Skierniewice
10. Koszalin

Edukacja

1. Kraków
2. Warszawa
3. Wrocław

ze środków KPO Wodoryzację Gospodarki oraz Adaptację do zmian klimatu.

– W ostatnim czasie sfinansowaliśmy 19 planów adaptacji w miastach po to, aby zarządzać takimi sytuacjami jak powódzie – podała przykład prezes NFOŚiGW.

Elżbieta Czetwertyńska, prezes zarządu banku Citi Handlowy, zwróciła uwagę, że potrzeby inwestycyjne w zakresie zielonych inwestycji są bardzo duże, ale nie brakuje inwestorów zainteresowanych realizacją celów związanych z ESG. Chodzi np. o fundusze inwestycyjne czy smart inwestorów, w tym osoby indywidualne z obszaru bankowości prywatnej, chcących lokować część kapitału w przedsięwzięcia związane ze zrównoważonym rozwojem.

Maciej Witucki mówił w trakcie tej dyskusji o absolutnej konieczności wykorzystania w Polsce na szerszą skalę niż do tej pory partnerstwa publiczno-prywatnego, aby rzeczywiście z powodzeniem realizować potrzebne inwestycje.

Motor zmian

Kongres, jak powiedziała podczas podsumowania wydarzenia prof. Agnieszka Chłoń-Domińczak, okazał się miejscem fascynujących dyskusji i wymiany poglądów na temat tego, jak miasta powinny się rozwijać, by funkcjonowanie w nich było komfortowe dla mieszkańców.

– Widać też, że realizują coraz więcej inwestycji na rzecz zdrowia – stwierdziła.

Profesor Jerzy Hausner podkreślił, że Kongres okazał się kolejną odsłoną dobrej współpracy biznesowej firmy działającej na rynku zdrowia, uczelni oraz organizacji pozarządowej.

– Połączyło nas poszukiwanie nowego podejścia do zdrowia, w którym sprawdzamy, jak wpływa na nie gospodarka oraz jakie znaczenie ma ono dla rozwoju kraju – mówił Jerzy Hausner.

Z kolei w ocenie Anny Rulkiewicz wydarzenie dobitnie pokazało, jak skomplikowanym organizmem są miasta i jak wiele od nich zależy.

– Mam nadzieję, że wymiana myśli i poglądów, która miała miejsce podczas Kongresu, będzie motorem zmian. Taka też była nasza idea jako organizatorów. Naszym celem jest stworzenie czegoś unikalnego, co będzie drogowskazem na przyszłość dla samorządów i następnych pokoleń – puentowała prezeska Grupy LUX MED.

Kostka masła znów powyżej 7 zł

RYNEK Ceny wracają do poziomów z inflacyjnego boomu, klienci mają więc wybór: albo szukać roślinnych zamienników, albo poczekać na zmianę struktury produkcji artykułów mlecznych

Nikodem Chinowski
nikodem.chinowski@infor.pl

W sierpniu i we wrześniu wzrost cen masła przekroczył 10 proc. i w efekcie po raz pierwszy od stycznia 2023 r. – według danych portalu Dlahandlu.pl – standardowa, 200-gramowa kostka kosztuje średnio powyżej 7 zł.

Jeszcze w I półroczu 2021 r. za kostkę masła płaciliśmy średnio poniżej 5 zł. Po napaści Rosji na Ukrainę – oba kraje są ważnymi producentami tłuszczu – ceny osiągnęły poziom zbliżony do 8 zł. To wtedy masło stało się symbolem drożyzny, a popularne sieci dyskontów rozgrywały między sobą

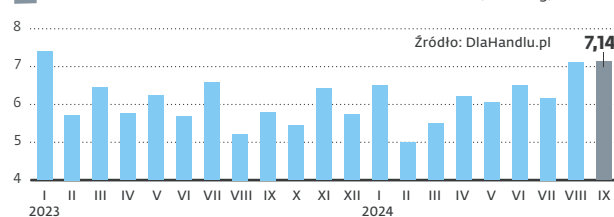
wojną cenową za pomocą tego towaru.

– Od czerwca 2023 r. do maja 2024 r. masło było na trzecim miejscu, po mleku i jajkach, wśród najpopularniejszych produktów, jakie na listy zakupowe wpisywali Polacy – mówi Magdalena Garus z firmy Listonic specjalizującej się w aplikacjach mobilnych związanych z zakupami. Z danych tej spółki wynika, że wzrost cen masła odbił się jednak na skłonności konsumentów do jego zakupu. Od stycznia do sierpnia 2024 r. chęć kupna masła spadła w porównaniu z 2023 r. o 5,5 proc. We wrześniu w porównaniu z pozostałymi miesiącami tego roku znajdowało się

ono na listach zakupowych rządziej o 2,7 proc.

W ocenie analityków rynkowych wybicie ceny tego tłuszczu to efekt przede wszystkim spadku podaży, również poza UE. – Zakłady koncentrują się na produktach o wyższej marży, np. na serach, i tym samym ograniczają swoją aktywność w innych segmentach. Znajduje to też swoje odzwierciedlenie w wynikach eksportu masła z UE. Ten też uległ obniżeniu. Co istotne, w tym roku przewidywany jest spadek dostaw masła na rynek światowy z Nowej Zelandii, która należy do ścisłego grona największych globalnych eksporterów – tłumaczy Grzegorz Rykaczewski, analityk z banku Pekao. – Czynnikiem

ŚREDNIA CENA KOSTKI MASŁA W SKLEPACH (zł/200 g)



Banki na czele listy największych podatników CIT

FIRMY

Łukasz Wilkowicz

lukasz.wilkowicz@infor.pl

Przedstawiciele sektora bankowego zdominowali czołówkę najnowszych zestawienia największych płatników podatku dochodowego od osób prawnych. Takie dane są od kilku lat prezentowane systematycznie przez resort finansów. Lista dotyczy CIT za 2023 r.

Połowę spośród 20 podmiotów, które miały do zapłacenia najwięcej za ubiegły rok, stanowiły banki. W pierwszej „10” miały aż siedmiu przedstawicieli. To odbicie rekordowych zysków, które instytucje finansowe zawdzięczają niewidzianym od dwóch dekad na tak wysokim poziomie stóp procentowych. Banki płaciły dużo CIT również wtedy, gdy miały gorsze wyniki, bo część ponoszonych przez nie kosztów nie ma charakteru podatkowego.

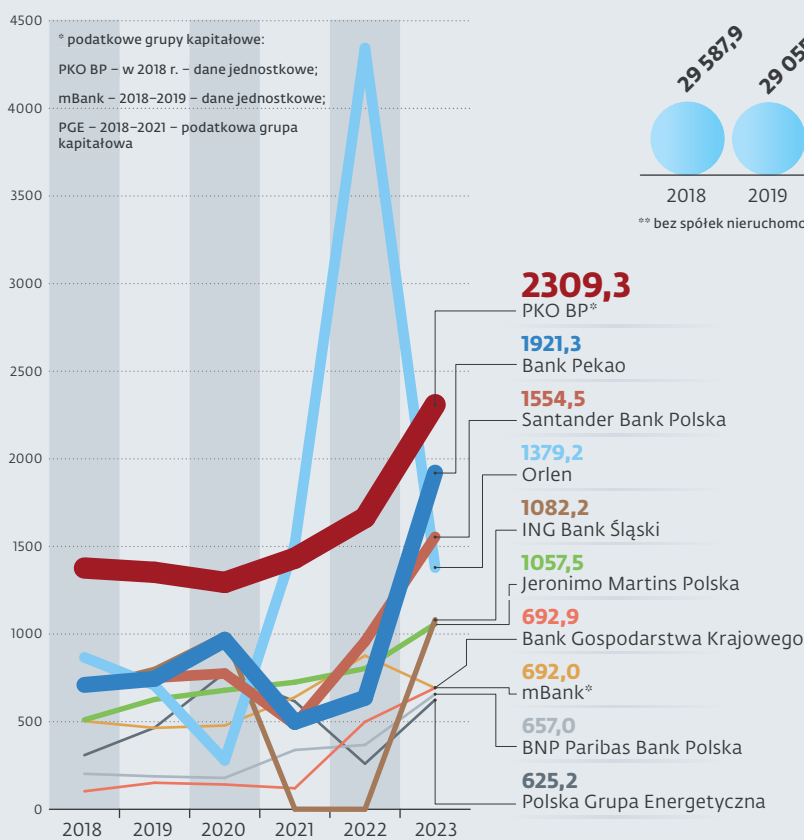
Zestawienia MF dotyczą podmiotów notujących obroty przekraczające równo-

wartość 50 mln euro, podatkowych grup kapitałowych oraz tzw. spółek nieruchomościowych. Dwie pierwsze grupy drugi rok z rzędu liczyły ponad 4 tys. jednostek. Wyraźnie zwiększyła się liczba podmiotów notujących straty podatkowe. Tym razem było ich 700, o 200 więcej niż rok wcześniej. Choć część z tych firm wykazała również dochód do opodatkowania.

Resort przedstawia dane każdego z podatników z osobna. Dlatego Polska Grupa Energetyczna dopiero zamyka pierwszą „10”. Gdyby zsumować podatek zapłacony przez 9 podmiotów z grupy PGE, okazałoby się, że wynosi on nieco ponad 1 mld zł, co dałoby grupie siódme miejsce. Ich łączny dochód podatkowy wyniósł 5,6 mld zł. Został jednak z nadwyżką skonsumowany przez stratę PGE Górnictwo i Energetyka Konwencjonalna oraz PGE Obrót. Na znaczącym minusie były również inne energetyczne spółki dystrybucyjne dotknięte efektem mrożenia cen prądu. ©

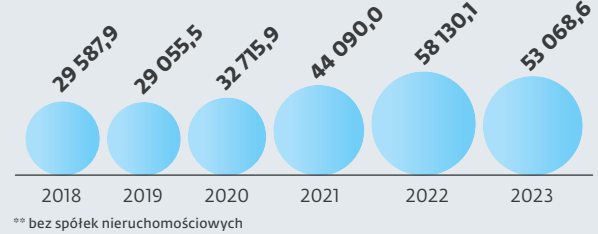
NAJWIĘKSZY PODATNICY CIT W 2023 R.

Podatek należny (mln zł)



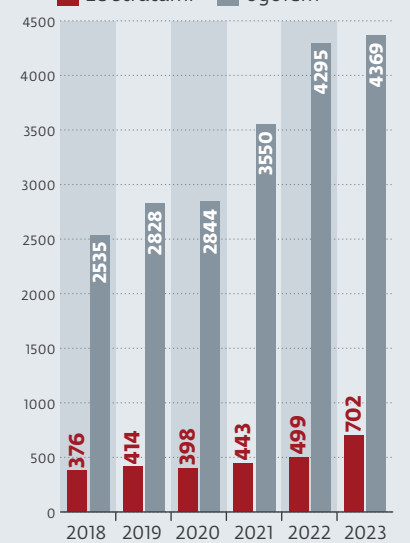
PODMIOTY Z OBROTAMI POWYŻEJ 50 MLN EURO**

Podatek należny (mln zł)



Liczba podmiotów

ze stratami ogółem



ZUS: rośnie liczba wniosków w związku z powodzią

ZUS ZAKŁAD UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH

Do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych wpłynęło dotychczas około 700 wniosków od płatników składek z czterech województw dotkniętych powodzią - poinformował ZUS. Większość z nich, bo blisko 500, dotyczy nowego terminu płatności składek.

„Na podstawie rozporządzeń w sprawie wprowadzenia stanu klęski żywiołowej na obszarze województwa dolnośląskiego, lubuskiego, opolskiego oraz śląskiego, według stanu na 27 września 2024 do ZUS złożono łącznie około 700 wniosków” - przekazał rzecznik ZUS Paweł Żebrowski.

Jak dodał, większość z nich, bo prawie 500, dotyczy nowego terminu płatności składek.

Pozostałe odnoszą się do umorzenia należności z tytułu składek, rozłożenia ich na raty oraz zmiany warunków umowy w sprawie rozłożenia należności na raty.

ZUS przypomina również o pomocy dla przedsiębiorców, którzy ucierpieli w powodzi. Mogą oni opłacić składki za okres od 1 sierpnia do 31 grudnia 2024 r. w terminie do 15 września 2025 r. Muszą tylko złożyć oświadczenie,

że zostali poszkodowani przez powódź. Do opłaconych w ten sposób składek nie będą naliczane odsetki za zwłokę.

Przedsiębiorcy opłacający składki na własne ubezpieczenia mogą też wystąpić do ZUS z wnioskiem o ich umorzenie. Rzecznik wyjaśnił, że zakład może umorzyć należności z tytułu składek, jeżeli zobowiązany wykaże, że ze względu na stan majątkowy i sytuację rodzinną nie jest w stanie opłacić tych należności, ponieważ niosłoby to za sobą zbyt ciężkie skutki dla niego i jego rodziny.

Chodzi o przypadek, gdy przedsiębiorca poniesie straty materialne w wyniku klęski żywiołowej lub innego nadzwyczajnego zdarzenia, które powodują, że po opłaceniu należności

z tytułu składek zobowiązany nie mógłby dalej prowadzić działalności.

Rzecznik podał, że od 18 września do 4 października 2024 r. w godz. 8.00–15.00 pod specjalnymi numerami telefonu 33 825 31 34 i 76 876 45 76 przedsiębiorcy mogą uzyskać informację w sprawie ulg w opłacaniu składek.

Płatnicy składek z terenów objętych powodzią nie zostali zwolnieni z obowiązku przekazania do ZUS kompletów rozliczeniowych za bieżące okresy. Ci, którzy będą mieli problem z ich złożeniem, mogą je przekazać do ZUS później. Jeśli przedsiębiorca nie przekaze dokumentów rozliczeniowych za dany miesiąc wówczas wymiar składek zostanie utworzony z urzędu. Płatnik zostanie o tym poinformowany na PUE ZUS/eZUS.

Nie ma przyszłości

BEZ PRZEDSIĘBIORCZOŚCI

2024

ORGANIZATOR:

30
lat

DGP

Dziennik
Gazeta Prawna

PARTNERZY STRATEGICZNI:

ASSECO

TOTALIZATOR
SPORTOWY

Inwestycja w źródła odnawialne jest szansą

ROZMOWA Maciołek: Transformacja energetyczna z udziałem OZE oznacza strategiczne bezpieczeństwo i niezależność od zagranicznych surowców. Przystaniemy importować część paliw i oszczędzimy setki miliardów

Co zrobić, żeby polska gospodarka wygrała na transformacji energetycznej? Jak mają zyskać polscy przedsiębiorcy i przemysł?

Transformacja energetyczna jest okazją do wielkiego skoku rozwojowego polskiej gospodarki i mocnego postawienia na nowoczesne technologie. To też szansa na lepszy bilans płatniczy. Transformacja oznacza niezależność od zagranicznych surowców, bezpieczeństwo strategiczne i geopolityczne. Przystaniemy importować część paliw i oszczędzimy setki miliardów złotych w skali 5 czy 10 lat. To pieniądze, które, zamiast trafić za granicę, zostaną w Polsce. Nikt też nie zabierze nam wiatru ani słońca, nie zablokuje dostępu do nich. Działając na rzecz ochrony klimatu, mamy więc szansę osiągać zarówno cele gospodarcze, jak i geopolityczne.

Polski biznes jest w stanie zarobić na budowaniu farm wiatrowych?

Przede wszystkim może uczestniczyć w samym procesie budowy. Jako deweloperzy farm wiatrowych zachęcamy polskich przedsiębiorców do tego, żeby uczestniczyli w naszych projektach. W Polsce nie ma znaczącego producenta turbin wiatrowych czy morskich, ale już elementy tych projektów, poszczególne mniejsze części są i mogą być realizowane w Polsce. Szacujemy, że branża wiatrowa ma w tej chwili w Polsce ok. 400 dostawców, którzy aktywnie

uczestniczą w łańcuchach wartości właśnie dla branży offshore. A jesteśmy na początku drogi, ponieważ dopiero budujemy ten biznes.

Potem nastąpi faza eksploatacyjna, która będzie trwała 30 czy 40 lat. Do niej też potrzeba dostawców. Wartość dodana jest generowana zarówno w momencie budowy, jak i w czasie eksploatacji farm wiatrowych.

Od czego polscy przedsiębiorcy powinni zacząć, żeby wejść na ten rynek?

Warto zacząć od małych rzeczy, na których dana firma najlepiej się zna. Zaletą offshore jest to, że to branża globalna. Przedsiębiorca z Polski, który nauczy się jej tutaj, za chwilę może realizować projekty w Danii, Szwecji albo na Morzu Północnym, w Szkocji. Świat stoi otworem. To realna, wielka szansa dla polskiej gospodarki i krajowych przedsiębiorstw.

Kto i jak będzie zarabiał na utrzymywaniu tej infrastruktury?

Istnieją duże potrzeby związane z firmami serwisowymi. Ten biznes to obsługa i logistyka morska – przecież do tych turbin trzeba dojeżdżać i dopływać. Potrzeba też dla nich odpowiednich baz serwisowych na lądzie. Każda z firm, które budują offshore w Polsce, buduje tu takie bazy serwisowe. Będą w nich zatrudniały po kilkaset osób. Pracę znajdą technicy, automatycy, elektrycy. Tego rodzaju umiejętności będą

szczególnie potrzebne. Będzie też zapotrzebowanie na ludzi pracujących na linach, na wysokościach, na platformach.

Transformacja oznacza też energetykę rozproszoną, która ma być bezpieczniejsza. Na tym z kolei mogą skorzystać samorządy.

Energetyka wiatrowa i fotowoltaiczna, związana z budowaniem rozproszonych źródeł, to także okazja do tego, żeby wspólnoty lokalne na energetyce zarabiały – przykładowo na dochodach podatkowych. To wymiar najbardziej oczywisty i podstawowy. Wiele gmin, w których są zlokalizowane nasze projekty, widzi te korzyści, bo w ich kasach po prostu pojawiają się dodatkowe pieniądze.

W tej chwili czekamy na nowe otwarcie w zakresie rozwoju farm lądowych. Zmiany legislacyjne, które nastąpiły trochę więcej niż rok temu, umożliwiają na nowo przygotowywanie projektów, ale wymagają uchwalenia miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. I to jest wysiłek po stronie gmin.

To jest wydatek.

To jest inwestycja. Wyzwanie nie tylko finansowe, lecz także intelektualne. Trzeba opracować to, jaki ten plan ma być, podjąć wiele decyzji strategicznych, które później wpływają na to, jak te gminy będą się rozwijały.

Jak bardzo wam brakuje ludzi? Ten temat bardzo często



Piotr Maciołek, członek zarządu Polenergi

wraca, gdy rozmawia się z przedstawicielami biznesu.

Branża OZE rozwija się w Polsce już od 20 lat, jednak to rozwój falowy, następujący w konsekwencji m.in. kolejnych regulacji.

Ludzie odpływają?

Jeżeli mamy taki przestój w branży wiatrowej jak ten w latach 2016-2019, wynika z m.in. z wpływu ustawy 10H, wielu ludzi znika z rynku. Projektów w rozwoju zwyżajnie nie było. W związku z tym fachowcy musieli się przebranżowić. Teraz, kiedy ruszamy w końcu z kolejnymi projektami, może ich brakować.

W Polsce osiągnęliśmy już ponad 10 GW mocy zainstalowanej w farmach wiatrowych na lądzie. Ale nowych projektów jeszcze nie ma, bo uwolnienie regulacyjne, które nastąpiło w zeszłym roku, da efekty w postaci nowych farm wiatrowych w perspektywie kolejnych trzech-pięciu lat. To oznacza, że przez te kilka lat będziemy budować w Polsce niewiele nowych źródeł wiatrowych. Firmy budowlane, instalacyjne, ludzie, którzy się tym zajmują, jeszcze przez chwi-

lę będą musieli działać w innych branżach.

Czy uda się poskładać finansowanie dla transformacji? Uważam, że tak.

Ale...

Po pierwsze, nie mamy innego wyjścia, a po drugie, uważamy, że transformacja energetyczna jest inwestycją, a nie kosztem. Zamieniamy zmienne koszty operacyjne na jednorazowe koszty inwestycji i tworzymy źródło o bardzo niskich kosztach bieżących. I to przynosi korzyści.

Czyli kiedy szukamy odpowiedzi na pytanie, co zrobić, żeby w przyszłości polska przedsiębiorczość była konkurencyjna, to teraz musi zainwestować.

Inwestycja w OZE jest szansą. Potrzebujemy stabilności, niskich kosztów działalności. OZE jest do tego kluczem, bo to tanie źródło energii w perspektywie długoterminowej.

Ale żeby koszty finansowania były niskie, potrzebna jest stabilność regulacyjna. To oznacza niską premię za ryzyko po stronie inwestorów kapitałowych i banków, którzy finansują tego typu inwestycje. Niska inflacja wspomaga stabilność, podobnie jak stabilność kursów walutowych, bo wtedy możemy się wesprzeć finansowaniem spoza Polski.

Natomiast, jeśli myśleć dalej o źródłach finansowania, to koszt całej pierwszej fazy offshore w Polsce szacuje się na ok. 100 mld zł, które musimy wydać jako branża. To są inwestycje w skali najbliższych czterech lat.

100 mld zł w cztery lata, żeby zrobić morską energetykę wiatrową? Pierwszą fazę. To jest 6 GW mocy.

A jak długie jest finansowanie takich projektów?

To są długofalowe projekty. Tak jak oczekiwane korzyści są długofalowe. Przeprowadziliśmy dwie emisje akcji na przestrzeni ostatnich dwóch lat i one nas wsparły finansowo.

W tej chwili szykujemy emisję zielonych obligacji. Będzie to kolejne narzędzie na rynku kapitałowym, które umożliwi inwestorom profesjonalnym i funduszom uczestniczenie w projektach związanych z sektorem offshore.

Wyzwaniem w projektach transformacyjnych jest znalezienie odpowiedzi na pytanie, na ile one będą długoterminowo opłacalne. Chodzi o takie skonstruowanie przewidywalnego i opłacalnego mechanizmu płacenia za energię. Jaki jest najlepszy mechanizm?

Uważam, że technologie wymagają wsparcia na wczesnym etapie ich rozwoju, czyli w momencie, kiedy startujemy. Bez tego nie osiągniemy efektu skali. Ale kiedy technologia stanie się dojrzała, nie musi być wspierana.

W związku z tym narzędziem państwa jest właśnie wsparcie odpowiednich technologii – tak żeby zapewnić zdywersyfikowany mix energetyczny. To słowo klucz, które się pojawia często w naszych dyskusjach. Warto mieć źródła w wielu technologiach, bo dzięki temu rozpraszamy ryzyko: technologiczne, paliwowe i strategiczne.

Ważne jest też kształtowanie elementów regulacyjnych i elementów wsparcia, żeby mix miał określoną strukturę. Chodzi o to, żebyśmy nie zostawili tego jedynie rynkowi. Jedna technologia nie może zdominować całej gospodarki.

Jaka jest przestrzeń do spadku jednostkowych kosztów zielonych technologii?

W przypadku technologii wiatrowych spadek kosztu nie jest związany z tym, że same wiatraki są tańsze, wręcz przeciwnie – często są droższe, niż były 10 lat temu, ale produkują znacznie więcej energii. Są bardziej efektywne.

10-letnie wiatraki offshore'owe w Danii mają moc 3-4 MW. Te, które my zamówiliśmy w pierwszej fazie morskiej energetyki wiatrowej w Polsce, będą dys-

CYFROWA GOSPODARKA

<https://cyfrowa-gospodarka.gazetaprawna.pl/>



Partner serwisu



ponowały mocą 14–15 MW. A więc ich moc wzrosła czterokrotnie w ciągu 10 lat. W tej chwili są prowadzone prace nad tym, by wyprodukować wiatraki 20- czy 25-megawatowe.

Ile ma łopata takiego wiatraka? 70–80 m, ale na morzu nie ma ograniczeń transportowych. Na lądzie nie jesteśmy w stanie zbudować dowolnie dużej turbiny. Żeby ją dowieźć na miejsce, musielibyśmy zdemontować wszystkie wiadukty i mosty po drodze.

Polska branża stoczniowa jest przygotowana do tego, żeby dostarczać infrastrukturę do budowania i montowania wiatraków na morzu? Budowane są porty instalacyjne. To element niezbędny do tego, żeby branża wiatrowa na morzu dalej się rozwijała. Potencjał jest ogromny. Żeby pokazać skalę, powiem tylko, że pierwsze wiatraki, które mamy wybudować w Polsce, to jest ok. 400 sztuk. Potencjał całego obszaru w Polsce jest pięć-, sześciokrotnie większy. Mamy więc dużo pracy na najbliższe 20 lat. Jeżeli zainwestujemy w porty już teraz, przez cały ten czas będą mogły funkcjonować w naszych łańcuchach wartości w logistyce związanej z budową.

Kiedy będziemy mieli magazyny zdolne przyjąć i zachować całą moc, jaka momentami pojawia się w OZE?

Transformacja energetyczna to nie jest transformacja samej energetyki. Musimy odejść od paliw kopalnych nie tylko w energetyce, lecz także w transporcie, w ciepłownictwie, w przemyśle.

W tych branżach jest mnóstwo elastyczności związanej z tym, że zużycie energii niekoniecznie jest potrzebne w tym momencie, w którym nam się wydaje. Możemy łatwo przesunąć zużycie, np. w transporcie czy w ciepłownictwie, na inne godziny – kiedy źródła OZE są bardziej dostępne. I w związku z tym elastyczność, którą dają nam magazyny, może zostać przesunięta z branży elektrycznej w stronę np. ciepłownictwa.

Magazyny ciepła są doskonałym sposobem, żeby wspierać bilansowanie źródeł OZE. Gdy mamy za dużo OZE, trzeba ładować magazyny ciepła. A wykorzystywać to ciepło wtedy, kiedy jest potrzebne. Magazyn ciepła jest dużo tańszy niż magazyn energii elektrycznej.

Rozmawiał Marek Tejchman

Zapis wideo rozmowy dostępny na: <https://www.gazetaprawna.pl/tagi/nppb>

Bałtyk znaczy energia

PATRONAT Nadmorskie samorządy widzą dla siebie szansę w rosnącej roli Pomorza w transformacji energetycznej

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

Sieci elektroenergetyczne są dziś przystosowane do przesyłu z południa na północ, ale wraz z rozwojem morskiej energetyki wiatrowej czy budową elektrowni jądrowej coraz więcej prądu będzie płynęło w odwrotnym kierunku – z Pomorza do reszty kraju.

Jak mówi Wojciech Kleczek, kierownik w obszarze strategii i innowacji w Orlenie, przeniesienie ciężaru rozwoju energetyki na północ wynika m.in. ze zmian w przepływie krytycznych surowców. Ropa zaopatrująca rafinerie Orleńskie obecnie trafia do Polski przez Bałtyk i naftoport. – To bardzo istotne przesunięcie, które zastępuje paliwa historycznie idące z kierunku wschodniego, z Rosji. Analo-

giczny proces nastąpił w dostawach gazu ziemnego po inwazji Rosjan na Ukrainę. Dostawy z kierunku wschodniego zostały zastąpione dostawami przez Baltic Pipe i do terminala w Świnoujściu – mówi Kleczek.

W nadchodzących latach na morzu ma się jednak rozwijać przede wszystkim energetyka wiatrowa. Pierwszą polską inwestycją offshore ma być realizowany przez Orlen i Northland projekt Baltic Power. Na początek projektowane są turbiny o mocy 1,2 GW. – Jesteśmy przekonani, że przed 2030 r. projekt Baltic Power zostanie zrealizowany – zapewnia Wojciech Kleczek. – Potencjał basenu Morza Bałtyckiego w zakresie offshore'u to 80–90 GW, a obecnie wykorzystuje się ok. 3 GW w skali regionu – dodaje przedstawiciel Orleń.

Tej transformacji z nadzieją przyglądają się samorządy. – Dziś jesteśmy uzależnieni od branży turystycznej, 84 proc. naszych przedsiębiorstw jest z nią związanych – mówi Roman Kuźel, burmistrz gminy Władysławowo. Wskazuje, że dominacja jednego sek-

tora to ryzyko – w przypadku turystyki związane np. z pogodą.

Aby mieć udział w transformacji, samorządy starają się o inwestycje. – Już dziś zabiegamy, żeby znalazły się pieniądze na projekty falochronów zewnętrznych dla nowego portu, by go przygotować do drugiej edycji budowy farm wiatrowych na Bałtyku czy do budowy elektrowni jądrowej. Nie możemy popełniać tych samych błędów, co kiedyś: czekać i zastanawiać się. Biznes nie śpi – stwierdził burmistrz Władysławowa.

Według niego przestroga na przyszłość powinno być opóźnienie w realizacji portu instalacyjnego w Świnoujściu. W rezultacie na budowie pierwszej z morskich farm wiatrowych Orleń zarobi terminal na Bornholmie. – Dla nas jako samorządowców jest rzeczą niepojętą, że pierwsze farmy wiatrowe będą obsługiwane przez port w Danii, a nie w Polsce – mówi Kuźel.

Rozwój portu oznacza dla lokalnych społeczności nowe miejsca pracy. – To bardzo stabilna branża. Jeśli podmiot zainwestuje w port, to

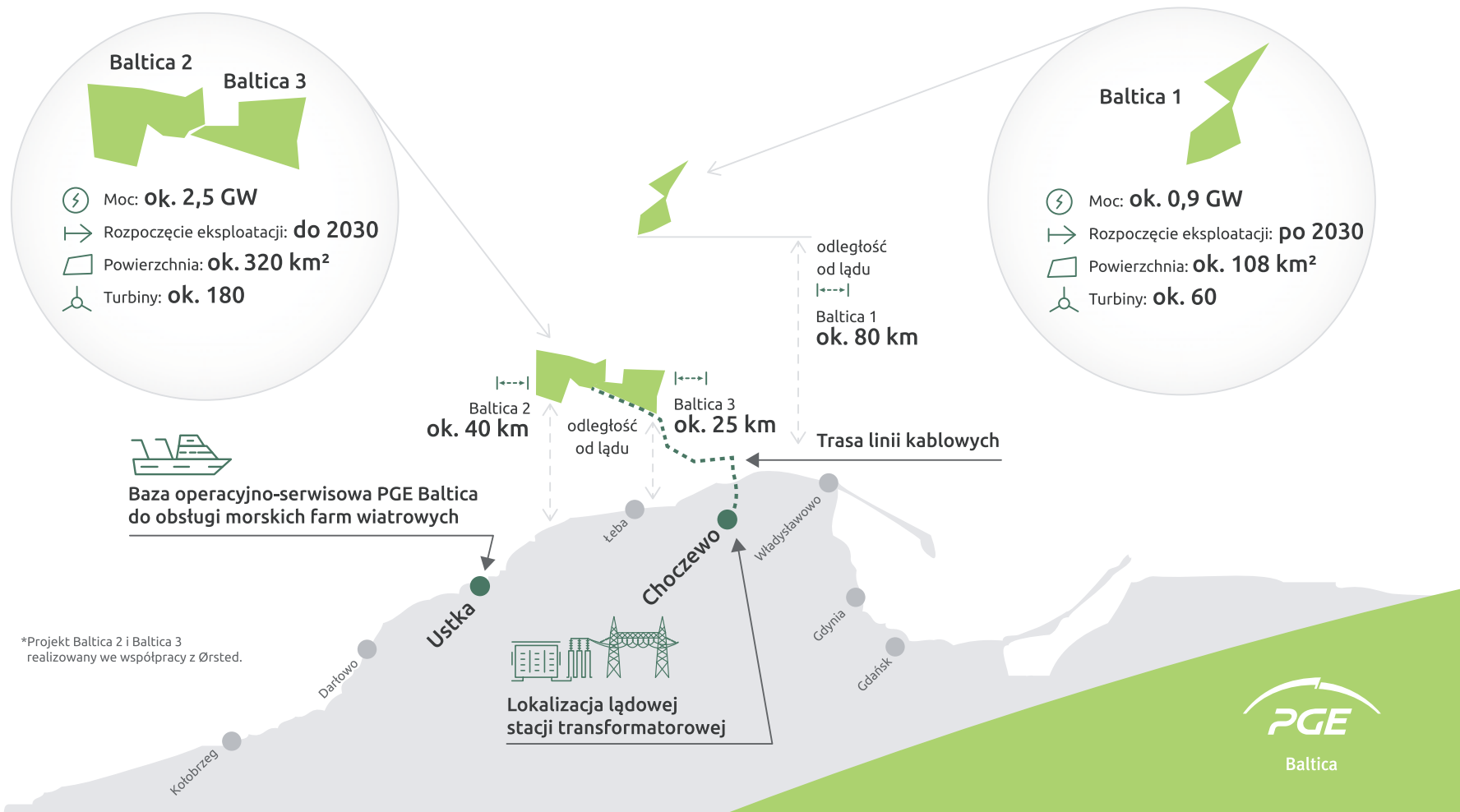
przynajmniej na 30 lat, więc firmy wokół mają stabilny rynek pracy na dziesięciolecie – dodaje samorządowiec.

Kiedy offshore czy elektrownia jądrowa zaczną działać w pełnej skali, w produkcji prądu nad Bałtykiem spodziewane są nadwyżki. Te można eksportować, pod warunkiem że będą ku temu ścieżki; interkonektory, a więc między państwami połączenia między systemami przesyłowymi. Według Wojciecha Kleczka to kluczowy element w kontekście zależności generacji prądu od warunków pogodowych.

Łatwo dostępna czysta energia przyciągnie kolejnych inwestorów. Firmy produkcyjne muszą się bowiem liczyć z tym, że minimalizowanie śladu węglowego będzie w nadchodzących latach tylko zyskiwać na wadze. – Z perspektywy samorządów nie jest to więc tylko kwestia ekologii – dodaje Kuźel. Samorząd rozważa już także utworzenie spółdzielni energetycznej, która będzie wykorzystywać tańszy prąd do zasilania budynków użyteczności publicznej czy do oświetlenia ulic.

Dyskusja pod hasłem „Rola Bałtyku w transformacji energetycznej” odbyła się w ramach III edycji Konferencji Horyzont IBRIŚ.

Projekty offshore Grupy PGE w trakcie realizacji





Witold Sokała

Rosja i Ukraina na forum ONZ. Remis ze wskazaniem na Kijów

Czytaj

DGP
Magazyn
na Weekend

Wiatraki i biometan w jednej ustawie

ten wpływ – tłumaczy ekspertka w rozmowie z DGP. – Cała branża od dawna czekała na zmniejszenie minimalnej odległości turbin od zabudowań do 500 m i uwolnienie potencjału energetyki wiatrowej. Pozwoli to też zoptymalizować liczbę turbin w projektach, ponieważ będziemy mogli stawiać mocniejsze i cichsze turbiny – mówi Głód.

Ile dla biogazu

Ustawa ma też stworzyć system wsparcia dla budowy nowych biogazowni. Sektor na razie w Polsce niemal nie istnieje, a w dług obliczeń Dolnośląskiego Instytutu Studiów Energetycznych jego potencjał w naszym kraju jest ogromny. Jak czytamy w opublikowanym przez think tank raporcie, roczna produkcja tego zielonego gazu mogłaby wynieść ok. 3 mld m sześć. Pozwoliłoby to zmniejszyć zapotrzebowanie na import gazu ziemnego o ok. 25 proc.

Biometan ma być wspierany przez system aukcyjny, na zasadach analogicznych do wytwarzania prądu z OZE. Zarządzać tym będzie prezes Urzędu Regulacji Energetyki. – Cieszy uatrakcyjnienie systemu aukcyjnego w porównaniu do systemu dla biogazu, z którego mało kto skorzystał – mówi Michał Tarka, prezes Polskiej Organizacji Biometanu. – Proponowane rozwiązanie jest bardziej elastyczne. Umożliwiono sprzedaż biometanu nie tylko w ramach systemu aukcyjnego, lecz także dla celów paliwowych, czyli dla realizacji narodowego celu wskaźnikowego. Producenci mają też obowiązek dostarczyć tylko 65 proc. biometanu zadeklarowanego w aukcji, co zmniejsza ryzyko konieczności zapłaty wysokich kar, jeśli podmiot się z tego nie wywiąże – tłumaczy specjalista w rozmowie z DGP.

Tarka deklaruje, że członkowie POB są skłonni zainwestować 17,5 mld zł w rozwój biometanu do 2030 r., co doprowadziłoby do produkcji 2 mld m sześć biometanu. Wymaga to jednak odpowiednich regulacji. – Ten projekt to dobry znak, choć pod znakiem zapytania nadal stoi wolumen dostępnych środków w ramach aukcji, co wpłynie na liczbę dofinansowanych projektów. Trudno też zadeklarować chęć udziału w aukcji, dopóki nie poznamy cen referencyjnych. One będą kluczowe dla określenia poziomu zainteresowania systemem – wyjaśnia prezes POB.

Rozwój biometanu wiązałby się też z wieloma innymi korzyściami gospodarczymi. Jak czytamy w ocenie skutków regulacji do projektu, w całej Europie sektor ten mógłby wytworzyć do 490 tys. miejsc pracy do 2030 r. i ponad 1,8 mln do 2050 r. ©

Aleksandra Hołownia
Michał Perzyński
dgp@infor.pl

Ministerstwo Klimatu i Środowiska przekazało do konsultacji publicznych długo wyczekiwany projekt nowelizacji ustawy o inwestycjach w zakresie elektrowni wiatrowych. Branża czeka w szczególności na zmniejszenie minimalnej odległości planowanych turbin od zabudowań z obecnych 700 do 500 m. Projekt określa też ramy wsparcia dla biometanu. Polska jako jeden z ostatnich krajów Unii Europejskiej praktycznie nie wykorzystuje swojego potencjału w tym obszarze.

Ekolodzy zadowoleni z kompromisu

Zgodnie z zapisami ustawy wiatraki będą mogły stawać w odległości co najmniej 1500 m od parków narodowych oraz 500 m od rezerwatów przyrody i obszarów Natura 2000, ustanowionych w celu ochrony ptaków i nietoperzy. To właśnie wokół tych kwestii toczyła się ostatnia najostrzejsza debata w kontekście energetyki wiatrowej. W Polsce jest ok. 1 tys. obszarów Natura 2000 zajmujących łącznie jedną piątą powierzchni kraju.

Ekolodzy uważają zapisy projektu za kompromisowe. Zdaniem Jarosława Krogulca, dyrektora ds. ochrony przyrody w Ogólnopolskim Stowarzyszeniu Ochrony Ptaków, to właśnie obszary Natura 2000, a nie parki narodowe, które u nas nie powstają od dekad, są w Polsce głównymi „ostojami bioróżnorodności”. – Stąd tak ważne, by chronić je w sposób właściwy. Bufor 500 m od granicy Natury 2000 to niezbędne minimum. Często odległość ta powinna być znacząco większa. W przypadku ptaków nie można patrzeć wąsko, tylko na miejsce gniazdowania, ale także choćby na miejsce żerowania, które bywa oddalone – mówi DGP Krogulec.

– Przykładowo wiele gatunków szczególnie wrażliwych – ptaków szponiastych, np. orlik krzykliwy, może gniazdować na obrzeżu lasu, który znajduje się w obszarze Natura 2000, a żeruje na łąkach poza tym terenem. Ponadto wiele obszarów ptasich Natura 2000 stworzono wzdłuż dolin rzecznych i w efekcie to wąskie pasy chronionych siedlisk lęgowych, podczas gdy żerowiska ptaków wychodzą daleko poza ten obszar – tłumaczy ekspert.

Entuzjazm branży

Branża wiatrowa, której rozwój był przez osiem lat praktycznie zablokowany przez jedno z najbardziej restrykcyjnych przepisów w Europie, podchodzi do nowego projektu z entuzjazmem. – Będziemy wspierać jak najszybsze procedowanie ustawy, jest to bardzo potrzebny krok. Liczymy na jak

ENERGETYKA

Ciepło o rządowym projekcie wyrażają się zarówno organizacje branżowe, jak i ekolodzy

najszybszą ścieżkę prac nad nią, a kwestie techniczne na pewno zostaną dopracowane na poziomie prac w komisjach sejmowych – mówi DGP Janusz Gajowiecki, prezes Polskiego Stowarzyszenia Energetyki Wiatrowej.

Zwraca też uwagę, że ustawa przyspieszy proces uzyskiwania pozwoleń na budowę farm wiatrowych. Właśnie to było wskazywane przez branżę i ekspertów jako główna bariera w rozwoju lądowych wiatraków

w Polsce. Unijna dyrektywa RED III mówi, że cały proces budowy farmy powinien zajmować do dwóch lat. W Polsce zabiera to obecnie cztery razy więcej czasu. Samo stawianie wiatraków to kwestia kilku miesięcy. Reszta to biurokratyczna praca polegająca na kompletowaniu pozwoleń.

– Szczególne znaczenie ma umożliwienie wykorzystania ZIP – zintegrowanego planu inwestycyjnego, co może przyspieszyć proces inwestycyjny o kilkanaście miesięcy. Usunięto też przepisy wydłużające proces, np. konieczność konsultacji z sąsiednią gminą – wyjaśnia Janusz Gajowiecki.

Wpływ na sieć

Przedstawiciel PSEW zapowiada starania o złagodze-

nie przepisów w zakresie odległości wiatraków od sieci wysokiego napięcia. – Powinno to zostać zagwarantowane poprzez indywidualne podejście, każdorazową analizę konkretnego przypadku oraz umożliwienie inwestorowi mitygowania wpływu na sieć – tłumaczy prezes Gajowiecki. Projekt określa minimalną odległość turbin wiatrowych od linii energetycznych jako co najmniej trzykrotność wirnika wraz z łopatami lub dwukrotność wysokości elektrowni wiatrowej.

Była to kość niezgody pomiędzy Polskimi Sieciami Elektroenergetycznymi a branżą wiatrową. Operatorowi zależy na utrzymaniu zwiększonej odległości turbin od sieci. PSE argu-

mentują, że w przypadku ekstremalnych warunków pogodowych wiatrak mogłyby przewrócić się na linię. W mroźne dni kable mogłyby uciec przez odrywające się od łopat bryły lodu. Ponadto praca turbin wprawia kable w drganie, co przyspiesza ich erozję.

Jednak zdaniem Marty Głód z firmy OX2, prywatnego operatora farm wiatrowych, istnieją mechanizmy, które mogą ograniczyć oddziaływanie farm wiatrowych na linie wysokiego napięcia. Chodzi m.in. o zabezpieczenia techniczne, dzięki którym następuje redukcja drgań. – Wymaga to inwestycji po stronie dewelopera, który powinien mieć udowodnić, że jest w stanie ograniczyć

Dla branży wiatrowej kluczowe są zapisy dotyczące minimalnej odległości instalacji od zabudowań, ale też od obszarów chronionych, jak Natura 2000



U nas odpowiedzi czekają na Ciebie

W INFORLEX aktualności i wszystko
o zmianach w prawie i podatkach



Testuj bezpłatnie
inforlex.pl

Zelenski stara się zjednać republikanów

DYPLMACJA Podczas wizyty w USA prezydent Ukrainy zaprezentował Trumpowi swoją wizję zakończenia wojny. Wcześniej dał się wplątać w polityczną awanturę

Mateusz Obremski
mateusz.obremski@infor.pl

Piątkowe spotkanie Donalda Trumpa i Wołodymyra Zełenskiego, pierwsze twarzą w twarz od pięciu lat, nie było potwierdzone właściwie do ostatniej chwili. Kijów od miesięcy zabiegał o możliwość bezpośredniego kontaktu. Były uśmiechy i uściski dłoni, razem odpowiadano na pytania mediów, a Amerykanin przed kamerami otrzymał od Zełenskiego zaproszenie do odwiedzenia Ukrainy.

– Myślę, że możemy opracować coś dobrego dla dwóch stron, nastąpi na to czas. Prezydent Zełenski wie o tym, chce tego dokonać – mówił Trump. Do prowadzenia do szybkiego końca wojny, nawet w ciągu – jak to już deklarował – 24 godzin od swojego wyborczego zwycięstwa, to powtarzany przez niego regularnie kampanijny punkt. O szczegółach tego, jak zamierza to osiągnąć, republikanin nie

informował publicznie, wiadomo jedynie, że w Mar-a-Lago, jego florydzkiej rezydencji, ścierają się rozmaite wizje, pojawiają się różni politycy i lobbyści. Niuansów z Manhattanu Trump nie upubliczniał, ale po spotkaniu z Zełenskim stwierdził w telewizji Fox, że w rozmowie z prezydentem naszego wschodniego sąsiada „sporo się dowiedział”.

To korzystny obrót spraw dla Ukrainy, patrząc na to, jak zaczęła się zaoceaniczna wizyta prezydenta tego kraju związana z 79. sesją Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Jednym z jej pierwszych punktów była fabryka amunicji w Scranton w klubowej wyborczo Pensylwanii, gdzie Zełenski przebywał m.in. w towarzystwie gubernatora tego stanu, demokraty Joshua Shapira. Na miejscu nie było polityków republikanów, co Mike Johnson, lider partii w Izbie Reprezentantów, uznał za zagraniczną ingerencję w amerykańską kampa-



Spotkanie Zełenski-Trump odbyło się w cieniu sporu Ukraińca z republikanami

nię wyborczą (mimo tego, że w lipcu Zełenski odbył podobną wizytę w fabryce w Utah z republikańskim gubernatorem stanu u boku). Spiker w specjalnym liście wezwał do odwołania ambasador Ukrainy w USA Oksany Markarowej, a w komisji ds. Nadzoru i Odpowiedzialności Izby Reprezentantów w „sprawie Scranton” ruszyło śledztwo. Republikanów, prócz samego wydzwieku politycznego wizyty w fabryce, oburza m.in. fakt, że Zełenski do Pensylwanii z Nowego Jorku poleciał amerykańskim samolotem transportowym Boeing C-17 Globemaster III za pieniądze Pentagonu.

Scranton nie było jedynym zgrzytem między Kijowem a republikanami w ubiegłym tygodniu. Nie mniejsze oburzenie po prawej stronie w USA wywołał wywiad Zełenskiego udzielony magazynowi „New Yorker”, w którym Ukrainiec kandydata na wiceprezydenta J.D. Vance’a nazwał „zbyt radykalnym”, a o Trumpie powiedział: „tak naprawdę nie wie, jak powstrzymać wojnę, nawet jeśli może mu się wydawać, że wie”. Te komentarze nie pozostały bez odpowiedzi, były prezydent ocenił, że lider Sługi Narodu „rzuca (w niego) małe i złośliwe oszczerstwa”.

– Za każdym razem, gdy Zełenski przyjeżdża do Stanów Zjednoczonych, wraca z 100 mld dol. Myślę, że jest najlepszym handlowcem na świecie – stwierdził na jednym z wieców z typowym dla siebie zawyżaniem liczb.

Nie da się ukryć, że wypowiedzi i gesty prezydenta Ukrainy spotkały się z powszechną krytyką po prawej stronie, nawet wśród najbardziej oddanych zwolenników. Senator Ted Cruz nie szukał parlamentarnych słów, gdy ocenił, że Zełenski, to „absolutny idiota, że przyjechał do Stanów Zjednoczonych sześć tygodni przed wyborami i atakuje Trumpa i Vance’a”. Jego kolega z partyjnych ław i zapewne największy sojusznik Ukrainy wśród bliskich doradców Trumpa senator Lindsey Graham nazwał wizytę w Scranton błędem, podkreślając, że nie zmienia to jego poglądów na temat wojny.

Dobre kontakty z republikanami mają znacznie nie tylko z tego powodu, że Trump ma realne szanse na wyborczą wygraną i drugą kadencję. Nawet jeśli 78-latek przegra, to jego partia jest zdecydowanym faworytem do przejęcia w styczniu kontroli nad Senatem, który odgrywa istotną rolę przy transferach broni (w przypadku Izby Reprezentantów szanse obu partii są bardzo wyrównane). Jest tak, bo w tym cyklu wyborczym ugrupowanie Joego Bidena ma niekorzystną mapę swoich senackich mandatów broni w aż 18 miejscach, a Trumpa w zaled-

wie 11 (do tego dochodzą cztery stany z formalnie niezależnymi senatorami). A w dwóch wyszyc jest już właściwie rozstrzygnięty i dojdzie do tzw. flipu na korzyść republikanów. W niewielkiej Montanie, stanie konserwatywnym, polegnie senator demokracji od 2007 r., czyli Jon Tester. W Wirginii Zachodniej na miejsce związanego z demokratami Joe Manchiną wskoczy natomiast gubernator tego stanu Jim Justice, republikanin. Demokraci o te dwa już nie walczą. We wrześniu przestali do nich wysyłać istotne środki kampanijne.

Nieco w cieniu próby ułożenia sobie relacji z Trumpem doszło w Waszyngtonie do spotkania Zełenskiego z odchodzącym prezydentem Bidenem i kandydatką demokratów Kamalą Harris.

Podobnie jak Trumpowi Ukrainiec przedstawił swój plan pokojowy. Znajduje się w nim postulat wycofania Rosji ze wszystkich okupowanych terytoriów Ukrainy, w tym Krymu. Przewiduje również m.in. zaproszenie Ukrainy do NATO, określenie jasnej ścieżki do członkostwa w UE oraz zapewnienie łańcuchów dostaw broni. W tym pocisków dalekiego zasięgu, na które Kijów wciąż ma przez Waszyngton nałożone ograniczenia. W tej sprawie ze stolicy USA Zełenski wraca z pustymi rękami – zmiany w stanowisku najważniejszego sojusznika nie ma, Ukraińcy dalej nie mają zgody na rażenie zachodnimi pociskami w cele w głębi Rosji.

POLITYKA Podobnie jak w Niemczech, we Francji i w Holandii także w Austrii środowiska skrajnej prawicy i populistów zyskują na znaczeniu. Kraj zmaga się z dużymi problemami migracyjnymi

Mateusz Roszak
mateusz.roszak@infor.pl

Choć do momentu zamknięcia wydania DGP nie były znane wyniki wyborów parlamentarnych w Austrii, to Wolnościowa Partia Austrii (FPÖ) już w samej kampanii powróciła na dobre do głównego nurtu. Określone przez niektóre media jako neofaszystowskie lub populistyczne ugrupowanie założone w latach 50. XX w. przez byłych oficerów

Radykałowie rosną w siłę w Austrii

SS w ostatnich sondażach przedwyborczych miało ok. 2 pkt proc. przewagi nad konkurencyjną Austriacką Partią Ludową (ÖVP) kierowaną przez kanclerza Karla Nehammera. Nie oznacza to wcale, że potencjalna wygrana w łatwy sposób doprowadzi do rządów FPÖ. Poparcie w sondażach dla obu największych partii oscylowało w granicach 30 proc.

Centralną postacią populistów jest Herbert Kickl – filozof, a obecnie główny ideolog i lider partii, który wywindował ją na fotel lidera już jesienią 2022 r. Kickl głównym punktem kampanii uczynił migrację. To temat wiodący zarówno w wyborach europejskich, jak i wyborach parlamentarnych we Fran-

cji czy w niedawnych wyborach regionalnych we wschodnich landach Niemiec. W przypadku Austrii jednak sytuacja od lat jest przedmiotem debat na forum europejskim. Wiedeń narzeka na przepelnione ośrodki migracyjne, a sam kraj należy do tych o najwyższym współczynniku przyjętych przybyszów w stosunku do liczby mieszkańców. Obietnicą FPÖ jest masowa „remigracja” każdego, kogo uzna za obcokrajowca, i zamknięcie granic kraju.

Z perspektywy Polski najbardziej niepokojące jest stanowisko FPÖ wobec Unii Europejskiej oraz wojny w Ukrainie. Partia należy do grona eurosceptycznych i jest wręcz postrzegana jako próbująca doprowa-

dzić do wyjścia kraju z UE, z kolei wobec Rosji prezentuje wyjątkowo spolegliwą postawę. Potencjalnie więc pod rządami prawicowych populistów Austria stanowiłaby właściwie wspólny front z Węgrami i ze Słowacją niechętny do udzielania dalszego wsparcia Kijowowi.

Jednak nawet w przypadku sukcesu wyborczego utworzenie rządu nie będzie łatwe. FPÖ wchodziła w jego skład w 1999 r. i wówczas skończyło się to rocznym bojkotem kraju w Unii Europejskiej. Ponownie w 2017 r. była na krótko, bo na dwa lata, częścią koalicji rządzącej. Kickl pełnił wówczas funkcję ministra spraw wewnętrznych i zasłynął m.in. z czystek w służbach specjalnych,

które infiltrowały jego środowisko polityczne. Na kilka lat cały obóz austriackiej skrajnej prawicy znalazł się jednak w kryzysie, kiedy w maju 2019 r. ujawniono nagranie rozmowy przedstawicieli partii z kobietą podającą się za siostrzenicę rosyjskiego oligarchy Igora Makarowa. Przedstawiciele FPÖ mieli obiecać kontrakty rządowe Rosjance w zamian za finansowanie kampanii wyborczej.

Teraz właściwie wszystkie partie, które startowały we wczorajszych wyborach, deklarowały, że nie wejdą w koalicję z partią kierowaną przez Kickla. Co nie oznacza, że nie wejdą we współpracę techniczną – bez koalicji, ale z poparciem populistów jak w przypadku rządu szwedzkiego.

Rozważany jest również wariant rządu FPÖ, ale bez lidera na stanowisku premiera – jak z kolei w przypadku Holandii i Geerta Wildersa. Część austriackich mediów sugeruje jednak, że Kickl może zmienić front po wygranych wyborach i przejść z pozycji radykalnych na bardziej umiarkowane, jak choćby Bracia Włosi Giorgii Meloni. Wiele będzie zależało jednak od postawy chadeków kierowanej przez Nehammera. Austriacka Partia Ludowa jako pierwsza bowiem w UE złamała tabu współpracy ze skrajną prawicą ponad dwie dekady temu i po raz drugi za czasów urzędowania Sebastiana Kurza. ÖVP rządzi w kraju w różnych koalicjach nieprzerwanie od 1987 r.

DGP Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny:
Krzysztof Jedlak
Zastępcy redaktora naczelnego:
Barbara Kasprzycka, Dominika Sikora,
Marek Tejchman

Sekretarze:
Wojciech Łysek, Urszula Wróblewska,
Aldona Kapica
Kierownik działów Kraj, Świat i Gospodarka:
Anita Sobczak
Podatki i Księgowość:
Katarzyna Jedzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PIK),
Magdalena Sobczak (tygodnik RJA)
Firma i Prawo oraz Prawnik:
Sławomir Wilkariak, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FIP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace:
Urszula Mirowska-Loskot, Joanna Pięczykowska-Rybaczyk
(tygodnik SiA), Joanna Śliwińska (tygodniki KIP i Uis)
Opinie: Michał Potocki
Dział Dodatków Poradniczych:
Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn:
Anna Masłoń, Piotr Czarnowski,
Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP:
Jacek Obrusiewicz
Główny grafik:
Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy
tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy:
Michał Krukowski
Dyrektor Centrum Marketingu:
Krzysztof Wierczokiewicz

Dyrektor Centrum Handlu:
Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 761 30 30
801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biuro ogłoszeń:
Maciej Zarzycki,
tel. 22 530 42 06
Produkcja:
Maciej Kowacki,
tel. 510 024 707
Druk:
Wyborcza Spółka z o.o.

INFOR

Wydawca Dziennika Gazety Prawnej:
INFOR PL S.A.
ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40

Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

GAZETA PRAWNA

Zamówienia na prenumeratę przyjmują:
Kolporter,
Garmond Press,
GLM, AS Press
oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie:
tel. 22 761 30 30,
gazetaprawna.pl/prenumerata

Podatki i księgowość

CIT Dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej 120 razy nabrał podejrzania, że fundacje rodzinne mogą służyć do unikania opodatkowania. W 70 przypadkach potwierdził mu to szef KAS **B2**

Firma i prawo

PRAWO CYWILNE Resort rolnictwa chce przygotować ustawę, która uniemożliwi zasądzenie od producentów rolnych odszkodowań na rzecz nowych sąsiadów, którzy osiedlają się na wsi **B6**

Prawnik

ORZECZENIE SN uznał, że Dariusz Barski został prawidłowo powołany na prokuratora krajowego. Jednak według ministra Bodnara nie jest to uchwała SN, lecz stanowisko neosędziów **B8**

Samorząd i administracja

LEGISLACJA Samorządy chcą poprawić ustawę powodziową. Chodzi o dodatkowe uelastycznienie przepisów dotyczących tworzenia tymczasowych siedzib szkół czy wydatkowania pieniędzy na remonty szpitali **B9**

Kadry i płace

RYNEK PRACY Resorty spraw zagranicznych i pracy proponują nowe rozwiązania w kwestii zatrudniania cudzoziemców. Problem w tym, że ich pomysły wzajemnie się wykluczają **B10**

Sprzedaż domu wyklucza rozliczenie w korekcie ulgi na ocieplenie

PREFERENCJE Gdy po kilku latach podatnik zorientuje się, że miał prawo do ulgi termomodernizacyjnej, to **nie może z niej skorzystać**, korygując zeznanie, jeżeli nie jest już właścicielem domu

Agnieszka Pokojka
agnieszka.pokojka@infor.pl

Sprzedż nieruchomości lub przekazanie jej w darowiźnie wyklucza taką korektę – wynika z interpretacji dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 17 września 2024 r. (sygn. 0115-KDIT3.4011.493.2024.1.AWO).

Organ w całości nieuprawniony sposób zawęził wykładnię przepisu – uważa Małgorzata Samborska, doradca podatkowy i partner w Grant Thornton. Dodaje, że nie wynika ona z ustawy.

Co więcej, zdaniem ekspertki obecna interpretacja fiskusa może prowadzić do kuriozalnych sytuacji. Przykładowo matka może cofnąć darowiźnę domu dla syna lub zrobić darowiźnę zwrotną tylko po to, aby odliczyć ulgę, a potem ponownie przekazać nieruchomość (patrz: komentarz).

Dla właścicieli domów

Problem dotyczy ulgi dla właścicieli i współwłaścicieli budynków jednorodzinnych (art. 26h ustawy o PIT). Mogą oni odliczyć od dochodu (przychodu) do 53 tys. zł na realizację przedsięwzięć termomodernizacyjnych, czyli przykładowo wymianę okien, montaż paneli fotowoltaicznych czy pomp ciepła.

Przepisy te nie są jednak precyzyjne i nie mówią wprost, kiedy podatnik powinien być właścicielem (współwłaścicielem) nieruchomości: czy w momencie ponoszenia wydatku, czy w chwili dokonywania rozliczeń. Z art. 26h ust. 1 ustawy o PIT wynika jedynie, że „podatnik będący właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego jednorodzinnego ma prawo odliczenia od podstawy obliczenia podatku (...) wydatki poniesione w roku podatkowym na materiały budow-

lane, urządzenia i usługi, związane z realizacją przedsięwzięcia termomodernizacyjnego w tym budynku”.

Przez lata dyrektor KIS uważał, że warunek bycia właścicielem należy spełnić w momencie poniesienia wydatku. Potwierdził to w interpretacjach indywidualnych z 21 stycznia 2021 r. (0115-KDIT2.4011.824.2020.1.RS) i z 19 listopada 2021 r. (0113-KDIPT2-2.4011.570.2021.2.AKR). Dyrektor KIS zwrócił w nich uwagę na to, że art. 26h ustawy o PIT nie rozstrzyga jednoznacznie, kiedy podatnik, który ponosi wydatki na przedsięwzięcie termomodernizacyjne, musi być właścicielem budynku, aby móc skorzystać z preferencji.

Nie wskazuje również, że zbycie nieruchomości powoduje utratę prawa do skorzystania z ulgi lub skutkuje koniecznością zwrotu wcześniej odliczonych kwot – stwierdził organ w interpretacji z 21 stycznia 2021 r. Uznał zatem, że jeżeli w momencie ponoszenia wydatków na termomodernizację zostały spełnione wszystkie kryteria uprawniające do skorzystania z ulgi, to późniejsze zbycie nie wywołuje skutków wstecz.

To podejście zmieniło się w ubiegłym roku, gdy Ministerstwo Finansów opublikowało nową wersję objaśnień podatkowych z 30 marca 2023 r. w sprawie ulgi termomodernizacyjnej – i to mimo że przepisy nie zostały znowelizowane. Minister wskazał wówczas, że „warunek dotyczący tytułu prawnego musi być spełniony na moment zastosowania ulgi (rozliczenia podatkowego) w zeznaniu składanym za rok podatkowy, w którym podatnik ponosił wydatki kwalifikujące się do objęcia ulgą termomodernizacyjną”.

Po tych objaśnieniach szef Krajowej Administracji Skarbowej zaczął zmieniać wcześniejsze, korzystne dla podatników interpretacje dyrektora KIS. Tłumaczył, że z art. 26h ust. 1 ustawy o PIT wynika wprost, iż odliczenie przysługuje podatnikowi będącemu właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego jednorodzinnego. Według organu prawo do skorzystania z tej preferencji podatkowej ma więc osoba, która ma status właściciela (współwłaściciela) w momencie dokonywania odliczenia, tj. składania zeznania podatkowego. Tak twierdził szef KAS w interpretacjach zmieniających m.in. z 25 maja 2024 r. (DOP3.8222.1.2024.CNRU) i z 4 września 2023 r. (DOP3.8222.81.2023.CNRU).

Fiskus idzie jednak o krok dalej i twierdzi, że właścicielem nieruchomości trzeba być również, gdy podatnik chce skorzystać z ulgi wstecz, dokonując korekty. Przekonała się o tym podatniczka, która wystąpiła o interpretację z 17 września 2024 r. Tłumaczyła, że poniosła wydatki na termomodernizację w latach 2019–2020, m.in. na ocieplenie ścian zewnętrznych. Wówczas jednak nie skorzystała z preferencji. Z kolei w 2022 r. przekazała dom w darowiźnie synowi. Teraz, gdy zorientowała się, że mogła skorzystać z ulgi, chciała ją odliczyć, skoryguwawszy zeznanie za 2019 r.

Jednak dyrektor KIS na to nie pozwolił. Wyjaśnił, że skoro w momencie składania korekty zeznania podatkowego za 2019 r. kobieta nie ma tytułu prawnego do tej nieruchomości, to nie może skorzystać z ulgi termomodernizacyjnej. Podkreślił, że warunek ten musi być spełniony w chwili zastosowania ulgi (odliczenia) w ze-

znaniu (korekcie zeznania) składanym za rok podatkowy, w którym podatnik ponosił wydatki kwalifikujące się do objęcia ulgą.

Korzystna strona

Dla niektórych podatników obecna wykładnia fiskusa może być korzystna. Wskazał na to minister finansów w wersji objaśnień podatkowych z 2023 r. Wyjaśnił w nich, że aby skorzystać z preferencji, podatnik nie musi być właścicielem domu w momencie poniesienia wydatku. Powinien nim być w chwili składania zeznania, w którym chce odliczyć ulgę. W objaśnieniach minister pokazał to na poniższym przykładzie.

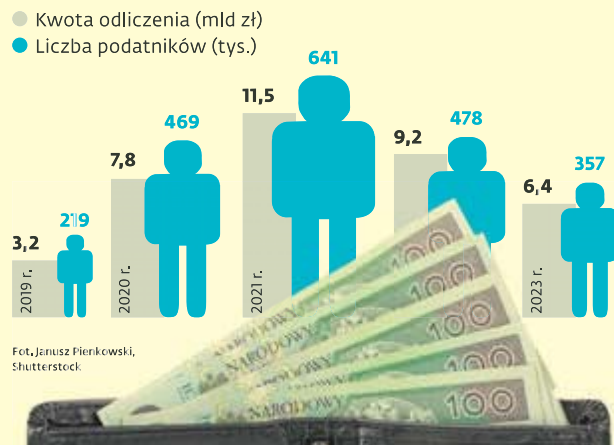
Przykład

W kwietniu podatnik kupił usługę montażu kotła gazowego w domu jednorodzinny. Wówczas też została wystawiona faktura. W lipcu podatnik stał się właścicielem budynku, a montaż nastąpił w grudniu. W dniu złożenia zeznania podatnik nadal był właścicielem domu. Mógł więc skorzystać z ulgi termomodernizacyjnej, ponieważ w momencie dokonania odliczenia był właścicielem budynku mieszkalnego jednorodzinnego – potwierdził minister.

Tak samo będzie, jak wynika z interpretacji z 17 września 2024 r., w przypadku korekty wcześniejszych zeznań. Jeżeli podatnik poniesie wydatki termomodernizacyjne w nienależącym do niego domu (i będzie miał na to imienną fakturę), potem otrzyma go w darowiźnie, będzie mógł skorygować zeznanie i odliczyć ulgę (o ile nie dojdzie do przedawnienia zobowiązań podatkowych). ©

Ilu podatników skorzystało z ulgi termomodernizacyjnej

Źródło: Ministerstwo Finansów, dane na 26 IX 2024 r. LR



Fot. Janusz Pienkowski, Shutterstock

OPINIA

Organ zawęży wykładnię



MAŁGORZATA SAMBORSKA

doradca podatkowy i partner w Grant Thornton

Stanowisko dyrektora KIS jest więcej niż zaskakujące. Przeczy idei korekty. Organ w całości nieuprawniony sposób zawęził wykładnię przepisu. Prawo wskazuje jedynie, że podatnik będący właścicielem lub współwłaścicielem budynku mieszkalnego jednorodzinnego ma prawo odliczyć wydatki poniesione w roku podatkowym na termomodernizację. Kwestia dokonania rozliczenia jest sprawą techniczną. Taki zresztą był cel ustawodawcy, którym miało być zachęcenie podatników do podejmowania przedsięwzięć modernizacyjnych. Już w objaśnieniach podatkowych Ministerstwo Finansów, w mojej ocenie, dokonało wykładni zawężającej, stawiając warunek posiadania tytułu własności do nieruchomości w momencie składania zeznania i korzystania z ulgi, a nie w momencie ponoszenia wydatku. Takie rozumienie przepisu nie wynika z ustawy. Ale teraz dyrektor KIS idzie jeszcze dalej, stawiając dodatkowy warunek – posiadania tytułu własności nieruchomości w momencie dokonania korekty. Tymczasem korekta zeznania ma na celu poprawę błędnie złożonej deklaracji. Obecna wykładnia fiskusa może więc prowadzić do kuriozalnych sytuacji. Przykładowo matka może cofnąć darowiźnę domu dla syna lub zrobić darowiźnę zwrotną tylko po to, aby odliczyć ulgę, a potem ponownie przekazać nieruchomość.

Co nowego w roku akademickim 2024/2025?



O najważniejszych zmianach dla studentów, nauczycieli akademickich oraz uczelni czytaj na gazetaprawna.pl

KSR nr 2: Ujmowanie kapitałowe i wynikowe odroczonego podatku

Zyskaj dostęp
na 30 dni
- zeskanuj kod



Cel istnienia fundacji rodzinnych został wypaczony

CIT Przez 16 miesięcy dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej **120 razy nabrał podejrzania**, że fundacje rodzinne mogą służyć do unikania opodatkowania. W 70 przypadkach potwierdził mu to szef Krajowej Administracji Skarbowej

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Poinformował o tym wiceminister finansów Jarosław Neneman w odpowiedzi z 25 września br. na poselską interpelację (nr 4603). Wyjaśnił, jakie powody stoją za pomysłem zaostrzenia przepisów o opodatkowaniu fundacji rodzinnych.

Z jego słów wynika, że do takiego kroku przynajmniej pośrednio przekonali Ministerstwo Finansów sami podatnicy i reprezentujący ich eksperci podatkowi. Fiskus przeanalizował bowiem wnioski o wydanie interpretacji indywidualnej, informacje o schematach podatkowych, a nawet wypowiedzi prasowe niektórych doradców podatkowych. Na tej podstawie nabrał podejrzania, że fundacje rodzinne są wykorzystywane do agresywnej optymalizacji podatkowej. Z zebranych przez niego informacji wynika jednoznacznie – zdaniem MF – że zbyt wiele fundacji jest zakładanych nie po to, aby chronić majątek rodzinny, tylko po to, by optymalizować rozliczenia podatkowe.

System prawa podatkowego musi być spójny i szczelny – tłumaczy wiceminister w odpowiedzi na interpelację.

W jakim kierunku

Nadal jednak nie ma pewności, w jakim kierunku pójdą zapowiadane zmiany i czy na pewno będą one wyłącznie negatywne. Trwają bowiem obecnie konsultacje z przedstawicielami biznesu rodzinnego co do ich kierunku.

Potwierdziło to 18 września br. Ministerstwo Finansów w odpowiedzi na pytanie DGP. Celem – jak napisał resort – „jest wypracowanie wspólnego stanowiska, co do zakresu niezbędnych zmian. Z uwagi na fakt, że konsultacje te nie zostały zakończone, jest jeszcze za wcześnie na wskazanie konkretnego terminu opublikowania projektu ustawy”.

Dotychczasowe wypowiedzi niektórych uczestników tych konsultacji (np. Henryka Orfinera, prezesa Fundacji Rodzinnej Irena Eris) wskazują, że nic nie jest jeszcze przesądzone. Wbrew powszechnemu przekonaniu zmiany wcale nie muszą bowiem pogorszyć sytuacji fundacji rodzinnych, a wręcz mogą ją wzmocnić – informował przedsiębiorca na łamach prasy.

Minister postraszył...

Przypomnijmy, że w sierpniu br. wiceminister Neneman zapowiedział niekorzystne zmiany w zakresie opodatkowania fundacji rodzinnej. Miało to być przede wszystkim:

- opodatkowanie 19-proc. CIT sprzedaży majątku przez fundację rodzinną, jeśli sprzedaż nastąpiłaby przed upływem 15 lat od nabycia, przy czym podatek ten mógłby zostać odliczony od podatku należnego z tytułu wypłaty świadczenia,
- objęcie fundacji rodzinnych przepisami o zagranicznej jednostce kontrolowanej (z ang. CFC),
- opodatkowanie dochodów fundacji rodzinnej z udziału

w podmiotach transparentnych podatkowo,

- opodatkowanie najmu nieruchomości przez fundację rodzinną,
- obowiązek rozwiązania fundacji rodzinnej przez sąd w przypadku prowadzenia niedozwolonej działalności gospodarczej,
- wliczanie świadczeń wypłacanych z fundacji rodzinnej do podstawy obliczenia daniny solidarnościowej.

Pisaliśmy o tym szerzej w artykułach „Będą zmiany w CIT i PIT. Wiemy, kto zyska, kto straci” (DGP nr 160/2024) i „Są obawy co dalej z fundacjami rodzinnymi” (DGP nr 165/2024).

Zapowiedzi wiceministra wzbudziły powszechną konsternację. Do krytyki nawiązał też poseł, który wystąpił z najnowszą interpelacją. Zwrócił w niej uwagę, że zgodnie z art. 143 ustawy o fundacji rodzinnej (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 326 ze zm.) rząd miał dokonać przeglądu funkcjonowania przepisów dopiero po trzech latach od wejścia w życie ustawy (weszła ona w życie 22 maja 2023 r.) Poseł spytał więc, skąd bierze się przekonanie MF, że fundacja rodzinna coraz częściej służy do optymalizacji.

...i miał powody

W odpowiedzi wiceminister Neneman wyjaśnił, że do takich wniosków prowadzi przede wszystkim lektura wniosków składanych do dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej o wydanie interpretacji indywidualnej.

Jeżeli dyrektor KIS nabierze uzasadnionego przypuszczenia, że może chodzić o podatkowe nadużycie, to może on wystąpić do szefa Krajowej Administracji Skarbowej z prośbą o wydanie opinii, czy stan faktyczny lub przyszły opisany we wniosku uzasadnia zastosowanie klauzuli przeciw unikaniu opodatkowania. Uprawniają go do tego art. 14b par. 5b i 5c ordynacji podatkowej.

Z danych MF wynika, że do 12 września br. dyrektor KIS wystąpił o wydanie takiej opinii do szefa KAS 120 razy. W 70 przypadkach były one negatywne dla podatnika, co oznacza, że szef KAS dostrzegł możliwość zastosowania klauzuli (13 wniosków o wydanie opinii nie zostało jeszcze rozstrzygniętych).

Opinia szefa KAS nie obliuguje do zastosowania klauzuli przeciw unikaniu opodatkowania, natomiast jest wiążąca dla dyrektora KIS.

Niezależnie od tego ministerstwo wzięło również pod uwagę treść otrzymywanych informacji o schematach podatkowych (ang. mandatory disclosure rules – MDR), wniosków o wydanie opinii zabezpieczającej i innych deklaracji oraz informacji składanych fiskusowi.

Widzą to sami doradcy

Wiceminister Neneman przyznał, że do rozpoczęcia prac nad zmianami w opodatkowaniu fundacji rodzinnych przekonały resort finansów również wypowiedzi niektórych ekspertów podatkowych. Przywołał w tym kontekście dwie opinie.

Pierwszą wyraził Paweł Tomczykowski, partner zarządzający w kancelarii Tomczykowski, Tomczykowska, w artykule „Fundacja rodzinna jest z nami od niemal roku” (DGP nr 61/2024). Ekspert stwierdził w niej, że: „Wielu przedsiębiorców i inwestorów zakłada fundacje rodzinne, wielu prawników oferuje doradztwo przy ich zakładaniu. Niestety w pewnych sytuacjach głównym motywatorem są korzyści podatkowe. (...) Niewłaściwe rozumienie aspektu sukcesyjnego fundacji rodzinnej, jej idei i celu samej ustawy, a w zamian wykorzystywanie jej do celów transakcyjnych może mieć negatywne konsekwencje. W skali mikro – stworzyć ryzyko zastosowania klauzuli ogólnej obejścia prawa podatkowego. W skali makro – zmusić ustawodawcę do refleksji nad zasadami opodatkowania zarówno fundacji, jak i jej beneficjentów”.

Drugą przywołaną przez MF opinię wyraził prof. Adam Mariański na łamach portalu Prawo.pl. Napisał, że „z naszych obserwacji wynika, że znaczna część fundacji nie realizuje podstawowych celów określonych w art. 2 ustawy o fundacji rodzinnej, czyli gromadzenia mienia, zarządzania nim w interesie beneficjentów oraz spełniania świadczeń na rzecz beneficjentów. Według najnowszych danych wpłynęło już ok. 800 wniosków o rejestrację fundacji. Szacuje się, że ok. 300-400 fundacji mogło zostać założonych wyłącznie w celach transakcyjnych, czyli np. inwestycji na giełdzie czy sprzedaży udziałów w spółkach bez podatku. I takie proste sytuacje mogą podlegać pod klauzulę przeciw unikaniu opodatkowania. Za dwa-trzy lata możemy spodziewać się wzmocnionych kontroli i sporów w tym zakresie”. ©

Za wcześniej na wnioski wysnuwane przez Ministerstwo Finansów

OPINIA



Andrzej Pietrasik
doradca podatkowy,
lider działu podatkowego w kancelarii
MKZPartnerzy

Już dawno zapowiedzi zmian w prawie podatkowym dotyczące relatywnie niewielkiej grupy polskich podatników nie budziły tylu emocji co zapowiadana nowelizacja przepisów dotycząca zasad opodatkowania fundacji rodzinnej.

W sierpniu br. okazało się, że Ministerstwo Finansów rozważa zmiany przepisów dotyczących fundacji rodzinnych. Najistotniejszą wydaje się zapowiedź opodatkowania sprzedaży majątku fundacji, jeżeli sprzedawane aktywo pozostanie w fundacji krócej niż 15 lat (w dzisiejszym stanie

prawnym taka sprzedaż nie skutkuje koniecznością zapłaty CIT). Zapowiedziano również niekorzystne dla fundacji i jej beneficjentów zmiany w zakresie daniny solidarnościowej, możliwość objęcia fundacji rodzinnych regulacjami CFC (potencjalne opodatkowanie dochodów uzyskanych za granicą oraz dodatkowe obowiązki administracyjne i raportowe), a także możliwość opodatkowania dochodów fundacji rodzinnych pochodzących z oddania nieruchomości do odpłatnego korzystania.

Wiceminister finansów Jarosław Neneman uzasadnia to następująco: fundacje rodzinne są wykorzystywane do agresywnej optymalizacji podatkowej.

Można rozumieć, że zarzut ten dotyczy chociażby pojawia-

jących się na rynku doradczym koncepcji wnoszenia do fundacji majątku nie w celu jego gromadzenia i ochrony, ale po to, aby go szybko zbyć, z wykorzystaniem przewidzianych dziś preferencji podatkowych. Czy na pewno jednak są podstawy do twierdzenia – jak słyszymy to od przedstawicieli rządu – że fundacje rodzinne są wykorzystywane do agresywnej optymalizacji?

Naszym zdaniem na takie wnioski jest jeszcze zdecydowanie za wcześnie. Istniejące fundacje (mamy ich dziś już ok. 2,5 tys.) dopiero kumulują majątek firm rodzinnych i nie widzimy na rynku transakcji „uszczuplających” wartość posiadanych przez nie aktywów.

Poza tym nawet jeśli komuś przyszłoby zamysł szybkiej odsprzedaży majątku przy wyko-

rzystaniu podatkowej furtki, to organy podatkowe w konkretnych przypadkach mają od dawna możliwość zakwestionowania takich poczynań, chociażby przy wykorzystaniu tzw. klauzuli przeciwko unikaniu opodatkowania, na podstawie art. 119a i następnych ordynacji podatkowej.

Wprowadzenie zapowiadanych zmian może spowodować wycofanie się wielu osób z tej formy zabezpieczenia majątku. Rynek mógłby po prostu uznać, że z uwagi na zmienność intencji ustawodawcy taka forma zabezpieczenia majątku nie jest ani pewna, ani optymalna. Polska fundacja rodzinna musi być konkurencyjna względem fundacji z innych krajów, gdzie również może trafić majątek wypracowany w Polsce. Jeśli nie utrzymamy

względnie liberalnych rozwiązań podatkowych, to wiele osób będzie szukało atrakcyjniejszych rozwiązań za granicą, np. w Holandii czy na Malcie. Już słyszymy, że na wieść o planowanej zmianie przepisów polscy przedsiębiorcy wstrzymują się z założeniem fundacji rodzinnej w Polsce, czekając na to, co finalnie zaproponuje im nasz ustawodawca.

Na marginesie warto zauważyć, że zapowiadana obecnie nowelizacja nie jest zgodna z samą ustawą o fundacji rodzinnej (Dz.U. z 2023 r. poz. 326 ze zm.), która w art. 143 mówi, że przegląd skutków funkcjonowania fundacji rodzinnych i idące za tym zmiany przepisów mogą nastąpić po upływie trzech lat od wejścia tej ustawy w życie, a zatem nie wcześniej niż w 2026 r. ©

Kasowy PIT już w Senacie, zmiany w VAT jeszcze w Sejmie

PARLAMENT

Agnieszka Pokojka

agnieszka.pokojka@infor.pl

Sejm przyjął przepisy, które od 1 stycznia 2025 r. wprowadzą kasowy PIT. Rozpoczął też prace nad uproszczeniem obowiązków w zakresie VAT dla małych przedsiębiorstw, które prowadzą działalność w różnych państwach unijnych.

Nowelizacją ustawy o PIT zajmie się teraz Senat, natomiast projekt dotyczący VAT został skierowany do prac w sejmowej komisji finansów publicznych.

Kasowy PIT

W nowelizacji ustawy o PIT posłowie wprowadzili tylko

jedną zasadniczą zmianę. Limit przychodów podatników mogących korzystać z kasowego PIT, będzie wynosił 1 mln zł, a nie 250 tys. euro, jak zakładał projekt wniesiony do Sejmu. To jedyna poprawka opozycji, która została uwzględniona. Nie przeszły propozycje zmierzające m.in. do umożliwienia stosowania kasowego PIT wspólnikom spółek osobowych.

Zgodnie zatem z przyjętą ustawą od 2025 r. z nowego rozwiązania mogą skorzystać:

- przedsiębiorcy prowadzący samodzielnie działalność gospodarczą, jeżeli ich przychody w roku poprzednim nie przekroczyły 1 mln zł, i

podatnicy rozpoczynający biznes.

Nie będzie ono dostępne dla podmiotów prowadzących księgi rachunkowe.

Kasowy PIT oznacza możliwość rozliczenia się z podatku dopiero po otrzymaniu należności od odbiorcy towarów lub usług, a nie – jak obecnie – w momencie wystawienia faktury. Jeżeli jednak po upływie dwóch lat podatnik wciąż nie dostanie zapłaty od kontrahenta, to i tak będzie musiał wykazać przychód z działalności gospodarczej.

Przedsiębiorcy będą mogli wybrać kasowy PIT niezależnie od tego, czy będą

się rozliczać z fiskusem według skali podatkowej, liniowej 19-proc. stawki PIT, 5-proc. stawki PIT (ulga IP Box), czy też ryczałtem od przychodów ewidencjonowanych.

Jeżeli się na to zdecydują (składając oświadczenie do 20 lutego), to zarówno przychody, jak i koszty ich uzyskania będą rozpoznawane kasowo.

Metoda ta będzie zastrzeżona tylko dla transakcji między przedsiębiorcami (B2B), a nie przy sprzedaży na rzecz konsumentów. Ma to, jak tłumaczył w Sejmie wiceminister Neneman, zabezpieczać przed nadużyciami.

Jednolity plik CIT

Przyjęty projekt wprowadzi też zmianę dotyczącą JPK_CIT. Zakłada ona, że minister finansów będzie mógł rozporządzeniem ograniczyć zakres danych przekazywanych w formie ustrukturyzowanej. Dzięki temu będzie władny czasowo zwolnić podatników CIT z obowiązku przekazywania części ksiąg – w tym wypadku plików JPK_ST_KR, czyli ewidencji środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych.

Ministerstwo zapowiedziało już w komunikatach, że obowiązek wdrożenia JPK_ST_KR zostanie przesunięty na 2026 r. (z pierwszym raportowaniem w 2027 r.).

Zmiany w VAT

W piątek odbyło się też pierwsze czytanie projektu nowelizacji ustawy o VAT, co jest związane z wdrożeniem przepisów unijnych. Projekt zakłada m.in., że małe polskie firmy skorzystają ze zwolnienia podmiotowego z VAT na terenie całej Unii Europejskiej. I vice versa. Zmienia się też zasady opodatkowania opłat za wirtualny dostęp do wielu usług streamingowych.

Zmiany mają wejść w życie 1 stycznia 2025 r. ©P

Etap legislacyjny

Nowelizacja ustawy o PIT oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy 601) – w Senacie
Projekt nowelizacji ustawy o VAT oraz niektórych innych ustaw (druk nr 656) – po pierwszym czytaniu w Sejmie

Powodzenie zapłaca podatek od części otrzymanych odszkodowań

PIT I CIT

Agnieszka Pokojka

agnieszka.pokojka@infor.pl

Przedsiębiorcy, którzy otrzymają od ubezpieczycieli odszkodowania za zniszczone w powodzi firmy, zakłady, fabryki, w wielu przypadkach będą musieli zapłacić od nich podatek dochodowy

Zasadniczo bowiem odszkodowania przedsiębiorców są przychodem podlegającym opodatkowaniu podatkiem dochodowym (PIT lub CIT). Mogą oni co prawda skorzystać ze zwolnienia na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT i art. 21 ust. 1 pkt 29b ustawy o PIT, ale dotyczy ono tylko odszkodowań za szkody w środku trwałym (z wyłączeniem samochodu osobowego), w części wydatkowanej na remont albo na zakup (lub na wytworzenie) nowego środka trwałego.

Jeżeli przedsiębiorca faktycznie zdecyduje się na zakup (lub wytworzenie) nowego środka trwałego, to taki składnik majątku musi być zaliczany do tego samego rodzaju Klasyfikacji Środków Trwałych, co ten zniszczony.

Warunkiem jest też wykorzystanie otrzymanych pieniędzy w określonym terminie, tj. w danym roku

podatkowym lub bezpośrednio po nim następującym.

Zdaniem Pawła Wyciślika, starszego konsultanta w MDDP, takie warunki zwolnienia są mimo wszystko zbyt restrykcyjne.

Wymóg, aby odszkodowanie zostało wydane na remont, wytworzenie lub zakup środka trwałego tego samego rodzaju, co ten uszkodzony, ogranicza elastyczność poszkodowanych podatników – uważa ekspert. Wyjaśnia, że często bardziej efektywne biznesowo lub ekonomicznie jest wydanie otrzymanych pieniędzy (odszkodowania) w inny sposób, np. na zakup usługi, która wcześniej była realizowana samodzielnie przez przedsiębiorcę przy użyciu zniszczonego środka trwałego.

W takiej sytuacji jednak przeznaczenie pieniędzy z odszkodowania na zakup usługi nie pozwoli przedsiębiorcy zastosować zwolnienia podatkowego – podkreśla ekspert.

Dodaje, że problemem dla przedsiębiorców poszkodowanych w powodzi jest też warunek dotyczący terminu wykorzystania pieniędzy z odszkodowania. Kłopot mogą mieć z tym zwłaszcza ci, którzy stracili całe zakłady lub fabryki.

Firmy, które otrzymały odszkodowania jeszcze w 2024 r., a których rok podatkowy jest równy kalendarzowemu, będą musiały wykorzystać odszkodowanie na określone w przepisach cele do końca 2025 r. Jeżeli się to nie uda, będą musiały zapłacić podatek od odszkodowania – zwraca uwagę Paweł Wyciślik.

Paradoksalnie lepiej będzie w takiej sytuacji otrzymać odszkodowanie w styczniu 2025 r. – Wówczas firma będzie mogła je wydatkować do końca 2026 r. (przy założeniu, że jej rok podatkowy odpowiada kalendarzowemu) – zauważa ekspert.

Podkreśla, że obecne przepisy nie przewidują zwolnienia z podatku odszkodowania za zniszczone towary czy surowce. Dlatego jego zdaniem dużo lepszym rozwiązaniem byłoby obecnie zawieszenie poboru podatku dochodowego od odszkodowań wypłacanych poszkodowanym w powodzi, niezależnie od tego, na co przeznaczą oni te pieniądze. – To stanowiłoby bardzo konkretną i potrzebną im pomoc – podsumowuje ekspert. ©P

Więcej o zwolnieniu z CIT odszkodowań za szkody w środku trwałym piszemy dziś w tygodniku dla prenumeratorów *Podatki i Księgowość*

Ułatwienia w zakresie kas fiskalnych

PROJEKT

Agnieszka Pokojka

agnieszka.pokojka@infor.pl

Minister finansów przedłuży poszkodowanym w powodzi terminy wykonania obowiązków związanych z kasami fiskalnymi, np. te dotyczące badań technicznych, zawiadomienia o utracie urządzenia czy o zakończeniu jego pracy.

Wynika to z dwóch opublikowanych projektów rozporządzeń. Jeden dotyczy kas sprzętowych, a drugi – kas mających postać oprogramowania, z którego można korzystać np. na telefonie komórkowym, tablecie, komputerze. Z preferencji będą mogli korzystać podatnicy, którzy spełniają łącznie następujące warunki:

- są poszkodowanymi w powodzi (w rozumieniu ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi; t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 654, dalej: specustawa);
- mają siedzibę, zarząd lub miejsce zamieszkania na terenie gminy poszkodowanej w powodzi (określonych w przepisach wydanych na podstawie art. 1 ust. 2 specustawy);
- prowadzą działalność gospodarczą na terenie poszkodowanej gminy.

To oznacza, że z ułatwień w tym zakresie nie skorzystają np. przedsiębiorcy, którzy prowadzili biznes w gminie dotkniętej skutkami powodzi, ale mają miejsce zamieszkania w sąsiedniej gminie, gdzie powodzi nie było.

Ci, którzy spełniają kryteria, będą mogli w późniejszym terminie powiadomić urząd skarbowy o utracie kasy (sprzętowej i programowej) lub o zakończeniu jej użytkowania (np. w związku z zamknięciem działalności gospodarczej) oraz złożyć wniosek o wyrejestrowanie. Termin zostanie wydłużony do 20 dni od dnia zaistnienia tych zdarzeń.

Takie samo będzie w przypadku kas sprzętowych wydłużenie terminu na:

- powiadomienie serwisu głównego o zmianie podmiotu prowadzącego serwis (standardowo jest na to pięć dni),
- zgłoszenie do urzędu skarbowego danych dotyczących kasy po fiskalizacji, aby otrzymać numer ewidencyjny (standardowo jest na to siedem dni od fiskalizacji),
- zawiadomienie o zmianie miejsca użytkowania kasy i złożenie danych o kasie po zmianie właściwości urzędu skarbo-

wego (standardowo jest na to siedem dni),

- aktualizację danych po wymianie pamięci (standardowo jest na to siedem dni).

Powodzenie będą miały więcej czasu również na wykonanie badań technicznych kas, które co do zasady wykonuje się nie rzadziej niż co dwa lata (w przypadku kas specjalnych dla taksonomów nie rzadziej niż co 25 miesięcy). Ten termin zostanie przedłużony do 20 dni od dnia, w którym upływają terminy tych obowiązkowych przeglądów.

Z przepisów przejściowych wynika, że jeżeli terminy obowiązków upłyną w okresie od 16 września 2024 r. do dnia wejścia w życie rozporządzenia (lub rozpoczną się, ale nie upłyną przed datą obowiązywania zmian), to obowiązki powinny zostać wykonane w ciągu 20 dni od dnia wejścia w życie rozporządzenia.

Ułatwienia zostaną wprowadzone na stałe, będą więc miały zastosowanie również w przyszłości, gdyby znów doszło do powodzi. ©P

Etap legislacyjny

Dwa projekty nowelizacji rozporządzeń w sprawie kas rejestrujących i kas rejestrujących mających postać oprogramowania – w konsultacjach

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Bądź na bieżąco ze zmianami w prawie i podatkach

W wydaniu cyfrowym Dziennika Gazety Prawnej rzetelne informacje i praktyczne wyjaśnienia



Subskrybuj: edgp.gazetaprawna.pl/prenumerata



Strefy inwestycyjne się sprawdziły, ale będą zmiany w podatkow...

RAPORT Będzie nowelizacja rozporządzenia w sprawie pomocy publicznej udzielanej niektórym przedsiębiorcom na realizację nowych inwestycji. Jej założenia powinny zostać wpisane do rządowego wykazu prac legislacyjnych **za cztery tygodnie**

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Poinformował o tym w ubiegłym tygodniu Maciej Żukowski, dyrektor departamentu rozwoju i inwestycji Ministerstwa Rozwoju i Technologii, podczas spotkania, na którym zaprezentowano raport „Polska Strefa Inwestycji: czas na zmiany”, przygotowany przez firmę doradczą PwC. Raport potwierdza, że obowiązujące od 30 czerwca 2018 r. przepisy o Polskiej Strefie Inwestycji okazały się sukcesem. Jeśli nie zostaną one jednak istotnie znowelizowane, to sukces może się szybko przerodzić w porażkę. W spotkaniu uczestniczyli m.in. przedstawiciele Ministerstwa Rozwoju i Technologii oraz poszczególnych specjalnych stref ekonomicznych. Wszyscy zgodzili się z głównym wnioskiem raportu, że bez zmian wartość inwestycji strefowych będzie malała.

Więcej zachęt w rozporządzeniu

Pierwszym krokiem ma być wspomniana już nowelizacja rozporządzenia w sprawie pomocy publicznej udzielanej niektórym przedsiębiorcom na realizację nowych inwestycji (Dz.U. 2022 poz. 2861 ze zm.).

Jak poinformował dyrektor Maciej Żukowski, zakłada się m.in. zmniejszenie w części gmin (głównie położonych we wschodniej Polsce) progu minimalnych nakładów inwestycyjnych, które musi ponieść inwestor strefowy. Innymi słowy, we wskazanych gminach byłoby łatwiej o pozyskanie pomocy publicznej.

Nowelizacja ma też ułatwić korzystanie z podatkowej pomocy publicznej firmom przemysłu obronnego – poinformował dyrektor Żukowski.

Co dalej ze zwolnieniami

Za najpóźniej osiem tygodni powinniśmy poznać

szczegóły rekomendowanych przez dwa ministerstwa (MRiIT oraz Ministerstwo Finansów) zmian w polskich preferencjach podatkowych, co ma zagwarantować skutki wdrożenia od 1 stycznia 2025 r. przepisów o globalnym podatku wyrównawczym. Czekać na to od kilku miesięcy inwestorzy strefowi.

Projekt, który wdraża przepisy o globalnym podatku wyrównawczym, jest już w Sejmie. Jest to rządowy projekt ustawy o opodatkowaniu wyrównawczym jednostek składowych grup międzynarodowych i krajowych (druk sejmowy nr 674). Ustawa ma wejść w życie już od 2025 r.

Jej projekt zakłada, że międzynarodowe grupy kapitałowe, których roczny skonsolidowany przychód w dwóch z czterech ostatnich lat wyniósł co najmniej 750 mln euro, zapłacą CIT według efektywnej stawki nie niższej niż 15 proc. Jeżeli łączne dochody spółek z grupy w danej jurysdykcji (czyli np. w Polsce) będą opodatkowane niższą efektywną stawką CIT (np. z uwagi na ulgi lub preferencje obowiązujące na danym terytorium), to od koncernu będzie można pobrać podatek wyrównawczy.

W praktyce będą możliwe trzy daniny:

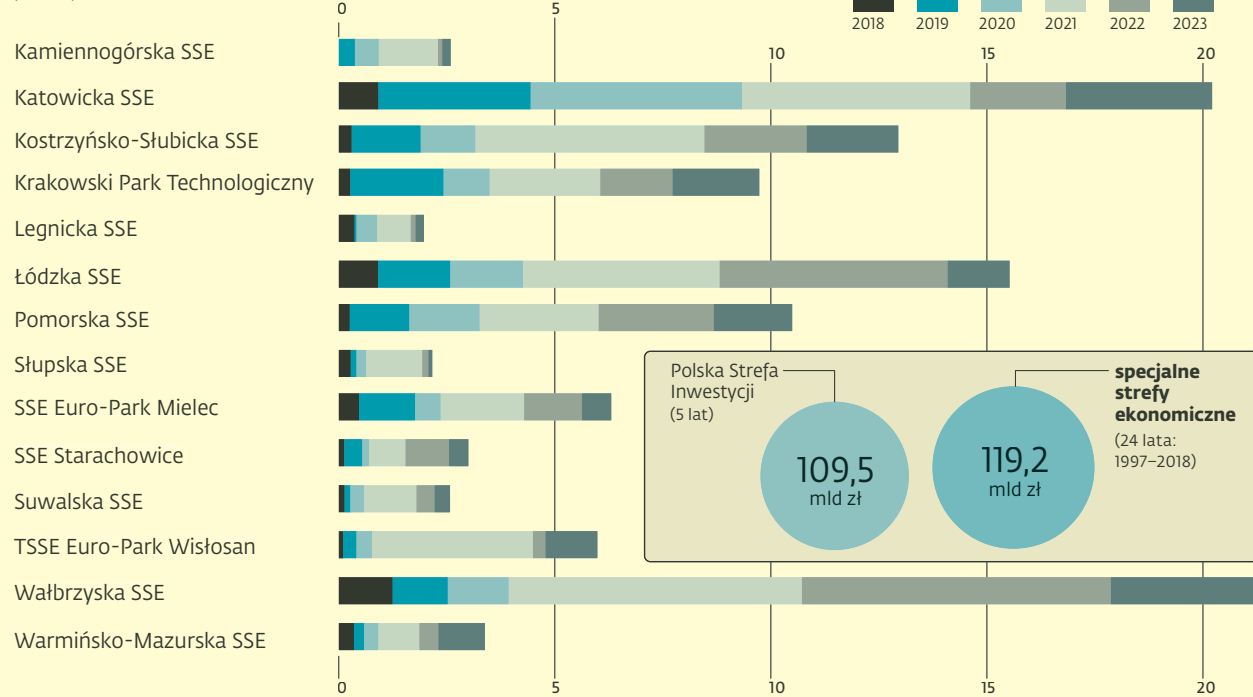
- globalny podatek wyrównawczy,
- krajowy podatek wyrównawczy i
- w niektórych sytuacjach także podatek od niedostatecznie opodatkowanych zysków.

Rysująca się na horyzoncie konieczność zapłaty podatku wyrównawczego z uwagi na polskie preferencje podatkowe niepokoi inwestorów strefowych. Pisaliśmy o tym niejednokrotnie na łamach DGP. Wskazywano na to także podczas ubiegłotygodniowej prezentacji raportu.

– Brak odpowiednich działań legislacyjnych, i to jak najszybszych, może

Nominalna wartość inwestycji w specjalnych strefach ekonomicznych

(mld zł)



Źródło: Raport PwC „Polska Strefa Inwestycji: czas na zmiany”, wrzesień 2024 r.

zniechęcić zagranicznych inwestorów. Bez tych działań zwolnienie podatkowe, które jest obecnie dostępne w ramach PSI, przestanie być realną zachętą dla największych międzynarodowych grup kapitałowych, a ukierunkowanie preferencji wyłącznie na lokalny, polski biznes będzie oznaczać zahamowanie wzrostu nakładów inwestycyjnych oraz powstawania nowych miejsc pracy – mówiła Dorota Wolna, partnerka PwC Polska w dziale Tax, Legal & People.

Ekspert rekomendują w związku z tym, aby polskie zwolnienia strefowe zostały przebudowane, np. aby wprowadzić podatkowe kredyty zwrotne (refundable, transferable tax credits) albo żeby zmienić charakter preferencji na dotacyjny.

Polska jedną strefą?

Przypomnijmy, że inwestorzy strefowi mogą korzystać w naszym kraju z pomocy publicznej w postaci zwolnienia podatkowego. Część

z nich działa na terenie specjalnych stref ekonomicznych na podstawie zezwoleń strefowych (które będą ważne nie dłużej niż do końca 2026 r.).

Raport PwC dotyczy drugiej grupy, a więc inwestorów, którzy działają na podstawie decyzji o wsparciu wydanej na podstawie ustawy o wspieraniu nowych inwestycji (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 459 ze zm.), określanej potocznie jako „ustawa o Polskiej Strefie Inwestycji”.

PSI formalnie obejmuje teren całej Polski, choć kluczowa jest lokalizacja inwestycji. To od niej zależy w dużej mierze wielkość pomocy publicznej, czyli podatkowego zwolnienia, o którym mowa w art. 17 ust. 1 pkt 34a ustawy o CIT i art. 21 ust. 1 pkt 63b ustawy o PIT. Intensywność dopuszczalnej pomocy publicznej waha się w zależności od regionu, co wynika z mapy przygotowywanej przez Komisję Europejską.

Ponadto zwolnienie podatkowe nie dotyczy wszystkich wydatków inwestycyjnych.

Nie wszędzie się udało

Raport PwC dotyczy okresu od lipca 2018 r. do końca 2023 r. Wynika z niego, że do końca 2023 r. firmy działające na podstawie decyzji o wsparciu zadeklarowały inwestycje rzędu 109,5 mld zł. Dla porównania wartość inwestycji realizowanych na przestrzeni lat 1997–2018 przez firmy działające w specjalnych strefach ekonomicznych wyniosła 119,2 mld zł.

Śmiało więc można mówić o sukcesie PSI. Jednak wbrew założeniom cała Polska nie stała się jedną wielką strefą inwestycji. Nadal występują białe plamy, m.in. w województwach: zachodniopomorskim, podlaskim, świętokrzyskim, lubelskim.

Łącznie do końca 2023 r. w 33 powiatach (na 314 polskich powiatów) nie wydano ani jednej decyzji o wsparciu. Przykładem jest Chełm, gdzie wystarczyłaby inwestycja o minimalnych nakładach, aby uzyskać pomoc publiczną.

Na drugim biegunie są liderzy, tacy jak: Gliwice, Gdańsk i Kraków. W liczbie wydanych decyzji przodują również powiaty: krakowski, olsztyński, toruński, mielecki, bolesławiecki i kutnowski.

Za brakiem decyzji o wsparciu nie stoją jednak tylko regulacje podatkowe, ale głównie problemy infrastrukturalne, rosnące ceny energii i koszty zatrudnienia pracowników. Mówili o tym przedstawiciele stref podczas ubiegłotygodniowego spotkania.

Niepokojący trend

Raport pokazuje rosnącą rolę małych i średnich polskich inwestorów strefowych. Z danych wynika, że aż 74 proc. inwestycji realizowanych na podstawie decyzji o wsparciu realizowały polskie firmy, a 65 proc. wszystkich inwestorów ma

status małego lub średniego przedsiębiorstwa.

Nie do końca jest to jednak dobra informacja.

– Na przestrzeni pięciu lat jedynie w Wałbrzyskiej SSE oraz Kostryńsko-Słubickiej SSE więcej inwestycji zadeklarowały duże przedsiębiorstwa. W pozostałych strefach to małe i średnie przedsiębiorstwa podjęły się realizacji największej liczby inwestycji – informują autorzy raportu.

Dlaczego to jest problemem? Ponieważ rosnąca rola polskich MŚP zbiegła się w czasie z systematycznym spadkiem wartości deklarowanych inwestycji. Pisaliśmy o tym w artykule „Polska Strefa Inwestycji. Wciąż atrakcyjna, ale już nie tak bardzo” (DGP nr 45/2024). Informowaliśmy, że o ile w 2021 r. przekraczała ona 37 mld zł, to za ledwie rok później było to 25,2 mld zł, a w ubiegłym roku już tylko 18,3 mld zł.

Inwestycje realizowane przez zagraniczny kapitał są statystycznie większe.

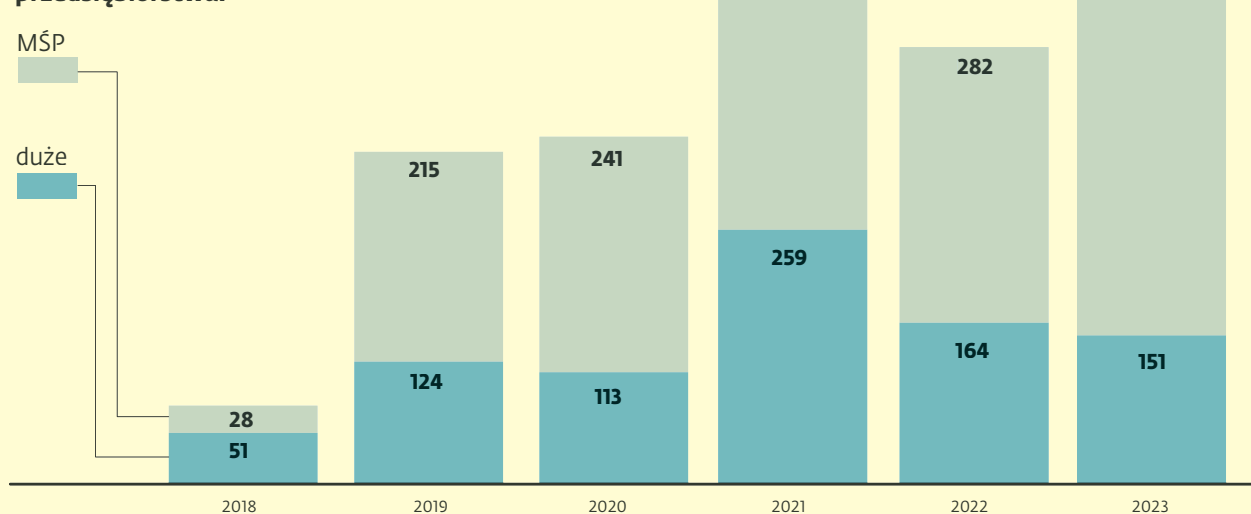
Odływ inwestycji zagranicznych ze stref ma też inny skutek, na który wskazują autorzy raportu PwC. Maleje liczba greenfields, czyli inwestycji polegających na budowie nowych zakładów produkcyjnych. Rośnie natomiast liczba reinwestycji, które wymagają poniesienia o połowę mniejszych nakładów inwestycyjnych.

Rekomendowane zmiany

Ekspert PwC rekomendują w związku z tym zmiany. Bez nich, jak wskazują, wartość inwestycji w PSI może spaść w ciągu najbliższych pięciu lat nawet o 40 proc., i to przy większej o 10 proc. liczbie samych decyzji o wsparciu. Analizowany przez autorów raportu wariant optymistyczny zakłada, że do 2028 r. liczba decyzji oraz wartość inwestycji mogłyby wzrosnąć o 25 proc. Stałoby się tak przy założeniu, że przynajmniej jedna czwarta inwestorów strefowych będzie miała status dużego przedsiębiorstwa.

Liczba decyzji o wsparciu w podziale na duże przedsiębiorstwa i MŚP

Wielkość przedsiębiorstwa:



Źródło: Raport PwC „Polska Strefa Inwestycji: czas na zmiany”, wrzesień 2024 r.

RM ©

ej pomocy publicznej

W jaki sposób osiągnąć wariant optymistyczny? Eksperci PwC zwracają uwagę na negatywne rezultaty wprowadzenia od 2023 r. zasady, zgodnie z którą ze zwolnienia podatkowego można korzystać dopiero po zakończeniu inwestycji. Dla inwestorów jest to zmiana niekorzystna, bo znacznie skróciła ona czas na wykorzystanie dostępnej pomocy publicznej.

PwC rekomenduje w związku z tym, aby również termin ważności decyzji o wsparciu rozpoczynał swój bieg dopiero od momentu zakończenia inwestycji.

Apelują również, aby minister rozwoju i technologii jednoznacznie wskazał w rozporządzeniu o pomocy publicznej, że moment poniesienia kosztu kwalifikowanego należy ustalać zgodnie z metodą kasową.

Pomóc mogłyby też – według ekspertów – ujednoczenie zasad naliczania opłat za usługi świadczone przez zarządzającego SSE i uzależnienie momentu uruchomienia tych opłat od momentu zakończenia inwestycji.

Konkurencja w regionie

Argumentem za wprowadzeniem zmian jest również to, że w całym regionie Europy Środkowo-Wschodniej trwa zażarta konkurencja o inwestycje. Przykładowo podatnik działający w Słowacji może stosować ulgę podatkową przez 10 lat następujących po roku, w którym została ona przyznana. Zachęty inwestycyjne są dostępne dla projektów w następujących obszarach: przemysł, centra technologiczne, centra usług wspólnych, turystyka.

Na Węgrzech regionalna pomoc inwestycyjna nie przysługuje inwestorom

Duża konkurencja dotycząca inwestycji w regionie

Informacje według stanu na 8.05.2024 r.

CZECHY

- Zachęty inwestycyjne są dostępne w przemyśle wytwórczym, a także dla wspierania centrów technologicznych, usług strategicznych, centrów danych i centrów obsługi klienta.

od 20% do 50% kosztów kwalifikowanych

TYLKO WYNIOSI WYSOKOŚĆ WSPARCIA W RAMACH ZACHĘT INWESTYCYJNYCH

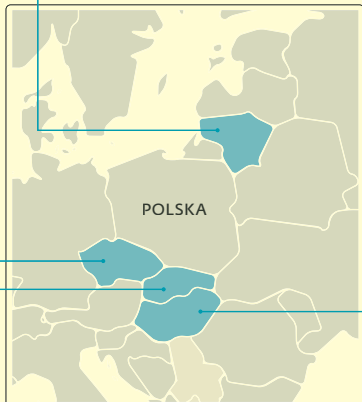
SŁOWACJA

- Po spełnieniu określonych warunków podatnik może zastosować ulgę podatkową przez okres 10 lat następujących po okresie rozliczeniowym, w którym ulga została przyznana.

LITWA

Podmiotom inwestującym w litewskich SSE poza całkowitym lub częściowym zwolnieniem z CIT (w zależności od wartości inwestycji) przysługują ulgi w podatku od nieruchomości, a także 50 proc. ulgi w podatku od dzierżawy gruntów.

7 TYLKO SSE ISTNIĘJE NA LITWIE



- Zachęty inwestycyjne są potencjalnie dostępne dla projektów w następujących obszarach:



Zródło: Raport PwC „Polska Strefa Inwestycji: czas na zmiany”, wrzesień 2024 r.

działającym w Budapeszcie, za to intensywność pomocy w pozostałych regionach waha się od 30 proc. do 50 proc. Dodatkowo inwestorzy mogą korzystać z ulgi badawczo-rozwojowej w wysokości 10 proc. kosztów kwalifikowanych, a jeśli koszty tych prac przekroczą kwotę należnego podatku, to różnica jest zwracana na koniec roku podatkowego.

Niewykorzystana ulga jest uznawana za dotację pieniężną.

W Czechach zachęty inwestycyjne są dostępne w przemyśle wytwórczym. Można z nich też korzystać w celu wspierania centrów technologicznych, usług strategicznych, centrów danych i centrów obsługi klienta. Maksymalna wysokość wsparcia w ramach

WĘGRY

- Inwestycje zlokalizowane na terenie Budapesztu nie kwalifikują się do regionalnej pomocy inwestycyjnej. Intensywność pomocy w pozostałych regionach wynosi od 30 proc. do 50 proc.

- Ulgę B+R w wysokości 10 proc. poniesionych kosztów kwalifikowanych, a jeśli koszty prac B+R przekroczą kwotę należnego podatku, to różnica zostanie zwrócona na koniec 4. roku podatkowego (niewykorzystana ulga stanie się dotacją pieniężną).

- Nowa forma ulgi może zostać wybrana jako alternatywa do poprzednio stosowanej ulgi B+R odliczanej od dochodu, wybór jest ważny przez pięć lat podatkowych, tym samym nie można tych ulg łączyć, nie można też rozliczać tych samych kosztów kwalifikowanych w ramach obu tych ulg.

- Ulgę może być stosowana do 100 proc. zobowiązania podatkowego za dany rok i jest stosowana przed innymi zwolnieniami/ulgami podatkowymi.

zachęt inwestycyjnych wynosi od 20 proc. do 50 proc. kosztów kwalifikowanych.

Na Litwie podmiotom inwestującym w jednej z siedmiu SSE przysługują częściowe lub całkowite zwolnienia z CIT (w zależności od wartości inwestycji) oraz ulga w podatku od nieruchomości i 50-proc. ulga w podatku od dzierżawy gruntów.

Nowa spółka musi uważać na wybór estońskiego CIT

INTERPRETACJA

Agnieszka Pokojska
agnieszka.pokojska@infor.pl

Nawet jeżeli spółka nie jest wpisana do Krajowego Rejestru Sądowego, to aby wybrać estoński CIT, musi sporządzić sprawozdanie finansowe za okres od momentu podpisania umowy spółki do dnia poprzedzającego zmianę formy opodatkowania – wyjaśnił dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej.

Spytało o to biuro rachunkowe, którego nowy klient – spółka z o.o. – chciał stosować estoński CIT. Biuro obawiało się jednak, że spółka wybrała tę formę opodatkowania nieskutecznie.

Sytuacja była następująca: spółka została założona

5 stycznia 2024 r., tego dnia bowiem wspólnicy podpisali umowę spółki. W Krajowym Rejestrze Sądowym została zarejestrowana dopiero 4 kwietnia 2024 r. Do tego czasu nie osiągnęła żadnego przychodu ze sprzedaży usług lub towarów, a koszty poniosła głównie w związku z rejestracją w KRS.

Pod koniec kwietnia spółka złożyła do urzędu skarbowego zawiadomienie ZAW-RD, w którym poinformowała o wyborze opodatkowania ryczałtem od dochodów spółek od 4 kwietnia 2024 r. (a więc od momentu wpisu do KRS). Nie zamknęła jednak ksiąg rachunkowych ani nie sporządziła sprawozdania finansowego.

Dyrektor KIS potwierdził przypuszczenia biura rachunkowego – wybór estońskiego CIT nie był skuteczny. Zwrócił uwagę na to, że spółka rozpoczęła dzia-

łalność 5 stycznia 2024 r., tj. w dniu zawarcia umowy spółki. Wtedy więc rozpoczęła się jej rok podatkowy.

Jeżeli spółka chciała wybrać ryczałt od kwietnia 2024 r., to owszem, mogła to zrobić na podstawie art. 28j ust. 5 ustawy o CIT, ale pod warunkiem że zamknęła księgi rachunkowe oraz sporządziłaby sprawozdanie finansowe na ostatni dzień miesiąca poprzedzającego pierwszy miesiąc opodatkowania ryczałtem. Spółka tego nie zrobiła, zatem nieskutecznie wybrała estoński CIT.

Spółka popełniła jeszcze jeden błąd, ponieważ księgi rachunkowe otwiera się na pierwszy dzień miesiąca opodatkowania ryczałtem. Tak wyni-

ka z art. 28j ust. 5 ustawy o CIT. To oznacza, że w trakcie roku można przejść na estoński CIT tylko z początkiem miesiąca. Spółka nie mogła więc wybrać estońskiego CIT od 4 kwietnia 2024 r. Mogłaby to zrobić od 1 kwietnia.

Chcąc uniknąć komplikacji, spółka mogła też wybrać estoński CIT z początkiem swojego roku podatkowego, czyli od 5 stycznia 2024 r. W takiej sytuacji musiałaby złożyć zawiadomienie ZAW-RD do końca pierwszego miesiąca roku podatkowego, czyli do 31 stycznia 2024 r. Przy wpisywaniu nazwy spółki należałoby jedynie zaznaczyć, że spółka jest w organizacji. Spółka nie podałaby jeszcze swojego NIP, jeżeli do czasu złożenia zawiadomienia ZAW-RD nie dostałaby tego numeru.

Interpretacja indywidualna dyrektora KIS z 16 września 2024 r., sygn. 0111-KDIB1-1.4.010.4.01.2024.1.AW

Więcej na
www.gazetaprawna.pl

RM ©

©

KOMUNIKATY

INFORMACJA STAROSTY SIEDLECKIEGO

o terminie i miejscu wyłożenia do wglądu zainteresowanych PROJEKTU OPERATU OPISOWO-KARTOGRAFICZNEGO dla obrębów: JANUSZÓWKA, ŁĘCZNOWOLA, SMOLANKA położonych w gminie Zbuczyn

Na podstawie art. 24a ust. 4-6 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r. poz. 1151) informuję, że w siedzibie Starostwa Powiatowego w Siedlcach, ul. Piłsudskiego 40, w pokoju nr 107a (I piętro) w terminie od 21 października 2024 r. do 12 listopada 2024 r. (15 dni roboczych), w godzinach od 8.00 do 16.00 w poniedziałek, wtorek, czwartek, w godzinach od 8.00 do 18.00 w środę, w godzinach od 8.00 do 14.00 w piątek, zostanie wyłożony do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej projekt operatu opisowo-kartograficznego z modernizacji ewidencji gruntów i budynków dla obrębów: Januszówka, Łęcznowola, Smolanka położonych w gminie Zbuczyn powiecie siedleckim w województwie mazowieckim.

Jednocześnie informuję, że projekt może zostać udostępniony za pomocą środków komunikacji elektronicznej po złożeniu wniosku podpisanego elektronicznie przez ePUAP na adres elektronicznej skrzynki podawczej starostwa: /v48b1s3w5/skrytka.

Projekt operatu opisowo-kartograficznego zawierający wyniki prac geodezyjnych wykonanych na potrzeby modernizacji ewidencji gruntów i budynków opracowany został na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.) oraz rozporządzenia Ministra Rozwoju, Pracy i Technologii z dnia 27 lipca 2021 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. 2024 r. poz. 219).

Każdy, czyjego interesu prawnego dotyczą dane ujawnione w projekcie operatu opisowo-kartograficznego, może w okresie wyłożenia projektu do wglądu zgłaszać uwagi do tych danych. Skorzystanie z tego prawa leży w interesie zainteresowanych, aby na tym etapie postępowania związanego z modernizacją ewidencji gruntów i budynków ujawnić ewentualne błędy i nieprawidłowości. Niestawienie się w terminie i miejscu określonym w niniejszym zawiadomieniu nie stanowi przeszkody do prowadzenia dalszych etapów postępowania, zatwierdzenia operatu opisowo-kartograficznego i ujawnienia nowych danych w ewidencji gruntów i budynków.

Siedlce, dnia 26 września 2024 r.

STAROSTA SIEDLECKI
Karol Tchórzewski

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Torunia

o II przetargach ustnych nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości niezabudowanych położonych w Toruniu

Lp.	Położenie	Działka nr	Powierzchnia	Rodzaj użytków gruntowych	Księga wieczysta	Cena wywoławcza z VAT	Wadium	Przeznaczenie
1.	ul. Przelot 23B	132/23	0,1518 ha	RVI – grunty orne obręb 54	TO17/00046188/5	550.000,00 zł	55.000,00 zł	zabudowa mieszkaniowa jednorodzinna z usługami
2.	ul. Przelot 23C	132/24	0,1518 ha			550.000,00 zł	55.000,00 zł	
3.	ul. Przelot 23D	132/25	0,1555 ha			580.000,00 zł	58.000,00 zł	
4.	ul. Przelot 23E	132/26	0,1653 ha			600.000,00 zł	60.000,00 zł	
5.	132/31	0,1816 ha	0,1816 ha			720.000,00 zł	72.000,00 zł	

Terminy poprzednich przetargów: 17.09.2024 r.

- Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego dla terenu położonego przy ul. Przelot w Toruniu, zatwierdzonym uchwałą nr 362/12 Rady Miasta Torunia z dnia 19 lipca 2021r. zbywane nieruchomości znajdują się w części przeznaczonej pod zabudowę mieszkaniową jednorodziną z usługami – symbol planu 58.14-MN/U1.
- Wpis w dziale III księgi wieczystej nie dotyczy przedmiotu przetargów a służebność w nim opisana nie jest wykonywana na zbywanych działkach.
- Nieruchomości są niezabudowane i niezagospodarowane. Wszystkie przylegają bezpośrednio do ulicy Przelot. Są nieogrodzone. Mają kształt prostokąta. Są porośnięte niepielegnowaną roślinnością trawiastą. Zgodnie z mapą zasadniczą w ich pobliżu (w ulicy) przebiegają sieci infrastruktury technicznej: elektroenergetycznej, wodociągowej, kanalizacji sanitarnej i deszczowej, gazowej, ciepłowniczej i telekomunikacyjnej.
- Przetargi odbędą się w dniu 3 grudnia 2024 r. począwszy od godziny 10.00, (w kolejności wskazanej w tabeli) w Urzędzie Miasta Torunia – Wydziale Gospodarki Nieruchomościami, ul. Grudziądzka 126 b w sali nr 213, na II piętrze.
- W przetargach mogą wziąć udział podmioty, które wpłacą wadium w formie przelewu na konto Urzędu Miasta Torunia BANK MILLENNIUM S.A. O/Toruni nr 62 1160 2202 0000 0003 3943 1400 w terminie do 27 listopada 2024 r., włącznie. Oznaczenie działki, do licytacji której uczestnik przetargu zamierza przystąpić musi być jednoznacznie i wyraźnie określone na przelewie. Wpłacone wadium uprawnia do uczestniczenia w przetargu, którego dotyczy.
- Za termin wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków pieniężnych na wskazane wyżej konto Gminy Miasta Torunia.
- Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny sprzedaży. Jeżeli zwycięzca przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu, Prezydent Miasta Torunia może odstąpić od zawarcia umowy. Wpłacone wadium w takim przypadku ulega przepadkowii.
- Minimalne postąpienie wynosi nie mniej niż 1% ceny wywoławczej z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.
- Umowa sprzedaży nieruchomości, w formie aktu notarialnego, winna być zawarta w terminie dwóch miesięcy od dnia rozstrzygnięcia przetargu. W przypadku wystąpienia wyjątkowych okoliczności, których osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie mogła przewidzieć w dniu przetargu, Prezydent Miasta Torunia może zdecydować o przesunięciu terminu zawarcia umowy.
- Ogłoszenie o przetargu zostało zamieszczone na stronach internetowych Urzędu Miasta Torunia i na tablicy ogłoszeń Wydziału Gospodarki Nieruchomościami.

KONTAKT: Regulamin przetargu i szczegółowe informacje można otrzymać pod nr tel. (0-56) 61-18-593 oraz na www.bip.torun.pl w zakładce: nieruchomości

Nowe przepisy mają uchronić rolników przed pozwami

PRAWO CYWILNE Resort rolnictwa zamierza na wzór francuskich regulacji przygotować ustawę, która **uniemożliwi zasądzenie od producentów rolnych odszkodowań na rzecz nowych sąsiadów, którzy osiedlają się na wsi**

Jolanta Szymczyk-Przewoźna
jolanta.przewozna@infor.pl

Zapowiedź jest reakcją na wyrok w sprawie rolnika spod Łodzi, pozwanego przez sąsiadów, którym przeszkadza odór z hodowli 360 świń. Zgodnie z wyrokiem musi on im zapłacić 60 tys. zł odszkodowania i pokryć koszt procesu, co w sumie daje kwotę ok. 100 tys. zł. Sąd Apelacyjny w Łodzi, do którego odwołał się rolnik, podtrzymał wyrok pierwszej instancji, potwierdzając, że korzystając ze swojej nieruchomości „ponad przyjętą miarę”, co negatywnie wpływa na sąsiadów. Dodatkowo, poza odszkodowaniem i kosztami, sąd zobowiązał rolnika m.in. do unikania prowadzenia działalności uciążliwej zapachowo w porze wieczorowej i w dni wolne od pracy. Zaś obornik ma wywozić jedynie w dni pochmurne, biorąc przy tym pod uwagę kierunek wiatru.

– To jest sytuacja kuriozalna. Jeśli ten wyrok zacznie „pączkować”, to doprowadzi do tragedii polskiej wsi – mówi na ostatnim posiedzeniu Sejmu poseł Andrzej Śliwka (PiS), wzywając resort rolnictwa do działań w tej sprawie.

Z odpowiedzi, jakiej udzielił posłom wiceminister rolnictwa Stefan Krajewski, wynika, że spór między sąsiadami ciągnął się latami. Sąsiedzi sprowadzili się, mając wiedzę, jaka działalność prowadzona jest za płotem.

– Zwróciliśmy się do rzecznika praw obywatelskich, aby wystąpił ze skargą nadzwyczajną w tej sprawie. Problem sporów między nowymi mieszkańcami wsi, którzy przeprowadzają się z miast, a prowadzącymi produkcję rolniczą jest coraz bardziej widoczny. Dlate-

go przygotowujemy przepisy, na wzór rozwiązań francuskich, w których zapachy i dźwięki są traktowane jako nieodłączny element produkcji rolnej oraz dziedzictwa wsi. Zaprezentujemy je do końca roku – zapowiedział minister Krajewski.

Rolnicy czekają na te przepisy, tłumacząc, że dziś sielski obraz wsi spokojnej, który ściąga do niej mieszkańców miast, rozmija się nieco z rzeczywistością, stając się przyczyną sąsiedzkich waśni.

– Od dawna mamy do czynienia z ludźmi, którzy przeprowadzają się z miast na wieś i zaczynają skarżyć się na zapachy i odgłosy charakterystyczne dla terenów wiejskich. Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że od początku XX w. obserwujemy trwały trend polegający na odpływie ludności z miast i migracji na tereny wiejskie. Niestety efektem procesu są bardzo często konflikty. Prawne uregulowanie tego problemu zahamowałoby absurdalne żądania zamknięcia hodowli zwierząt czy ograniczenia korzystania z ciężkiego sprzętu rolniczego podczas żniw – mówi Marian Sikora, przewodniczący Federacji Branżowych Związków Producentów Rolnych.

Tak jak we Francji
Resort rolnictwa na razie nie precyzuje, jak konkretnie mają wyglądać nowe przepisy. DGP sprawdził, jak funkcjonują one we Francji. Tamtejszego ustawodawcę do przyjęcia specjalnych regulacji zmobilizowała sprawa koguta Maurycyego, którego pianie przeszkadzało nowym sąsiadom. Sąd nie uznał ich skargi, tłumacząc, że pianie koguta jest czymś normalnym. Nie był to jednak jedyny tego

typu spór sąsiedzki. We Francji bowiem tak jak w Polsce ubywa gospodarstw, a jeśli teren jest blisko miasta, to w miejsce rolników przeprowadzają się ludzie z miast, którym wiejskie zapachy i hałasy przeszkadzają. Dlatego Francuzi przyjęli ustawę nr 2021-85 z 29 stycznia 2021 r., która ma definiować i chronić dziedzictwo sensoryczne francuskiej wsi.

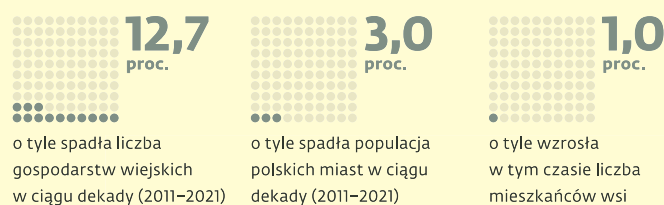
Jeden z jej twórców, poseł Pierre Morel-À-L'Huissier, pisał w uzasadnieniu, że pianie koguta, bicie dzwonków, ryczenie osła, zapach obornika lub kurników, rechot żab to dźwięki i zapachy, które są integralną częścią wiejskiego życia.

„W ostatnich latach doprowadziły one do licznych konfliktów sąsiedzkich. Pozwy sądowe są często wnoszone przez wczasowiczów lub nowych mieszkańców wsi, którzy nie mogą znieść tego rodzaju uciążliwości, uważając je za nietypowe zakłócenia w sąsiedztwie” – pisał poseł, tłumacząc, że takie podejsze zagraża niematerialnemu dziedzictwu francuskiej wsi.

Uzupełnieniem tej ustawy jest zmiana we francuskim kodeksie cywilnym z 15 kwietnia tego roku. Tu zapisano wprost, że odpowiedzialność za zakłócenie sąsiedzkie nie powstaje, jeśli działalność rolnicza była prowadzona przed przeniesieniem własności czy też powstaniem innego tytułu prawnego do nieruchomości, która znajduje się w posiadaniu osoby uznającej się za poszkodowaną. Przy czym z ochrony kodeksowej mogą korzystać tylko ci rolnicy, którzy prowadzą swoją działalność zgodnie z prawem, nie zmieniają warunków jej prowadzenia lub zmiana tych warunków nie jest na tyle istotna, aby przyczyniła się do nasilenia oddziaływania na nieruchomości sąsiednie.

Coraz mniej gospodarstw wiejskich

Fot. MaxyM, Shutterstock



Źródło: GUS na podstawie wyników Narodowego Spisu Powszechnego 2021

– Zmiana prawa nie wpłynie ostatecznie na orzecznictwo, ponieważ sądy często trzymały w wyrokach linię prorolniczą, ale ma zapobiec występowaniu przez nowych mieszkańców wsi z pozwami w nieuzasadnionych przypadkach – tłumaczy Philippe Chauvin, kierownik Centrum Prawa Francuskiego na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego.

– Te przepisy nie oznaczają, że we Francji nie można wystąpić z pozwem przeciwko rolnikowi, jeśli jego sąsiedztwo jest uciążliwe. Są przecież sytuacje, w których rolnik nie dba o swoje zwierzęta, o higienę czy porządek i w ten sposób oddziałuje negatywnie na sąsiadów. Nowe prawo nie zamyka im drogi do sądu – zaznacza.

Farmy przemysłowe na odrębnych zasadach

Osobny rozdział w stosunkach między tymi, którzy tylko na wsi mieszkają, a tymi, którzy prowadzą tam swoją działalność, piszą farmy przemysłowe. Ich oddziaływania nie

można porównywać do piania koguta. Ich przed konsekwencjami prawnymi nie uchronią planowane przepisy, gdyż Polska, tak jak inne kraje, musi w ciągu najbliższych 21 miesięcy wdrożyć obowiązującą od sierpnia dyrektywę 2024/1785 o emisjach przemysłowych (tzw. dyrektywa IED).

– Nowelizacja dyrektywy o emisjach przemysłowych dużo zmienia, jeśli chodzi o hodowlę przemysłową zwierząt. Chów przemysłowy ma duży wpływ na środowisko i społeczność lokalną, m.in. poprzez uciążliwości zapachowe, wywołując liczne problemy. Najwyraźniej ustawodawca unijny to dostrzegł i położył nacisk na kwestie odorowe. Pierwotne regulacje dyrektywy sprzed 14 lat również uwzględniały chów przemysłowy, ale tym razem poświęcono mu oddzielne przepisy, które pomogą zwalczać obchodzenia prawa ochrony środowiska. Dyrektywa stworzy też jednolite warunki dotyczące zasad eksploatacji – wyjaśnia radczyni prawna Dominika Bobek z fundacji Frank Bold. ©

Inspekcja Transportu Drogowego będzie kontrolować na szerszą skalę

LEGISLACJA

Aldona Kapica
aldona.kapica@infor.pl

Wojewódzkie inspektoraty transportu drogowego będą podlegać głównemu inspektorowi, a nie wojewodom jak teraz. Za brak polskiego prawa jazdy taksówkarze zapłacą mandat w wysokości 2 tys. zł.

To dwie główne zmiany, które wynikają z projektu nowelizacji ustawy o transporcie drogowym (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 728 ze zm.), który właśnie trafił do konsultacji publicznych. Mają one zwiększyć efektywność działania Inspekcji Transportu Drogowego (ITD), czyli organu przeprowadzającego kontrole przewozów drogowych.

Struktury Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego (GITD) oraz wojewódzkich inspektoratów (WITD), które teraz funkcjonują równole-

gle, mają być skonsolidowane i ujednoczone. Na szczeblu terenowym ITD działa jako 16 wojewódzkich inspektoratów wchodzących w skład administracji zespolonej w województwach. Wojewódzcy inspektorzy podlegają więc wojewodom, ale w zakresie niektórych zadań również GITD.

Po zmianach cała inspekcja będzie podlegała głównemu inspektorowi, co ma usprawnić pracę. Zostanie ustanowiony również jeden budżet. Wojewódzkiego inspektora ma powoływać i odwoływać główny inspektor po zasięgnięciu opinii wojewody, natomiast zastępców wojewódzkiego inspektora – główny inspektor na wniosek wojewódzkiego inspektora.

GITD będzie mógł wydać wojewódzkim inspektorom polecenie wykonywania określonych zadań na terytorium całego kraju. Ma to umożliwić

szybką reakcję na pojawiające się problemy związane z ruchem ciężarówek oraz okresowe prowadzenie działań kontrolnych na szerszą skalę z wykorzystaniem inspektorów z innych (zazwyczaj przyległych) województw. Inspektorzy ci będą mogli wykonywać czynności kontrolne oraz nakładać mandaty karne w miejscu, do którego zostali oddelegowani. Natomiast postępowanie administracyjne w sprawie o nałożenie kary za stwierdzone w toku takiej kontroli naruszenie będzie przeprowadzał WITD, na którego obszarze je wykryto. W związku z konsolidacją struktur GITD i WITD zostanie też zlikwidowanych 10 delegatur terenowych GITD.

Do ustawy o transporcie drogowym zostaną dodane również przepisy, które umożliwią sprawcom wykroczeń uiszczanie online mandatów karnych

i innych opłat wynikających z postępowania w sprawach o wykroczenia. Płatności będzie można dokonywać za pomocą funkcji ePłatności w aplikacji mObywatel.

Zostaną również doprecyzowane przepisy ustawy o transporcie drogowym – w taki sposób, aby nie było wątpliwości, że inspektorzy i pracownicy GITD mają prawo do nakładania grzywnien za nieujawnienie, komu właściciel powierzył pojazd do kierowania w danym okresie. To prawo jest często podważane w sprawach fotoradarowych, gdy właściciel twierdzi, że to nie on kierował pojazdem w czasie, gdy fotoradar zarejestrował przekroczenie dozwolonej prędkości.

W nowelizacji dodano także przepisy związane z przewozami taksówkami, w tym wykonywanymi za pomocą aplikacji, takich jak Uber czy Bolt, a także z przewozami okazjonalnymi

osób samochodami osobowymi. Od 17 czerwca br. kierowcy takich pojazdów mają obowiązek posiadania polskiego prawa jazdy, jednak do tej pory nie było żadnych sankcji za niewywiązanie się z tego obowiązku. Przygotowywana nowelizacja ma to zmienić. Za brak takiego dokumentu będzie groził mandat w wysokości 2 tys. zł – i kierowcy, i firmie, na której rzecz wykonuje on przewozy. Dodatkowo kierowca będzie musiał mieć przy sobie dokumenty potwierdzające brak przeciwwskazań zdrowotnych oraz psychologicznych do wykonywania pracy na stanowisku kierowcy. Ich brak będzie sankcjonowany taką samą karą jak brak polskiego prawa jazdy.

Zmiany mają wejść w życie od 1 stycznia 2025 r. ©

Etap legislacyjny

Projekt ustawy skierowany do uzgodnień i konsultacji publicznych

Jak stosować KSR nr 2 „Podatek dochodowy” po aktualizacji

Zyskaj dostęp
na 30 dni
– zeskanuj kod



PRAWNIK

Chaos w prokuraturze wkroczył na nowy poziom

ORZECZENIE Sąd Najwyższy uznał, że **Dariusz Barski został prawidłowo powołany na stanowisko prokuratora krajowego**. Zdaniem ministra Bodnara to jednak nie uchwała SN, tylko „stanowisko trzech neosędziów”

Małgorzata Kryszkiewicz
Michał Culepa
Sławomir Wikariak
dgp@infor.pl

W piątkowej uchwale Sąd Najwyższy stwierdził, że przepisy, na podstawie których prokurator Dariusz Barski został w 2022 r. przywrócony do służby, miały i mają moc obowiązującą. Oznacza to, że zdaniem składu orzekającego został on prawidłowo powołany na stanowisko prokuratora krajowego. Ani Prokuratura Krajowa, ani minister sprawiedliwości nie uznają tego orzeczenia za uchwałę i nazywają je „stanowiskiem” ze względu na sędziów zasiadających w składzie orzekającym. Zostali oni bowiem powołani przy udziale Krajowej Rady Sądownictwa, której status jest kwestionowany.

„Neosędziowie SN bronią własnych stanowisk i upolitycznienia wymiaru sprawiedliwości. Chcą zablokować proces rozliczeń. Dzisiejsze stanowisko trzech neosędziów nie jest uchwałą SN i nie jest wiążące” – skomentował orzeczenie SN na portalu X Adam Bodnar.

„Orzeczenie SN potwierdza, że Donald Tusk z Adamem Bodnarem dokonali kryminalnego puczu w prokuraturze. Dariusz Barski pozostaje legalnym PK, a nominaci Tuska i Bodnara działają bezprawnie” – napisał z kolei były minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Sąd rejonowy pyta...

W styczniu 2024 r. minister Bodnar, powołując się na złecone opinie prawne, uznał, że Dariusz Barski nie jest prokuratorem krajowym, gdyż nie został prawidłowo przywrócony ze stanu spoczynku. To efekt interpretacji art. 47 ustawy wprowadzającej ustawę – Prawo o prokuraturze (Dz.U. z 2016 r. poz. 178 ze zm.; patrz: grafika), który zdaniem Bodnara miał charakter czasowy i obowiązywał tylko przez 60 dni od dnia wejścia w życie ustawy (do 4 maja 2016 r.). Tymczasem Barski wrócił do prokuratury w 2022 r. Skoro zaś nie został przywrócony do służby czynnej, to nie mógł zostać powołany na stanowisko PK.

Interpretację tę szybko podchwycili obrońcy, kwestionując status asesorów powołanych przez Barskiego. Wątpliwości postanowił rozwiać Sąd Rejonowy Gdańsk-Południe, który skierował do SN pytanie prawne dotyczące wspomnianego art. 47, zastanawiając się, czy przepis ten daje „szczególną podstawę do przywrócenia do służby czynnej na ostatnio zaj-

mowane stanowisko lub stanowisko równorzędne prokuratora pozostającego w dniu jej [ustawy] wejścia w życie w stanie spoczynku, którego [przepisu] moc obowiązująca nie została ograniczona w czasie”.

...SN odpowiada

Do rozstrzygnięcia tego zagadnienia zostali wyznaczeni trzej tzw. neosędziowie: prezes SN kierujący Izbą Karną Zbigniew Kapiński oraz sędziowie SN Marek Siwek i Igor Zgoliński. PK bezskutecznie próbowała doprowadzić do ich wyłączenia. Wniosek swój ponowiła podczas piątkowego posiedzenia. Został on oddalony, a przewodniczący składu Zbigniew Kapiński stwierdził, że nie miał podstaw ustawowych i służył jedynie przedłużeniu postępowania. Później, w ustnym uzasadnieniu uchwały dodał, że fakt objęcia przez sędziów SN urzędu w wyniku postępowania prowadzonego przez neo-KRS nie świadczy o pozbawieniu ich przymiotu niezawisłości i nie daje podstaw do kwestionowania ich statusu sędziowskiego.

– Aby państwo sprawnie funkcjonowało, nie może być tak, że jedna władza kwestionuje drugą władzę – podkreślił prezes Kapiński.

Przedstawiciele PK, w tym prokurator Robert Tarsalewski, domagali się też, by SN odmówił udzielenia odpowiedzi na pytanie prawne, wskazując, że nie jest to materia, którą powinien się zajmować. Pytanie prawne miało bowiem zmierzać do rozwiązania abstrakcyjnego problemu prawnego dotyczącego powołania na wysoki urząd prokuratora w stanie spoczynku na podstawie przepisów przejściowych i ważności mianowania przez tegoż prokuratora asesora prowadzącego sprawę.

– Tę kwestię powinien rozstrzygnąć sąd powszechny, a nie kierować pytanie do SN, które ma charakter prośby o swego rodzaju poradę prawną – przekonywali przedstawiciele prokuratury.

SN nie podzielił także tych poglądów i zdecydował się wydać uchwałę, w której uznał, że art. 47 par. 1 i 2 przepisów wprowadzających prawo o prokuraturze nie mają charakteru epizodycznego i nie zawierają ograniczenia temporalnego dotyczącego ich obowiązywania. Mają natomiast charakter ustrojowy i obowiązują. Oznacza to, że prokurator pozostający w stanie spoczynku w czasie obowiązywania ustawy mógł wrócić, na swój wniosek, na ostatnio zajmowane stanowisko lub stanowisko równo-

rzędne. Jeśli skorzystał z tego uprawnienia, jest prokuratorem w służbie czynnej.

– W konsekwencji, skoro podjęcie stosownej decyzji o przywróceniu prokuratora do służby czynnej w myśl art. 47 par. 1 i 2 przepisów wprowadzających, a następnie powołanie go na stanowisko PK miało wiążącą podstawę prawną, to było powołaniem prawnie skutecznym – orzekł SN.

Skład orzekający uznał, że stwierdzenie wadliwego przywrócenia na urząd prokuratora Barskiego nastąpiło wskutek błędnej wykładni obowiązującego prawa. Sporny przepis jest pod tym względem – zdaniem SN – klarowny. Nie przewiduje też ram czasowych jego obowiązywania, a to oznacza, że nadal może być stosowany, także dzisiaj. Skoro tak, to nie należało w tym wypadku stosować innej wykładni prawa niż wykładnia literalna, co uczynili eksperci, wydając opinie prawne, na których oparł się prokurator generalny Adam Bodnar.

– Opinie te obarczone były zasadniczym błędem, przypisując epizodyczność art. 47 tylko ze względu na jego umiejscowienie w przepisach wprowadzających prawo o prokuraturze, bez dokonania analizy i wykładni jego treści. A priori przyjęto, że jest to przepis epizodyczny. W poglądach doktryny akceptowanych przez orzecznictwo, a także SN, akcentuje się, że odstępstwo od przepisu wyznaczonego jego jednoznacznym brzmieniem mogą uzasadniać tylko szczególne, istotne i doniosłe racje prawne, społeczne, ekonomiczne, moralne. A jeśli takie nie zachodzą, należy oprzeć się na wykładni językowej – wskazał przewodniczący składu orzekającego sędzia Zbigniew Kapiński.

Co dalej?

Jakie w praktyce mogą być skutki tego orzeczenia? PK, MS oraz tzw. starzy sędziowie uważają, że żadne.

– Sąd, który zadał to pytanie prawne, nie powinien po prostu brać jego treści pod uwagę – stwierdza Jarosław Matras, sędzia SN również orzekający w Izbie Karnej. Jego zdaniem do podjęcia żadnej uchwały nie doszło, gdyż w tej sprawie orzekł „niesąd”.

– A skoro tak, to sąd pytający nie powinien czuć się związany tym stanowiskiem. Choć, oczywiście, sam będzie o tym decydował – zaznacza sędzia Matras.

Problemem jest nie tylko to, że w orzekaniu brali udział neosędziowie.

Co mówi sporny przepis



319
asesorów
powołał Dariusz Barski

– Do nieprawidłowości doszło również podczas procedowania nad wnioskami o wyłączenie neosędziów, które złożyła PK – mówi Jarosław Matras.

Wnioski te zostały bowiem przydzielone zgodnie z zarządzeniem, jakie prezes IK SN Zbigniew Kapiński wydał na początku maja br. Zgodnie z nim akta spraw, w których tego typu wnioski zostały złożone, trafiają na jego biurko. Kapiński następnie przekazuje je I prezesowi SN, aby ten mógł wskazać do ich rozpoznania sędziów orzekających w innej izbie SN. Sędziowie z IK SN od początku mówili o próbie ręcznego wpływania na bieg spraw zawisłych w IK SN.

– Chodziło o to, aby wnioski o wyłączenie neosędziów trafiały do takich składów, o których z góry jest wiadomo, że nie będą ich uwzględniać. I w tej sprawie właśnie tak się stało – podkreśla sędzia Matras. Przypomina jednocześnie, że w związku z tym zarządzeniem złożył już zawiadomienie do rzecznika dyscyplinarnego SN, w którym zarzucił prezesowi Kapińskiemu przekroczenie uprawnień oraz ingerencję w sferę objętą sędziowską niezawisłością.

O tym, że źle się stało, że uchwała została wydana w składzie z neosędziami, jest przekonany również adwokat Marcin Wolny z Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka.

– Efektem tego będzie pogłębienie się chaosu prawnego. Organy władzy wykonawczej zapewne nie bardzo przejmą się tą uchwałą, wskazując, że w jej wydawaniu brali udział neosędziowie – komentuje prawnik.

Tymczasem druga strona sporu, która uważa, że nie ma podstaw, aby kwestionować status neosędziów, może, powołując się na piątkową uchwałę SN, podważać status obecnego prokuratora krajowego Dariusza Korneluka oraz decyzje przez niego podejmowane, w tym te dotyczące mianowania asesorów. To zresztą działo się już wcześniej, nawet przed objęciem stanowiska PK przez Korneluka. Już w lutym niektórzy neosędziowie zaczęli kwestionować umocowanie prokuratorów powołanych

przez ówczesnego p.o. prokuratora krajowego Jacka Bilewicza, uznając, że funkcję tę sprawuje wciąż Dariusz Barski.

– To nie wszystko. Kwestionowane mogą być również wnioski o przeprowadzenie kontroli operacyjnej oraz zdo-byte w tym trybie dowody, jeśli wnioski takie były zatwierdzone przez prokuratora Korneluka – przestrzega mec. Wolny. Dlatego też, jego zdaniem, należałoby się zastanowić, czy warto kontynuować ten konflikt. I czy nie należałoby zrobić w tej sprawie pół kroku wstecz.

– I jest to apel skierowany do obu stron tego sporu – mówi ekspert HFPC.

Niewidzialna uchwała

O chaosie mówi również Piotr Mgłosiek, sędzia Sądu Rejonowego dla Wrocławia-Krzyków we Wrocławiu.

– To kolejny problem, z którym sądy będą się musiały samodzielnie mierzyć – zauważa.

Piotr Mgłosiek to sędzia, który nieraz podawał w wątpliwość skuteczność powrotu ze stanu spoczynku Dariusza Barskiego oraz czynności przez niego podejmowane. Był w składzie orzekającym, który w jednej ze spraw uznał, że prokuratura nie była prawidłowo reprezentowana z tego powodu, że jej przedstawicielem był śledczy delegowany właśnie przez Barskiego. Ponadto sędzia Mgłosiek jest autorem zarządzeń o zwróceniu aktu oskarżenia z powodu podpisania go przez asesora prokuratury mianowanego przez Dariusza Barskiego. Jak tłumaczył na łamach DGP, zrobił to, gdyż nie zamierzał, w oczekiwaniu na rozstrzygnięcie SN, udawać, że nie ma zagadnienia skuteczności mianowań asesorskich dokonanych przez Barskiego.

– I nadal zamierzam samodzielnie rozstrzygać tego typu kwestie. Ta uchwała SN podjęta w nieprawidłowym składzie jest bowiem dla mnie po prostu niewidzialna – zapewnia wrocławski sędzia.

ORZECZNICTWO

Uchwała Sądu Najwyższego z 27 września 2024 r., sygn. akt I KZP 3/24
www.serwisy.gazetaprawna.pl/orzeczenia

Były wiceminister sprawiedliwości Marcin Romanowski nie trafi do aresztu

PROCEDURA KARNA

Sławomir Wikariak

sławomir.wikariak@infor.pl

Sąd Okręgowy w Warszawie, podobnie jak wcześniej sąd I instancji, nie zgodził się na areszt dla byłego wiceministra sprawiedliwości, któremu zarzucono nieprawidłowości w wydatkowaniu środków Funduszu Sprawiedliwości.

„Sąd Okręgowy w Warszawie uznał, że słusznie odmówiono aresztowania Marcina Romanowskiego za uwagi

na chroniący go immunitet. Z orzeczeniem sędziego Przemysława Dziwańskiego zgodziło się dwóch sędziów powołanych przed 2018 r.” – napisał w piątek na portalu X jego obrońca Bartosz Lewandowski. Wcześniej prokuratura bezskutecznie domagała się wyłączenia ze składu wspomnianego sędziego ze względu na powołanie go przy udziale obecnej Krajowej Rady Sądownictwa.

Były wiceminister został zatrzymany w lipcu tego roku. Postawiono mu 11 za-

rzutów, w tym udział w zorganizowanej grupie przestępczej. Chodzi o dzielenie środków z Funduszu Sprawiedliwości, którym kierował Marcin Romanowski. Szkody Skarbu Państwa miały wynieść ponad 112 mln zł.

Zatrzymanie było możliwe dzięki uchyleniu immunitetu przez Sejm. Sąd Rejonowy dla Warszawy-Mokotowa uznał jednak, że posła jako członka delegacji Sejmu do Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy chroni odrębny immunitet. Prokuratura

przekonywała, że tak nie jest. Powoływała się na uzyskane opinie prawne, zgodnie z którymi jeśli zarzuty nie dotyczą działalności związanej z członkostwem w Zgromadzeniu Parlamentarnym Rady Europy (ZPRE), to immunitet nie chroni w sprawie prowadzonej na terenie Polski. Jak wynika z piątkowego orzeczenia, Sąd Okręgowy w Warszawie nie podzielił tych argumentów.

Zdaniem mec. Lewandowski postępowanie SO oznacza, że prokuratura

powinna umorzyć postępowanie ze względu na brak zezwolenia na ściganie od odpowiedniego organu.

„Prokuratura Krajowa jest zobligowana do wydania postanowienia o umorzeniu wszystkich jedenastu zarzutów wydanych wobec Marcina Romanowskiego, bowiem skonsumentem czynności procesowej, jaką jest ogłoszenie postanowienia o przedstawieniu zarzutów” – napisał obrońca.

PK nie zgadza się z tym poglądem i już zapowie-

działa, że zwróci się do ZPRE o wydanie zezwolenia na ściganie Marcina Romanowskiego.

„Negatywna przesłanka procesowa w postaci «braku wymaganego zezwolenia na ściganie» (ochrona immunitetowa) jest przesłanką formalną i usuwalną. W przypadku usunięcia ww. przesłanki (uzyskanie zezwolenia na ściganie) postępowanie również w tym zakresie będzie kontynuowane” – poinformowała PK w swoim komunikacie. ©

KOMUNIKATY

AUTOPROMOCJA

Wyciąg z ogłoszenia nr 99/2024
Prezydenta Miasta Jeleniej Góry

o przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej stanowiącej własność Miasta Jelenia Góra, położonej przy ul. Wrocławskiej.

Oznaczenie nieruchomości	Działka numer 14/2 o powierzchni 0,9893 ha, obręb 0063, Maciejowa III, AM 17, księga wieczysta nr JG1J/00031323/4.
Cena wywoławcza nieruchomości netto	1 400 000,00 zł do ceny ustalonej w przetargu doliczony zostanie 23% podatek VAT
Przeznaczenie w planie miejscowym	Tereny zabudowy usługowej.
Termin i miejsce przetargu	4 grudnia 2024 roku o godz. 10⁰⁰ Urząd Miasta Jelenia Góra, ul. Sudecka nr 29, I piętro, sala nr 13
Wysokość wadium	140 000,00 zł należy wnieść na konto Miasto Jelenia Góra – Bank MILLENNIUM S.A. nr: 97 1160 2202 0000 0000 6011 5681 najpóźniej do dnia 28 listopada 2024 r. Datą dokonania wpłaty jest data uznania rachunku bankowego Miasta.
Miejsce wywieszenia i publikacji ogłoszenia	tablica ogłoszeń Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, strona internetowa bip.jeleniagora.pl – oferty nieruchomości

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Jelenia Góra ul. Ptasia nr 2-3, I piętro, pokój nr 108; tel.: 75/75-46-304, 75/75-49-893 oraz na stronie internetowej www.nieruchomosci.jeleniagora.pl

Urząd Miasta Jelenia Góra

www.jeleniagora.pl

ZAWIADOMIENIE
STAROSTY PODDĘBICKIEGO

o terminie i miejscu wyłożenia projektu operatu opisowo-kartograficznego dot. modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrębu Ostrowsko gm. Uniejów, powiat poddębicki, woj. łódzkie.

Na podstawie art. 24a ust. 4 i 5 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r. poz. 1151 ze zm.) Starosta Poddębicki zawiadamia, że w Wydziale Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Poddębicach, ul. Łęczycza 16, w pokoju nr 18, w terminie od **21.10.2024 r. do 12.11.2024 r.** zostaną wyłożone do wglądu osób fizycznych, osób prawnych i jednostek organizacyjnych nieposiadających osobowości prawnej, projekty operatów opisowo-kartograficznych opracowane w ramach modernizacji ewidencji gruntów i budynków obrębu Ostrowsko gm. Uniejów, powiat poddębicki, woj. łódzkie.

Dodatkowo informuję, iż istnieje możliwość udostępnienia danych zawartych w projekcie operatu za pomocą środków komunikacji elektronicznej w rozumieniu ustawy z dnia 18 lipca 2002 r. o świadczeniu usług drogą elektroniczną (Dz. U. z 2020 r. poz. 344). W tym celu należy wystąpić pisemnie z taką prośbą we wskazanym wyżej okresie wyłożenia i wskazać adres elektronicznej skrzynki podawczej – ePUAP, na który mają zostać przesłane te dane. Adres elektronicznej skrzynki podawczej Starostwa Powiatowego w Poddębicach: /8818hs2sq7/skrzytka.

Ogłoszenia przetargowe

urzędów miast i gmin

GAZETA

+

INTERNET

Ewa Gromek-Tyburka
ewa.gromek@infor.pl
tel. kom. + 48 510 024 764

Sylvia Nowakowska
sylvia.nowakowska@infor.pl
tel. kom. + 48 510 024 732

Kinga Cikacz
kinga.cikacz@infor.pl
tel. kom. + 48 668 450 116

OBWIESZCZENIE WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z 26 września 2024 r.

o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu

Zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r. poz. 1286) - zwanej dalej ustawą,

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu na wniosek inwestora: Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., ul. Mszczonowska 4, 02-337 Warszawa, z 19 września 2024 r. (data wpływu do urzędu) dla inwestycji pn.: „Budowa Tłoczni Gazu Łwówek”, obejmującej budowę tłoczni gazu, rozbudowę węzła przesyłowego wraz z infrastrukturą towarzyszącą oraz budowę gazociągów przyłączeniowych, zlokalizowanej na nieruchomościach oznaczonych w ewidencji gruntów i budynków jako działki:

Powiat nowotomyski

gmina Łwówek
Jednostka ewidencyjna: 301502_5 Łwówek - obszar wiejski
obręb 0016 Zębówo

dz. o nr. ewid.: 102/3 (PO1N/00019914/8), 102/4 (PO1N/00020032/1), 102/6 (PO1N/00019914/8), 102/7 (PO1N/00020032/1), 102/8 (PO1N/00044105/8), 102/10 (PO1N/00042746/9), 102/12 (PO1N/00051076/7), 102/14 (PO1N/00051076/7), 102/16 (PO1N/00009977/4), 102/17 (PO1N/00009977/4), 103/1 (brak KW), 104 (PO1N/00009977/4), 105/1 (PO1N/00009977/4), 106/7 (PO1N/00009977/4), 106/8 (PO1N/00009977/4), 114/1 (PO1N/00012263/0), 115/1 (PO1N/00012263/0), 122/1 (PO1N/00008196/8), 124/6 (brak KW), 125/3 (PO1N/00019917/9), 125/4 (PO1N/00019917/9), 125/5 (PO1N/00019917/9), 125/6 (PO1N/00008491/6), 125/7 (PO1N/00008491/6), 126/5 (PO1N/00011912/8), 126/6 (PO1N/00011912/8), 126/7 (PO1N/00011912/8), 126/8 (PO1N/00011912/8), 1183 (PO1N/00019042/4).

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572 z późn. zm.) - zwanej dalej Kpa, w związku z art. 8 ust. 1 ustawy, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czterech dni od dnia 30 września 2024 r., tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, właściwym miejscowo urzędzie gminy oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim. Zgodnie z art. 10 Kpa, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, al. Niepodległości 16/18, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań. Wizyta klientów w Urzędzie odbywa się po uprzednim uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia w zakresie, który nie może zostać zrealizowany poprzez inne kanały komunikacyjne takie jak: telefon, e-mail, ePUAP czy poczta tradycyjna. We wszystkich sprawach prowadzonych przez WUW w Poznaniu można się kontaktować z pracownikami telefonicznie (nr tel. 61 854 1587) lub mailowo (email: mkwasniewski@poznan.uw.gov.pl) w godzinach obsługi klientów (poniedziałek, środa, piątek od 8.30 do 15.00, wtorek, czwartek od 12.00 do 15.00). W przypadku gdy po zawiadomieniu o wszczęciu przedmiotowego postępowania nastąpi: 1) zbycie własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu, 2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkownika wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu - nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Wyciąg z ogłoszenia Burmistrza Miasta Piastowa o pierwszym przetargu.

Przetarg dotyczy części nieruchomości gruntowej stanowiącej zabudowaną działkę ew. nr 108/3, o powierzchni 0,1305 ha, z obrębem 06, położoną w Piastowie przy ul. Brandta 17, opisaną w księdze wieczystej KW Nr WA1P/00135849/5.

Nieruchomość została przeznaczona do zbycia Zarządzeniem Nr 207/2024 Burmistrza Miasta Piastowa z dnia 8 sierpnia 2024 r.

Cena wywoławcza wynosi: **1 100 000,00 zł (słownie złotych: jeden milion sto tysięcy i 00/100)**. Zbycie nieruchomości zwolnione jest z podatku VAT. Przetarg odbędzie się **2 grudnia 2024 r., o godzinie 11.00, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Piastowie, przy ul. 11 Listopada 8, klatka A, pok. nr 6.**

Wysokość wadium **100 000 zł (słownie złotych: sto tysięcy i 00/100)**.

Ogłoszenie o przetargu wywieszono jest w siedzibie Urzędu Miejskiego w Piastowie, przy ul. 11 Listopada 8, klatka A, przy pokoju nr 6 oraz opublikowane na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Piastowie www.piastow.pl i w BIP-ie. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Zespole ds. Geodezji i Gospodarki Gruntami Urzędu Miejskiego w Piastowie, ul. 11 Listopada 8, klatka A, pok. 6, tel. **22 770-52-53**.

WWW.IKOMUNIKATY.PL

Ogłoszenia sądowe

Lucyna Purzycka,
tel. +48 691 197 155, lucyna.purzycka@infor.pl

Patrycja Stangryciuk-Jaromin
tel. +48 510 024 770, patrycja.stangryciuk-jaromin@infor.pl

Gdańsk, dnia 26 września 2024 r.

WI-III.747.1.22.2024.KN.i

OBWIESZCZENIE

Działając na podstawie art. 12 ust. 1, 2 i 2b ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r. poz. 1286), zwanej dalej „u.i.t.”, art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks Postępowania Administracyjnego (Dz. U. z 2024 r. poz. 572),

Wojewoda Pomorski zawiadamia,

że zgodnie z art. 5 ust. 1 u.i.t., po rozpatrzeniu wniosku Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., reprezentowanej przez Panią Marię Mostowik, z dnia 2 lipca 2024 r., w dniu 24 września 2024 r. Wojewoda Pomorski wydał decyzję nr WI-III.747.1.22.2024.KN o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu dla przedsięwzięcia pn.:

„Remont układu rurowego, gazociąg DN400 na km 13+500 (odc. eksploatacyjny Budy – Benowo) na skrzyżowaniu z linią kolejową Prabuty-Kwidzyn”, na terenie działek ewidencyjnych nr 36/1, 94/6, 95, 97/1, 97/5 obr. 0023 Rakowiec w gm. Kwidzyn.

Z wyżej wymienioną decyzją oraz aktami sprawy można się zapoznać w Wydziale Infrastruktury Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku, 80-810 Gdańsk ul. Okopowa 21/27, po telefonicznym uzgodnieniu terminu pod nr tel. 58 30-77-558.

Treść decyzji została również zamieszczona w Biuletynie Informacji Publicznej na stronie podmiotowej Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego: <https://www.gov.pl/web/uw-pomorski/obwieszczenia-wojewody-pomorskiego-z-zakresu-wydzialu-infrastruktury3>

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 34 ust. 1 u.i.t. przedmiotowa decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu.

Zgodnie z art. 34 ust. 2 u.i.t. od ww. decyzji służy odwołanie do Ministra Rozwoju i Technologii za pośrednictwem Wojewody Pomorskiego, w terminie 14 dni od dnia, w którym za dokonane uznane zostanie zawiadomienie o wydaniu decyzji w drodze obwieszczenia. Zgodnie z art. 12 ust. 2a u.i.t., zawiadomienie, o którym mowa powyżej, uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia, w którym nastąpiło obwieszczenie w Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim. Odwołanie powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie (art. 34 ust. 3 u.i.t.).

Burmistrz Miasta Tarnowskie Góry

ogłasza pierwszy przetarg pisemny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej zabudowanej położonej w Tarnowskich Górach przy ulicy Radzionkowskiej 23

- Oznaczenie nieruchomości według księgi wieczystej i katastru nieruchomości:** Nieruchomość zabudowana oznaczona jako działka nr **3412/350** o powierzchni 0,0342 ha, obręb Bobrowniki Śląskie, użytek gruntowy [B] tereny mieszkaniowe, stanowiąca własność Gminy Tarnowskie Góry, księga wieczysta nr GL17/00038376/0 prowadzona przez Sąd Rejonowy w Tarnowskich Górach.
- Cena nieruchomości:**
 - Cena wywoławcza wynosi **553 000,00 zł** (słownie: pięćset pięćdziesiąt trzy tysiące złotych 00/100).
 - Sprzedaż zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 361).
- Termin i miejsce przetargu:** Część jawna przetargu będzie **10 grudnia 2024 r. o godzinie 10:00** w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach przy ulicy Sienkiewicza 2 w pokoju nr 39.
- Wadium:**
 - Wadium w formie pieniężnej, w wysokości **110 600,00 zł** (słownie: sto dziesięć tysięcy sześćset złotych 00/100) należy wpłacić przelewem na rachunek bankowy Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach – Santander Bank Polska S.A. numer: 37 1090 1825 0000 0001 4381 6475, **do 5 grudnia 2024 r.** z tytułem: „wadium na przetarg ul. Radzionkowska 23, imię i nazwisko osoby lub nazwa firmy, na rzecz której nieruchomość będzie nabywana”.
 - Dniem wniesienia wadium jest dzień wpływu na rachunek Urzędu Miejskiego.

Należy zapoznać się z pełną treścią ogłoszenia o przetargu, zamieszczonego na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Tarnowskich Górach w Biuletynie Informacji Publicznej www.bip.tarnowskiegory.pl oraz na tablicy ogłoszeń Wydziału Urbanistyki i Mienia Urzędu Miejskiego przy ulicy Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro).

Dodatkowych informacji udzielamy w Wydziale Urbanistyki i Mienia Referacie Nieruchomości w Urzędzie Miejskim w Tarnowskich Górach przy ul. Sienkiewicza 2 (pierwsze piętro, pokój nr 53), lub telefonicznie: +48 32 39 33 714 lub +48 32 39 33 730.

KOMUNIKATY

KSR nr 2: Kiedy aktywa, a kiedy rezerwa na odroczony podatek

Zyskaj dostęp
na 30 dni
– zeskanuj kod

Samorządy chcą poprawić ustawę powodziową

PROCEDURY Chodzi o dodatkowe uelastycznienie przepisów dotyczących tworzenia tymczasowych siedzib szkół czy wydatkowania pieniędzy na remonty szpitali. **Dla części zmian zielone światło dały już właściwe resorty**

Krzysztof Bałkowski
krzysztof.balekowsk@infor.pl

Zmiany w procedowanym w Sejmie projekcie ustawy o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach dotyczących usuwania skutków powodzi oraz niektórych innych ustaw były jednym z głównych tematów ubiegłotygodniowego posiedzenia Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego (KWRiST). Ze względu na dużą liczbę uwag lokalnych władarzy jeszcze tego samego dnia postulaty zostały szczegółowo omówione przez specjalny zespół z udziałem przedstawicieli kilku resortów (m.in. Ministerstwa Zdrowia, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji czy Ministerstwa Edukacji Narodowej). Część z nich zyskała akceptację i ma zostać uwzględniona w ustawie. Rząd już teraz umówił się jednak z samorządami na kolejne zmiany.

– Mamy mnóstwo uwag dotyczących późniejszego okresu i będzie szybka nowelizacja tej ustawy – podkreśla Marek Wójcik, ekspert ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich i sekretarz strony samorządowej KWRiST.

Część dogadana

Projekt umożliwi tworzenie na zalanych terenach tymczasowych siedzib szkół i przedszkoli do końca sierpnia 2026 r. – tak, aby możliwe się stało prowadzenie zajęć i uprzątnięcie czy wyremontowanie dotychczasowych placówek. Zarządzenie w tej sprawie będą mogli wydać wójt, burmistrz, prezydent miasta, starosta albo marszałek

województwa, po zasięgnięciu opinii kuratora oświaty.

„Zgodnie z ustrojowymi ustawami samorządowymi kurator będzie wydawał stosowną opinię nie później niż w terminie 14 dni” – czytamy w uzasadnieniu.

Samorządy uważają, że w kryzysowej sytuacji ten termin jest zdecydowanie za długi i należy skrócić go do trzech dni roboczych.

– W tej sprawie dogadaliśmy się z Ministerstwem Edukacji Narodowej – przekonuje Marek Wójcik.

Jest również zgoda tego resortu na wyłączenie przepisów prawa budowlanego w zakresie zmiany sposobu użytkowania budynku, który tymczasowo ma się stać np. szkołą (chodzi m.in. o procedurę zgłoszenia tego faktu organowi administracji architektoniczno-budowlanej). Samorządowcy uważają, że tworzenie tymczasowych placówek trzeba maksymalnie uprościć, zwłaszcza że w grę wchodzi przede wszystkim budynki użyteczności publicznej, które spełniają wiele przepisów dotyczących bezpieczeństwa. W tej sprawie potrzeba jeszcze zgody Ministerstwa Infrastruktury.

Projekt zakłada ponadto brak konieczności uzyskania przez podmioty wykonujące działalność leczniczą (np. szpitale) opinii wojewody o celowości inwestycji polegającej na zakupie sprzętu czy remoncie zniszczonych przez powódź budynków, finansowanych z dotacji celowych. Samorządy chcą rozszerzenia tego wyłączenia, za zgodą wojewody, również na inwestycje finansowane z innych źródeł,

co wstępnie zaakceptowało Ministerstwo Zdrowia.

Elastyczne regulacje

Przepisy wprowadzają także wymóg szczepień ochronnych dla policjantów, pograniczników i strażaków usuwających skutki powodzi na terenach potencjalnie zagrożonych wystąpieniem chorób zakaźnych. W poprawkach zgłaszanych przez samorządy do tego grona dopisuje się pracowników nadzoru budowlanego. Według informacji przekazanych przez Główny Urząd Nadzoru Budowlanego w pierwszym tygodniu w prace na zalanych terenach zaangażowanych było ponad 350 osób, które dokonały oceny stanu technicznego prawie 6 tys. zalanych obiektów.

Ustawa powodziowa ma też zapewnić wsparcie jednostkom samorządu terytorialnego na remont dróg wojewódzkich, powiatowych i gminnych z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. W przepisie nie ma jednak mowy o drogach krajowych, które przebiegają przez miasta na prawach powiatu.

– W Jeleniej Górze jest zniszczona droga krajowa. Nie ma mowy, żeby tej poprawki nie przyjąć. Resort infrastruktury zastanawia się nad tym. Mam nadzieję, że nikt nie będzie stawał okoniem. To byłoby absurdalne – podkreśla Marek Wójcik.

W ocenie lokalnych władarzy uelastycznienia wymagają również przepisy dotyczące pozwoleń na roboty budowlane w obiektach wpisanych do rejestru zabytków. Domagają się oni również przekazania pieniędzy z Narodowego Funduszu Ochrony Zabytków



na prace przy zabytkach zniszczonych przez powódź.

Jedno z kluczowych wyzwań stojących przed samorządami to również zbieranie i transport odpadów z zalanych terenów. Projektowana ustawa daje wojewodzie narzędzia do wydawania poleceń w tym zakresie, jeśli – z przyczyn technicznych czy organizacyjnych – niemożliwe jest stosowanie obowiązujących przepisów. Samorządy chcą rozszerzyć je o możliwość wywożenia odpadów na składowiska posiadające już decyzję o zamknięciu.

„Przyjęcie poprawki umożliwi efektywne i jak najszybsze usuwanie odpadów popowodziowych na składowiska zlokalizowane w możliwie jak najkrótszej odległości od obszarów objętych klęską powodzi” – czytamy w uzasadnieniu (czytaj też na A10).

Jeszcze podczas negocjacji w sprawie nowej ustawy o do-

chodach JST, minister Andrzej Domański zapowiedział przedłużenie do końca 2029 r. złagodzonych reguł dotyczących zadłużania się przez samorządy (pisał o tym w artykule „Finansowy kompromis na ostatniej prostej”, DGP nr 163/2024). Pierwotnie samorządy chciały, aby dopisać tę zmianę do ustawy powodziowej ze względu na coraz bardziej zaawansowane prace nad przyszłorocznymi budżetami. Tak się jednak nie stanie.

– Pani minister Hanna Majszczyk powiedziała, że na pewno to będzie szybko. Dlatego nie zgłaszamy tych poprawek, bo mamy zaufanie, że pani minister spełni swoją obietnicę. Ufam, że ustawa o finansach publicznych natychmiast, w tym tygodniu, ruszy do Sejmu – relacjonuje Marek Wójcik.

Etap legislacyjny
Projekt w trakcie prac Sejmu

Ukończenie 16 lat nie będzie przeszkodą dla wydłużenia orzeczenia

NIEPEŁNOSPRAWNI

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Osoby, które w 2025 r. będą składały wnioski o wydanie decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia, będą miały ją określaną analogicznie jak w tym roku, czyli od dnia ich złożenia.

Tak przewiduje ustawa z 25 września 2024 r. o zmianie ustawy o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych, która została uchwalona przez Sejm na ostatnim posiedzeniu. Jej najważniejszym celem było poprawienie obowiązujących od 3 sierpnia br. przepisów dotyczących przedłużania ważności orzeczeń. Regulujący te kwe-

stie art. 6bb ustawy z 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 44) zakłada, że jeśli wniosek o kolejne orzeczenie o niepełnosprawności lub jej stopniu zostanie złożony przed terminem upływu ważności obecnego dokumentu, to ten zachowuje ją do czasu wydania nowego, choć nie dłużej niż przez sześć miesięcy. Od tej zasady jest jednak przewidziany jeden wyjątek, zgodnie z którym orzeczenia o niepełnosprawności zachowują ważność nie dłużej niż do ukończenia 16 lat przez osobę niepełnosprawną. To właśnie ma się zmienić i osoby, które osiągną ten wiek, również będą miały wydłużo-

ną ważność orzeczenia maksymalnie o sześć miesięcy. Dzięki temu przez ten czas będą mogły korzystać z uprawnień i świadczeń uzależnionych od legitymowania się aktualnym dokumentem potwierdzającym dysfunkcję zdrowotną.

Co istotne, w trakcie prac nad projektem ustawy na posiedzeniu komisji polityki społecznej i rodziny posłowie wprowadzili do niej dwie zmiany związane z decyzją ustalającą poziom potrzeby wsparcia, wymaganą do uzyskania świadczenia wspierającego. Przy czym ostatecznie tylko jedna z nich znalazła się w treści ustawy – ta, która rozszerza na 2025 r. możliwość określania poziomu potrzeby wsparcia od dnia złożenia

wniosku o jej wydanie w wojewódzkim zespole ds. orzekania o niepełnosprawności, a więc tak samo jak w tym roku. W jej efekcie osoby niepełnosprawne będą mogły otrzymać świadczenie wspierające z wyrównaniem za okres oczekiwania na wydanie decyzji, który ze względu na opóźnienia w rozpatrywaniu wniosków przez wojewódzkie zespoły wynosi kilka miesięcy.

Natomiast druga ze zmian przyjętych podczas prac komisji została potem wycofana w ramach poprawek zgłoszonych w II czytaniu i przegłosowana przy uchwalaniu ustawy. Chodziło w niej o uchylenie obowiązującego również od 3 sierpnia ust. 3a w art. 6b⁵

ustawy o rehabilitacji, który stanowi, że jeśli wniosek o wydanie kolejnej decyzji ustalającej poziom potrzeby wsparcia zostanie złożony w okresie obowiązywania obecnej decyzji, to zachowuje ona ważność do dnia, w którym ta nowa stanie się ostateczna, choć nie dłużej niż przez sześć miesięcy. Ponieważ posłowie zdecydowali się zrezygnować z wykreślenia tego przepisu, zostaje on w ustawie. W konsekwencji wydłużenie ważności decyzji pozwoli osobom niepełnosprawnym otrzymywać świadczenie wspierające, gdy będą czekać na wydanie następnej.

Etap legislacyjny
Ustawa czeka na rozpatrzenie przez Senat

Dwa ministerstwa, dwa sprzeczne projekty ustaw

RYNEK PRACY Resorty spraw zagranicznych i pracy proponują nowe rozwiązania w kwestii zatrudniania cudzoziemców. Problem w tym, że ich pomysły wzajemnie się wykluczają

Karolina Topolska
karolina.topolska@infor.pl

Ministerstwo Spraw Zagranicznych (MSZ) przedstawiło właśnie swoją odpowiedź na aferę wizową. Jest nią projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu wyeliminowania nieprawidłowości w systemie wizowym RP. Poza regulacjami mającymi na celu zmiany w systemie wydania wiz w naszym kraju zawiera on także rozwiązania, które nie odnoszą się do kwestii pobytowych, ale dotyczą legalizacji zatrudniania cudzoziemców w Polsce. Tymczasem równolegle tej samej tematyki dotyczy przygotowany przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (MRPiPS) projekt ustawy o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom na terytorium RP (poprzedni tytuł: o dostępie cudzoziemców do rynku pracy). Nie ulega wątpliwości, że propozycje zawarte w obydwu projektach powinny być ze sobą kompatybilne. Tak jednak nie jest.

Niektóre rozwiązania zawarte w projekcie MSZ są bardzo podobne do zaproponowanych przez MRPiPS, jednak w szczegółach różnią się one tak bardzo, że ich treść jest nie do pogodzenia.

Doszło do sytuacji, gdy dwa ministerstwa tego samego rządu przedstawiają konkurencyjne projekty ustaw, które różnią się między sobą w dość ważnych kwestiach – wskazuje Michał Wysłocki, menedżer w ze-

MSZ zapewnia, że projekty są ze sobą kierunkowo zbieżne, a decyzja co do ostatecznego kształtu przepisów zapadnie na dalszych etapach procesu legislacyjnego

spole Immigration EY, ekspert Business Centre Club.

– Rozwiązania zaproponowane przez MSZ i MRPiPS nie są spójne. Zdecydowanie widać brak współpracy na tym etapie prac legislacyjnych pomiędzy ministerstwami – potwierdza Karolina Schiffter, adwokat, partner w kancelarii PCS | Littler.

Ustawowy miszmasz

Pierwszy problem jest taki, że projekt MSZ zawiera propozycje zmian w ustawie o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 475; dalej: ustawa o promocji zatrudnienia), która w części zawiera przepisy dotyczące legalności zatrudnienia obcokrajowców. Nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego, gdyby nie to, że te regulacje mają niebawem utracić moc. Równolegle bowiem do projektu ustawy o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom MRPiPS pracuje nad projektem ustawy o rynku pracy i służbach zatrudnienia, która zasadniczo zastąpi większość przepisów ustawy o promocji zatrudnienia. Planuje się, że zmiany te wejdą w życie 1 stycznia 2025 r. Natomiast kwestie dostępu cudzoziemców do polskiego rynku pracy zasadniczo ma regulować nowa ustawa o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom.

Projekty MRPiPS są bardziej zaawansowane, jeśli chodzi o rządowe prace. Teoretycznie istnieje więc ryzyko, że po wejściu w życie tych regulacji propozycje MSZ po prostu trafią do kosza.

– Ustawa MSZ miałaby wejść w życie 1 lipca 2025 r., czyli pół roku po tym, jak według resortu pracy ma przestać istnieć ustawa, którą MSZ chce nowelizować – zauważa Michał Wysłocki. – Przedsiębiorcy oczekują, że skoro kluczowe dla tego tematu Ministerstwo Pracy tworzy nową, kompleksową ustawę, to nie będzie ona zaraz po jej wejściu w życie kwestionowana i nowelizowana według zupełnie innych

założeń. Obawa o to jest realna. Tym bardziej że wciąż czekamy na publikację przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji strategii migracyjnej Polski, a to przecież dopiero ona ma wyznaczyć kierunek, w jakim tworzone ma być prawo – wskazuje.

Odsyłanie w projekcie MSZ do ustawy o promocji zatrudnienia, która wkrótce ma zostać uchylona, negatywnie ocenia także Karolina Schiffter. – Jest to zaskakujące, zwłaszcza że MSZ brało udział w konsultowaniu projektu nowej ustawy dotyczącej zatrudniania cudzoziemców z odpowiedzialnym za niego MRPiPS – zaznacza ekspertka z PCS | Littler.

Problem z wykazem istotnych firm

Obydwa projekty zawierają zupełnie inne regulacje odnośnie do wykazu przedsiębiorców wykonujących działalność gospodarczą o istotnym znaczeniu dla gospodarki narodowej, którzy mają korzystać z pierwszeństwa wydawania m.in. zezwoleń na pracę.

Projekt MRPiPS przewiduje, że minister może określić ten wykaz, natomiast w projekcie MSZ zapisano, że minister „prowadzi wykaz”.

– MSZ chce, żeby wykaz przedsiębiorców, którzy otrzymają szybką ścieżkę legalizacji pobytu i pracy cudzoziemców, był prowadzony obowiązkowo, ale żeby znalazły się w nim tylko podmioty korzystające ze wsparcia publicznego na inwestycje. Natomiast resort pracy prowadzenie wykazu uważa za fakultatywne, ale dopuszcza na tę listę wszystkie podmioty, które spełnią określone kryteria – zauważa Michał Wysłocki.

Projekt resortu pracy wskazuje przy tym całą listę takich kryteriów. Dotyczą one m.in. znaczenia działalności przedsiębiorcy dla gospodarki narodowej, przedmiotu działalności, zasięgu inwestycji, liczby inwestycji, które przyczyniły się do rozwoju gospodarki, czy potrzeb przedsiębiorcy w zakresie zatrudnienia cudzo-

Departament konsularny MSZ wyjaśnia

Strategia migracyjna (Polski, opracowywana przez MSWiA – red.) pozostaje w przygotowaniu. Projekt ustawy (MSZ – red.) powstał w wyniku kierunkowych uzgodnień podjętych w toku prac Grupy Roboczej ds. wyeliminowania nieprawidłowości w systemie wizowym, w których uczestniczyli również przedstawiciele MSWiA.

Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu wyeliminowania nieprawidłowości w procesie wizowym jest kierunkowo zbieżny ze zmianami zaproponowanymi przez MRPiPS w projekcie ustawy o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom na terytorium RP. Obie ustawy są procedowane równolegle, na dalszych etapach procesu legislacyjnego zostanie podjęta decyzja co do kierunków obu ustaw i ostatecznego kształtu przepisów.

Projekt MRPiPS ma dłuższą historię, wejście w życie nowej ustawy o warunkach dopuszczalności powierzania pracy cudzoziemcom na terytorium RP jest bowiem częścią kamienia milowego nr A51G dla reformy A4.1 (Efektywne instytucje na rzecz rynku pracy) przewidzianej w Krajowym Planie Odbudowy i zwiększania odporności (KPO). Projekt ustawy procedowany jest w pakiecie z projektem ustawy o rynku pracy i służbach zatrudnienia, oba akty normatywne mają zastąpić obecnie obowiązującą ustawę o promocji zatrudnienia i instytucjach rynku pracy. Projekt ustawy o zmianie niektórych ustaw w celu wyeliminowania nieprawidłowości w systemie wizowym RP powstał natomiast w reakcji na dysfunkcje systemu wizowego ujawnione w aferze wizowej, jest on operacjonalizacją ustaleń Białej Księgi opracowanej przez międzyresortową Grupę Roboczą ds. wyeliminowania nieprawidłowości w systemie wizowym, obradującą w I połowie br. przy współudziale MRPiPS.

ziemców i realizowanych przez niego inwestycji.

– Dla firm jest to kwestia kluczowa – chcą możliwie szybko wiedzieć, czego się spodziewać, tzn. pod jakimi warunkami ich działalność zostanie uznana za taką, która zasługuje na priorytetową w sprawach dotyczących zatrudniania cudzoziemców – podkreśla ekspert EY.

Różne kary i terminy

Istotne rozbieżności między ministerstwami występują też w przypadku wysokości kary grzywny za powierzenie nielegalnego wykonywania pracy cudzoziemcowi. Ministerstwo Pracy (uwzględniając wniosek MSWiA) proponuje tu karę w granicach od 3 tys. do 50 tys. zł, podczas gdy MSZ „tylko” od 500 zł do 30 tys. zł. Decyzje resortów co do wysokości kar są też odmienne, gdy chodzi o inne wykroczenia.

Ponadto projekt MSZ rozjeżdża się z projektem MRPiPS również w przypadku regulacji, która określa, kiedy pracodawca musi powiadomić wojewodę o tym, że cudzoziemiec nie podjął pracy, przerwał jej wykonywanie albo ją zakończył.

MSZ chce, by firma powiadamiała wojewodę o niepodjęciu pracy przez cudzoziemca już po jednym miesiącu od wydania zezwolenia na pracę (a także gdy przerwa w wykonywaniu pracy przekroczyła miesiąc lub gdy zakończył pracę wcześniej niż miesiąc przed upływem okresu ważności zezwolenia na pracę). Natomiast MRPiPS w analogicznej regulacji proponuje, by okres ten wynosił trzy miesiące.

– Paradoksalnie to Ministerstwo Pracy, a nie MSZ, patrzy na tę sprawę, uwzględniając realia systemu wizowego, czyli długi okres oczekiwania na wizę przez cudzoziemców – komentuje Michał Wysłocki.

O kwestie różnic między projektami zapytaliśmy MSZ. W odpowiedzi resort zapewnia, że projekty są ze sobą „kierunkowo” zbieżne, a decyzja co do ostatecznego kształtu przepisów zapadnie na dalszych etapach procesu legislacyjnego (patrz: ramka).

Etap legislacyjny

Projekt MSZ przesłany do konsultacji publicznych
Projekt MRPiPS przyjęty przez komitet ds. europejskich

Rencista socjalny otrzyma 2520 zł dodatku dopełniającego

NIPEŁNOSPRAWNI

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

Od maja 2025 r. ZUS zacznie wypłacać nowe świadczenie dla osób otrzymujących rentę socjalną. Jednak nie wszystkie z nich będą miały do niego prawo.

Wprowadzenie kolejnej formy pomocy finansowej przewiduje ustawa z 27 września 2024 r. o zmianie ustawy o rencie socjalnej, którą posłowie przegłosowali na ostatnim posiedzeniu Sejmu. Jej uchwalenie zostało zainicjowane projektem obywatelskim, przy czym w trakcie prowadzo-

nych nad nim prac jego treść została przez posłów całkowicie zmieniona. Pierwotnie zakładał on bowiem zrównanie wysokości renty socjalnej, wynoszącej obecnie 1780,96 zł miesięcznie, z kwotą najniższego wynagrodzenia za pracę (4300 zł). Natomiast w wyniku modyfikacji dokonanych przez posłów zamiast zwiększenia renty socjalnej, będzie do niej wypłacany dodatek dopełniający w wysokości 2520 zł. Co więcej, nie każdy rencista socjalny będzie go otrzymywał, bo prawo do nowego świadczenia będzie przysługiwać osobie, która jest całkowicie niezdolna do pracy i samodzielnej egzy-

stencji. To oznacza, że będzie nim objętych ok. 135 tys. osób spośród prawie 300 tys. uprawnionych do renty socjalnej.

Zgodnie z przepisami ustawy dodatek dopełniający będzie co roku waloryzowany od 1 marca o wskaźnik inflacji za poprzedni rok. Co do zasady świadczenie ma być przyznawane przez ZUS z urzędu, ale będzie to dotyczyć osób, które w dniu wejścia w życie ustawy – a ma to nastąpić 1 stycznia 2025 r. – będą miały orzeczenie o niezdolności do samodzielnej egzystencji. Jednocześnie sama wypłata dodatku ruszy w maju – bo do jego obsługi jest konieczne przygotowanie sys-

temu informatycznego, z którego korzysta skład – z wyrównaniem od stycznia (pisaliśmy o tym: „Wypłata dodatku do renty socjalnej dopiero od maja 2025 r.”, DGP nr 185/2024). Z kolei rencistom socjalnym, którzy nie mają orzeczonej niezdolności do samodzielnej egzystencji, dodatek dopełniający zostanie przyznany na wniosek, pod warunkiem wcześniejszego uzyskania odpowiedniego orzeczenia. Im również będzie wypłacany od maja z wyrównaniem, ale od miesiąca złożenia wniosku o to świadczenie.

Ponadto przepisy ustawy wskazują, że w przypadku gdy dla osoby uprawnionej do ren-

ty socjalnej został ustanowiony opiekun prawny, to jemu wypłacany jest dodatek. Jeżeli zaś takiego opiekuna nie ma, a rencista socjalny nie może samodzielnie odbierać nowego świadczenia, to pieniądze będą trafiać do osoby sprawującej nad nim faktyczną opiekę, na podstawie złożonego oświadczenia. To, że taka opieka jest sprawowana, będzie potwierdzał wójt (burmistrz, prezydent miasta) właściwy ze względu na miejsce zamieszkania osoby niepełnosprawnej.

–

Etap legislacyjny

Ustawa czeka na rozpatrzenie przez Senat

Rząd uzupełnia propozycje wsparcia dla pracowników i firm

PROJEKT 20 dni wolnego dla powodzian, wsparcie dla firm i **więcej urlopu na żądanie dla wszystkich pracowników** – nie tylko tych, którzy ucierpieli w powodzi, lecz także tych, którzy im pomagają. To rozwiązania dopisane do pakietu pomocowego

Karolina Topolska
karolina.topolska@infor.pl

Zwolnienie od pracy na usuwanie skutków powodzi w wymiarze 20 dni wraca do projektu nowelizacji specustawy powodziowej. Rząd zdecydował się wprowadzić je w autopoprawce wniesionej do projektu, który obecnie jest już procedowany w Sejmie. Zawiera ona też inne zmiany, w tym korzystne dla ogółu pracowników, nie tylko dla powodzian.

Zwolnienie w nowej odsłonie

Propozycja wprowadzenia 20 dni wolego od pracy dla pracowników będących powodzianami była przewidziana w pierwotnym projekcie, jednak dokument przyjęty na ostatnim posiedzeniu rządu już jej nie zawierał. Po publikacji DGP, w której informowaliśmy, że korzystne dla pracowników rozwiązanie wypadło z projektu (zob. „Pracownik powodzianin dostanie wsparcie od rządu”, DGP nr 188/2024), rząd zdobył się jednak na refleksję i to rozwiązanie przywrócił w autopoprawce złożonej w Sejmie. Obecna propozycja jest zresztą hojniejsza niż pierwotna, bo przewiduje zachowanie przez pracownika pełnej wypłaty za ten czas, a nie – jak przewidywano pierwotnie – połowy wynagrodzenia. Jednocześnie te koszty będą firmom zwracane przez

marszałków województwa ze środków Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych (według poprzedniej wersji projektu mieli je refundować starostowie z Funduszu Pracy).

Doprecyzowano również, że ze zwolnienia będzie można skorzystać w odniesieniu bezpośrednio do mienia swojego lub krewnego, lub osoby pozostającej w faktycznym związku, wspólnie zamieszkującej i gospodarującej.

Katarzyna Kamecka, ekspertka ds. prawa pracy Polskiego Towarzystwa Gospodarczego, zwraca uwagę, że pracodawca będzie musiał dać pracownikowi te dni wolne, jednak jeżeli nie jest to obiektywnie możliwe ze względu na szczególne potrzeby pracodawcy, zatrudniający może nie udzielić zgody na skorzystanie z wolnego.

– Pozytywnie należy ocenić to, że pracodawcom zapewniono zwrot kosztów wypłaty tego wynagrodzenia po złożeniu wniosku do marszałka województwa. Sama absencja pracownika jest dużym obciążeniem dla każdego pracodawcy, więc bardzo dobrze, że pracodawcy zostaną zwolnieni z kosztów jej finansowania – wskazuje.

Na żądanie dla wszystkich

W rządowej autopoprawce znalazła się również zmiana adresowana do wszystkich

pracowników. Przewiduje ona obowiązek udzielenia dodatkowych czterech dni urlopu na żądanie (czyli w sumie ośmiu) w ramach przysługującego pracownikowi urlopu wypoczynkowego w celu usuwania skutków powodzi. W odrębnym przepisie, zawartym w projekcie przyjętym przez rząd, taki wymiar urlopu na żądanie przewidziano już także dla powodzian. Jak wskazano w uzasadnieniu, uprawnienie adresowane do wszystkich wychodzi naprzeciw sytuacjom, w których pracownik bezpośrednio nie został poszkodowany w wyniku powodzi, ale np. będzie chciał pomóc osobom poszkodowanym czy to jako osoba bliska, czy jako wolontariusz, do czego jest mu niezbędne zwolnienie od pracy. Przepis przewiduje jednocześnie, że takie prawo będzie przysługiwało pracownikowi tylko do końca 2024 r.

– Z punktu widzenia firm to może być kłopotliwe rozwiązanie. Może powodować problemy z zarządzaniem zespołem i czasem pracy – zauważa Jakub Bińkowski, dyrektor departamentu prawa i legislacji Związku Przedsiębiorców i Pracodawców. Jego zdaniem powstaje też pytanie o ratio legis tego rozwiązania. – Jest zrozumiałe, jeśli pomoc kierujemy do osób z obszarów powodziowych lub sąsiednich, bo one na pewno potrzebują tego czasu na usu-

wanie skutków powodzi. Natomiast nie rozumiem, dlaczego np. pracownicy z województwa zachodniopomorskiego mieliby dostać więcej wolnego z tego powodu, że mamy powódź na drugim końcu Polski – stwierdza. Jak podkreśla, pracodawca nie będzie mieć także narzędzi weryfikacji, czy pracownik korzystający z takiego urlopu faktycznie realizuje cel wskazany z przepisie. – To fikcyjne ograniczenie. Wystarczy bowiem, że pracownik zgłosi żądanie – zaznacza.

Świadczenie interwencyjne

Autopoprawka zawiera też inną nowość, tym razem korzystną dla firm. To świadczenie interwencyjne dla przedsiębiorców, przeznaczone na pokrycie szkód w postaci uszkodzenia lub zniszczenia składników materialnych niezbędnych do prowadzenia działalności gospodarczej. Ma ono przysługiwać do wysokości poniesionej przez nich szkody, którą trzeba będzie udokumentować w ciągu pięciu miesięcy. Wypłatą zajmie się ZUS, który wnioski o wsparcie będzie przyjmował również elektronicznie. ZUS będzie też kontrolować korzystanie ze świadczeń.

– Kwota tego świadczenia nie może przekraczać wysokości szkody poniesionej przez firmę oraz części albo iloczynu określonego w przepisach projektu. Oznacza to, że pomoc będzie limitowana i może nie pokryć w całości spowodowanych szkód – zauważa Katarzyna Kamecka.

Pomoc dla powodzian, czyli dla kogo

Zasadnicza większość pracowniczych rozwiązań z projektu specustawy powodziowej jest adresowana do powodzian pozostających w stosunku pracy. Projekt wskazuje, że chodzi tu o pracownika mieszkającego na terenie obszaru wskazanego w rozporządzeniu rządu dotyczącym pomocy i usuwania skutków powodzi w okresie wskazanym w tych przepisach (patrz: mapa na s. B9).

Co ciekawe, do wniosku przedsiębiorca musi dołączyć dokument zawierający umowę ubezpieczenia przedsiębiorstwa od następstw klęsk żywiołowych, jeżeli zawarł taką umowę, albo oświadczenie o jej niezawarcie.

– Zastanawiające jest, dlaczego taki dokument został przez projektodawcę wymieniony w katalogu załączników do wniosku. Być może ci przedsiębiorcy, którzy mieli polisę, nie będą traktowani priorytetowo w rozpatrywaniu wniosków. To są przypuszczenia firm, ale obawy budzi wątpliwość państwa do informacji na temat dobrowolnych ubezpieczeń firm – wskazuje Katarzyna Kamecka.

W jej ocenie zastrzeżenie budzi również wymóg dla uzyskania pomocy dotyczący konieczności utrzymania poziomu zatrudnienia przez okres sześciu miesięcy. – O ile wymóg prowadzenia działalności gospodarczej jeszcze przez sześć miesięcy wydaje się zasadny, bo świadczenie dotyczy przede wszystkim szkód uniemożliwiających wykonywanie działalności, o tyle utrzymanie zatrudnienia nie jest bezpośrednio związane z celem finansowania. W tarczy covidowej

przewidziano wymóg utrzymania etatów, jednak dotyczyło to pomocy przeznaczonej na dofinansowanie do wynagrodzeń pracowników. Taki wymóg miał sens i był proporcjonalny do celu ówczesnych rozwiązań. W kontekście świadczenia interwencyjnego warunek utrzymania poziomu zatrudnienia jest nieproporcjonalny i nie koresponduje z celem, na który to świadczenie ma być przyznawane – podkreśla ekspertka PTC.

Więcej pieniędzy na służby

W autopoprawce pojawia się też wrzutka, która ma na celu podwyższenie limitu wydatków policji, Straży Granicznej i Państwowej Straży Pożarnej z tytułu rekompensaty pieniężnej za czas służby przekraczający ustawowe normy. Jak wynika z uzasadnienia autopoprawki, ta zmiana jest podyktowana ciągle zwiększającą się liczbą realizowanych zadań służbowych przy ograniczonych zasobach kadrowych oraz intensyfikacją działań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa na wschodniej granicy Polski. ©P

Etap legislacyjny
Projekt w trakcie prac Sejmu

Bomba z opóźnionym zapłonem, czyli o planach resortu na nowy rok akademicki

SZKOLNICTWO WYŻSZE

Urszula Mirowska-Łoskot
urszula.mirowska@infor.pl

– Minister nauki będzie miał prawo wystąpić o likwidację uczelni, która działa niezgodnie z prawem. Dziś musi prosić właściciela szkoły wyższej, żeby taką uczelnię zamknął – poinformował Dariusz Wieczorek, minister nauki, podczas piątkowej konferencji na temat planowanej reformy szkolnictwa wyższego. – Z tego rozwiązania trzeba korzystać odpowiedzialnie. To będzie bomba atomowa w rękach ministra – dodał. Ekspertki zwracają jednak uwagę, że już dziś minister ma takie uprawnienia.

Główne założenia

W piątek minister nauki przedstawił główne założenia planowanej nowelizacji ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 742 zm.). – Zakończyliśmy prekon-sultacje projektu. Pytaliśmy przedstawicieli środowiska akademickiego, czego oczekują od nowelizacji. Na podstawie tych rozmów przygotowaliśmy propozycje – wyjaśnił Wieczorek. – Chcemy przede wszystkim zająć się jakością kształcenia. W rozmowach z rektorami wybrzmiewało,

że są bardzo zaniepokojeni, bo to, co się działo w ostatnich latach w szkolnictwie wyższym, kładło się cieniem na całe środowisko akademickie, a przecież większość uczelni kształci zgodnie z prawem i na wysokim poziomie. Jest powszechna zgoda na to, aby ten temat uporządkować – wskazał Dariusz Wieczorek, nawiązując do sprawy Collegium Humanum, jednej z najgłośniejszych afer dotyczących szkół wyższych. Uczelni zarzuca się bowiem handel dyplomami.

Dlatego resort chce, aby w ustawie znalazły się przepisy, które zwiększą kompetencje ministra nauki w stosunku do uczelni niepublicznych działających niezgodnie z prawem – nierespektujących rozporządzeń ministra, mających negatywne opinie Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Minister będzie mógł taką szkołę wyższą zlikwidować.

– Trzeba zwrócić uwagę, że już dziś minister ma takie uprawnienia. Może nakazać założycielowi likwidację uczelni niepublicznej. Minister nie musi go o to „prosić”, jak to zostało ujęte w trakcie konferencji – wskazuje Piotr Pokorny, prezes Instytutu Rozwoju Szkolnictwa Wyższego. Takie uprawnienie wynika z art. 430 usta-

wy – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

– Trudno zatem powiedzieć co minister miał na myśli, mówiąc o „bombie atomowej”, skoro już teraz ma narzędzia do podjęcia decyzji o likwidacji. Może chodzi o dodanie kolejnych przesłanek, na podstawie których taka decyzja zostanie podjęta, albo o szybszy tryb przeprowadzania procedury. Dowiemy się, jak poznamy szczegóły projektu – dodaje Pokorny.

Druga zmiana pomoże uporządkować rynek studiów podyplomowych – do ich oferowania będą uprawnione tylko te uczelnie, które prowadzą studia pierwszego stopnia na kierunku powiązany z takim kształceniem.

– Tak zwana stara ustawa o szkolnictwie wyższym przewidywała takie rozwiązanie. Powrót do niego wydaje się dobrym pomysłem – ocenia Pokorny.

Trzecia kwestia to uszczelnienie systemu wizowego dla studentów.

– Chcę podkreślić, że bardzo nam zależy, aby coraz więcej studentów zagranicznych przyjeżdżało na polskie uczelnie, bo mamy i zaplecze, i kadre, więc możemy kształcić wiele osób z zagranicy. Ale prawda jest taka, że doszło do wielu patologii. Już niedłu-

go zostanie opublikowany raport Najwyższej Izby Kontroli, który ujawni, jak wiele jest podejrzeń o wyłudzenie wiz. Niektóre uczelnie zamiast kształcić studentów, tylko załatwiały wizę i nigdy tych osób na oczy nie widziały – dodał minister.

Dlatego resort w ustawie wpisze warunek, że na uczelni (publicznej czy prywatnej) może się kształcić nie więcej niż 50 proc. cudzoziemców. Uzasadnił to tym, że polskie szkoły wyższe powinny co do zasady uczyć polską młodzież, a przyjmowanie gości z zagranicy to działalność dodatkowa.

Ponadto do przyjmowania cudzoziemców na studia będą uprawnione tylko te uczelnie, które mają status akademickiej, czyli kategorię B+ w danej dyscyplinie naukowej. W ocenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego daje to prawie 100-proc. gwarancję, że mamy do czynienia ze szkołą wyższą, która działa normalnie, a nie jest jedynie furtką do strefy Schengen. Takie ograniczenie nie podoba się zawodowym szkołom wyższym, niemającym statusu akademickich. Resort zapewnił, że nadal będą one mogły prowadzić wymianę akademicką w ramach programu Erasmus+.

– O ile można się zgodzić z limitem 50 proc. obcokrajowców na polskich uczelniach, to już odebranie możliwości przyjmowania cudzoziemców na pełne studia zawodowym szkołom wyższym to zbyt daleki krok – uważa Pokorny.

Odebrane uprawnienia

Nowe regulacje obejmą też rady uczelni (to organy doradcze wprowadzone tzw. reformą Gowina w 2018 r.).

– Przywracamy demokrację na uczelniach. Podczas ostatnich wyborów na rektorów docho-

dziło do patologii i wykorzystywania przez rady uczelni posiadanych uprawnień, które de facto miały prawo do wybierania rektorów. Polegało to na tym, że senat uczelni wskazywał kandydatów na rektora, po czym rada uczelni mogła tylko jednego zaopiniować pozytywnie i właśnie ten mógł podlegać wyborom elektorckim. A przecież rada jest zewnętrzną strukturą dla uczelni, uważamy więc że taki organ nie może mieć wpływu na wybór rektora. To wyłączne prawo pracowników i studentów. Rady więc stracą takie uprawnienie – wyjaśnił minister, wspominając, że niektórzy przedstawiciele uczelni domagają

się całkowitej likwidacji rad, a inni tylko ograniczenia ich kompetencji.

Na zmianach skorzystają natomiast studenci i doktoranci. Uczelnie będą mogły przyznawać stypendia już nie tylko za osiągnięcia naukowe lub sportowe, lecz także za działalność społeczną czy wydarzenia kulturalne. Ma to zachęcić studentów do większej aktywności. Z kolei doktoranci zyskają prawo do zapomóg. Resort bierze pod uwagę także podwyższenie wysokości stypendiów doktoranckich.

– Zapomogi dla doktorantów to słusza i długo oczekiwana zmiana. Wątpliwość może z kolei budzić wprowadzenie stypendiów za działalność społeczną dla studentów. Takie świadczenie budziło już w minionych latach kontrowersje i nie bez powodu nie przyjęło się mimo szeregu nowelizacji. Żeby uniknąć konfliktu interesów między rektorem a samorządem studenckim, takie świadczenie mogłoby być np. przyznawane przez ministra przy aktywnym udziale PSRP – podpowiada Piotr Pokorny.

Minister zapowiedział, że projekt planowanej nowelizacji trafi do wykazu prac legislacyjnych i programowych Rady Ministrów jeszcze w październiku. ©P

Więcej na
www.gazeta-
taprawna.pl

US

21 PAŹDZIERNIKA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

21 PAŹDZIERNIKA

Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

25 PAŹDZIERNIKA

Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

25 PAŹDZIERNIKA

Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

25 PAŹDZIERNIKA

Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzspółnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 23 września 2024 r.**Udzielanie informacji****Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 16 września 2024 r. zmieniające rozporządzenie**

➔ Wejdzie w życie 1 października 2024 r.

2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie sposobu i trybu udzielania informacji o osobach oraz o podmiotach zbiorowych z Krajowego Rejestru Karnego, udzielanych za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, sposobu zakładania konta użytkownika i konta instytucjonalnego dla informacji udzielanych na zapytanie lub wniosek oraz zakresu informacji o osobie lub o podmiocie zbiorowym udzielanej na żądanie **Poz. 1396**

Omówienie: Rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 23 października 2023 r. w sprawie sposobu i trybu udzielania informacji o osobach oraz o podmiotach zbiorowych z Krajowego Rejestru Karnego, udzielanych za pośrednictwem systemu teleinformatycznego, sposobu zakładania konta użytkownika i konta instytucjonalnego dla informacji udzielanych na zapytanie lub wniosek oraz zakresu informacji o osobie lub o podmiocie zbiorowym udzielanej na żądanie wejdzie w życie 30 czerwca 2025 r.

Pobieranie przez notariuszy opłat sądowych

Obwieszczenie ministra sprawiedliwości z 12 września 2024 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie pobierania przez notariuszy opłat sądowych od wniosków o wpis w księdze wieczystej i ich przekazywania sądom oraz prowadzenia ewidencji pobranych opłat sądowych **Poz. 1397**

Program Fundusze Europejskie dla Pomorza

Rozporządzenie ministra funduszy i polityki regionalnej z 13 września 2024 r. w sprawie udzielania pomocy na dostęp mikroprzedsiębiorców, małych i średnich przedsiębiorców do finansowania w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021–2027 **Poz. 1398**

➔ Wejdzie w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia, tj. 8 października 2024 r.

Omówienie: Rozporządzenie określa szczegółowe przeznaczenie, warunki i tryb udzielania przedsiębiorcom, w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021–2027, następujących rodzajów pomocy: na finansowanie ryzyka, a także dla przedsiębiorstw rozpoczynających działalność. Pomoc nie może zostać udzielona ani wypłacona przedsiębiorcy, na którym ciąży obowiązek zwrotu pomocy publicznej wynikający z decyzji Komisji Europejskiej uznającej taką pomoc za niezgodną z prawem oraz z rynkiem wewnętrznym. Podmiotami udzielającymi pomocy są podmioty wdrażające instrumenty finansowe, które pełnią funkcję pośrednika finansowego w rozumieniu odpowiednich unormowań unijnego rozporządzenia nr 651/2014.

Omówienie: Rozporządzenie określa szczegółowe przeznaczenie, warunki i tryb udzielania przedsiębiorcom, w ramach Programu Fundusze Europejskie dla Pomorza 2021–2027, następujących rodzajów pomocy: na finansowanie ryzyka, a także dla przedsiębiorstw rozpoczynających działalność. Pomoc nie może zostać udzielona ani wypłacona przedsiębiorcy, na którym ciąży obowiązek zwrotu pomocy publicznej wynikający z decyzji Komisji Europejskiej uznającej taką pomoc za niezgodną z prawem oraz z rynkiem wewnętrznym. Podmiotami udzielającymi pomocy są podmioty wdrażające instrumenty finansowe, które pełnią funkcję pośrednika finansowego w rozumieniu odpowiednich unormowań unijnego rozporządzenia nr 651/2014.

Pomoc jest udzielana w jednej lub kilku z następujących form:

- inwestycji kapitałowej;
- inwestycji quasi-kapitałowej;
- pożyczki.

Przedsiębiorca składa wniosek o udzielenie pomocy do podmiotu wdrażającego instrument finansowy. Wniosek zawiera:

- informacje wskazane w rozporządzeniu nr 651/2014;
- inne informacje wskazane przez podmiot wdrażający instrument finansowy, niezbędne do dokonania oceny wniosku.

Do wniosku przedsiębiorca załącza dokumenty przygotowane zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie ustawy o postępowaniu w sprawach dotyczących pomocy publicznej. Po przeprowadzeniu oceny wniosku pomoc może zostać udzielona przedsiębiorcy na podstawie umowy.

Obniżona stawka podatku od towarów i usług

Rozporządzenie ministra finansów z 23 września 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie obniżonych stawek podatku od towarów i usług **Poz. 1399**

➔ Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 24 września 2024 r.

Omówienie: Do 31 marca 2025 r. obniżoną do 0 proc. stawkę podatku stosuje się do dostawy towarów, której przedmiotem są materiały budowlane, na rzecz: osób fizycznych oraz podmiotów prowadzących działalność edukacyjną, kulturalną, w zakresie ochrony zdrowia, opieki nad dziećmi, młodzieżą oraz osobami w podeszłym wieku, zbiorowego zakwaterowania uczniów i studentów, jak również jednostek organizacyjnych pomocy społecznej oraz innych podmiotów prowadzących działalność w obszarze pomocy społecznej – mających prawo do dysponowania nieruchomością na cele budowlane w rozumieniu ustawy – Prawo budowlane. Chodzi o nieruchomości, w której w wyniku działania intensywnych opadów atmosferycznych lub powodzi we wrześniu 2024 r. powstała szkoda i która jest położona na terenie gminy określonej w przepisach wydanych na podstawie ustawy o szczególnych rozwiązaniach związanych z usuwaniem skutków powodzi

Obniżoną stawkę podatku stosuje się pod warunkiem:

- zawarcia pisemnej umowy darowizny pomiędzy podatnikiem dokonującym takiej dostawy towarów a wyżej wymienioną osobą lub podmiotem;
- posiadania przez podatnika dokonującego dostawy towarów: poświadczonej za zgodność z oryginałem przez pracownika socjalnego przeprowadzającego wywiad kopii części VII, wypełnionej w zakresie lit. A poz. 1–6 oraz lit. B, kwestionariusza rodzinnego wywiadu środowiskowego sporządzonego według wzoru określonego w załączniku nr 1 do rozporządzenia ministra rodziny i polityki społecznej w sprawie rodzinnego wywiadu środowiskowego, z której wynika, że osoba poniosła szkodę w nieruchomości, lub zaświadczenia wydanego przez właściwego wójta, burmistrza albo prezydenta miasta, z którego wynika, że podmiot poniósł szkodę w nieruchomości, w której prowadzi wyżej wymienioną działalność, wskutek intensywnych opadów atmosferycznych lub powodzi we wrześniu 2024 r.

Dziennik Ustaw z 24 września 2024 r.**Wskaźnik bufora antycyklicznego**

Rozporządzenie ministra finansów z 18 września 2024 r. w sprawie wskaźnika bufora antycyklicznego **Poz. 1400**

➔ Weszło w życie z dniem ogłoszenia, tj. 24 września 2024 r.

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o nadzorze makroostrożnościowym nad systemem finansowym i zarządzaniu kryzysowym w systemie finansowym. Zgodnie z rozporządzeniem wskaźnik bufora antycyklicznego wynosi 1 proc. łącznej kwoty ekspozycji na ryzyko instytucji, które mają ekspozycje kredytowe na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, obliczonej zgodnie z regulacjami rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 575/2013 z 26 czerwca 2013 r.

Centralna Informacja Ksiąg Wieczystych

Obwieszczenie ministra sprawiedliwości z 12 września 2024 r. w sprawie ogłoszenia jednolitego tekstu rozporządzenia ministra sprawiedliwości w sprawie Centralnej Informacji Ksiąg Wieczystych **Poz. 1401**

Monitor Polski z 18 września 2024 r.**Pomoc finansowa**

Komunikat ministra rolnictwa i rozwoju wsi z 16 września 2024 r. w sprawie zmienionych wytycznych podstawowych w zakresie pomocy finansowej w ramach Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027 **Poz. 815**

Omówienie: Wyżej wymienione zmienione wytyczne zostały zamieszczone na stronie internetowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi dotyczącej Planu Strategicznego dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027: <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/plan-strategiczny-dla-wspolnej-polityki-rolnej-na-lata-2023-27>, w zakładce: Wytyczne, Wytyczne horyzontalne.

Wchodzi w życie 30 września 2024 r.

Asystenci międzykulturowi – rozporządzenie ministra edukacji z 9 września 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie szczegółowego zakresu danych dziedzinowych gromadzonych w systemie informacji oświatowej oraz terminów przekazywania niektórych danych do bazy danych systemu informacji oświatowej (Dz.U. z 12 września 2024 r. poz. 1352)

Omówienie: W ramach danych, o których mowa w odpowiednich przepisach ustawowych, w systemie informacji oświatowej gromadzi się dane dziedzinowe dotyczące wymiaru zatrudnienia pracowników niebędących nauczycielami, zatrudnionych w szkołach i placówkach oświatowych, według rodzajów zajmowanych stanowisk. Są to m.in. pracownicy zatrudnieni na stanowiskach pomocniczych i obsługi, m.in. asystenci międzykulturowi, o których mowa w odpowiednich regulacjach ustawy – Prawo oświatowe.

Wchodzą w życie 1 października 2024 r.

Energia elektryczna – rozporządzenie ministra klimatu i środowiska z 13 września 2024 r. w sprawie wykonania obowiązku mocowego, jego rozliczenia i demonstrowania oraz zawierania transakcji na rynku wtórnym (Dz.U. z 19 września 2024 r. poz. 1389)

Omówienie: Standard bezpieczeństwa dostaw energii elektrycznej do odbiorców końcowych wynosi trzy godziny na rok. Przy czym za godzinę zaliczaną do standardu bezpieczeństwa uznaje się tę, w której dopuszcza się wystąpienie braku

możliwości zrównoważenia sumarycznej mocy osiągalnej netto jednostek wytwórczych przyłączonych do systemu z:

- zapotrzebowaniem sieci oraz
- minimalną rezerwą zdolności wytwórczych, obliczoną jako 1,2-krotność mocy osiągalnej netto największej pod względem mocy zainstalowanej jednostki wytwórczej przyłączonej do systemu, wyrażoną w MW, oraz
- planowanym saldem wymiany międzynarodowej z państwami innymi niż wymienione w art. 6 ust. 6 ustawy o rynku mocy (wspomniani przepis ustawy dotyczący systemów przesyłowych: Republiki Federalnej Niemiec, Republiki Czeskiej, Republiki Słowackiej, Republiki Litewskiej oraz Królestwa Szwecji).

Zgodnie z rozporządzeniem wielkość mocy dostarczonej w wyniku czasowego ograniczenia mocy pobieranej z sieci elektroenergetycznej przez jednostkę rynku mocy redukcji zapotrzebowania wyznacza się odrębnie dla każdej pełnej godziny czasowego ograniczenia jako różnicę między profilem bazowym a rzeczywistą wielkością dostaw energii elektrycznej zmierzoną we wszystkich punktach pomiarowych tej jednostki.

Jeżeli na podstawie zawartych umów o świadczenie usług przesyłania lub dystrybucji energii elektrycznej lub przepisów odrębnych, odbiorca energii elektrycznej ma prawo czasowego wprowadzania energii elektrycznej do sieci elektroenergetycznej, rzeczywista wielkość dostaw mocy może być mniejsza od zera. Przypadek taki uwzględnia się jako dodatkowe ograniczenie wielkości mocy pobieranej z tej sieci. Po zakończeniu każdego miesiąca, w którym dostawca mocy przekazał plany dostaw energii elektrycznej, operator weryfikuje poprawność planowania przez wyznaczenie średniego odchylenia względnego zgłaszanych planów dostaw energii elektrycznej od rzeczywistych wielkości dostaw. Operator informuje dostawcę mocy o osiągnięciu albo o niesięgnięciu poprawności planowania w ciągu siedmiu dni od zakończenia miesiąca, w którym dostawca mocy przekazał plany dostaw energii elektrycznej.

Zasady dotyczące składania wniosków – rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych i administracji z 26 września 2024 r. w sprawie zmiany rozporządzenia zmieniającego rozporządzenie w sprawie trybu postępowania i właściwości organu w zakresie zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Straży Marszałkowskiej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Celno-Skarbowej oraz ich rodzin (Dz.U. z 27 września 2024 r. poz. 1429)

Omówienie: Nowe regulacje dotyczą rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych i administracji z 19 czerwca 2024 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie trybu postępowania i właściwości organu w zakresie zaopatrzenia emerytalnego funkcjonariuszy policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Straży Granicznej, Straży Marszałkowskiej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej i Służby Celno-Skarbowej oraz ich rodzin (Dz.U. poz. 967).

Rozporządzenie to wejdzie w życie z dniem określonym w komunikacie wydanym na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o doręczeniach elektronicznych (Dz.U. z 2024 r. poz. 1045). Wyżej wymienione rozporządzenie przewiduje m.in., że organ emerytalny wszczyna postępowanie w sprawie ustalenia prawa do zaopatrzenia emerytalnego lub wysokości świadczeń na wniosek zainteresowanego lub jego pełnomocnika, chyba że przepisy ustawowe przewidują wszczęcie tego postępowania z urzędu.

Zgodnie z regulacjami rozporządzenia, wniosek składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej lub ustnie do protokołu sporządzonego w siedzibie organu emerytalnego.

Wniosek na piśmie utrwalonym w postaci papierowej opatruje się własnoręcznym podpisem. Wniosek utrwalony w postaci elektronicznej opatruje się kwalifikowanym podpisem elektronicznym, podpisem zaufanym albo podpisem osobistym. Wniosek utrwalony w postaci elektronicznej wnosi się na adres do doręczeń elektronicznych organu emerytalnego wpisany do bazy adresów elektronicznych, o której mowa w odpowiednich przepisach ustawy o doręczeniach elektronicznych, lub na elektroniczną skrynkę podawczą organu emerytalnego w ePUAP.

Wydawane dokumenty – rozporządzenie ministra nauki z 18 lipca 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie dokumentów wydawanych w związku z przebiegiem lub ukończeniem studiów podyplomowych i kształcenia specjalistycznego (Dz.U. z 24 lipca 2024 r. poz. 1103)

Omówienie: Zgodnie z nowym przepisem w przypadku świadectwa ukończenia studiów podyplomowych przygotowujących do wykonywania zawodu nauczyciela świadectwo zawiera również informacje o tym, że osoba, która ukończyła te studia:

- odbyła kształcenie zgodnie ze standardem kształcenia przygotowującego do wykonywania zawodu nauczyciela;
- uzyskała przygotowanie do wykonywania zawodu nauczyciela ze wskazaniem przedmiotu lub rodzaju zajęć, które może prowadzić.

Przychody pasywne kością niezgody w estońskim CIT

PRAKTYKA Fiskus chciałby uniemożliwić podatnikom, którzy wybrali ryczałt od dochodów spółek, zarówno korzystanie z faktoringu, jak i lokowanie wolnych środków w obligacjach. Taką wykładnię trudno jednak uznać za zgodną z intencjami prawodawcy



Radosław Kowalski
doradca podatkowy

Konstrukcja polskiej wersji estońskiego CIT nie pozostawia wątpliwości co do tego, że jest on adresowany do tych spółek, które aktywnie i w sposób rzeczywisty wykonują działalność gospodarczą, zatrudniają dla potrzeb jej prowadzenia pracowników lub osoby współpracujące w relacji cywilnoprawnej innej niż B2B. Nie można również pomijać tego, że zasady wyznaczania podstawy opodatkowania estońskim CIT (identyfikujące zarówno przedmiot opodatkowania, jak i moment powstania zobowiązania podatkowego) powinny być postrzegane jako szczególna i dodatkowa zachęta do pozostawiania w spółce wypracowanego zysku, jego reinwestowania, wykorzystywania do dalszego rozwoju. Dlaczego to jest takie ważne? Otóż jest to istotne m.in. dla właściwego interpretowania i stosowania przepisów określających warunki, jakie spółka musi spełnić, aby mogła wybrać opodatkowanie ryczałtem od dochodów spółek.

Przychody z wierzytelności

Od pewnego czasu jest już prowadzona dyskusja dotycząca tego, czy korzystanie przez spółkę z przejściowego finansowania w postaci faktoringu (który w swojej istocie ma służyć głównie likwidacji luk finansowych i zachowaniu płynności) może pozbawić ją prawa do stosowania estońskiego CIT. Chodzi o zastosowanie art. 28j ust. 1 pkt 2 ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 2805; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 1222; dalej: ustawa o CIT), który odnosi się do struktury przychodów z roku poprzedniego spółki (wraz z VAT). Prawodawca wymienił tutaj m.in. przychody z wierzytelności. To zagadnienie było już analizowane na łamach DGP („Faktoring przeszkodą dla estońskiego CIT”, DGP nr 132/2024), a problem można by streścić w stwierdzeniu, iż dotychczasowa niekorzystna dla podatników wykładnia prezentowana w interpretacjach indywidualnych (przełamywana nieprawomocnymi orzeczeniami sądów administracyjnych) stawia zarządy spółek przed dylematem: zachować płynność, korzystając z faktoringu, czy móc stosować estoński CIT, ale bez likwidowania luk finansowych w najprostszy i ekonomicznie uzasadniony sposób, czyli dzięki faktoringowi. W efekcie spółki w miejsce faktoringu muszą poszukiwać alternatywnych, często droższych form finansowania zewnętrznego. Tak nie powinno być, bo nie takie były intencje prawodawcy.

Nabywanie instrumentów finansowych

Niestety problem finansowania działalności faktoringiem nie jest jedynym, jaki pojawił się na gruncie art. 28j ust. 1 pkt 2 ustawy o CIT. Kłopoty z tym przepisem mają m.in. zarządy i właściciele tych spółek, które nie chcą dzielić zysku i zamierzają przeznaczyć go na rozwój spółki, jednak charakter prowadzonej działalności nie pozwala im na wydatkowanie tych środków w krótkim czasie. W czym tkwi problem? Otóż lokaty bankowe, chociaż nie budzą kontrowersji w kontekście art. 28j ust. 1 pkt 2

ustawy o CIT, nie stanowią efektywnej metody ucieczki przed skutkami inflacji. Rozsądnym rozwiązaniem wydawałoby się skorzystanie w takiej sytuacji z instrumentów finansowych, np. z obligacji, które przy odpowiedniej ofercie mogą być nie tylko bezpiecznym, lecz także skutecznym antidotum na spadającą wartość ekonomiczną środków pozyskanych jako wypracowane zyski, a oczekujących na wydatkowanie na rozwój spółki. W przypadku takich instrumentów skutecznie można zaplanować powrót środków przez wyraźne określenie daty wykupu obligacji przez emitenta. Nie chodzi zatem o prowadzenie działalności zarobkowej w zakresie obrotu obligacjami, lecz o bezpieczne czasowe lokowanie wolnych środków wypracowanych w ramach rzeczywistej działalności gospodarczej przez nabywanie obligacji na rynku pierwotnym i zachowywanie do momentu wykupu.

Takie działania spółek trzeba jednak zestawiać z art. 28j ust. 1 pkt 2 lit. f ustawy o CIT. W tym przepisie – wśród przychodów pasywnych, których łączna wartość w poprzednim roku nie mogła przekroczyć 50 proc. ogółu przychodów, aby spółka nie utraciła prawa do stosowania estońskiego CIT – ustawodawca wymienił przychody ze zbycia i realizacji praw z instrumentów finansowych.

Jeżeli wprost zastosujemy ten przepis, sprawa wydaje się jasna. Jednak tym razem konieczne jest uwzględnienie wyraźnej zakreślonej intencji prawodawcy. Nie można mieć bowiem wątpliwości co do tego, że warunki odnoszące się do struktury przychodów mają wyłączać możliwość korzystania z ryczałtu od dochodów spółek tym podmiotom, które nie prowadzą rzeczywistej działalności gospodarczej i opierają swoje funkcjonowanie wyłącznie na przychodach pasywnych. Zostało to wyraźnie wskazane w uzasadnieniu do rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o podatku dochodowym od osób prawnych oraz niektórych innych ustaw (druk sejmowy nr 643), na podstawie którego została uchwalona nowelizacja wprowadzająca ryczałt od dochodów spółek. Czytamy w nim, że: „Celem wprowadzenia tego warunku jest ograniczenie możliwości korzystania z opodatkowania ryczałtem przez podmioty nieprowadzące aktywnej działalności gospodarczej, ale nakierowane na czerpanie przychodów głównie z pasywnych źródeł przychodów”. Takie zamierzenia i intencje prawodawcy zostały następnie potwierdzone przez ministra finansów w – wydanym już w trakcie obowiązywania przepisów rozdziału 6b ustawy o CIT – „Przewodniku do Ryczałtu od dochodów spółek”, który stanowi objaśnienia podatkowe, o których mowa w art. 14a par. 1 pkt 2 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 2383; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 879). Szef resortu finansów wskazał w nim, że „Wprowadzone w art. 28j ust. 1 pkt 2 ustawy o CIT warunki dotyczące struktury przychodów mają w zamierzeniu ograniczać możliwość korzystania z nowej formy opodatkowania tym podmiotom, któ-

re nie prowadzą aktywnej działalności gospodarczej, a swoje dochody opierają na pasywnych źródłach przychodów”. Wszystko to pozostaje spójne z założeniem, że estoński CIT mają stosować – z korzyścią dla siebie i gospodarki państwa – spółki prowadzące aktywną działalność gospodarczą.

Dla właściwego zastosowania art. 28j ust. 1 pkt 2 lit. f ustawy o CIT (również innych regulacji z tego punktu) należy wyjaśnić, że mimo wyraźnego prymatu wykładni językowej – jako sposobu interpretacji prawa podatkowego – w polskiej doktrynie i orzecznictwie jest prezentowany pogląd, iż nawet w sytuacji, gdy wyniki wykładni językowej prowadzą do rezultatów jednoznacznych, odstąpienie od nich jest możliwe, a niekiedy wręcz konieczne, w przypadku gdy sens językowy niweczy ratio legis interpretowanego przepisu albo prowadzi do absurdalnych, sprzecznych z logiką rezultatów (tak: L. Morawski „Zasady wykładni prawa”, Toruń 2010 r., s. 87; B. Brzeziński „Podstawy wykładni prawa podatkowego”, ODDK Gdańsk 2008 r., s. 62–63). Stosując wykładnię językową, nie można jednak pomijać innych metod wykładni, zwłaszcza systemowej czy funkcjonalnej, ignorując tym samym ratio legis przepisu. Ważny jest bowiem cel regulacji, to, czemu ma on służyć. Nie można, opierając się tylko na wykładni językowej (nawet, jak by się zdawało, jednoznacznej), doprowadzić do sytuacji, w której przepis nie tylko będzie zastosowany niezgodnie z intencjami prawodawcy, lecz także wyłączy stosowanie innych regulacji, z którymi jest bezpośrednio powiązany, co uniemożliwi osiągnięcie celu zamierzonego przez prawodawcę.

Posługując się takimi ugruntowanymi w doktrynie i orzecznictwie zasadami interpretacji prawa podatkowego, należy stwierdzić, że niezasadne jest takie stosowanie zarówno art. 28j ust. 1 pkt 2 lit. f w odniesieniu do obligacji, jak i art. 28j ust. 1 pkt 2 lit. a ustawy o CIT odnośnie do faktoringu, które pozbawi możliwości stosowania opodatkowania ryczałtem od dochodów spółek tych podatników, którzy, prowadząc rzeczywistą i aktywną działalność gospodarczą, przejściowo lokują wypracowane w jej ramach środki w instrumentach finansowych lub korzystają z faktoringu w celu zachowania płynności finansowej.

Rezultaty odwrotne do zamierzonych

Warto zaznaczyć, że literalne (z pominięciem intencji prawodawcy) zastosowanie art. 28j ust. 1 pkt 2 lit. f ustawy o CIT prowadzi nie tylko do pozbawienia podatników możliwości ochrony wypracowanych w ramach aktywnej działalności gospodarczej zysków przed spadkiem ich ekonomicznej wartości w wyniku inflacji, lecz może wręcz stanowić zachętę do podziału zysku i jego dystrybucji właścicielom. Takie działania byłyby wówczas podejmowane zamiast dalszego wykorzystywania wypracowanego zysku dla potrzeb funkcjonowania i rozwoju spółki. Stałoby to w wyraźnej sprzeczności z intencjami ustawodawcy, któ-

ry w ramach modelu estońskiego CIT, o czym było już wcześniej, chciał zachęcić podatników do reinwestowania wypracowanych zysków, a nie do ich dystrybucji i konsumpcji. Tymczasem sam minister finansów na s. 6 „Przewodnika do Ryczałtu od dochodów spółek” wskazuje, że: „W stosowaniu właściwej wykładni przepisów o ryczałcie istotne jest, w przypadku wątpliwości natury językowej, że reinwestycje pozostają nieopodatkowane”.

Sposób księgowania może mieć znaczenie

W przypadku obligacji i ich wykorzystania przez podatników do ochrony przed skutkami inflacji wypracowanych zysków, które w przyszłości mają zostać przeznaczone w do reinwestowania, warto dodatkowo zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, swoistą drugą flankę obrony podatników, która może się okazać drogą do kompromisu pomiędzy podatnikami a organami.

Otóż gdyby na chwilę i dla potrzeb eksperymentu wykładniczego przyjąć, że przychód z obligacji nabywanych na rynku pierwotnym, a trzymany do ich wykupu, jest tym, do którego ma zastosowanie art. 28j ust. 1 pkt 2 lit. f ustawy o CIT, to trzeba wyjaśnić, o których kwotach mówimy. W tym celu należy przypomnieć, że zgodnie z art. 28d ust. 1 ustawy o CIT podatek opodatkowany ryczałtem od dochodów spółek musi prowadzić księgi rachunkowe oraz sporządzać sprawozdania finansowe na podstawie przepisów o rachunkowości w sposób zapewniający prawidłowe określenie wysokości zysku (straty) netto, podstawy opodatkowania i wysokości należnego podatku. Taki wymóg wynika z istoty tego modelu opodatkowania i wpisanej w nią zasady, że wynik podatkowy spółki, z zastrzeżeniem przypadków wprost wskazanych w ustawie o CIT, jest definiowany na podstawie wyniku bilansowego, a ten z kolei podatek wyznacza zgodnie z zasadami określonymi w przepisach ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 619). Jak wskazuje na s. 26 „Przewodnik do Ryczałtu od dochodów spółek”, „Księgi rachunkowe powinny być prowadzone rzetelnie, bezbłędnie, sprawdzalnie i na bieżąco. Zatem informacje z nich pochodzące powinny zapewnić ustalenie podstawy opodatkowania zgodnie z przepisami podatkowymi, tj. powinny umożliwić uzyskanie informacji co do zysku (straty) netto, transakcji z podmiotami powiązanymi, wydatków podatnika, przejmowanych składników majątku etc. Księgi rachunkowe powinny zapewnić także prawidłowy odczyt każdej podstawy opodatkowania, tj. oprócz zysku (straty) netto również transakcje np. z podmiotami powiązanymi, wydatki podatnika, przejmowane składniki majątku, przychody i koszty ponoszone przez oddziały spółki, w tym oddziały zagraniczne. Operacje gospodarcze powinny być właściwie udokumentowane zgodnie z rzeczywistym ich przebiegiem.”

Jak wypełnić formularz TPR



Marta Klepacz
partner w zespole cen transferowych MDDP



Natalia Rutkowska
menedżer w zespole cen transferowych MDDP

Choć formularz TPR obowiązuje już od pięciu lat, to nadal jego uzupełnienie budzi liczne wątpliwości wśród podatników. Jego składanie nie jest nowym obowiązkiem, jednak coroczna aktualizacja informatora TPR przez MF oraz pojawiające się nowe pytania świadczą o tym, jak złożony i wymagający jest to proces. Rok 2024 przynosi pewną stabilizację, gdyż jest to pierwszy rok, w którym nie wprowadzono żadnych zmian do TPR. Niemniej nie można zapominać o znaczeniu terminowego i prawidłowego wypełnienia tego dokumentu. TPR bowiem odgrywa kluczową rolę w typowaniu podatników do kontroli, a zaraportowane w nim dane mogą ujawnić wiele ryzyk związanych z obowiązkami podatkowymi. Dlatego tak ważne jest, aby dopełnić tego obowiązku z należytą starannością. Przedstawiamy dzisiaj odpowiedzi na najczęściej zadawane pytania i wątpliwości, które pojawiają się podczas prowadzonych przez nas szkoleń dotyczących m.in. formularza TPR.

PROBLEM Czy w TPR oświadczenie o sporządzeniu lokalnej dokumentacji cen transferowych zawsze musi być zaznaczone?

ODPOWIEDŹ Oświadczenie w formularzu TPR nie zawsze musi być zaznaczone. Zależy to od specyfiki transakcji, które raportuje dany podmiot.

Jeśli podmiot raportuje wyłącznie transakcje, dla których nie ma obowiązku sporządzenia dokumentacji cen transferowych, a jest zobowiązany je zaraportować w TPR, to zgodnie z przepisami nie musi zaznaczać oświadczenia w formularzu. Jest ono natomiast obligatoryjne w przypadku, gdy podmiot ma obowiązek sporządzenia dokumentacji cen transferowych dla transakcji, które raportuje.

W praktyce oznacza to, że jeśli wszystkie raportowane transakcje są zwolnione z obowiązku dokumentacyjnego, to w formularzu TPR nie trzeba zaznaczać oświadczenia.

PROBLEM Nasza spółka świadczy usługi wsparcia IT na rzecz podmiotów powiązanych z grupy. Zauważyłam, że w formularzu TPR są różne kategorie dla transakcji usługowych, w tym kategoria D dotycząca usług o niskiej wartości dodanej, które korzystają z uproszczenia safe harbour. Czy w przypadku usług IT powinienam wybrać tę kategorię?

ODPOWIEDŹ Aby odpowiedzieć na powyższe pytanie, należy sprawdzić, czy usługi spełniają przesłanki do skorzystania z uproszczenia safe harbour dla usług o niskiej wartości dodanej. Są one wskazane w art. 11f ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 2805; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 1222; dalej: ustawa o CIT) i art. 23r ustawy z 26 lipca 1991 r. o podatku dochodowym od osób fizycznych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 226; dalej: ustawa o PIT).

Warunki te muszą być spełnione, aby spółka mogła skorzystać ze zwolnienia z przygotowania pełnej dokumentacji cen transferowych (w tym analizy cen transferowych).

Usługi IT to kategoria mieszcząca się w katalogu usług dopuszczonych do skorzystania z safe harbour. Jednak należy zweryfikować, jaki jest szczegółowy zakres świadczonych usług oraz porównać go z tym, który został wskazany w załączniku nr 6 do ustawy o CIT (załączniku nr 4 do ustawy o PIT). Przykładowymi usługami informatycznymi, które mogą skorzystać ze zwolnienia, są:

- instalacja, utrzymanie i aktualizacja systemów informatycznych;
 - zapewnienie dostępu do usług komunikacji głosowej i transmisji danych;
 - wsparcie, utrzymanie i nadzorowanie infrastruktury informatycznej i sieci teleinformatycznych.
- Dodatkowo usługi te muszą spełniać następujące warunki:
- mają charakter usług wspomagających działalność gospodarczą usługobiorcy;
 - nie stanowią głównego przedmiotu działalności grupy podmiotów powiązanych;
 - wartość tych usług świadczonych przez usługodawcę na rzecz podmiotów niepowiązanych nie może przekraczać 2 proc. wartości tych usług świadczonych na rzecz podmiotów powiązanych i niepowiązanych;
 - nie mogą być przedmiotem dalszej odprzedaży przez usługobiorcę;
 - ustalenie wynagrodzenia w transakcji, rozumianego jako narzut na kosztach usług, następuje w oparciu o metodę marży transakcyjnej netto lub metodę koszt plus;
 - narzut na kosztach, ustalony jedną z wyżej wymienionych metod dla usług nabywanych, nie może przekroczyć 5 proc., a dla usług świadczonych nie może być niższy niż 5 proc.

Jeżeli transakcja dokonana przez spółkę spełnia wszystkie powyższe wymagania, to może skorzystać z uproszczenia safe harbour. Transakcję należy w takiej sytuacji zaraportować w formularzu TPR w kategorii D – w uproszczonej formie. W odmiennym przypadku taką transakcję należy wykazać w kategorii A 2105 („Zakup usług niematerialnych innych niż usługi o niskiej wartości dodanej, badawczo-rozwojowe, pośrednictwa i związane z nieruchomościami”).

PROBLEM W 2023 r. realizowaliśmy transakcję sprzedaży produktów na rzecz podmiotu X, który 1 czerwca 2023 r. przestał być podmiotem powiązaniem dla naszej spółki. Czy musimy zaraportować transakcję z tym podmiotem w TPR za 2023 r.?

ODPOWIEDŹ Tak, w przypadku transakcji z podmiotem X, który przestał być podmiotem powiązaniem z państwa spółką, spółka jest zobowiązana zaraportować tę transakcję w formularzu TPR za 2023 r., ale tylko w odniesieniu do okresu, w którym podmioty były ze sobą powiązane. Kluczowa jest więc weryfikacja, czy transakcja sprzedaży produktów w okresie 1.01.2023–31.05.2023 przekroczyła próg dokumentacyjny w wysokości 10 mln zł. Jeśli tak, to trzeba ją zaraportować. Warto również w sekcji F formularza „Dodatkowe informacje” wskazać, że wartość transakcji została wykazana za ten okres.

PROBLEM Spółka A udzieliła pożyczki spółce B w 2022 r. Spółka w 2023 r. kontynuowała spłatę tej pożyczki. Czy spółki A i B muszą wykazać tę transakcję w formularzu TPR za 2023 r.?

ODPOWIEDŹ Zgodnie z przepisami dotyczącymi cen transferowych wszystkie transakcje, które są kontynuowane w danym roku i podlegają obowiązkowi sporządzenia dokumentacji cen transferowych, muszą być ujęte w TPR.

W przypadku, gdy spółka A udzieliła pożyczki spółce B w 2022 r. i jej spłata była kontynuowana w 2023 r., obie spółki są zobowiązane do wykazania tej transakcji w TPR za 2023 r. Obowiązek ten istnieje pod warunkiem, że wartość najwyższego aktywnego kapitału w 2023 r. przekraczała ustawowy próg. Wyjaśnimy to na przykładzie:

Spółka A udzieliła pożyczki w wysokości 12 mln zł w 2022 r. Do końca 2022 r. spółka B spłaciła 3 mln zł, co oznacza, że na 2023 r. pozostało 9 mln zł aktywnego kapitału. W takim przypadku transakcja nie wymaga udokumentowania i raportowania w TPR, ponieważ wartość kapitału nie przekracza 10 mln zł. Jeśli spłata kapitału w 2022 r. wyniosłaby 1 mln zł, to w 2023 r. wartość aktywnego kapitału nadal przekraczałaby 10 mln zł i pozostałyby obowiązki: dokumentacyjny i raportowania TPR.

Aby określić obowiązki w zakresie raportowania TPR dla danego roku kluczowa jest więc coroczna analiza kapitału aktywnego pożyczki.

PROBLEM Spółka (sp. z o.o.) wynajmuje powierzchnie biurowe i magazyn od wspólnika, który jest także prezesem zarządu. Wartość najmu obu powierzchni za 2023 r. przekroczyła 2 mln zł. Czy w przypadku, jeśli spółka przygotowuje dokumentację cen transferowych i złoży TPR do urzędu skarbowego, to wspólnik będzie już zwolniony z wypełnienia tych obowiązków czy także musi złożyć TPR?

ODPOWIEDŹ Działanie (najem) powinno być oceniane odrębnie z punktu widzenia każdego uczestnika. W przypadku najmu powierzchni na rzecz sp. z o.o. przez jej wspólnika należy ocenić obowiązki niezależnie z perspektywy obu uczestników. Dla spółki z o.o. najem stanowi transakcję kontrolowaną, ponieważ jest realizowany w ramach działalności gospodarczej. W przypadku udziałowca kryterium ocennym może być nie tylko charakter zarobkowy, lecz także rozmiar i zorganizowanie prowadzonych przez niego działań.

Jeśli wymieniona transakcja spełnia definicję transakcji kontrolowanej z perspektywy obu podmiotów (spółki i wspólnika), to obie strony muszą wypełnić przypadające na nie obowiązki odrębnie. Ich wypełnienie w postaci złożenia formularza TPR przez jedną stronę transakcji kontrolowanej nie oznacza, że obowiązek ten został wypełniony automatycznie także przez drugą stronę.

Dla transakcji kontrolowanej przeprowadzonej pomiędzy spółką kapitałową a osobą fizyczną należy złożyć do urzędu skarbowego informację o cenach transferowych w formie formularza TPR-C – w przypadku spółki, oraz w formie formularza TPR-P – w przypadku osoby fizycznej.

Podczas uzupełniania formularzy trzeba szczególną uwagę zwracać na spójność raportowanych danych. Wszystkie różnice w danych raportowanych w formularzach będą łatwo dostępne i widoczne dla organów podatkowych. Może to spowodować ich zainteresowanie oraz dodatkowe szczegółowe pytania mające na celu weryfikację rzeczywistych danych o przeprowadzonej transakcji.

PROBLEM Spółka matka udzieliła polskiej spółce gwarancji kredytu udzielonego przez bank. Centrala nie nalicza żadnych opłat za udzieloną gwarancję. Spółka rozpoznaje jednak u siebie przychody z tytułu nieodpłatnych świadczeń, uwzględniając rynkowy poziom opłaty, jaką powinna płacić. W jaki sposób spółka powinna uzupełnić formularz TPR dla takiej transakcji?

ODPOWIEDŹ Podatnik, który otrzymał nieodpłatną gwarancję, powinien zaraportować ją urzędowi skarbowemu w TPR dokładnie w taki sam sposób, jak ujął to w dokumentacji cen transferowych (która powinna być już sporządzona na moment uzupełniania TPR).

Chociaż transakcja ma charakter nieodpłatny, to jest ona objęta obowiązkami sprawozdawczymi, jeśli suma gwarancyjna przekracza 10 mln zł. Brak opłaty gwarancyjnej w transakcji można oznaczyć w formularzu TPR w innych miejscach – polach „Kwota odsetek (memoriałowo)”, „Kwota odsetek (kasowo)” oraz w polu dotyczącym sposobu kalkulacji oprocentowania (braku opłaty gwarancyjnej).

W przypadku transakcji kontrolowanych bez wynagrodzenia – poza raportowanymi w TPR danymi o transakcji – powinno się zwrócić uwagę także na kwestię oświadczenia będącego częścią formularza. Podatnik, który rozpoznaje przychód podatkowy z tytułu nieodpłatnego lub częściowo odpłatnego świadczenia, może złożyć oświadczenie. W tym celu musi ustalić rynkowy poziom wynagrodzenia, tj. spółka musi posiadać analizę cen transferowych potwierdzającą rynkowy poziom opłaty gwarancyjnej uznanej jako przychód podatkowy. W innym wypadku, gdyby przychody takie nie były raportowane lub były inne, niż wynika z warunków rynkowych, podpisanie oświadczenia jest ryzykowne, biorąc pod uwagę sankcje karnoskarbowe.

eniach

PROBLEM Otrzymujemy od centrali refaktury różnego rodzaju kosztów podmiotów zewnętrznych, które są związane z działaniami naszego podmiotu, lecz są ponoszone pierwotnie przez centralę. Staliśmy się, że refaktury mogą być zwolnione z dokumentacji. W jakim przypadku jest to możliwe? Czy trzeba zaraportować taką transakcję w TPR?

ODPOWIEDŹ W zależności od charakteru i wartości poszczególnych rodzajów refaktur mogą być różne obowiązki. W przepisach przewidziano zwolnienie dla transakcji refaktur - tzw. czystych refaktur, dzięki któremu podatnik nie musi sporządzać dokumentacji cen transferowych oraz może w jedynie uproszczony sposób raportować w TPR swoje rozliczenia objęte tym zwolnieniem.

Warunki, jakie należy spełnić łącznie, aby uzyskać zwolnienie dla tzw. czystych refaktur, są następujące:

- nie powstaje wartość dodana i rozliczenie następuje bez uwzględniania marży lub narzutu zysku;
- rozliczenie nie jest związane bezpośrednio z inną transakcją kontrolowaną;
- rozliczenie nastąpiło niezwłocznie po dokonaniu zapłaty na rzecz podmiotu niepowiązanego;
- podmiot powiązany nie jest podmiotem mającym miejsce zamieszkania, siedzibę lub zarząd na terytorium lub w kraju stosującym szkodliwą konkurencję podatkową.

Jeśli spółka stwierdziła podczas weryfikacji swoich obowiązków cen transferowych, że refaktury, które otrzymuje od centrali, spełniają wszystkie te warunki, to ich wartości należy przyrównać do progów istotności transakcji. Jeżeli ich łączna wartość przekracza w danym roku 2 mln zł netto, to należy je wykazać w formularzu TPR w uproszczony sposób.

W formularzu przewidziano dla takich transakcji specjalną kategorię F. Podczas uzupełniania formularza należy ją wybrać i uzupełnić wszystkie wymagane dane o rozliczeniach podlegających zwolnieniu. Dane te są bardzo uproszczone, więc ich uzupełnienie nie powinno być dla spółki trudne.

PROBLEM Transakcja świadczenia usług marketingowych jest raportowana każdego roku w TPR składanym przez spółkę. Podczas weryfikacji wartości transakcji za 2023 r. okazało się, że w pliku kalkulacji był błąd w formule i za lata 2021-2022 w formularzu TPR zaraportowano błędne wartości transakcji. Co w takiej sytuacji może zrobić spółka? Czy należy skorygować TPR i jakie są tego konsekwencje?

ODPOWIEDŹ Jeśli spółka ustaliła, że dane zaraportowane w historycznych TPR są błędne, to powinna złożyć korekty obu formularzy, uwzględniając w nich prawidłowe dane. W informacjach dodatkowych do korekty może krótko wyjaśnić, z czego wynika korekta.

Do złożenia korekty informacji o cenach transferowych nie jest wymagane jednoczesne złożenie tzw. czynnego żalu (w szczególności, jeśli korekta wynika z niezamierzonej omyłki w kalkulacjach). Każda sytuacja powinna być jednak zweryfikowana i potwierdzona indywidualnie.

Jeśli spółka nie poprawi zaraportowanych danych za lata 2021 i 2022, to organ podczas kontroli cen transferowych może zwrócić uwagę na popełniony błąd kalkulacji i stwierdzić, że spółka podała w formularzu TPR nieprawdziwe informacje. Wiąże się to z sankcjami karno-skarbowymi, które mogą ciążyć na osobach odpowiedzialnych za złożenie formularza.

©

Jaki limit zwolnienia z VAT w przypadku rozpoczęcia działalności w trakcie roku

Podatnik założył działalność gospodarczą 15 marca 2024 r. i nie zarejestrował się jako podatnik VAT. Przedsiębiorca nie będzie wykonywać żadnych czynności wymienionych w art. 113 ust. 13 ustawy o VAT, które wykluczają możliwość skorzystania ze zwolnienia podmiotowego. Jaka może być u tego podatnika maksymalna wartość sprzedaży towarów i usług w bieżącym roku?



Dominika Walter
asystent podatkowy DSK
Kancelaria



Marcin Palusiński
doradca podatkowy DSK
Kancelaria

Co do zasady podatnikami VAT są wszystkie podmioty prowadzące działalność gospodarczą, czyli dokonujące dostawy towarów lub świadczenia usług w sposób ciągły i zorganizowany oraz w celach zarobkowych. Ustawodawca określił jednak przypadki, w których pomimo takiej działalności nie będzie ona opodatkowana VAT, lecz będzie z tego podatku zwolniona. Tu możemy mówić o zwolnieniach:

- przedmiotowych (ze względu na rodzaj wykonywanych czynności) oraz
- podmiotowych (ze względu na podmiot dokonujący czynności).

Szczególnym przypadkiem jest zwolnienie podmiotowe ze względu na wielkość obrotów. Przysługuje ono drobnym przedsiębiorcom, którzy po spełnieniu określonych warunków nie są zobowiązani do rozliczania VAT od sprzedaży swoich towarów czy usług.

Wysokość obrotów

Drobni przedsiębiorcy to podatnicy, których wartość sprzedaży towarów i usług nie przekroczyła łącznie w poprzednim roku podatkowym 200 000 zł (art. 113 ust. 1 ustawy o VAT). Przy ustalaniu tej kwoty nie wlicza się kwoty podatku.

Dla podatników, którzy prowadzą działalność przynajmniej od roku, sprawa jest stosunkowo prosta, ponieważ na podstawie swojej sprzedaży z poprzedniego roku są oni w stanie stwierdzić, czy zmieścili się w limicie 200 000 zł i czy w kolejnym roku zostanie przekroczona ta kwota, czy też nie.

Podatnicy, którzy w trakcie roku rozpoczynają działalność polegającą na wykonywaniu czynności podlegających opodatkowaniu VAT, mogą zastosować omawiane zwolnienie, jeżeli przewidywana wartość ich sprzedaży nie przekroczy - w proporcji do okresu prowadzonej działalności gospodarczej w roku podatkowym - 200 000 zł (art. 113 ust. 9 ustawy o VAT).

To oznacza, że podatnik, który rozpoczął działalność w marcu i jego planowana wartość sprzedaży do końca tego roku nie przekroczy 200 000 zł, niekoniecznie zmieści się w limicie i będzie mógł skorzystać ze zwolnienia. W takich przypadkach trzeba ustalić proporcję zwolnienia w stosunku do okresu, w jakim będzie wykonywana działalność. Aby prawidłowo obliczyć limit kwoty sprzedaży należy uwzględnić tylko część roku, w jakiej działalność będzie wykonywana. Co istotne, bierzemy pod uwagę moment rozpoczęcia działalności, a nie wystawienia pierwszej faktury.

W analizowanym przypadku podatnik założył działalność gospodarczą 15 marca 2024 r., zatem będzie ona wykonywana do końca roku przez 291 dni. Wobec tego w celu obliczenia proporcji kwotę 200 000 zł trzeba podzielić przez liczbę dni w roku - w 2024 r. jest to 366. Następnie wynik ilorazu mnożymy przez liczbę dni, w których działalność będzie wykonywana, czyli 291. W rezultacie uzyskujemy zaktualizowany limit, który będzie obowiązywał dla drobnego przedsiębiorcy w roku, w którym działalność została rozpoczęta:

$$200\ 000\ \text{zł} / 366\ \text{dni} = 546,45\ \text{zł} \text{ (sprzedaż dzienna)}$$

$546,45\ \text{zł} \times 291\ \text{dni} = 159\ 016,95\ \text{zł}$
Zatem przedsiębiorca, który rozpoczął działalność 15 marca 2024 r., może zastosować zwolnienie z VAT, jeżeli jego wartość sprzedaży towarów i usług w tym roku nie przekroczy 159 016,95 zł.

Czy trzeba zawiadomić urząd

Podatnicy, którym przysługuje zwolnienie podmiotowe z VAT, nie muszą informować urzędu skarbowego ani, że je wybierają, ani że skorzystali z niego. Dobrowolnie mogą zarejestrować się jako podatnicy VAT zwolnieni

w formularzu VAT-R, natomiast muszą zawiadomić organ dopiero w przypadku rezygnacji ze zwolnienia (art. 96 ust. 3 i 5 ustawy o VAT).

Rezygnacja

Zwolnienie z VAT niesie za sobą różne korzyści, ale również pewne ograniczenia. Przede wszystkim przedsiębiorcy zwolnieni z opodatkowania nie mają prawa do odliczenia VAT naliczonego, co może wpłynąć na ich koszty działalności. Dla niektórych przedsiębiorców, szczególnie tych, którzy posiadają wysoką wartość zakupów objętych VAT, takie rozwiązanie może być mniej korzystne. Dlatego przed podjęciem decyzji, czy skorzystać ze zwolnienia, warto rozważyć wszystkie aspekty finansowe oraz specyfikę prowadzonej działalności. Ustawa o VAT przewiduje możliwość rezygnacji ze stosowania zwolnienia w związku z niskim obrotem (art. 113 ust. 4 ustawy o VAT). W tym celu podatnik musi złożyć formularz VAT-R przed rozpoczęciem miesiąca, w którym nie chce już korzystać ze zwolnienia (art. 96 ust. 5 pkt 3 i 4 ustawy o VAT).

Obowiązki zwolnionego

Warto również zaznaczyć, że przedsiębiorcy korzystający ze zwolnienia z VAT muszą prowadzić ewidencję sprzedaży dla celów kontroli. Jeśli ewidencja nie będzie rzetelnie prowadzona, organ podatkowy określi na podstawie szacowanej wartości sprzedaży kwotę podlegającą w całości opodatkowaniu (art. 109 ustawy o VAT).

Jeśli wartość sprzedaży w roku podatkowym przekroczy ustawowy limit, to podatnik musi zgłosić rezygnację przed dniem dokonania czynności, które nie mieszczą się w limicie zwolnienia (art. 96 ust. 5 pkt 2 ustawy o VAT).

Podsumowanie

Obliczanie limitu zwolnienia podmiotowego z VAT dla przedsiębiorców rozpoczynających działalność w trakcie roku wymaga staranności i znajomości przepisów. Trzeba zastosować proporcję i do obliczenia limitu 200 000 zł uwzględnić jedynie rzeczywisty okres prowadzenia działalności w pierwszym roku podatkowym. ©

Podstawa prawna

● art. 96 ust. 3 i 5, art. 109, art. 113 ust. 1, 4, 9 i 13 ustawy z 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 361)

Przychody pasywne kością niezgody w estońskim CIT

Dokończenie ze s. C1

W zakresie prowadzenia ksiąg rachunkowych stosuje się przepisy ustawy o rachunkowości, w tym rozdziału 2 tej ustawy". Wobec tego podatnik stosujący estoński CIT musi prowadzić ewidencję zgodnie z przepisami ustawy o rachunkowości i opierać się na zapisach dokonywanych według takich unormowań (tak np. dyrektor Krajowej Informacji Skarbowej w interpretacjach indywidualnych: z 17 lipca 2024 r., sygn. 0111-KDIB1-2.4010.332.2024.1.END, z 27 marca 2024 r., sygn. 0111-KDIB2-1.4010.626.2023.1.DD, z 14 grudnia 2022 r., sygn. 0111-KDIB1-1.4010.696.2022.1.A.ND, z 9 grudnia 2022 r., sygn. 0111-KDIB1-1.4010.644.2022.2.MF). Oczywiście dotyczy to zarówno zasad rozliczania kosztów, jak i przychodów - na s. 11 „Przewodnika do Ryczału od dochodów spółek" czytamy że: „(...) po wyborze ryczału od dochodów spółek przychody i koszty podatnika ustala-

ne dla celów rachunkowych staną się również kategoriami podatkowymi".

Skoro zatem podatnik jest zobligowany do prowadzenia ewidencji dla potrzeb podatkowych zgodnie z ustawą o rachunkowości i musi według jej przepisów identyfikować przychody i koszty, to rozwiązaniem może się okazać sposób księgowania obligacji. Chodzi o to, by uniknąć wskazania na niej jednokrotnie absurdalnie wysokie kwoty z tytułu wykupu obligacji i odnieść się wyłącznie do kwot prezentowanych jako przychód w rachunku zysków i strat (RZiS). Specjaliści z zakresu prawa bilansowego wskazują bowiem na to, że jeśli obligacje są klasyfikowane jako inwestycje krótkoterminowe, to jako przychody na koncie 750 „Przychody finansowe" są prezentowane odsetki czy dyskonto i one są wykazywane następnie w RZiS. Dzięki temu dochodzimy do rozsądnego kompromisu, w ramach którego, zamiast stosować art. 28j ust. 1 pkt 2 lit. f ustawy o CIT do nierealnych

kwot - często wynikających z operacji na tych samych środkach (np. kilkakrotne nabywanie w roku obligacji za te same środki) i przez to znacznie przewyższających przychód z działalności operacyjnej - spółka odwołuje się do zaprezentowanych w RZiS przychodów finansowych.

Konkludując, minister finansów powinien rozwiązać spór o przychody pasywne, wydając ogólną interpretację, w której uwzględni intencje prawodawcy, a w międzyczasie taką wykładnię winien zastosować dyrektor KIS. Jeżeli jednak krajowy interpretator nie chce podejmować takiej decyzji, bo czeka na ruch ministra, to z łatwością może wygasić część dyskusji dotyczącej obligacji. Wystarczy, że posłuży się naczelną zasadą, że przy estońskim CIT księgi prowadzi się według ustawy o rachunkowości, i wskaże na kwoty przychodów finansowych z RZiS.

©

Radosław Kowalski
doradca podatkowy

Jak opodatkować w CIT odszkodowanie za zniszczoną podczas powodzi maszynę

Spółka z o.o. jest firmą produkcyjną, która rozlicza CIT na zasadach ogólnych, stosując 19-proc. stawkę. W wyniku powodzi na Śląsku we wrześniu 2024 r. zniszczeniu uległo kilka maszyn, które były środkami trwałymi spółki. Maszyny nie nadawały się do dalszego użytku i zostały wycofane (zlikwidowane) oraz wykreślone z ewidencji środków trwałych. We wrześniu 2024 r. spółka otrzymała odszkodowanie od towarzystwa ubezpieczeniowego za zniszczone w wyniku powodzi maszyny. Jak spółka powinna opodatkować to odszkodowanie na gruncie CIT?



Marcin Szymankiewicz
doradca podatkowy

Stosownie do art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy o CIT przychodami, z zastrzeżeniem art. 12 ust. 3 i 4 oraz art. 14 ustawy o CIT, są w szczególności otrzymane pieniądze, wartości pieniężne, w tym również różnice kursowe. W świetle art. 12 ust. 1 pkt 1 ustawy o CIT do przychodów dla potrzeb podatku dochodowego od osób prawnych zalicza się tylko takie przychody, które w danym momencie są trwałe, definitywne i bezwarunkowe.

W myśl art. 12 ust. 3 ustawy o CIT za przychody związane z działalnością gospodarczą i z działami specjalnymi produkcyjnymi, osiągnięte w roku podatkowym, a także za przychody uzyskane z zysków kapitałowych, z wyłączeniem przychodów, o których mowa w art. 7b ust. 1 pkt 1 ustawy o CIT, uważa się także należne przychody, choćby nie zostały jeszcze faktycznie otrzymane, po wyłączeniu wartości zwróconych towarów, udzielonych bonifikat i skont. [\[ramka\]](#)

Uwaga! Do przychodów nie zalicza się należnego podatku od towarów i usług (art. 12 ust. 4 pkt 1 ustawy o CIT)

Zwolnienie z podatku

Należy jednak zauważyć, że na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT wolne od podatku są odszkodowania za szkody w środku trwałym, z wyłączeniem samochodu osobowego, w części wydatkowanej w roku podatkowym lub w roku bezpośrednio po nim następującym na remont tego środka trwałego albo na zakup lub na wytworzenie we własnym zakresie środka trwałego zaliczonego zgodnie z Klasyfikacją Środków Trwałych do tego samego rodzaju co środek trwały, z którym była związana taka szkoda, przy czym art. 16 ust. 1 pkt 48 ustawy o CIT stosuje się odpowiednio.

Zatem podatnicy nie muszą rozpoznawać przychodu tytułem otrzymanego odszkodowania za szkody powstałe na środkach trwałych z pominięciem samochodów osobowych. Pierwszym warunkiem skorzystania ze zwolnienia jest spożytkowanie otrzymanego odszkodowania na remont środka trwałego, który był przedmiotem szkody, lub zakup albo wytworzenie środka trwałego zaliczonego do tego samego rodzaju klasyfikacji środków trwałych co środek trwały, który był przedmiotem szkody. Jeżeli odszkodowanie zostało wydane w części na ww. cele, wówczas ze zwolnienia korzysta tylko ta część (pozostała kwota będzie przychodem z działalności gospodarczej podatnika). Drugim warunkiem jest wydatkowanie środków w określonym terminie, tj. w danym roku podatkowym lub bezpośrednio po nim następującym. Powyższe warunki – jak każdy wyjątek od zasady powszechności opodatkowania – należy interpretować ściśle, zgodnie z wykładnią językową danej regulacji. Zasada ścisłej interpretacji przepisów dotyczących ulg i zwolnień podatkowych wskazuje zaś, że nie należy rozszerzać rozumienia pojęć użytych w ustawie o CIT (por. interpretacje indywidualne dyrektora Krajowej Informacji Skarbowej z 19 lipca 2023 r., sygn. 0111-KDIB1-3.4010.280.2023.2.AN; z 4 czerwca 2024 r., sygn. 0111-KDIB1-2.4010.86.2024.2.BD; z 21 lipca 2022 r., sygn. 0111-KDIB1-2.4010.254.2022.2.MZA). Jak wskazał dyrektor KIS w ww. interpretacji indy-

widualnej z 4 czerwca 2024 r.: „Wprowadzony od 1 stycznia 2019 r. przepis przewiduje zwolnienie dla kwot odszkodowań uzyskiwanych przez podatnika od ubezpieczyciela z tytułu zniszczenia lub uszkodzenia posiadanego przez niego środka trwałego. Zgodnie z definicją zawartą w Słowniku języka polskiego PWN (wydanie internetowe, <https://sip.pwn.pl/>) «szkoda» to «1. strata, uszczerbek».

Słowo «strata» jest definiowana jako: «1. w rozliczeniach: wielkość, o którą zmniejszyły się fundusze; 2. coś co się przestało posiadać; 3. fakt, że się przestało coś posiadać». Natomiast «uszczerbek» to «poniesiona szkoda».

Organy podatkowe (zob. interpretacje indywidualne dyrektora KIS z 19 lipca 2023 r., sygn. 0111-KDIB1-3.4010.280.2023.2.AN; z 1 lutego 2024 r., sygn. 0114-KDIP2-1.4010.656.2023.2.MR1; z 21 lipca 2022 r., sygn. 0111-KDIB1-2.4010.254.2022.2.MZA; z 23 grudnia 2020 r., sygn. 0111-KDIB1-3.4010.421.2020.2.JKU; z 20 kwietnia 2022 r., sygn. 0111-KDIB1-3.4010.40.2022.1.IM) podnoszą, że aby można było skorzystać ze zwolnienia, o którym mowa w art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT, spełnione muszą być następujące warunki:

- odszkodowanie musi dotyczyć szkody w środku trwałym (z wyłączeniem samochodu osobowego);
- odszkodowanie musi być wydatkowane na ściśle określone w art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT cele, tj. na remont tego środka trwałego albo na zakup lub na wytworzenie we własnym zakresie środka trwałego zaliczonego zgodnie z KŚT do tego samego rodzaju co środek trwały, z którym była związana taka szkoda, w ściśle określonym okresie, w części wydatkowanej w roku podatkowym lub w roku bezpośrednio po nim następującym;
- wydatki pokryte odszkodowaniem nie mogą być zaliczone do kosztów uzyskania przychodów, w tym również poprzez odpisy amortyzacyjne. Jak wskazał dyrektor KIS w interpretacji indywidualnej z 19 lipca 2023 r., sygn. 0111-KDIB1-3.4010.280.2023.2.AN: „Literalne brzmienie art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT odnosi się wprost do momentu wydatkowania środków, za który uważa się dany rok podatkowy lub rok bezpośrednio po nim następujący. (...) Wskazania wymaga, że przepis art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT wyraźnie określa datę graniczną, po upływie której następuje utrata prawa do wydatkowania kwoty odszkodowania i tym samym skorzystania ze zwolnienia od podatku. Przedmiotowe wydatkowanie powinno zatem nastąpić alternatywnie w roku podatkowym bądź (najpóźniej) do końca roku bezpośrednio po nim następującego. (...) w przypadku niespełnienia ustawowego warunku (tj. wydatkowania, w stosownym terminie, otrzymanego odszkodowania na remont środka trwałego albo zakup lub wytworzenie we własnym zakresie środka trwałego zaliczonego zgodnie z KŚT do tego samego rodzaju co środek trwały, z którym związana była szkoda), dokonanie opodatkowania otrzymanego odszkodowania powinno nastąpić w dacie upływu terminu określonego w przepisie (tj. z końcem następnego roku podatkowego) lub we wcześniejszym terminie, jeżeli podatnik przed upływem terminu dokonał wydatku odszkodowania na inne cele”.

Konsekwencje wydatkowania na inne cele


W myśl art. 25 ust. 4 ustawy o CIT, jeżeli podatnicy, o których mowa w art. 17 ust. 1

Data powstania przychodu

W myśl art. 12 ust. 3a ustawy o CIT za datę powstania przychodu, o którym mowa w art. 12 ust. 3 ustawy o CIT, uważa się, z zastrzeżeniem art. 12 ust. 3c–3g oraz 3j–3m ustawy o CIT, dzień wydania rzeczy, zbycia prawa majątkowego lub wykonania usługi, albo częściowego wykonania usługi, nie później niż dzień:

- 1) wystawienia faktury albo
- 2) uregulowania należności.

Jeżeli strony ustalą, iż usługa jest rozliczana w okresach rozliczeniowych, za datę powstania przychodu uznaje się ostatni dzień okresu rozliczeniowego określonego w umowie lub na wystawionej fakturze, nie rzadziej niż raz w roku (art. 12 ust. 3c ustawy o CIT).

W przypadku otrzymania przychodu, o którym mowa w art. 12 ust. 3 ustawy o CIT, do którego nie stosuje się art. 12 ust. 3a, 3c, 3d i 3f, za datę powstania przychodu uznaje się dzień otrzymania zapłaty (art. 12 ust. 3e ustawy o CIT). 

ustawy o CIT, uprzednio zadeklarowali, że przeznaczają dochód na cele określone w tych przepisach i dochód ten wydatkowali na inne cele albo na cele określone w tych przepisach, ale po terminie w nich określonym – podatek od tego dochodu, bez wezwania, wpłaca się do 20. dnia miesiąca następującego po miesiącu, w którym dokonano wydatku lub w którym upłynął termin do dokonania wydatku. Co ważne, przepis ten stosuje się również do dochodów za lata poprzedzające rok podatkowy, zadeklarowanych i niewydatkowanych w tych latach na cele określone w art. 17 ust. 1b ustawy o CIT, z zastrzeżeniem art. 17 ust. 1 pkt 5a ustawy o CIT. Jak wskazał dyrektor KIS w ww. interpretacji indywidualnej z 4 czerwca 2024 r.: „W świetle wymienionego przepisu (tj. art. 25 ust. 4 ustawy o CIT – przyp. autora) skorelowanego z treścią analizowanego art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT, w przypadku niespełnienia ustawowego warunku (tj. wydatkowania, w stosownym terminie, otrzymanego odszkodowania na remont środka trwałego albo zakup lub wytworzenie we własnym zakresie środka trwałego zaliczonego zgodnie z KŚT do tego samego rodzaju co środek trwały, z którym związana była szkoda), dokonanie opodatkowania otrzymanego odszkodowania powinno nastąpić w dacie upływu terminu określonego w przepisie (tj. z końcem następnego roku podatkowego) lub we wcześniejszym terminie, jeżeli podatnik przed upływem terminu dokonał wydatku odszkodowania na inne cele. Nie znajduje oparcia w treści przepisów stanowisko, że termin wskazany w art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT należy liczyć od momentu otrzymania ostatniej transzy odszkodowania, która wyczerpywała całkowite roszczenie wobec Ubezpieczyciela. Omawiany przepis wyraźnie wskazuje na wydatkowanie środków w roku podatkowym lub w roku bezpośrednio po nim następującym, zatem nieuzasadnionym byłoby wydłużanie tego terminu o kolejne lata i jego liczenia dopiero od momentu uzyskania pełnej kwoty odszkodowania. Sam przepis zresztą wskazuje, że zwolnieniu podlega tylko ta część odszkodowania, która jest wydatkowana na remont środka trwałego albo zakup lub wytworzenie we własnym zakresie środka trwałego zaliczonego zgodnie z Klasyfikacją do tego samego rodzaju co zniszczony środek trwały. Spółka, otrzymując już część środków z odszkodowania, dostaje je do dyspozycji i ma możliwość ich wydatkowania zgodnie z warunkami wskazanymi w art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT, a przepis wyraźnie wskazuje ramy czasowe, w których to powinno nastąpić. Mając na uwadze powyższe, stwierdzić zatem należy, że nieprawidłowe jest stanowisko Spółdzielni sprządzające się do twierdzenia, że termin, od którego należy liczyć rozpoczęcie biegu terminu określonego w przepisie art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT, rozpoczyna się z momentem likwidacji szkody, tj. wpłaty pełnej kwoty odszkodowania”.

Odpisy z tytułu zużycia środków trwałych


Zgodnie z art. 16 ust. 1 pkt 48 ustawy o CIT nie uważa się za koszty uzyskania przychodów odpisów z tytułu zużycia

środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych dokonywanych, według zasad określonych w art. 16a–16m ustawy o CIT, od tej części ich wartości, która odpowiada poniesionym wydatkom na nabycie lub wytworzenie we własnym zakresie tych środków lub wartości niematerialnych i prawnych, odliczonym od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym albo zwróconym podatnikowi w jakiejkolwiek formie.

Należy więc wskazać, że podatnik, który skorzysta ze zwolnienia przewidzianego w art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT i nie zaliczy do przychodów uzyskanego odszkodowania, nie ma prawa zaliczać do kosztów uzyskania przychodów odpisów z tytułu zużycia środków trwałych, od tej części ich wartości, która odpowiada poniesionym wydatkom na nabycie lub wytworzenie we własnym zakresie tych środków trwałych lub wartości niematerialnych i prawnych, odliczonym od podstawy opodatkowania podatkiem dochodowym albo zwróconym podatnikowi w jakiegokolwiek formie (por. interpretacje indywidualne dyrektora KIS z 19 lipca 2023 r., sygn. 0111-KDIB1-3.4010.280.2023.2.AN; z 4 czerwca 2024 r., sygn. 0111-KDIB1-2.4010.86.2024.2.BD; z 13 października 2022 r., sygn. 0111-KDIB1-3.4010.541.2022.2.PC).

Uwaga! Zwolnienie, o którym mowa w art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT, stosuje się także do otrzymanego odszkodowania w części odpowiadającej wartości wydatków poniesionych przez podatnika na cele określone w tym przepisie od dnia powstania szkody do dnia otrzymania odszkodowania, w części niezaliczonej do kosztów uzyskania przychodów, w tym poprzez odpisy amortyzacyjne (art. 17 ust. 10a ustawy o CIT).

Podsumowanie

Należy mieć na uwadze, iż, jak wskazał dyrektor KIS w interpretacji indywidualnej z 26 lutego 2020 r., sygn. 0111-KDIB2-1.4010.588.2019.2.MK, „(...) otrzymane odszkodowanie od ubezpieczyciela za szkody na środkach trwałych korzysta ze zwolnienia, o którym mowa w art. 17 ust. 1 pkt 54a ustawy o CIT, o ile będą spełnione warunki określone wprost w tym przepisie. Natomiast ewentualna nadwyżka kwoty odszkodowania ustalonego ryczałtowo przewyższająca kwotę wydatkowaną na remont (naprawę) środka trwałego (autobusu) będzie dla Spółki przychodem podatkowym zgodnie z art. 12 ust. 1 ustawy o CIT”. Tak więc otrzymane przez spółkę odszkodowanie z tytułu zniszczonego mienia (maszyn) spółka powinna zaliczyć do przychodów, jednak przychód (dochód) korzysta ze zwolnienia na podstawie art. 17 ust. 1 pkt 54a w zw. z art. 17 ust. 10a ustawy o CIT, jeśli zostały spełnione wszystkie warunki do skorzystania z tego zwolnienia. 

Podstawa prawna

● art. 12, art. 16 ust. 1 pkt 48, art. 17 ust. 1 pkt 54a, art. 25 ust. 4 ustawy z 15 lutego 1992 r. o podatku dochodowym od osób prawnych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 2805; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 1222)

Porada

PROCEDURY Co ma zrobić firma, która otrzymała zapłatę od kontrahenta bez wskazania, na jaki dług zaliczyć wpłatę **D2**

O co pytają na szkoleniach

KLASYFIKACJA Jaki paragraf zastosować na zakup żywności dla młodzieży uczestniczącej w akcji powodziowej **D4**

Czas na wybór firmy audytorskiej

AKTUALNOŚCI Jednostki, których rok obrotowy pokrywa się z kalendarzowym, powinny już rozpocząć prace związane z zamknięciem roku. Szczególnie dotyczy to tych podmiotów, których sprawozdania finansowe muszą być badane przez biegłego rewidenta



dr Katarzyna Trzpioła

ekspert z zakresu finansów i rachunkowości, Wydział Zarządzania UW

Z początkiem października mogą się już rozpocząć prace związane z inwentaryzacją aktywów. Zgodnie z przepisami ustawy z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 619; dalej: u.r.) może się ona rozpocząć trzy miesiące przed dniem bilansowym w jednostkach, w których rok bilansowy pokrywa się z rokiem podatkowym. W przypadku spisów z natury możliwość uczestniczenia w nich powinien mieć biegły rewident lub jego przedstawiciel. Oznacza to, że koniec września – początek października to ostatni moment na wybór firmy audytorskiej, określenie zasad współpracy z nią i powiadomienie jej o terminach czynności inwentaryzacyjnych.

Jednostka, która nie poinformuje firmy audytorskiej z wyprzedzeniem o rozpoczęciu inwentaryzacji, naraża się na to, że w jej sprawozdaniu znajdzie się adnotacja rewidenta o ograniczeniu możliwości pozyskania danych (tzw. ograniczenie zakresu badania przy rozpoczęciu spisu).

UWAGA: Biegły rewident musi być poinformowany z wyprzedzeniem o rozpoczęciu prac związanych ze sporządzeniem sprawozdania, a pierwszym krokiem jest właśnie inwentaryzacja. Wybór i podpisanie umowy z firmą audytorską musi więc nastąpić jeszcze przed np. przystąpieniem do spisu aktywów.

Zebranie ofert

Przepisy u.r. wskazują na konieczność wyboru firmy audytorskiej. Aby do tego doszło, kierownik jednostki musi wcześniej zebrać oferty od tego typu podmiotów i wstępnie wyłonić te, które będą oceniane. I choć na rynku działa wiele firm audytorskich, to znalezienie na przełomie roku tej, z którą jednostka nawiąże współpracę, nie jest proste. W tym czasie firmy audytorskie wykonują wiele badań i po prostu często nie mają już zasobów kadrowych do przeprowadzenia kolejnego. Tak więc kierownik jednostki, która musi poddać swoje sprawozdanie badaniu [ramka], powinien jak najszybciej skontaktować się z potencjalnymi usługowcami, aby wstępnie wskazać terminy i ogólny zakres prac, tak aby oferta współpracy była przygotowana w sposób realny i dostosowana zarówno do potrzeb jego jednostki, jak i możliwości podmiotu badającego. W większości przypadków wystarczy, aby kierownik jednostki wystosował zapytania ofertowe do wielu firm, a następnie przedstawił najbardziej adekwatną ofertę (może być ich kilka) zgromadzeniu wspólników lub innemu organowi dokonującemu wyboru. Należy też pamiętać, że niektóre jednostki przy wyborze firmy audytorskiej muszą zastosować procedury zamówień publicznych. Jednostki będące podmiotami zainteresowania

publicznego muszą pamiętać o roli komitetu audytu w wyborze podmiotu uprawnionego do badania sprawozdania finansowego.

UWAGA: Nawet najprostsza procedura wyłonienia firmy audytorskiej wymaga czasu. Tym bardziej że nie przygotowuje ona oferty od ręki. Musi ona przede wszystkim ocenić, czy takie zlecenie może przyjąć z uwagi na jej zasoby kadrowe i terminy. W tym celu musi wstępnie zapoznać się z jednostką (znać jej wielkość i działalność).

Podjęcie uchwały...

Wybór firmy audytorskiej następuje poprzez podjęcie stosownej uchwały przez odpowiedni organ, np.:

- w spółce z o.o. – zwyczajne zgromadzenie wspólników,
- w spółce akcyjnej – walne zgromadzenie akcjonariuszy,
- w spółce osobowej – zgromadzenie wspólników.

Firmę audytorską może też wybrać rada nadzorcza (komisja rewizyjna), jeśli to wynika ze statutu lub z umowy spółki. Co ważne, wybór biegłego rewidenta przez organ do tego nieuprawniony powoduje nieważność podjętej uchwały w tej sprawie.

...jej elementy

Przepisy nie określają treści uchwały o wyborze biegłego rewidenta. W praktyce powinna ona zawierać co najmniej:

- wskazanie numeru uchwały i organu, który jej dokonuje (Rada Nadzorcza, Zgromadzenie Udziałowców);
- datę jej podjęcia;
- wskazanie podmiotu uprawnionego do badania sprawozdania finansowego, który został wybrany – trzeba podać jego pełną nazwę i adres siedziby albo numer NIP lub KRS;
- wskazanie sprawozdania finansowego lub sprawozdań finansowych, które będzie podlegało/będą podlegały zbadaniu, np. badaniu będą podlegały sprawozdania roczne za lata 2024, 2025;
- wskazanie, że uchwała wchodzi w życie z dniem powzięcia. Dodatkowo można w niej zawrzeć:
- termin badania (np. od 15 października 2024 r. do 20 lutego 2025 r.);
- zobowiązanie kierownika jednostki do zawarcia umowy z podmiotem uprawnionym do badania sprawozdania finansowego;
- podstawę prawną do podjęcia tej uchwały.

Za nieważne z mocy prawa są uznawane uchwały, które zawierają klauzule ograniczające możliwość wyboru firmy audytorskiej przez organ dokonujący wyboru firmy audytorskiej na potrzeby przeprowadzenia badania ustawowego sprawozdań finansowych tej jednostki lub jej jednostek zależnych,

Kogo dotyczy obowiązek badania sprawozdań przez biegłego rewidenta

Jednostki, o których mowa w art. 64 ust. 1 u.r., muszą poddać swoje sprawozdanie finansowe badaniu przez biegłego rewidenta. Obowiązek ten dotyczy jednostek dominujących sporządzających skonsolidowane sprawozdania finansowe grup kapitałowych kontynuujących działalność, tj.:

- banków, zakładów ubezpieczeń oraz zakładów reasekuracji;
- spółdzielczych kas oszczędnościowo-kredytowych;
- jednostek działających na podstawie przepisów o obrocie papierami wartościowymi, przepisów o świadczeniu usług finansowania społecznego dla przedsięwzięć gospodarczych oraz przepisów o funduszach inwestycyjnych i zarządzaniu alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi oraz jednostek, o których mowa w art. 2 ust. 2b (czyli alternatywnych spółek inwestycyjnych w rozumieniu przepisów o funduszach inwestycyjnych i zarządzaniu alternatywnymi funduszami inwestycyjnymi, w tym uprawnionych do posługiwania się nazwą EuVECA albo EuSEF);
- jednostek działających na podstawie przepisów o organizacji i funkcjonowaniu funduszy emerytalnych;
- krajowych instytucji płatniczych i instytucji pieniądza elektronicznego;
- spółek akcyjnych, z wyjątkiem spółek będących na dzień bilansowy w organizacji;
- pozostałych jednostek, które w poprzedzającym roku obrotowym, za który sporządzono sprawozdania finansowe, spełniły co najmniej dwa z następujących warunków:

- a) średnioroczne zatrudnienie w przeliczeniu na pełne etaty wyniosło co najmniej 50 osób,
- b) suma aktywów bilansu na koniec roku obrotowego stanowiła równowartość w walucie polskiej, co najmniej 2 500 000 euro,
- c) przychody netto ze sprzedaży towarów i produktów oraz operacji finansowych za rok obrotowy stanowiły równowartość w walucie polskiej co najmniej 5 000 000 euro.

Wartości wyrażone w euro przelicza się z wykorzystaniem kursu średniego NBP z ostatniego poprzedniego roku.

Badaniu muszą też poddać swoje sprawozdania jednostki przygotowujące je zgodnie z MSSF/MSR oraz emitenci obligacji. Co ważne, w ich przypadku nie ma znaczenia, czy kontynuują one działalność, czy nie.

Obowiązkowo badane przez biegłego rewidenta są także sprawozdania finansowe innych jednostek, które dla celów podatku dochodowego różnic kursowe ustalają na podstawie przepisów ustawy o rachunkowości. © P

do określonych kategorii lub wykazów firm audytorskich. Oznacza to, że w uchwale nie może się znaleźć zapis wskazujący np., że sprawozdanie musi być zbadane przez firmę znajdującą się na określonym miejscu rankingu firm audytorskich czy mającą siedzibę w jakimś województwie lub regionie. Nieważne z mocy prawa jest też badanie sprawozdania finansowego przeprowadzone z naruszeniem określonych przepisów ustawy o biegłych rewidentach i rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) nr 537/2014 z 16 kwietnia 2014 r.

PRZYKŁAD

Klauzula niedozwolona

W umowie o badanie zaproponowano, że wynagrodzenie biegłego rewidenta będzie zależało od tego, czy będą w jego sprawozdaniu zastrzeżenia i uwagi. Jest to klauzula niedozwolona, która powoduje nieważność umowy.

Po podjęciu uchwały w sprawie wyboru firmy audytorskiej firma musi podpisać umowę ze wskazanym podmiotem. Obowiązek ten spoczywa już na kierowniku jednostki.

Minimum na dwa lata

Od 2017 r. zgodnie z art. 66 ust. 5 u.r. w przypadku badania ustawowego, czyli wynikającego z art. 64 u.r., pierwsza umowa o badanie sprawozdania finansowego jest zawierana z firmą audytorską na okres nie krótszy niż dwa lata z możliwością przedłużenia na kolejne, co najmniej dwuletnie okresy. Jest to bardzo ważna zasada, ponieważ pozwala ona audytorom zaplanować badanie w taki sposób, aby móc w sposób racjonalny i ekonomiczny przeanalizować wszystkie obszary działalności jednostki. Dzięki temu rozwiązaniu biegli mogą bardziej efektywnie współpracować z badaną jednostką – nie ma bowiem konieczności przebadania w jednym roku wszystkich obszarów, gdyż tego typu prace można rozplanować na co najmniej dwa lata. W praktyce może to oznaczać, że jeśli firma audytorska była wybrana w 2023 r., to w tym roku nie ma potrzeby podejmować decyzji w tym zakresie. Ale konieczna jest tu weryfikacja. Szczególnie jest to ważne pod kątem tego, czy firma, z którą mamy podpisaną umowę, nadal jest podmiotem uprawnionym do badania sprawozdania finansowego. W tym

- W jaki sposób w sprawozdaniu Rb-N wykazywać **należności rozłożone na raty**
- Jak ma postąpić kasjer, który podejrzewa, że **banknot jest fałszywy**
- Co ma zrobić firma, która **otrzymała zapłatę od kontrahenta bez wskazania, na jaki dług zaliczyć wpłatę**
- Jak ewidencjonować **pożyczki pracownicze na cele mieszkaniowe z ZFŚS?**

■ Czy w sprawozdaniu Rb-N w pozycji N2 można wykazywać należności rozłożone na raty – z opłat czynszowych za lokale gminne? Część z nich jest już wymagalna.

Z kontekstu podanego stanu faktycznego należy wnioskować, że chodzi o wykazywanie należności przysługujących gminie z tytułu należności czynszowych. Zapewne ma to związek z gospodarowaniem gminnymi lokalami samorządowymi. Nie ma wątpliwości co do tego, że gmina musi ustalać i dochodzić tego typu należności, co wynika z przepisów ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych. Jak bowiem wynika z art. 42 ust. 5 tej ustawy, jednostki sektora finansów publicznych są obowiązane do ustalania przypadających im należności pieniężnych, w tym mających charakter cywilnoprawny, oraz terminowego podejmowania w stosunku do zobowiązanych czynności zmierzających do wykonania zobowiązania.

Z punktu widzenia sprawozdawczości znaczenie mają regulacje zawarte w rozporządzeniu ministra finansów, funduszy i polityki regionalnej z 17 grudnia 2020 r. w sprawie sprawozdań jednostek sektora finansów publicznych w zakresie operacji finansowych. Na uwagę zasługują zapisy załącznika nr 8 (Instrukcja sporządzania sprawozdań). W myśl par. 13 ust. 1 w układzie przedmiotowym są prezentowane należności wynikające z następujących tytułów:

■ „pożyczki – rozumiane jako wartość należności wynikających z udzielonych kredytów i pożyczek, jak również z umów leasingu finansowego oraz sprzedaży na raty. W tej kategorii mieszczą się również papiery wartościowe, których zbywalność jest ograniczona (tzn. nie istnieje dla nich płynny rynek wtórny), z wyłączeniem papierów udziałowych. Z kategorii tej są natomiast wyłączone udzielone kredyty handlowe, czyli zobowiązania powstające w wyniku bezpośredniego

udzielenia kredytu (przez dostawców lub producentów) na transakcje dotyczące wyrobów i usług o terminie spłaty nieprzekraczającym roku”;

■ „pozostałe należności – rozumiane jako bezsporne należności niewymagalne z tytułu dostaw towarów i usług, podatków i składek na ubezpieczenia społeczne oraz z wszelkich innych tytułów nieobjętych pozostałymi kategoriami przedmiotowego sprawozdania, wyłączając odsetki i inne należności uboczne”.

Co istotne, w strukturze sprawozdania Rb-N ww. kategorie należności są ujmowane w pozycjach odpowiednio: N2 (pożyczki) i N5 (pozostałe należności).

Dodatkowo sprawozdanie przewiduje również pozycję N4 (należności wymagalne).

Na kanwie opisanej problematyki warto przytoczyć ustalenia zawarte w wystąpieniu pokontrolnym Regionalnej Izby Obrachunkowej w Kielcach z 30 kwietnia 2024 r. (znak WK.60.36.2023). W podanym dokumencie RIO poinformowała o nieprawidłowościach w kwartalnym sprawozdaniu Rb-N o stanie należności oraz wybranych aktywów finansowych urzędu miasta „według stanu na koniec IV kwartału 2022 r. (korekta nr 1 z dn. 15.03.2023 r.) w wierszu N2 < i bezpodstawnie wykazano należności rozłożone na raty z tytułu opłat za czynsze w kwocie ogółem 53.472,63 zł, w tym kwotę 15.298,43 zł (należności wymagalne) ujęto w poz. N2.1 pożyczki krótkoterminowe, a kwotę 38.174,20 zł w poz. N2.2 pożyczki długoterminowe. Rozłożenie czynszu dzierżawnego/najmu na raty nie stanowi należności z tytułu sprzedaży na raty – nie występuje tu przeniesienie praw majątkowych”. Jednocześnie RIO wskazała, że takie należności powinny być wykazywane w poz. N5 „Pozostałe należności” lub poz. N4 „Należności wymagalne”. W ramach wniosku pokontrolnego RIO nakazała jednostce, aby rzetelnie i prawidłowo pod względem merytorycznym i formalno-rachunkowym sporządziła sprawozdanie kwartalne Rb-N,

tj. na podstawie ksiąg rachunkowych oraz innych dokumentów dotyczących tej jednostki.

Reasumując, w sprawozdaniu Rb-N należności gminy z tytułu rozłożonych na raty czynszów nie można wykazywać w pozycji N2, bowiem ona dotyczy pożyczek. Podany rodzaj należności należy wykazywać w pozycji N5 „Pozostałe należności” ewentualnie w pozycji N4 „Należności wymagalne”.

© ©
Marcin Nagórek, radca prawny

Podstawa prawna

- ustawa z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 1270; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 1089)
- rozporządzenie ministra finansów, funduszy i polityki regionalnej z 17 grudnia 2020 r. w sprawie sprawozdań jednostek sektora finansów publicznych w zakresie operacji finansowych (Dz.U. z 2023 r. poz. 652)

■ W naszej jednostce kasjer, który otrzyma fałszywy banknot, musi sporządzić protokół. Co powinien on zawierać i jak go przygotować?

Próba posługiwania się fałszywym banknotem jest przestępstwem. Kasjer musi go zatrzymać i sporządzić z tego protokół.

Jak wskazuje art. 35 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o Narodowym Banku Polskim, fałszywe znaki pieniężne podlegają zatrzymaniu, bez prawa do zwrotu ich równowartości. Stosuje się to odpowiednio do fałszywych banknotów i monet opiewających na waluty obce.

Zasady postępowania w przypadku wystąpienia w kasie znaku pieniężnego (banknotu lub monety), co do których zachodzi podejrzenie, że jest fałszywy, reguluje rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 7 kwietnia 2022 r. w sprawie znaków pieniężnych podejrzanych co do autentyczności oraz fałszywych znaków pieniężnych. Zgodnie z nim kasjer ma obowiązek zatrzymać krajowy lub zagraniczny znak pieniężny (banknot lub monetę), który budzi jego wątpliwości co do autentyczności, oraz sporządzić protokół zatrzymania. W przypadku gdy zatrzymany znak

pieniężny przedstawiła osoba fizyczna we własnym imieniu, w protokole zatrzymania znaku pieniężnego podejrzanego co do autentyczności należy zawrzeć jej imię, nazwisko, adres zamieszkania oraz serię i numer dokumentu tożsamości – o ile dane takie zostały podane przez tę osobę. Kasjer informuje tę osobę o konieczności przedstawienia danych osobowych i okazaniu dokumentu tożsamości osobę, a informację o tej czynności zamieszcza w protokole.

Protokół zatrzymania znaku pieniężnego podpisuje sporządzający go kasjer. Osoba przedstawiająca podejrzany banknot też może go podpisać, o czym należy ją poinformować (adnotacja o przekazaniu takiej informacji powinna też znaleźć się w protokole). Protokół zatrzymania, którego wzór określa załącznik do rozporządzenia z zatrzymania, sporządza się w trzech egzemplarzach.

Protokół o zatrzymaniu sfałszowanego znaku pieniężnego powinien zawierać:

- nazwę i siedzibę jednostki zatrzymującej znak pieniężny, liczbę porządkową protokołu (numerację protokołów rozpoczyna się w każdym roku od 1) i datę jego sporządzenia;
 - nazwę i adres jednostki przedstawiającej znak pieniężny, z zaznaczeniem nazwiska, imienia, adresu i charakteru służbowego pracownika działającego w imieniu tej jednostki, a w razie gdy zatrzymany znak pieniężny przedstawiła osoba fizyczna we właściwym imieniu – jej nazwisko, imię i adres;
 - wartość nominalną i datę emisji zatrzymanego znaku pieniężnego, a ponadto serię i numery – jeżeli zatrzymanym znakiem pieniężnym jest banknot;
 - podpis osoby zatrzymującej znak pieniężny oraz podpis i numer dowodu osobistego lub równorzędnego dokumentu osoby, która znak ten przedstawiła.
- Jeden egzemplarz protokołu zatrzymania wraz z zatrzymanym znakiem

AUTOPROMOCJA



Zał. R. Pierńkowski w 1987 r.




Najnowsze publikacje dla księgowych i biur rachunkowych

Seria **Poradników Gazety Prawnej**, w których szczegółowo wyjaśniono najważniejsze zmiany w przepisach oraz najbardziej aktualne tematy dla księgowych i biur rachunkowych.

Zamów:  sklep.infor.pl

pieniężnym przekazuje się niezwłocznie jednostce organizacyjnej policji właściwej dla miejsca zatrzymania, a drugi – osobie, której zatrzymano znak pieniężny, jako potwierdzenie zatrzymania tego znaku. Trzeci egzemplarz protokołu pozostawia się w dokumentacji podmiotu zatrzymującego, który sporządził protokół zatrzymania. Jeśli nie można ustalić, przez kogo znak został wplacony, jeden egzemplarz protokołu wraz z zaakwestionowanym znakiem pieniężnym przesyła się policji, a drugi egzemplarz pozostaje w aktach jednostki, która sporządziła protokół.

Warto zauważyć, że w przypadku wątpliwości bądź jednoznacznych podejrzeń, że wpłacany znak pieniężny nie jest autentyczny, nie ma potrzeby wzywania policji. Jest od tej zasady tylko jeden wyjątek, kiedy zachodzi podejrzenie, że zatrzymany znak pieniężny został sfalszowany przez osobę go przedstawiającą w kasie lub nasuwa się przypuszczenie, że osoba ta rozmyślnie wprowadza w obieg sfalszowany znak pieniężny.

Po przekazaniu protokołu policji (lub w momencie wezwania policji) kończą się obowiązki jednostki związane z zatrzymaniem wątpliwego banknotu lub monety. Kolejne czynności są podejmowane już przez właściwe organy policji. Polegają one m.in. na przesłaniu zatrzymanego znaku pieniężnego do Centrali Narodowego Banku Polskiego, aby dokonać ekspertyzy w zakresie jego autentyczności. 

Weronika Wilk, ekspert z zakresu finansów publicznych

Podstawa prawna

- art. 35 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. o Narodowym Banku Polskim (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 2025)
- par. 2 rozporządzenie ministra sprawiedliwości z 7 kwietnia 2022 r. w sprawie znaków pieniężnych podejrzanych co do autentyczności oraz fałszywych znaków pieniężnych (Dz.U. z 2022 r. poz. 776)

❗ Kontrahent, od którego otrzymaliśmy zapłatę, nie wskazał, na poczet jakich płatności powinna zostać ona zaliczona. Obecnie ma on od nas trzy faktury. Jak prawidłowo rozliczyć tę płatność?

Zasady zaliczania wpłat powinna określać umowa. Jeżeli strony tego nie zrobiły, to należy stosować art. 451 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (dalej: k.c.). Zgodnie z nim, jeśli dłużnik mający kilka długów wskazał przy dokonywaniu wpłaty, na poczet którego z nich ma być ona zaliczona, to wierzyciel jest tym wyborem związany i nie może wpłaty zaliczyć w inny sposób. Wierzyciel może jedynie zaliczyć wpłatę w pierwszej kolejności na związane z tym długiem należności uboczne (odsetki).


Jeżeli dłużnik nie wskazał, na jaki dług zaliczyć wpłatę ani z prawa wyboru w tym zakresie nie skorzystał wierzyciel, to wpłatę zalicza się przede wszystkim na poczet długu wymagalnego, a jeżeli jest kilka długów wymagalnych – na poczet najdawniej wymagalnego.

Gdy dłużnik nie skorzystał z prawa wskazania, na poczet którego z kilku długów ma być zaliczona wpłata, określa to wówczas wierzyciel. Może on wybrać, na poczet którego długu ją zaliczy. Wybór ten będzie wiążący dla dłużnika, jeśli przyjmie on pokwitowanie (np. jako zestawienie do potwierdzenia salda w czasie inwentaryzacji), w którym wierzyciel zaliczył otrzymane świadczenie na poczet jednego z tych długów. Wówczas dłużnik nie może już żądać zaliczenia na poczet innego długu (art. 451 par. 2 k.c.).

Jeśli dłużnik odmówi przyjęcia takiego pokwitowania, to może on w tym momencie wskazać dług, na który jego zdaniem powinna być zaliczona wpłata. Dłużnik jest do tego uprawniony tylko niezwłocznie po otrzymaniu pokwitowania. Jeśli dłużnik nie wybierze długu w chwili dokonywania zapłaty, a wierzyciel jest bierny w kwestii zarachowania wpłaty na jeden z kilku długów, to nie uprawnia to już dłużnika do wyboru, na poczet którego długu chce zaliczyć swoje świadczenie.

Między spełnieniem świadczenia przez dłużnika, który nie wskazał, na poczet którego z wielu długów dokonał zapłaty, a wystawieniem przez wierzyciela pokwitowania, powinno zachodzić bezpośrednie następstwo czasowe. W przeciwnym razie należy przyjąć, że żadna ze stron nie skorzystała z możliwości wyboru przewidzianej w art. 451 k.c. Tak uznał Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z 11 października 2005 r., sygn. akt I ACA 746/2005.

Księgowanie zapłaty od kontrahenta powinno być następujące:

- strona Wn konta „Rachunek bankowy”,
- strona Ma konta „Rozrachunki z odbiorcami”. 

Karolina Pawlak, specjalistka z zakresu rachunkowości

Podstawa prawna

- art. 451 ustawy z 23 kwietnia 1964 r. – Kodeks cywilny (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1061)
- ustawa z 29 września 1994 r. o rachunkowości (t.j. Dz.U. z 2023 r. poz. 120; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 619)

❗ W naszej firmie funkcjonuje zakładowy fundusz świadczeń socjalnych. Mam się zajmować prowadzeniem jego ewidencji. Jak ujmować pożyczki pracownicze na cele mieszkaniowe z ZFŚS?

Pracownicy mogą otrzymywać od przedsiębiorcy pracodawcy oprocentowane pożyczki na cele mieszkaniowe z zakładowego funduszu świadczeń socjalnych (dalej: ZFŚS). Środki funduszu przeznacza się m.in. na finansowanie działalności socjalnej organizowanej na rzecz osób uprawnionych do korzystania z funduszu (tj. pracowników i ich rodzin, emerytów i rencistów – byłych pracowników i ich rodzin). Finansowanie działalności socjalnej obejmuje udzielanie pomocy materialnej (rzeczowej lub finansowej), a także zwrotnej lub bezzwrotnej pomocy na cele mieszkaniowe na warunkach określonych umową (pomoc taka może przyjąć formę oprocentowanej pożyczki). Zgodnie z art. 7 ust. 1 pkt 5 ustawy o ZFŚS środki tego funduszu zwiększa się o wpływy z oprocentowania pożyczek udzielonych na cele mieszkaniowe. Zasady i warunki korzystania z usług i świadczeń finansowanych z ZFŚS oraz zasady przeznaczania środków tego funduszu na poszczególne cele i rodzaje działalności socjalnej (np. na pożyczki udzielane na cele mieszkaniowe) określa pracodawca w regulaminie uzgodnionym z zakładową organizacją związkową, względnie z pracownikiem wybranym przez załogę do reprezentowania jej interesów. Udzielenie i rozliczenie oprocentowanej pożyczki przyznanej pracownikom ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych wymaga ujęcia w księgach rachunkowych:

Dokonanie rocznego odpisu na zakładowy fundusz świadczeń socjalnych:

- Wn konto „Koszty według rodzajów – ubezpieczenia społeczne i inne świadczenia” lub odpowiednio konto zespołu 5 lub konto „Rozliczenia międzyokresowe kosztów”,
- Ma konto „Fundusze specjalne – ZFŚS”. Przekazanie środków pieniężnych z rachunku bieżącego na rachunek ZFŚS:

- Wn konto „Rachunki bankowe – rachunek ZFŚS”,
- Ma konto „Rachunki bankowe”.

Udzielenie pracownikowi oprocentowanej pożyczki ze środków ZFŚS:

- Wn konto „Rozrachunki z pracownikami”,
- Ma konto „Rachunki bankowe – rachunek ZFŚS”.

Należne odsetki z tytułu udzielonej pracownikowi oprocentowanej pożyczki:

- Wn konto „Rozrachunki z pracownikami”,
- Ma konto „Fundusze specjalne – ZFŚS”.

Splata przez pracownika rat udzielonej mu pożyczki wraz z naliczonymi uprzednio odsetkami:

- Wn konto „Kasa” lub konto „Rachunki bankowe” lub konto „Rachunki bankowe – rachunek ZFŚS” lub konto „Rozrachunki z pracownikami – wynagrodzenia”,
- Ma konto „Rozrachunki z pracownikami”.

Refundacja środków pieniężnych wobec spłaty przez pracownika raty udzielonej mu pożyczki bezpośrednio do firmowej kasy, na firmowy rachunek bankowy lub w drodze potrącenia odpowiedniej kwoty z jego wynagrodzenia:

- Wn konto „Rachunki bankowe – rachunek ZFŚS”,
- Ma konto „Rachunki bankowe”.

Umorzenie pozostającej do spłaty przez pracownika pożyczki udzielonej mu ze środków zakładowego funduszu świadczeń socjalnych:

- Wn konto „Fundusze specjalne – ZFŚS”,
- Ma konto „Rozrachunki z pracownikami”.

Na gruncie podatkowym pożyczki są opodatkowane podatkiem od czynności cywilnoprawnych (art. 1 ust. 1 pkt 1 lit. b ustawy z 9 września 2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych). Obowiązek podatkowy powstaje z chwilą zawarcia umowy pożyczki, a jeżeli umowa pożyczki określa, że wypłata środków pieniężnych nastąpi niejednokrotnie i ich suma nie jest znana w chwili zawarcia umowy – z chwilą każdorazowej wypłaty środków pieniężnych. Obowiązek podatkowy ciąży na biorącym pożyczkę. Podstawę opodatkowania stanowi wartość pożyczki, a w przypadku umowy określającej, że wypłata środków pieniężnych nastąpi niejednokrotnie i ich suma nie jest znana w chwili zawarcia umowy – podstawą opodatkowania będzie kwota każdorazowej wypłaty środków pieniężnych. Trzeba przy tym pamiętać, że umowa pożyczki nie podlega opodatkowaniu podatkiem od czynności cywilnoprawnych, jeżeli jest opodatkowana VAT lub przynajmniej jedna ze stron umowy z tytułu dokonania tej czynności jest zwolniona z VAT.

Marek Barowicz, ekspert z zakresu rachunkowości

Podstawa prawna

- art. 7 ust. 1 pkt 5 ustawy z 4 marca 1994 r. o zakładowym funduszu świadczeń socjalnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 288)
- art. 1 ust. 1 pkt 1 lit. b ustawy z 9 września 2000 r. o podatku od czynności cywilnoprawnych (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 295)

Czas na wybór firmy audytorskiej

Dokończenie ze s. D1

celu wystarczy sprawdzić, czy taki podmiot nadal widnieje na liście podmiotów badających w Polskiej Izbie Biegłych Rewidentów. Sytuacja na rynku jest zmienna i wiele firm przekształca się lub likwiduje. Ponadto kontrole Polskiej Agencji Nadzoru Audytowego nieustająco weryfikują, czy podmioty spełniają wymogi podmiotu badającego.

Ważne elementy

Wszystkie aspekty organizacyjne powinny być doprecyzowane w umowie o badanie sprawozdania finansowego zawieranej przez kierownika jednostki. Należy tu przede wszystkim zwrócić uwagę na zakres czasowy badania, w tym czy przebiega ono jako badanie wstępne i badanie właściwe. Konieczne jest też precyzyjne określenie, w jaki sposób będą przekazywane dane. Stosowane są różne rozwiązania. Coraz częściej firma audytorska wskazuje, iż dane przygotowane przez klienta w określonej formie są przekazywane na wydzielone miejsce na wirtualnym dysku (w chmurze) i tam klient je umieszcza w określonym w umowie porządku i w terminach. Innym rozwiązaniem jest umożliwienie dostępu do dysku utworzonego przez klienta, skąd biegły pobiera dane przygotowane do badania. Coraz rzadziej przekazuje się dane e-mailem czy na innych nośnikach danych.

UWAGA: W każdym przypadku przekazywania danych muszą być określone procedury dotyczące zabezpieczenia danych, ochrony ich przed nieupoważnionym dostępem i wykorzystaniem oraz przypadkową utratą.

Niezależnie od sposobu przekazywania danych w umowie trzeba określić, kto ze strony audytora ma do nich dostęp oraz to kto ze strony klienta będzie koordynował przekazywanie danych od różniczek komórek organizacyjnych jednostki.

Bardzo ważnym elementem umowy jest upoważnienie biegłego rewidenta przez kierownika jednostki do kontaktowania się z bankami, doradcami podatkowymi, radcami prawnymi czy kontrahentami firmy, aby uzyskać odpowiednie dowody badania.

Częstym polem nieporozumień w trakcie badania jest terminowość i zakres przekazywanych danych. Zatem w interesie obu stron jest wskazanie w umowie:

- kiedy audytor określi wstępny i ogólny zakres dokumentacji,
- kiedy dokumentacja zostanie przekazana biegłemu,
- w jakim terminie od zgłoszenia zapotrzebowania na dane dodatkowe będą one przekazywane biegłemu.

Biegły ma bowiem prawo żądać dodatkowych informacji, nie można mu tego prawa ograniczyć, ale w interesie bezkonfliktowej współpracy warto wskazać zasady informowania przez biegłego o potrzebie tych danych i ich przekazywania przez jednostkę.

Jeśli zdaniem stron w trakcie badania powinny się odbywać bezpośrednie spotkania, to w umowie też warto określić zasady ustalania terminów takich spotkań. Jest to ważne dla właściwej organizacji pracy obu stron.

Istotne jest także określenie, do kiedy biegły powinien zakończyć swoje prace, ponieważ zgodnie z art. 68 u.r. na co najmniej 15 dni przed terminem zgromadzenia zatwierdzającego sprawozdanie z badania powinno być ono udostępnione członkom tego zgromadzenia, aby mogli się z nim zapoznać i na jego podstawie podjąć decyzję o zatwierdzeniu lub nie raporcie rocznego.

W umowie o badanie zwykle jest też zawierana klauzula, w której strony oświadczają, że została zachowana niezależność i bezstronność. Zasady bezstronności i niezależności określone w ustawie o biegłych rewidentach, firmach audytorskich i ich samorządzie stosuje się również m.in. do podmiotów uprawnionych do badania sprawozdań finansowych, a także członków zarządu i organów nadzorczych tych podmiotów lub innych osób wykonujących czynności rewizji finansowej.

Elementem nieodzownym umowy są też zasady przetwarzania danych osobowych w świetle RODO.

Ustawowa rola kierownika jednostki

Zgodnie z art. 67 ust. 1 u.r. kierownik badanej jednostki zapewnia biegłemu rewidentowi przeprowadzającemu badanie sprawozdania finansowego dostęp do ksiąg rachunkowych oraz dokumentów stanowiących podstawę dokonanych w nich zapisów oraz wszelkich innych dokumentów, jak również udziela wyczerpujących informacji, wyjaśnień i oświadczeń niezbędnych do sporządzenia sprawozdania z badania. Zasady te należy stosować także do badania skonsolidowanych sprawozdań finansowych. Pięć lat temu uchylono wprowadzie art. 67a u.r. który mówił, iż wskazane zasady współpracy stosuje się odpowiednio do badania sprawozdań finansowych innych niż określone w art. 64, ale trudno wyobrazić sobie, że takiej współpracy nie będzie przy badaniach dobrowolnych.

Biegły rewident ma też prawo uzyskiwać informacje związane z przebiegiem badania od kontrahentów badanej jednostki, w tym także od banków i jej doradców prawnych.

KARY ZA NIEPRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW

Na podstawie art. 79 pkt 1 i 2 u.r. za:

- niepoddanie sprawozdania finansowego badaniu przez biegłego rewidenta,
- nieudzielanie lub udzielanie niezgodnych ze stanem faktycznym informacji, wyjaśnień, oświadczeń biegłemu rewidentowi,
- niedopuszczanie biegłego rewidenta do pełnienia obowiązków,

kierownikowi jednostki grożą sankcje karne w postaci grzywny albo kary ograniczenia wolności.

Niepoddanie sprawozdania finansowego badaniu uniemożliwia m.in. zatwierdzenie sprawozdania finansowego, podział lub pokrycie wyniku finansowego oraz udostępnienie współnikom, akcjonariuszom lub członkom opinii wraz z raportem biegłego rewidenta w wyznaczonym terminie.

 dr Katarzyna Trzpiotła

ekspert z zakresu finansów i rachunkowości, Wydział Zarządzania UW

Klasyfikacja budżetowa



Jarosław Jurga
ekspert
z zakresu
rachunkowości
budżetowej,
certyfikowany
księgowy

Klasyfikacja budżetowa jest elementem zarządzania finansami publicznymi. Pozwala na precyzyjne przypisanie dochodów i wydatków do odpowiednich kategorii, zapewniając transparentność oraz prawidłową ewidencję wydatków publicznych. Jednym z paragrafów, który często budzi wątpliwości interpretacyjne, jest 427 „Zakup usług remontowych”. Obecnie z uwagi na powódz wątpliwości dotyczą także klasyfikacji m.in. zakupu żywności i odzieży dla młodzieży uczestniczącej np. w akcjach pomocy poszkodowanym. Dziś szczegółowo analizujemy również klasyfikację zaliczek na badania biegłych. W obszarze zarządzania finansami publicznymi szczególnie istotne jest także prawidłowe klasyfikowanie środków pochodzących z Krajowego Planu Odbudowy (KPO) na wydatki związane z obsługą programów takich jak „Maluch+”. Program ten, wspierający rozwój opieki nad dziećmi do lat trzech, obejmuje szeroki zakres działań inwestycyjnych i operacyjnych, które powinny być odpowiednio ewidencjonowane w ramach paragrafów przewidzianych w klasyfikacji budżetowej, z uwzględnieniem czwartych cyfr klasyfikacyjnych, oznaczających pochodzenie środków z budżetu środków europejskich lub budżetu państwa. Wszystkie te zagadnienia są niezwykle istotne dla prawidłowej ewidencji i rozliczenia wydatków w jednostkach sektora finansów publicznych.

O co pytają na szkoleniach

PROBLEM Czy koszt usługi malowania ścian sklasyfikowanej w par. 4270 może być wyższy niż 10 tys. zł?

ODPOWIEDŹ Zgodnie z objaśnieniami załącznika nr 4 do rozporządzenia w sprawie klasyfikacji par. 427 „Zakup usług remontowych” obejmuje wydatki na zakup usług remontowych (z wyjątkiem wydatków na zakup usług świadczonych przez osoby fizyczne, objętych paragrafami: 401 do 403, 405, 406, 408 do 410, 417 i 434). Chodzi tu w szczególności o:

- usługi obce o charakterze przemysłowym, polegające głównie na przywracaniu wartości użytkowej wyrobów przemysłowych, m.in. usługi konserwacyjne i naprawcze wyrobów przemysłowych (np. maszyn, środków transportu, urządzeń, sprzętu).
- usługi budowlano-montażowe w zakresie remontów i konserwacji pomieszczeń i budynków,
- koszty zleconego opracowania dokumentacji oraz założeń projektowych.

W myśl zapisów punktu 7.20. Krajowego Standardu Rachunkowości nr 11 „Środki trwałe” remont to wykonywanie robót polegających na przywróceniu stanu pierwotnego istniejącego środka trwałego, w jakim został on wprowadzony do ewidencji środków trwałych, które nie stanowią bieżącej konserwacji. Remont nie staje się ulepszeniem w razie stosowania do remontu materiałów innych – także lepszych – niż zawartych w środku trwałym w momencie jego przyjęcia do użytkowania, o ile nie powoduje istotnej zmiany wartości użytkowej środka trwałego.

Wydatek związany z remontem w świetle powołanych przepisów można sfinansować również w wartości wyższej niż 10 000 zł, jeżeli nie staje się ulepszeniem. Co oznacza, że nie może zmienić się istotnie sposób wykorzystania środka trwałego, w którym realizowane są prace.

PROBLEM Jaki paragraf należy zastosować w przypadku zakupu żywności i odzieży dla młodzieży realizującej zadania w ramach akcji powodziowej?

ODPOWIEDŹ Jeżeli wydatek nie jest realizowany w zakresie świadczeń rzeczowych wynikających z przepisów dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy (w tym profilaktyczne posiłki i napoje) oraz ekwiwalentów na rzecz pracowników jednostki za te świadczenia, to właściwym paragrafem klasyfikacji budżetowej zgodnie z objaśnieniami załącznika nr 4 do rozporządzenia w sprawie klasyfikacji będzie par. 303 „Różne wydatki na rzecz osób fizycznych”. Obejmuje on wydatki osobowe oraz wydatki z tytułu świadczeń rzeczowych niezaliczone do paragrafów 302, 304, 305, 307, 311, 321, 324 do 326, 401 do 410, 417 i 418 (m.in. wydatki wynikające z umów o staż, umów o praktykę absolwencką).

Wydatek związany z zakupem żywności powinien zostać sklasyfikowany do par. 422 „Zakup środków żywności” tylko wtedy, gdy jest on realizowany w ramach bieżącej działalności jednostki.

PROBLEM Jak zakwalifikować zaliczkę na badania biegłych?

ODPOWIEDŹ Właściwym paragrafem klasyfikacji budżetowej dla wydatku związanego z badaniami biegłych jest par. 439 „Zakup usług obejmujących wykonanie ekspertyz, analiz i opinii”. Tu klasyfikuje się wydatki na usługi świadczone na rzecz jednostki przez przedsiębiorcę, o którym mowa w art. 4 ustawy z 6 marca 2018 r. – Prawo przedsiębiorców, z wyłączeniem ekspertyz, analiz, opinii i innych materiałów sporządzanych i opłacanych w ramach realizowanych przez jednostkę remontów i inwestycji. Zgodnie z ww. przepisem przedsiębiorcą jest osoba fizyczna, osoba prawna lub jednostka organizacyjna niebędąca osobą prawną, której odrębna ustawa przyznaje zdolność prawną, wykonująca działalność gospodarczą (ust.1). Przedsiębiorcami są także wspólnicy spółki cywilnej w zakresie wykonywanej przez nich działalności gospodarczej (ust. 2).

Jeżeli opisane w pytaniu badania są elementem postępowania sądowego, wtedy właściwym paragrafem klasyfikacji budżetowej będzie par. 461 „Koszty postępowania sądowego i prokuratorskiego”. Obejmuje on w szczególności należności uczelni merytorycznych i innych instytucji wyznaczonych do wydawania opinii oraz koszty oględzin, badań przedsięwziętych w toku postępowania oraz przesyłek i przechowywania zajętych przedmiotów, jak również ich sprzedaż.

PROBLEM Jak klasyfikować środki z KPO na wydatki związane z obsługą programu „Maluch+”? Na czym ten program polega i jakie są zasady jego funkcjonowania?

ODPOWIEDŹ Program „Maluch+” jest instrumentem wspierającym rozwój systemu opieki nad dziećmi do lat 3 w Polsce, umożliwiającym gminom, innym jednostkom samorządu terytorialnego, a także podmiotom prywatnym i organizacjom

pozarządowym uzyskanie wsparcia finansowego na tworzenie i rozwój miejsc opieki nad najmłodszymi dziećmi. Celem programu jest zwiększenie dostępności miejsc opieki w żłobkach, klubach dziecięcych oraz u dziennych opiekunów, co stanowi kluczowy element polityki prorodzinnej i społecznej państwa, zwłaszcza w kontekście aktywizacji zawodowej rodziców oraz wsparcia godzenia życia rodzinnego z zawodowym.

Program „Maluch+”, który działa od 2011 r., od 2022 r. funkcjonuje w rozszerzonej formule jako program długofalowy na lata 2022–2029.

W ramach programu „Maluch+” finansowane są różnorodne przedsięwzięcia, które mają zwiększyć liczbę miejsc opieki. Są to zarówno inwestycje w budowę nowych żłobków i klubów dziecięcych, jak i modernizacja istniejących obiektów. W programie przewidziane jest także wsparcie na dostosowanie budynków do aktualnych wymogów sanitarno-higienicznych i bezpieczeństwa, w tym do przepisów przeciwpożarowych. Dzięki temu możliwe jest tworzenie miejsc opieki, które spełniają najwyższe standardy i są dostosowane do potrzeb dzieci oraz ich opiekunów.

Jednym z istotnych elementów programu jest elastyczność finansowania. Środki są dostępne zarówno dla jednostek samorządu terytorialnego, jak i innych podmiotów, takich jak organizacje pozarządowe i podmioty prywatne. W ramach naboru do programu, wnioskodawcy mogą się też ubiegać o dofinansowanie projektów będących na różnych etapach realizacji – od planowania i budowy nowych placówek, po modernizację już istniejących obiektów.

Program „Maluch+” uwzględnia również wsparcie dla miejsc opieki nad dziećmi prowadzonych przez dziennych opiekunów. Dzięki niemu można uzyskać środki na tworzenie miejsc u dziennych opiekunów, co stanowi atrakcyjną alternatywę dla żłobków, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, gdzie dostęp do instytucjonalnej opieki jest ograniczony.

W kontekście finansowym program „Maluch+” integruje różne źródła środków – zarówno krajowe, jak i europejskie. Środki pochodzące z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększenia Odporności (KPO) oraz z Funduszy Europejskich dla Rozwoju Społecznego (FERS) są przekazywane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o finansach publicznych oraz ustawy o finansowaniu zadań środkami europejskimi. Dofinansowanie dla poszczególnych projektów może obejmować zarówno koszty inwestycyjne, jak i operacyjne, co daje beneficjentom programu możliwość kompleksowego podejścia do realizacji działań.

Podstawą prawną programu stanowią przepisy ustawy o opiece nad dziećmi do lat 3, zgodnie z którą minister ds. rodziny ma uprawnienia do tworzenia i wspierania finansowego programów rozwoju opieki nad dziećmi, we współpracy z wojewodą.

Wydatki ponoszone w ramach programu „Maluch+”, takie jak budowa nowych żłobków, modernizacja istniejących obiektów czy dostosowanie budynków do wymagań sanitarno-higienicznych, powinny być sklasyfikowane w dziale 855, rozdziale 85516 „System opieki nad dziećmi w wieku do lat 3”, a dokładniej w par. 620, który obejmuje dotacje celowe w ramach programów finansowanych z udziałem środków europejskich oraz innych określonych w przepisach ustawy o finansach publicznych.

Dla środków pochodzących z KPO stosuje się czwartą cyfrę klasyfikacji budżetowej „7”, oznaczającą dochody związane z budżetem środków europejskich. Natomiast dla środków z budżetu państwa właściwą cyfrą jest „9”, używaną do oznaczenia dochodów pochodzących m.in. z budżetu państwa lub środków na współfinansowanie programów wykazanych w ustawie budżetowej.

Zgodnie z wprowadzonymi zmianami od 1 stycznia 2024 r. do rozporządzenia w sprawie klasyfikacji – czwarta cyfra „7” może być stosowana do klasyfikacji środków przekazywanych przez Polski Fundusz Rozwoju SA, zarówno w dochodach, jak i wydatkach jednostek samorządu terytorialnego. Wydatki inwestycyjne związane z finansowaniem inwestycji w ramach programu „Maluch+” powinny być sklasyfikowane w rozdziale 85516, par. 605, dotyczącym wydatków inwestycyjnych jednostek budżetowych.



Podstawa prawna:

- art. 62 ustawy z 4 lutego 2011 r. o opiece nad dziećmi w wieku do lat 3 (t.j. Dz.U. z 2024 poz. 338)
- art. 5 ust. 3, art. 121 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz.U. z 2023 r. poz. 1270; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 1089)
- art. 2 pkt 37 ustawy z 11 lipca 2014 r. o zasadach realizacji programów w zakresie polityki spójności finansowanych w perspektywie finansowej 2014–2020 (Dz.U. z 2020 r. poz. 818; ost.zm. Dz.U. z 2019 r. poz. 2020)
- art. 141n ust. 1 ustawy z 6 grudnia 2006 r. o zasadach prowadzenia polityki rozwoju (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 324; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 862)
- załączniki nr 2 i 3 rozporządzenia ministra finansów z 2 marca 2010 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (t.j. Dz.U. z 2022 poz. 513; ost.zm. Dz.U. z 2024 r. poz. 1096)
- komunikat ministra rozwoju i finansów z 25 maja 2017 r. w sprawie ogłoszenia uchwały Komitetu Standardów Rachunkowości w sprawie przyjęcia Krajowego Standardu Rachunkowości nr 11 „Środki trwałe” (Dz.Ur. MRIF z 2017 r. poz. 105)
- ustawa z 6 marca 2018 r. Prawo przedsiębiorców (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 236)

O czym warto pamiętać

Wydatki na usługi remontowe, takie jak malowanie ścian, mogą przekraczać 10 tys. zł, o ile nie prowadzą do ulepszenia środka trwałego, ale jedynie przywracają jego pierwotną wartość użytkową. Kluczowe jest rozróżnienie pomiędzy remontem a inwestycją.

Wydatki na zakup żywności dla młodzieży zaangażowanej w akcje powodziowe należy sklasyfikować w paragrafie 422 „Zakup środków żywności”, jeśli są realizowane w ramach bieżącej działalności jednostki, a odzież – w paragrafie 303 „Różne wydatki na rzecz osób fizycznych”.

Prestiżowe wyróżnienie w dziedzinie HR

Co składa się na sukces firmy? Dobry biznesplan? Nakłady finansowe? A może po prostu szczęście? Zapewne każdy z tych elementów, ale niewątpliwym atutem dobrze prosperującego przedsiębiorstwa jest inwestycja w kapitał ludzki. Rozmowa z Tiną Dej, Dyrektorem Programu Solidny Pracodawca Roku.



– Spośród tysięcy podmiotów gospodarczych działających na terenie całego kraju selekcjonowane są te przedsiębiorstwa, które mogą zaważać o tytuł Solidnego Pracodawcy Roku i znaleźć się w elitarnym gronie laureatów. Proszę powiedzieć w kilku słowach, czym jest dokładnie projekt Solidny Pracodawca Roku?

– Nasz projekt jest jednym z najstarszych tego typu przedsięwzięć w Polsce. Od lat weryfikujemy tysiące podmiotów gospodarczych pod względem prowadzonej polityki personalnej. Nasze działania to nie tylko research w lokalnym środowisku, ale również wewnętrzna weryfikacja. Nie przesadzę, jeśli powiem, że firmy, którym udało się przejść proces pozytywnie, znalazły się w elitarnym gronie podmiotów wiodących prym na naszym rodzimym rynku pracy. Celem programu Solidny Pracodawca Roku jest wyłonienie najlepszych pracodawców w Polsce, szczególnie tych, którzy w swojej działalności promują najciekawsze rozwiązania z zakresu HR, a przy tym dzielą się własnymi doświadczeniami na łamach ogólnopolskiej prasy.

– Jaki jest cel tej inicjatywy?

– Tak jak wcześniej wspomniałam, celem projektu jest wyłonienie oraz wsparcie medialne podmiotów, których działania w zakresie HR są godne naśladowania. Nadrzędną cechą jest potwierdzenie rzetelności, odpowiedzialności, a przede wszystkim solidności danej organizacji. Wyróżnienie tytułem Solidnego Pracodawcy Roku daje jasny przekaz o tym, że dana firma jest liderem w dziedzinie zarządzania najistotniejszym kapitałem każdej organizacji, czyli ludźmi. W konkurencyjnym otoczeniu nie ma istotniejszej cechy niż solidność. Świadomość, iż dany podmiot uzyskał takie wyróżnienie, utwierdza w przekonaniu, że będzie on nie tylko świetnym pracodawcą, ale również partnerem biznesowym.

– Jakie korzyści przynosi pracodawcy udział w tym projekcie?

– Wiemy, jak ważny w dzisiejszych czasach stał się employer branding, szczególnie w dobie rynku pracy, który jak to się zwykło już mówić, należy do pracowników. Wymaga on od pracodawców takich działań, które pozwolą

w pełni wykorzystywać potencjał całego przedsiębiorstwa. W konkurencyjnym otoczeniu przedsiębiorstwom coraz trudniej wyróżnić się na tle pozostałych podmiotów, tym samym pozyskanie specjalistów, wymaga od nich dodatkowych działań. Firmy chcą zatrudniać rzetelnych pracowników, ale też takich, którzy zostaną w ich strukturach na lata. W związku z tym podejmują działania zmierzające do uzyskania cech unikatowych, którymi przekonają potencjalnych kandydatów do tego, by stali się częścią ich organizacji.

– Czy zauważyła Pani na przestrzeni lat zmiany w organizacji i zarządzaniu firm w Polsce?

– Tak, oczywiście. Rynek pracy w Polsce oraz kultura zarządzania organizacjami są bardzo dynamiczne, a ich zmiany idą ze sobą w parze. Kwestie płacowe to niezwykle istotny element dla każdego pracownika i to pewnie nigdy się nie zmieni z logicznych względów. Jednak istotną wartością stały się rozbudowane działania dotyczące polityki personalnej takie jak możliwość podnoszenia kwalifikacji, awans czy realizacji ambicji oraz planów nie tylko

zawodowych. Dziś pracownik chce być postrzegany jako część organizacji. Ukierunkowany jest na rozwój, a działania takie jak inicjatywy pracownicze, wolontariaty, imprezy integracyjne sprawiają, że czuje się on częścią tej struktury. Jednostką, która ma realny wpływ na funkcjonowanie firmy, w której jest zatrudniona.

– Firma zdobyła wyróżnienie i co teraz?

– Przedsiębiorstwa wyróżnione w projekcie Solidny Pracodawca Roku, nadążają za zmianami i potrzebami dynamicznego rynku pracy w Polsce. Wychodzą naprzeciw oczekiwaniom oraz głośno to komunikują. A my im w tej komunikacji pomagamy, poprzez media, które wspierają nasz projekt. Myślę, że czołowe i opiniotwórcze dzienniki są do tego doskonałą platformą. Dzięki nim potencjalny pracownik szukający dla siebie właściwego miejsca zatrudnienia, a zarazem znający swoją wartość może bardziej świadomie podejmować decyzję. Jeśli wiemy, że dany podmiot został zweryfikowany pozytywnie przez organizację godną zaufania, to znak, że takie przedsiębiorstwo zasługuje na naszą uwagę.



BGK z nagrodą Solidny Pracodawca 2024!

nazwa.pl uhonorowana godłem złoty Laur Klienta 2024

Każdy użytkownik Internetu w Polsce z pewnością zna markę nazwa.pl. Firma, która powstała w 1997 roku, od samego początku stała się liderem branży rozwiązań IT w naszym kraju. Zaawansowane technologie oraz indywidualne podejście do klientów przyczyniają się do sukcesu firmy na każdym polu. Spółka stawia na jakość, bezpieczeństwo i innowacje. Właśnie te starania i zaangażowanie zostały uhonorowane tytułem Laur Klienta 2024 potwierdzającym docenienie nazwa.pl właśnie przez użytkowników.



Ekspansja i rosnąca skala działalności

Usługi nazwa.pl dzisiaj docierają już do niespełna 6 miliardów użytkowników w prawie 100 krajach. Oznacza to, że już nie tylko polscy, lecz także międzynarodowi klienci z rozwiniętych krajów Europy Zachodniej, obu Ameryk, Afryki i Azji mają dostęp do całej gamy rozwiązań IT klasy premium, które cechuje stabilność działania i najwyższa jakość. Do dzisiaj z usług nazwa.pl skorzystało ponad 1 000 000 użytkowników, którzy zarejestrowali ponad 5 000 000 domen, uruchomili ponad 500 000 usług hostingowych i więcej niż 1 000 000 certyfikatów SSL. Świadczy to o olbrzymim zasięgu, zaufaniu, ale także pozycji lidera technologicznego, wyznaczonego kierunki rozwoju rynku. Jakość nazwa.pl znajduje przełożenie w licznych nagrodach, które każdego roku zdobywa ta firma. Do tego grona dołącza teraz również Laur Klienta 2024.

Nowoczesne rozwiązania

Od samego początku nazwa.pl dostarcza innowacyjne i zaawansowane rozwiązania, oferując kompleksowe usługi zarówno dla

klientów biznesowych, jak i użytkowników indywidualnych. Kluczową rolę odgrywa tu opracowana i wdrożona przez nazwa.pl technologia CloudHosting gwarantująca dużą wydajność i stabilność dla stron WWW, które klienci umieszczają na serwerach firmy. CloudHosting, czyli hosting w chmurze, to nowoczesne rozwiązanie, zapewniające większą szybkość działania niż tradycyjny hosting, skalowalność zasobów i reakcję na awarie w ułamkach sekund. CloudHosting jest zintegrowany z siecią Content Delivery Network (CDN), która stanowi zaawansowaną infrastrukturę składającą się z węzłów zlokalizowanych w różnych miastach na całym świecie przechowujących kopie witryn użytkowników CloudHostinga bliżej osób, które na te witryny wchodzi. Korzystanie z sieci CDN zapewnia więc szybsze ładowanie stron internetowych, zmniejszenie obciążenia hostinga, a także lepszą pozycję stron klientów nazwa.pl w wynikach wyszukiwania Google.

Innowacyjność nazwa.pl widać również w podejściu firmy do technologii sztucznej inteligencji. Już w 2023 roku firma udostępniła swoim klientom wyszukiwarkę domen opartą na zaawansowanych algorytmach AI. Pomaga ona

użytkownikom w znalezieniu właściwego adresu internetowego dla witryny. Umożliwia szybkie i skuteczne dopasowanie nazwy domeny do charakterystyki prowadzonej działalności, jednocześnie biorąc pod uwagę optymalizację pod kątem SEO.

Przed wszystkim bezpieczeństwo!

Bezpieczeństwo jest priorytetem dla nazwa.pl, co potwierdza świadczenie przez firmę usług zgodnie z normą ISO/IEC 27001:2017. Nowoczesne Data Center, z których korzysta nazwa.pl, zlokalizowane zostały w Europie, Ameryce Północnej i Azji. Całkowita przepustowość łączy, jakimi dysponuje spółka, przekracza 400 Gbps, a systemy monitorowania i nadzoru pozwalają na błyskawiczną reakcję na wszelkie nieprzewidziane zdarzenia. Firma dba o to, aby każda strona korzystająca z CloudHostinga była odpowiednio chroniona. Dostarcza swoim użytkownikom certyfikaty SSL, które zapewniają poufność oraz integralność przesyłanych informacji. Dzięki zastosowaniu najnowszych technologii szyfrowania certyfikaty te chronią przed przechyceniem ruchu, między stroną WWW a przeglądarką

osoby ją odwiedzającej, przez kogoś nieuprawnionego. W portfolio spółki znajdują się certyfikaty SSL z szyfrowaniem ECDSA, które są miliardy razy bezpieczniejsze od tych, jakie proponowane są w większości konkurencyjnych do nazwa.pl firm. Wybierając ofertę nazwa.pl, klienci mogą mieć pewność, że ich witryny chronione są zgodnie z najwyższymi standardami branżowymi. Zaufanie, jakim cieszy się nazwa.pl, wynika z zaangażowania w zapewnienie najwyższej jakości zabezpieczeń, które chronią prywatność użytkowników.

Wsparcie o każdej porze dnia i nocy

Dla nazwa.pl klienci są zawsze na pierwszym miejscu. Firma inwestuje i rozwija wykwalifikowany

zespoł wsparcia składający się z doświadczonych specjalistów, gotowych 24 godziny na dobę, przez 7 dni w tygodniu, 365 dni w roku odpowiadać na wszystkie pytania, które pojawiają się ze strony użytkowników. W razie potrzeby mają także możliwość skorzystania z Pomocy Premium i dodatkowych Usług IT. To wszystko potwierdza, jak ważny dla nazwa.pl jest każdy klient.

Konsekwencja w działaniu kluczem do sukcesu nazwa.pl

Spółka nazwa.pl działa nieprzerwanie od ponad 27 lat. Przez cały ten czas wyznacza kierunki dla rynku hostingowego, dzisiaj już nie tylko w Polsce, lecz także na świecie. Cieszy się wciąż rosnącym zainteresowaniem, a na jej suk-

ces składają się wyteżona praca zespołu i zdobywane latami zaufanie użytkowników. Można śmiało powiedzieć, że nazwa.pl stanowi wyznacznik najwyższej jakości rozwiązań IT jako lider hostinga w chmurze. Prowadzona ekspansja i objęcie zasięgiem wszystkich najważniejszych rynków na świecie to wynik konsekwentnej realizacji strategii spółki, która stawia na zrozumienie i odpowiedź na rosnące potrzeby odbiorców niezależnie od ich lokalizacji. Otrzymanie tytułu Laur Klienta 2024 to dowód na to, że nazwa.pl jest chętnie wybierana przez klientów i doceniana za jakość oraz nowoczesność oferowanych rozwiązań. Firma zamierza kontynuować swoje inwestycje w najnowsze technologie, aby sprostać rosnącym wymaganiom i dalej wyznaczać standardy w branży IT.

Laur Klienta 2024 jest nasz!
Bo każda z nas jest wyjątkowa...
na medal!

Kierujemy się Tobą

Nowa era w Circle K – rekrutacja bez CV



Na dynamicznie zmieniającym się rynku pracy znalezienie i zatrzymanie talentów jest jednym z kluczowych wyzwań stojących przed firmami. W Circle K doskonale to rozumiemy, dlatego zdecydowaliśmy się na wdrożenie narzędzia Harver, które podnosi efektywność i jakość rekrutacji, wspiera kierowników stacji i ułatwia kandydatom aplikowanie do pracy.

CV aplikanta, jako dokument, często nie oddaje jego pełnego potencjału, a jedynie przedstawia suche fakty dotyczące doświadczeń zawodowych. W związku z tym zdecydowaliśmy się na innowacyjne podejście, które pozwala nam spojrzeć na kandydatów z zupełnie nowej perspektywy.

Dzięki Harver stworzyliśmy nowy model rekrutacji bez CV, oparty na ocenie rzeczywistych umiejętności, predyspozycji oraz motywacji kandydatów. Obecnie aplikacja na stanowiska obsługi klienta na naszych stacjach składa się z trzech głównych etapów: krótkich pytań selekcyjnych, scenariuszy z pracy na stacji oraz pytań o preferencje zawodowe. To pozwala nam ocenić kluczowe kompetencje, a tym samym wyeliminować stereotypy związane z tradycyjnymi metodami rekrutacji i zapobiec wykluczeniu kandydatów ze względu na wiek, płeć czy inne cechy osobiste. Takie podejście idealnie wpisuje się w nasze wartości dotyczące budowania kultury inkluzywności i różnorodności. Proces trwa ok. 11 minut, co dodatkowo pokazuje, że cenimy czas kandydatów.

Zautomatyzowany i efektywny proces rekrutacji

Jednym z głównych celów wdrożenia Harver było zwiększenie efektywności procesu rekrutacyjnego.

Chciliśmy, by był on bardziej przejrzysty, szybszy i dostępny dla szerszego grona kandydatów. Harver umożliwia również aplikowanie do kilku lokalizacji jednocześnie, co zwiększa pulę dostępnych talentów oraz elastyczność.

Wprowadzony przez nas model ma także pozytywny wpływ na doświadczenia kandydata związane z rekrutacją. Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom technologicznym, jakie oferuje Harver, jesteśmy w stanie monitorować i analizować proces. To z kolei pozwala nam na bieżąco dostosowywać nasze działania, aby były one jak najbardziej efektywne i przyjazne dla aplikujących.

Zwiększenie jakości zatrudnienia

Decydując się na Harver, zależało nam również na zwiększeniu jakości aplikacji oraz lepszym dopasowaniu kandydatów do kultury naszej organizacji. Narzędzie umożliwia nam obiektywną i precyzyjną ocenę kandydatów na podstawie zdefiniowanych kryteriów, które są kluczowe w pracy na stacjach Circle K. Każdy potencjalny pracownik, który wypełnił aplikację, trafia do naszej bazy z procentowym wynikiem dopasowania do organizacji. Dzięki temu możemy szybko zidentyfikować osoby, które mają największy potencjał do długoterminowego zatrudnienia w naszej firmie.

Za pośrednictwem Harver nasz zespół rekrutacyjny ma dostęp do pełnej analizy wyników poszczególnych kandydatów. Raporty te obejmują nie tylko ogólny wynik dopasowania, ale także szczegółowe informacje dotyczące motywacji, zaangażowania oraz preferencji zawodowych kandydatów. W efekcie możemy podejmować bardziej świadome decyzje rekrutacyjne.

Atrakcyjny system motywowania pozafinansowego

Od kandydatów oczekujemy przede wszystkim zaangażowania, chęci do pracy, otwartości, komunikatywności i pozytywnego nastawienia, co wpisuje się w DNA naszej organizacji. Pracownikom oferujemy m.in. bezpłatne porady psychologiczne, zawodowe, prawne i finansowe, szkolenia wdrożeniowe oraz umożliwiające rozwój zawodowy i osobisty, bony okolicznościowe czy karnet sportowy. Dzięki tym działaniom tworzymy środowisko pracy, które nie tylko przyciąga najlepszych kandydatów, ale także buduje długotrwałe zaangażowanie i lojalność.

Zachęcamy Państwa do odwiedzenia naszej strony kariery: www.praca.circlek.pl i sprawdzenia aktualnych ofert pracy.

Maria Pertkiewicz, Dyrektorka ds. personalnych w Circle K Polska

Solidność – organizacyjne DNA

W roku 2024 CEVA potwierdziła swoją solidność po raz dziewiąty i już przygotowujemy się do celebrowania dziesiątego jubileuszu, który dla każdego pracownika w CEVA stanie się prawdziwym świętem!



Tytuł Solidnego Pracodawcy zobowiązuje i motywuje do ciągłego doskonalenia strategii i procesów HR-owych, które mają ogromny wpływ na życie całej organizacji i przede wszystkim na dobrostan naszych pracowników. W CEVA dbamy zarówno o procesy wspierające przestrzeganie podstawowych zasad wynikających z Kodeksu pracy, takich jak – odpowiednia długość godzin pracy, zapewnienie właściwego odpoczynku i czasu na relaks z rodziną lub przyjaciółmi, jak również troszczymy się o to, by praca kojarzyła się z fajnym miejscem, w którym spędzamy 1/3 doby.

CEVA fajnym miejscem pracy

Każdy pracownik jest dla nas ważny. Dbamy o to, by środowisko pracy było przyjazne różnym grupom pracowników, bez uprzedzeń i dyskryminacji ze względu na wiek, płeć, niepełnosprawność czy orientację seksualną. Zwracamy uwagę na różnice kulturowe, pokoleniowe czy rasowe i podkreślamy korzyści z nich płynące. Poprzez uznawanie i szanowanie tych różnic dajemy świadectwo temu, że każdy pracownik poprzez swoją wyjątkowość wnosi ogromną wartość do firmy.

Fajne miejsce pracy to również przyjazna atmosfera, zaangażowanie i integracja. W każdej z naszych lokalizacji zapewniamy dodatkowe aktywności. Parę razy w roku celebруем różne okazje, takie jak Dzień Kobiet – np. mężczyźni witają kobiety kwiatami, czy dają ochronne szminki; Dzień Dziecka – zapraszamy nasze pociechy do magazynu lub ogłaszamy konkursy plastyczne;

Święta Wielkonocne, czy Bożonarodzeniowe – przeprowadzamy konkursy na dekoracje i przysmak świąteczne.

Standardem w CEVA stała się ogólna pomoc dla potrzebujących zarówno ludzi, jak i zwierząt oraz praca na rzecz ochrony środowiska. Dostarczamy potrzebne produkty, zbieramy śmieci w lasach, czy oddajemy litrami krew.

Co ważne, lubimy się również wspólnie bawić i integrować. Każda dodatkowa inicjatywa i aktywność wpływa na lepszą współpracę. Organizujemy tematyczne rywalizacje, jak np. pokazy talentów. Przy okazji EURO 2024 typowaliśmy wyniki i wygrane drużyny, a wieczorami spotykamy się, by razem pograć w gry planszowe.

Doskonalimy umiejętności i rozwijamy się

Stuchamy potrzeb naszych pracowników i stwarzamy takie możliwości rozwojowe czy integracyjne, by każdy znalazł coś dla siebie. Szkolenia prowadzimy w taki sposób, by zaspokoić potrzeby najbardziej wymagających grup pracowniczych. Nasza oferta szkoleniowa składa się z krótkich i dłuższych spotkań, w formie szkoleń on-line lub wirtualnych na platformach szkoleniowych, wzbogaconych o filmiki, animacje albo inne angażujące ćwiczenia. Dostosowujemy czas ich trwania do wymagań. Czasami jest to godzinny webinar, innym razem 3-godzinne warsztaty, czy 2-dniowe spotkanie szkoleniowe.

W dzisiejszych czasach zmiana towarzyszy nam każdego dnia

i zazwyczaj kojarzy się z niepewnością. Dzięki dedykowanym zmianie szkoleniom sprawiamy, że zmiana przekształca się w ciekawość, odkrywa nowe możliwości i pozwala na rozwój własny i firmy. W ofercie mamy między innymi szkolenia z Kreatywności, Zwinności organizacyjnej i Efektywności, Różnorodności, Wzajemnego zaufania i Integracji zespołowej. Wszystkie szkolenia doskonale podkreślają wartości CEVA i dają przestrzeń na wymianę opinii i wspólne dyskusje, wspierając tym samym otwartość organizacji na feedback.

Solidne miejsce pracy

CEVA jest firmą solidną, zatrudniającą solidnych pracowników. W CEVA stawiamy na jakość, zwinność, terminowość i niezawodność. Nasze ambicje sięgają nieba i dążymy do doskonałości, pamiętając jednak aby być SMART i wyznaczać sobie cele możliwe do realizacji. Jest to możliwe dzięki zaangażowanemu zespołowi. Zespół tworzymy razem i każdy pracownik w naszym zespole CEVA ma ważną rolę do odegrania – wspólnie jesteśmy silni i gotowi na wszystko.

Jako zespół HR możemy zapewnić, że jak do nas dołączysz otoczysz Cię właściwą opieką, damy wsparcie i narzędzia, byś mógł się rozwijać oraz zadamy o Twój dobrostan. Jesteśmy solidni w tym co robimy, a jeśli podzielasz nasze wartości i działania, odwiedź naszą stronę internetową www.cevalogistics.com i sprawdź, czy czekamy właśnie na Ciebie.

Anna Feliksiak, Dyrektor HR

etodom
Lider Nieruchomości
2019 i 2021

Złoty Laur Konsumenta
2023

Grand Prix Laur Konsumenta
2024

EUROPEAN PROPERTY AWARDS
Roca LAUFEN
AWARD WINNER
2024-2025

Cześć, tu hōmfi!

Zdaniem klientów i ekspertów –
najlepsza agencja nieruchomości w Polsce!

Sprzedaż nieruchomości · Zakup nieruchomości
Najem nieruchomości · Wynajem i zarządzanie najmem
Projektowanie wnętrz · Finansowanie nieruchomości

Skontaktuj się z nami i poczuj **#radośćmieszkania!**
+48 12 345 21 30 | hello@homfi.com | www.homfi.com

datecs pay

Terminale płatnicze

G Pay
Apple Pay
VISA
MasterCard

Brak stałej opłaty od transakcji

Bez opłat za brak transakcji na terminalu

Brak abonamentu

Urządzenie na własność

www.datecspay.pl ☎ +48 22 868 10 51 ☎ +48 22 868 10 52

DATECS POLSKA

LAUR KONSUMENTA
LIDER NIERUCHOMOŚCI

Kierunek rozwoju firmy łączy się z jej społeczną odpowiedzialnością

Fusion Labs to dynamicznie rosnąca polska spółka od dekady obecna na rynku elektronicznych inhalatorów nikotyny (EIN). Od samego początku działalności firma mocno stawia na kwestie związane ze społeczną odpowiedzialnością biznesu. Poprzez edukację walczy z szarą strefą i aktywnie promuje działania na rzecz pozbawienia dostępu osób nieletnich do wyrobów nikotynowych. Działa także na rzecz samoregulacji, m.in. proponując rozwiązania wspólnie ze stowarzyszeniem Vaping Association Polska, którego jest członkiem. Z Cezarym Wytychem, prezesem zarządu Fusion Labs, rozmawia Marzena Libura-Michniewicz



– Fusion Labs to ponad 100. specjalistów i ponad osiem rozpoznawalnych marek własnych, jak oceniacie własne miejsce w branży na rynku polskim?

– Cezary Wytych: Fusion Labs od dziesięciu lat konsekwentnie rozwija swoją pozycję na polskim rynku, natomiast w ostatnich latach ten rozwój bardzo dynamicznie. W ciągu zaledwie roku dwukrotnie powiększyliśmy zespół i obecnie zatrudniamy już nie ponad 100, ale blisko 200 specjalistów. To przekłada się z kolei na istotny wzrost naszej mocy produkcyjnych, dzięki czemu jesteśmy obecnie jednym z największych polskich producentów płynów do e-papierosów. W swoim portfolio mamy osiem rozpoznawalnych marek własnych. Aż cztery z nich w 2023 roku zostały uznane przez prestiżowy instytut ECigIntelligence za czołowe polskie marki e-liquidów. Oprócz tego dostarczamy także liczne rozwiązania pod markami konkurencyjnymi i to zarówno na rynek polski, jak i zagraniczny. Jako firma przykładamy też dużą wagę do społecznej odpowiedzialności biznesu. Jesteśmy członkiem stowarzyszenia Vaping Association Polska, gdzie aktywnie działamy na rzecz samoregulacji branży. Naszym celem jest eliminacja szarej strefy z rynku e-papierosów. Ta bowiem wciąż oferuje nieprzebadane i niebezpieczne dla zdrowia produkty.

Co więcej, Fusion Labs odgrywa ważną rolę w kształtowaniu polskiego rynku e-papierosów. Nasze produkty wyznaczają nowe standardy jakości. Wprowadzamy na rynek innowacje, a nawet tworzymy nowe kategorie produktowe, jednocześnie podnosząc poprzeczkę dla całej branży. Między innymi, dzięki temu zagraniczne marki nie zdołały skutecznie zaistnieć na polskim rynku, czy też go zdominować, ponieważ nie oferowały niczego nowego względem lokalnych producentów, a my z kolei lepiej rozumieliśmy potrzeby rodzimego konsumenta. W rezultacie polska branża e-papierosów stała się wyjątkowo silna, a innowacyjne podejście nasze i firm nam podobnych stworzyło przestrzeń do rozwoju dla rodzimych biznesów, i utrzymania rynku w polskich rękach.

– Na czym w Waszym przypadku polega w praktyce społeczna odpowiedzialność biznesu?

– Świadomość na temat szkodliwości wyrobów nikotynowych szczególnie wśród młodzieży jest znikoma. Alarmujące są tendencje wśród nastolatków i ich nawyki związane z używaniem wyrobów nikotynowych. W Polsce sprzedaje tego typu produktów osobom poniżej 18 roku życia jest bezwzględnie zakazana. Jednak mimo tego przepisu, nastolatki tłumnie nabywają je za pośrednictwem tzw. szarej strefy, czyli nielegalnego handlu towarem bez atestów i akcyzy. W Fusion Labs wspólnie z siecią stacji paliw MOYA przeprowadziliśmy niedawno kampanię „MOYA Odpowiedzialność”, której zadaniem jest zwracać uwagę na ten problem i promować odpowiedzialne postawy, przeciwdziałające nielegalnemu dostępowi młodzieży do tych produktów. To nie jest na pewno nasze ostatnie słowo, obecnie przygotowujemy inne działania CSR, także łącząc siły z naszymi partnerami biznesowymi. Wypredzamy to, co dzieje się na rynku – tak pod kątem oczekiwań konsumentów, jak i spodziewanych zmian w otoczeniu prawnoregulacyjnym. Ważne jest dla nas również kształtowanie etycznych zasad działania, odpowiedzialne podejście do biznesu i samoregulacja w obrębie branży. Naszym celem jest świat wolny od dymu tytoniowego.

– Ale jak to pogodzić z vapingiem?

– Wierzmy, że narzędziem na drodze do osiągnięcia tego celu jest właśnie vaping, który nie tylko zdaniem wielu badaczy jest mniej szkodliwy dla zdrowia niż palenie tradycyjnych papierosów, ale i coraz częściej stosowany jako rozwiązanie w ramach nikotynowej terapii zastępczej dla palaczy. Za doskonały przykład może tu posłużyć Wielka Brytania, gdzie blisko milion palaczy zostało włączonych do nowatorskiego rządowego programu, który ma pomóc im rzucić nałóg m.in. przy zastosowaniu e-papierosów. Takie rozwiązania pośredniego oraz udzieleniu wsparcia behawioralnego. Uważamy więc, że łącząc najnowsze osiągnięcia z głębokim zrozumieniem potrzeb naszych klientów, możemy wywrzeć trwały, pozytywny wpływ na społeczeństwo.

– A jak przekłada się ta sfera na gospodarkę?

– Polskie małe i średnie przedsiębiorstwa stanowią poważną siłę na lokalnym rynku, obejmującym branżę EIN (elektronicznych inhalatorów nikotyny). To tu rozwijamy się, inwestujemy i konkurujemy, także z globalnymi graczami. W 2023 roku produkty od Fusion Labs odpowiadały za około 1/5 całej kwoty podatku akcyzowego przekazanego do Skarbu Państwa przez branżę EIN. Niestety, niedawno Ministerstwo Finansów zaskoczyło nas planami wprowadzenia drastycznej podwyżki akcyzy obejmującej m.in. płyny do e-papierosów i podatku na urzą-

dzenia waporyzujące. Ich skala jest porażająca. Obecnie proponowane tempo i skala podwyżek podatku akcyzowego, jeśli się urzeczywistni, z pewnością uderzy w legalnie działających producentów i napędzi wzrost szarej strefy handlu nielegalnymi produktami, która z kolei jest ogromnym zagrożeniem dla zdrowia publicznego, a również i niemałym uszczerpkaniem dla budżetu skarbu państwa.

– O jakiej skali podwyżek mowa?

– Sama tylko podwyżka akcyzy na płyny do papierosów elektronicznych ma po zmianach wynieść łącznie aż 228 proc. w ciągu trzech lat. Warto przy tym zaznaczyć, że w tym samym czasie łączna podwyżka akcyzy na produkt bezsprzecznie najbardziej szkodliwy, czyli tradycyjne papierosy, ma być po wielokroć niższa, sięgając zaledwie od kilkunastu do kilkudziesięciu procent w zależności od ceny detalicznej. Nasuwa się wniosek, że takich kwestii jak polityka redukcji szkód, związanych z używaniem tytoniu plany Ministerstwa Finansów zupełnie nie uwzględniają.

Na wejściu powyższych zmian w życie ucierpią jednak nie tylko konsumenci, którzy będą mieli utrudniony dostęp do mniej szkodliwych bezdymnych alternatyw nikotynowych, kiedy te będą stały się coraz mniej dostępne cenowo. Istnieje także duże ryzyko, że w niedalekiej przyszłości duża część lokalnych producentów „wyprowadzi się” z polskiego rynku, bądź po prostu będzie zmuszona zamknąć działalność. W naszym odczuciu państwo powinno skupić się na skutecznej egzekucji istniejących już przepisów i dążeniu do likwidacji szarej strefy, zamiast prowadzić de facto do zapasacji legalnie działającą część rynku.

– Mimo to, w jakich kierunkach planowane jest rozwój firmy? Jakie są Wasze najważniejsze cele?

– Mając na uwadze widmo wspomnianych zmian, już od dłuższego czasu rozwijamy swoją działalność na rynkach zagranicznych. Produkty Fusion Labs są obecnie dostępne w kilku krajach europejskich, a naszym celem jest dalsza ekspansja zagraniczna, sięgająca także poza Europę. Mimo wszystko kontynuujemy również rozwój na rynku FMCG, aktualizujemy i rozwijamy dotychczasowe linie produktowe o nowy asortyment, ale i tworzymy całkowicie nowe brandy. Już dziś nasz potencjał produkcyjny sięga ponad 4 mln sztuk liquidów miesięcznie. Nasz dynamiczny rozwój znajduje odzwierciedlenie w liczbach. Ekspansję w FMCG rozpoczęliśmy w drugiej połowie 2023 i zaledwie w ciągu roku, jako producent, wspięliśmy się na 2. miejsce, jeśli chodzi o miesięczny wolumen sprzedaży, który stanowi obecnie 15% tej części rynku. Chcemy kontynuować tę tendencję wzrostową i stać się bezsprzecywnym liderem polskiego rynku EIN, który zapewnia konsumentom jakość, innowację oraz bezpieczeństwo.

Drastyczna podwyżka akcyzy na płyny do e-papierosów to prezent dla szarej strefy

Lipcowy projekt Ministerstwa Finansów zakłada gigantyczne, bo sięgające aż 75 proc., podwyżki akcyzy na płyn do e-papierosów. Projekt nowelizacji ustawy o podatku akcyzowym przewiduje, że zmiany mają wejść w życie z dniem 1 stycznia 2025 roku, zaś same podwyżki stawek akcyzy mają obowiązywać od 1 marca 2025 roku.

Tak wysokie podwyżki wprowadzane w tak krótkim czasie uderzą w legalnie działające na rynku podmioty, prowadząc do znaczącego rozrostu szarej strefy, która oferować będzie nieopodatkowane, a więc nielegalne, ale i nieprzebadane produkty po dużo niższych cenach – przekonuje Przemysław Jaskóła, członek zarządu Fusion Labs i wiceprezes stowarzyszenia Vaping Association Polska.



Apel o zmniejszenie podwyżki akcyzy na płyny do e-papierosów

Jako polscy producenci i dystrybutorzy liquidów do e-papierosów kategorycznie sprzeciwiamy się planowanemu przez Ministerstwo Finansów projektowi nowelizacji ustawy o podatku akcyzowym, które zakłada drastyczne zwiększenie tempa podwyżek akcyzy na płyny do e-papierosów w latach 2025-2027. W naszym przekonaniu spowoduje to jeszcze większy rozrost szarej strefy i uderzy w legalnie działającą część rynku, zwłaszcza polskie małe i średnie firmy. Według naszych szacunków szara strefa już w tej chwili odpowiada za około 50% rynku e-papierosów w Polsce, co przekłada się na uszczuplenie budżetu państwa o nawet 1 mld złotych rocznie. Co więcej, produkty pochodzące z szarej strefy są nieprzebadane, a co za tym idzie niebezpieczne dla zdrowia. Ponadto, produkty z szarej strefy są oferowane osobom niepełnoletnim. Aktualnie rozrastająca się szara strefa nie pozostawia nam złudzenia, że dla Krajowej Administracji Skarbowej branża e-papierosów jest niemożliwa do upilnowania. Wśród wszystkich wyrobów akcyzowych to w naszej branży jest największy udział nielegalnych produktów.

Zasadne jest zatem pytanie, **daczego Ministerstwo chce doprowadzić do sytuacji, w której będziemy zmuszeni zamknąć nasze firmy, a czarny rynek będzie mógł otwierać szampana?**

W opublikowanej przez Ministerstwo Finansów ocenie skutków regulacji resort postępuje się sformułowaniem „urealnienie stawek akcyzy”. Czy „urealnieniem” dla Ministerstwa jest doprowadzenie do sytuacji, w której Polacy będą jeszcze licznie poszukiwali nielegalnych, tańszych produktów, a firmy zmuszane będą do zamykania swoich działalności? Stanie się tak dlatego, że jako legalnie działające

podmioty nie będziemy w stanie konkurować z szarą strefą.

Jesteśmy przekonani, że legalne korzystanie z e-papierosów stanie się niedostępne cenowo dla znaczącej części konsumentów. Zamiast tego skierują się oni w stronę szarej strefy, gdzie już dzisiaj dużo łatwiej jest kupić produkt niespełniający rynkowych standardów, ale znacznie tańszy, bo nieobciążony akcyzą. Aby zobrazować sytuację, podam przykład. Po wprowadzeniu nowego podatku na urządzenia oraz części do e-papierosów, na sam element eksploatacyjny użytkownik będzie musiał zamiast dzisiaj wydawanych 15 zł, przeznaczyć około 65 zł co tydzień. W połączeniu ze wzrostem stawki akcyzy na płyny do e-papierosów jest to wzrost kosztów rzędu kilkuset złotych miesięcznie. Czy Polacy chcący zerwać z nałogiem tytoniowym, wybierający alternatywne wyroby, będą mogli sobie pozwolić na tak duże wydatki? W mojej ocenie zaplanowane zmiany podatkowe skierują ich do zakupów w szarej strefie.

W efekcie takiego stanu rzeczy nastąpi zahamowanie produkcji na rynek krajowy oraz w wyniku wzrostu obciążeń fiskalnych – eksportu, zwalnianie pracowników i wreszcie zamykanie polskich przedsiębiorstw.

Jako odpowiedzialni przedsiębiorcy oczekujemy od rządu lepszej kontroli rynku i ograniczenia szarej strefy, a także realnego dialogu z przedstawicielami naszej branży. Apelujemy o zmniejszenie podwyżki do 25%, czyli do poziomu podwyżki na papierosy tradycyjne.

Niezrozumiała promocja tradycyjnego palenia

Planowane przez Ministerstwo Finansów podwyżki akcyzy sprzeczają się do tego, że najbardziej szkodliwe wyroby, czyli tradycyjne papierosy, zostaną obłożone największą podwyżką, sięgającą aż 75 proc. Trudno odnaleźć w takim podejściu logikę.

Nie znajdujemy jej zwłaszcza, biorąc pod uwagę fakt zastosowania e-papierosów w terapiach konwersyjnych dla palaczy. Należy tu wspomnieć choćby o zainicjowanym w zeszłym roku pionierskim rządowym programie prowadzonym w Wielkiej Brytanii. Zakłada on konwersję osób palących tradycyjne papie-

rosy na e-papierosy oraz zapewnienie wsparcia dla tych ludzi w postaci opieki psychologów – tak, aby uczynić kraj wolnym od dymu tytoniowego do roku 2030.

Jak ukazują najnowsze dane Action on Smoking and Health, niezależnej, założonej przez Royal College of Physicians organizacji pozarządowej zajmującej się zdrowiem publicznym, ponad połowa z blisko 5,5 miliona mieszkańców Wysp Brytyjskich, którzy rzucili palenie w ciągu ostatnich pięciu lat, używała w tym celu vapingu. To fakty, które należy wziąć pod uwagę w dyskusji na temat skali obciążeń akcyzowych dla tego segmentu rynku.

Społeczna odpowiedzialność branży vapingowej

E-papierosy stanowią więc alternatywę dla tradycyjnych papierosów i te pochodzące z legalnej dystrybucji są przeznaczone wyłącznie do pełnoletnich konsumentów wyrobów tytoniowych. Podkreślamy, że produkty te nie były i nigdy nie będą dystrybuowane przez nas wśród osób nieletnich, ani też kierowane do osób pełnoletnich, które wcześniej nie używały nikotyny.

Jako polskie małe i średnie przedsiębiorstwa działające legalnie w ramach branży regulowanej, ale także jako rodzice, jesteśmy zarazem głęboko zaniepokojeni narastającym problemem używania pochodzących z czarnego rynku jednorazowych e-papierosów przez młodzież i wyrażamy gotowość do współpracy z rządem, instytucjami państwowymi oraz organizacjami pozarządowymi w celu skutecznego ograniczenia nieletnim dostępu do tych produktów. Jako branża podejmujemy też własne inicjatywy edukacyjne przestrzegające dorosłych przed napędzaniem przez szarą strefę problemem sięgania przez osoby niepełnoletnie po wyroby tytoniowe.

Wciąż wierzymy, że strona rządowa potrafi odnaleźć w przedstawicielach polskiego biznesu realnych partnerów do rozmowy o edukacji, ale i regulacji branży vapingowej. Jesteśmy przekonani, że tylko współdziałając, jesteśmy w stanie wypracować rozwiązania, które z jednej strony przelożą się na poprawę stanu zdrowia polskiego społeczeństwa, a z drugiej zostaną przeprowadzone w duchu poszanowania polskiej, lokalnej przedsiębiorczości.

**Przemysław Jaskóła
Członek Zarządu Fusion Labs
Wiceprezes Vaping Association
Polska**

Zakupiono w NEXTO: 4070761